

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy budżetowej na rok 2018 (druki nr 1876 i 2073).

Proszę pana posła Jacka Sasina o przedstawienie sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Jacek Sasin:

Dziękuję bardzo. (*Gwar na sali, dzwonek*)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Informuję Wysoką Izbę, iż w dniu 30 września 2017 r. rząd Rzeczypospolitej Polskiej przekazał Sejmowi projekt ustawy budżetowej na rok 2018. Pierwsze czytanie tego projektu odbyło się 11 października 2017 r. Po niezaakceptowaniu przez Sejm wniosku o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu projekt ustawy zgodnie z art. 106 ust. 1 regulaminu Sejmu został skierowany do Komisji Finansów Publicznych, zaś jego poszczególne części przesłano do właściwych komisji sejmowych w celu przedłożenia Komisji Finansów Publicznych stanowisk zawierających wnioski, opinie lub propozycje poprawek wraz z uzasadnieniem. Projekt ustawy budżetowej został rozpatrzony przez Komisję Finansów Publicznych zgodnie z przyjętym przez Prezydium Sejmu harmonogramem prac, a efektem tychże prac jest prezentowane sprawozdanie zawarte w druku nr 2073, do którego załączono 273 wnioski mniejszości.

Przed omówieniem prac Komisji Finansów Publicznych nad projektem budżetu przypomnieć należy najważniejsze informacje dotyczące założeń makroekonomicznych przyjętych do konstrukcji budżetu oraz podstawowych wielkości budżetu państwa.

Jeśli chodzi o założenia makroekonomiczne, które były przyjmowane kilka miesięcy temu, to obecnie można uznać je za właściwe, zważywszy na ostatnie dane Głównego Urzędu Statystycznego, a także fakt, iż ostatnio Komisja Europejska podwyższyła przewidywania dotyczące wzrostu gospodarczego nie tylko w Polsce, ale i w Unii Europejskiej oraz w Japonii. Rząd, przygotowując projekt budżetu, zakładał, iż w 2018 r. w ujęciu realnym wzrost PKB wyniesie 3,8%, podczas gdy wiosenna prognoza Komisji Europejskiej – z maja 2017 r. – zakładała wzrost PKB w Polsce na poziomie 3,2%, natomiast z prognoz makroekonomicznych profesjonalnych polskich prognostów z czerwca 2017 r. wynikało, iż tempo wzrostu PKB nie powinno w 2018 r. wyjść poza przedział od 3,1% do 4,1%, więc ok. 3,7% PKB według prognozy centralnej.

Ostatnie dane GUS za trzy kwartały ubiegłego roku wskazują, że w roku 2017 wzrost PKB może być wyższy, niż planowano, czyli wyższy niż 3,6%, skoro w I kwartale PKB wyrównany sezonowo wynosił 4,4%, w II kwartale – 4,2%, zaś w III kwartale – 5%.

Prognozy makroekonomiczne profesjonalnych polskich prognostów z września 2017 r. wskazywały zaś, iż tempo wzrostu PKB prawdopodobnie wyniesie pomiędzy 3,9 a 4,2% w 2017 r. oraz między 3,4 a 4,2% w roku 2018, co nakreśla scenariusze centralne dla tych lat odpowiednio na 4 i 3,8%.

Z ostatniej, jesiennej prognozy Komisji Europejskiej wynika też, co następuje.

W 2018 r. Polska nadal będzie miała wyższe tempo wzrostu niż średnie w Unii Europejskiej i w strefie euro, przy czym wyższe tempo niż w Polsce przewidywane jest tylko dla czterech państw Unii Europejskiej, tj. Irlandii, Malty, Słowenii i Rumunii.

Inflacja w Polsce wyniesie w 2018 r. 2,1%, a więc będzie niższa, niż to założył polski rząd – a to założenie to 2,3% – ale wyższa zarazem niż w Unii Europejskiej, gdzie wynosi średnio 1,7%. Inflacja wyższa niż w Polsce ma wystąpić tylko w sześciu państwach Unii Europejskiej, tj. w Estonii, na Łotwie, Litwie, Węgrzech, w Rumunii i Wielkiej Brytanii.

W 2018 r. inwestycje wzrosną w Unii Europejskiej o 3,7%, a w strefie euro – o 3,9%. W Polsce będzie to wzrost dwukrotnie wyższy, szacowany przez Komisję Europejską na prawie 8%, 7,9%. Wyższy wzrost inwestycji niż w Polsce mają mieć trzy państwa Unii Europejskiej, a niższy 24 państwa, więc Polska będzie liderem, jeśli chodzi o wzrost inwestycji. Przewidywany przez Komisję wzrost inwestycji będzie wyższy o 0,3 punktu procentowego od przyjmowanego przez polski rząd, który założył, iż to będzie 7,6%, co wiąże się z przyspieszeniem wykorzystania środków unijnych z obecnej perspektywy finansowej 2014–2020. Szybsze i sprawniejsze wykorzystanie środków unijnych jest szczególnie ważne dla Polski, zważywszy na ustalenia ostatnich kontroli Najwyższej Izby Kontroli.

Deficyt budżetowy sektora finansów publicznych stanowić będzie w 2018 r. w państwach Unii Europejskiej 1,1% PKB, w państwach strefy euro zaś – 0,9% PKB. W Polsce ma on wynieść według Komisji Europejskiej 1,7% PKB, tj. ma być niższy, niż to zakładał rząd w uzasadnieniu projektu ustawy budżetowej na 2018 r. Rząd szacował ten deficyt aż na 2,7% PKB. Także zdaniem Rady Polityki Pieniężnej deficyt sektora w roku 2018 może kształtować się na poziomie niższym od poziomu wskazanego przez rząd. Oznaczałoby to, że deficyt w relacji do PKB byłby nadal niższy od limitu wynikającego z europejskich reguł fiskalnych.

Dług sektora finansów publicznych stanowić będzie w roku 2018 w państwach Unii Europejskiej 81% PKB oraz 87,2% PKB w państwach strefy euro, w Polsce zaś wyniesie on 53% PKB, a więc będzie to poziom relatywnie niski. Oznacza to, że w roku 2018 stabilność finansów publicznych będzie w Polsce zachowana.

Jeśli chodzi o składowe PKB, to przypomnieć można, iż rząd zakłada w 2018 r. nieco niższą niż w roku 2017 dynamikę eksportu i importu, dzięki

Posel Sprawozdawca Jacek Sasin

czemu utrzymywać się będzie bezpieczny deficyt na rachunku obrotów bieżących, stanowiący 1% PKB. Jednocześnie nastąpić ma zwiększenie popytu krajowego o 3,9%.

Wracając do założeń przyjętych przez polski rząd przy konstrukcji budżetu na 2018 r., należy dodać, iż zakłada się, że w 2018 r. sytuacja na rynku pracy będzie się w dalszym ciągu poprawiała. Przeciętne zatrudnienie w gospodarce narodowej ma wynieść 10 457 tys. osób, a stopa bezrobocia rejestrowanego na koniec okresu ma spaść do poziomu 6,4%. Przeciętne wynagrodzenie brutto w gospodarce narodowej zwiększy się o 4,7% i wyniesie 4443 zł, natomiast przeciętne miesięczne emerytury i renty wypłacane z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych zwiększą się o 4%, tj. do poziomu 2138 zł, w stosunku do przewidywanego wykonania 2017 r. Z kolei przeciętna miesięczna emerytura rolnicza łącznie z dodatkami wypłacana z KRUS wzrośnie do 1120 zł, renta zaś – do 1073 zł.

W przedłożonym Sejmowi projekcie budżetu na 2018 r. rząd przyjął dochody w wysokości 335,7 mld zł, tj. wyższe o 3,5% w stosunku do przewidywanego wykonania roku 2017, a jednocześnie w prognozie zakłada się wzrost dochodów podatkowych o 6,6%. Na zwiększenie dochodów budżetu wpływ będą miały głównie wskazane wcześniej korzystne czynniki makroekonomiczne oraz działania mające na celu odbudowę strumienia dochodów podatkowych i uszczelnienie systemu podatkowego. Działania te to m.in. poszerzenie zakresu stosowania jednolitego pliku kontrolnego, a więc lepsze wykorzystanie narzędzi informatycznych służących do wykrywania faktur dokumentujących czynności fikcyjne, monitorowanie drogowego przewozu towarów, rozpoczęcie procesu wdrażania elektronicznych kas fiskalnych on-line, wprowadzenie tzw. mechanizmu podzielonej płatności czy wprowadzenie w przepisach dotyczących podatków dochodowych CIT i PIT rozwiązań mających na celu wyeliminowanie przypadków stosowania tzw. agresywnej optymalizacji podatkowej.

Wydatki budżetu państwa na rok 2018 zostały ustalone w oparciu o tzw. regułę wydatkową zawartą w art. 112aa ustawy o finansach publicznych. Zgodnie z nią zaplanowano limit wydatków w kwocie 397,2 mld zł, co oznacza ich wzrost o 12,4 mld zł, tj. o 3,2% w stosunku do poziomu przyjętego w ustawie budżetowej w roku 2017. Tym samym udział wydatków w PKB wyniesie 19,3% wobec 19,9% w roku 2017.

W rządowym projekcie ustawy budżetowej na rok 2017...

(Poseł Tadeusz Cymański: Osiemnasty.)

...zapewniono środki m.in.: na finansowanie programu „Rodzina 500+”; na skutki obniżenia wieku emerytalnego do 60 lat dla kobiet oraz 65 lat dla mężczyzn; na waloryzację świadczeń emerytalno-rentowych od 1 marca 2018 r. wskaźnikiem waloryzacji na

poziomie 102,7%; na zwiększenie limitu wydatków na obronę narodową, tj. o ponad 3,9 mld zł w stosunku do roku 2017; na kontynuację zadań restrukturyzacyjnych w sektorze górnictwa węgla kamiennego; na finansowanie zadań w obszarze mieszkalnictwa, w tym pakietu „Mieszkanie+”; na wzrost wynagrodzeń nauczycieli zatrudnionych w szkołach i placówkach oświatowych prowadzonych przez ministrów oraz średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego zatrudnionych w szkołach i placówkach objętych subwencjonowaniem prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego – o 5% od dnia 1 kwietnia 2018 r.; na wzrost dotacji na ratownictwo medyczne w celu sfinansowania o kolejne 400 zł podwyżki wynagrodzeń pielęgniarek i położnych oraz ratowników i dyspozytorów medycznych; na dofinansowanie do bezpłatnych leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego i wyrobów medycznych dla osób, które ukończyły 75. rok życia; na realizację programów wieloletnich wsparcia finansowego inwestycji w infrastrukturę w ochronie zdrowia; na dopłaty do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich w celu usprawnienia systemu przez zapewnienie producentom rolnym szerszej dostępności ubezpieczeń upraw rolnych z dopłatami z budżetu państwa do składki ubezpieczenia; na realizację programu wieloletniego „Budowa Muzeum Historii Polski w Warszawie”; na realizację programu kompleksowego wsparcia dla rodzin „Za życiem”; na finansowanie „Programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu w latach 2017–2020”; na finansowanie „Programu modernizacji Służby Więziennej w latach 2017–2020”; na realizację programu wieloletniego „Senior+”; na finansowanie zadań związanych z nauką.

Ponadto w projekcie ustawy, w projekcie budżetu zapewniono kontynuację finansowania innych zadań rozpoczętych w latach ubiegłych, takich jak: zwiększenie dostępności wychowania przedszkolnego, finansowanie regulacji z ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej oraz edukacji prawnej, zabezpieczenie środków na dopłaty do paliwa rolniczego czy też ochrona wrażliwego odbiorcy energii elektrycznej.

Reasumując, warto podkreślić, iż projekt budżetu na rok 2018 będzie odzwierciedlał realizację priorytetów rządu i zobowiązań wyborczych. Zapewni on finansowanie podstawowych funkcji państwa przy jednoczesnym zachowaniu stabilności finansów publicznych.

Wysoka Izbo! Przejdę w tej chwili do omówienia prac w komisjach i omówię poprawki przyjęte przez Komisję Finansów Publicznych.

Prace Komisji Finansów Publicznych nad projektem budżetu odbywały się w dniach od 25 października do 1 grudnia 2017 r. zgodnie z przyjętym harmonogramem. Komisja na swoich posiedzeniach rozpatrywała własne części budżetowe oraz opinie innych komisji sejmowych w zakresie określonym po-

Posel Sprawozdawca Jacek Sasin

stanowieniem marszałka Sejmu z dnia 10 października 2017 r.

W czasie posiedzeń Komisji Finansów Publicznych prezentowane były opinie o rozpatrywanych fragmentach budżetu przez reprezentantów innych komisji i posłów koreferentów z ramienia Komisji Finansów Publicznych, odbywała się dyskusja, zadawane były pytania i udzielane były odpowiedzi przez przedstawicieli rządu i dysponentów budżetu. Posłowie otrzymali też do wykorzystania opinie Biura Analiz Sejmowych.

W trakcie posiedzeń Komisji Finansów Publicznych posłowie przedstawiali najważniejsze informacje z dyskusji na posiedzeniach innych komisji, a także zadawali szereg szczegółowych pytań dotyczących zaplanowanych budżetów niektórych jednostek cieszących się dużą autonomią budżetową, wymienionych w art. 139 ust. 2 ustawy o finansach publicznych, w tym zwłaszcza Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Kancelarii Sejmu, Kancelarii Senatu, rzecznika praw obywatelskich, Najwyższej Izby Kontroli oraz Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Zainteresowanie posłów budziły kwestie dotyczące nie tylko poradzenia sobie w dalszej przyszłości z długiem publicznym oraz długiem sektora rządowego i samorządowego, ale także kwestie dotyczące poziomu zaplanowanych niższych wpłat do budżetu państwa z dywidend Skarbu Państwa. Z uzyskanych odpowiedzi wynikało m.in., że Skarb Państwa nie oczekuje, by dywidendy były wypłacane, ale raczej by wygospodarowane zyski pozostawały w spółkach Skarbu Państwa i były przez nie inwestowane. Niższe dywidendy są też efektem niższych zysków spółek na skutek konkurencji międzynarodowej, wywołanej m.in. importem nawozów sztucznych z Rosji. Warto jednak podkreślić, że wiele kwestii ujmowanych w dyskusji w odniesieniu do polityki spółek Skarbu Państwa winno być raczej poruszanych na forum Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa.

Niepokój niektórych posłów wzbudzał poziom wynagrodzeń w niektórych jednostkach, m.in. w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, czy występowanie dysproporcji płacowych, np. w organach kontroli między Najwyższą Izbą Kontroli a RIO i Państwową Inspekcją Pracy, bądź dysproporcji innego rodzaju, np. między sądami a prokuraturami, czy w zakresie proporcji finansowania wydatków ze źródeł krajowych i unijnych w rolnictwie lub finansowania sportu dzieci i młodzieży poprzez państwowe fundusze celowe.

W tej dyskusji pytano również o obniżenie środków na Państwową Inspekcję Ochrony Roślin i Nasiennictwa czy niewystarczające w stosunku do potrzeb zdaniem dyskutantów wydatki Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Kwestie te były szczegółowo wyjaśniane i w zasadzie można wskazać, iż część problemów została rozwią-

zana dzięki nowelizacji budżetu roku 2017 oraz poprawkom zgłoszonym do projektu budżetu w 2018 r., a także nowelizacji ustaw ośrodkowych. Dotyczyło to m.in. zwiększenia wydatków Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa czy wydatków na prokuratury, a także wydatków na kulturę i ochronę zabytków. Część obaw posłów można było uznać za bezzasadne w sytuacji, kiedy wydatki zaplanowane przez rząd w roku 2018 na niektóre dziedziny, np. na rolnictwo, kulturę fizyczną, naukę, a także dla PFRON są wyższe niż w roku 2017.

Posłowie interesowali się także wydatkami na infrastrukturę, zwłaszcza drogową. Burzliwa dyskusja w tym zakresie wskazała na potrzebę lepszego przygotowywania informacji szczegółowych przez Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa. Z informacji przytaczanych przez przedstawiciela resortu wynikało, iż zaplanowane na rok 2018 wydatki całkowite to kwota 37,3 mld zł przy 27 mld zł w roku 2017. To dotyczy oczywiście resortu infrastruktury i budownictwa, o czym mówiłem przed chwilą. Allokacja dla dróg krajowych w obecnej perspektywie finansowej jest na analogicznym poziomie jak we wcześniejszej perspektywie, czyli 40 mld zł, aczkolwiek w obecnej perspektywie finansowej zmieniany był system kalkulacji dofinansowania z tzw. luki indywidualnej na tzw. lukę ryczałtową, tj. odejście od dofinansowania przeliczanego skomplikowanym algorytmem w stosunku do każdego pojedynczego projektu na rzecz rozwiązania, w którym dla każdego projektu dofinansowanie unijne wynosi ok. 50%. Wydatki na cały „Program budowy dróg krajowych” wzrosły ze 107 mld zł w roku 2017 do 135 mld zł, a rozkład tych wydatków w poszczególnych latach wynika z sugestii branży drogowej.

Ponadto w odniesieniu do kwestii finansowania dróg powiatowych czy dopłat albo współfinansowania dróg samorządowych resort wskazał, iż na rok 2018 utrzymana zostanie na razie taka wielkość jak w roku 2017, z tym że resort pracuje nad nowym źródłem finansowania tych dróg, chce, aby w tym zakresie działał Fundusz Dróg Samorządowych.

Dyskusja dotyczyła również programu mieszkaniowego. Tutaj ta dyskusja była taką dyskusją również natury historycznej, sięgającą do tych programów, które działały w poprzednich latach.

Dyskutowano również o Państwowym Gospodarstwie Wodnym „Wody Polskie” – to już w zakresie oczywiście innego resortu – i możliwościach finansowych tego nowego podmiotu, który będzie zarządzał polskimi wodami.

Wątków w dyskusji było wiele i oczywiście nie sposób przytoczyć wszystkich, które w tej dyskusji na temat budżetu się pojawiły. Trzeba tylko powiedzieć, że część odpowiedzi była również przekazywana posłom drogą pisemną.

Jeśli chodzi o prace komisji, do których skierowany był projekt ustawy budżetowej do rozpatrzenia w zakresie ich kompetencji, to warto przypomnieć,

Posel Sprawozdawca Jacek Sasin

iz komisje sejmowe przedlozyly Komisji Finansow Publicznych lacznie 26 opinii, przy czym znaczna wiecezosc komisji nie wnosila w nich zadnych zastrzezen do projektu ustawy budzetowej, akceptujac przedlozenie rzadowe. Tylko niektore komisje przedstawily propozycje poprawek, ktorych w sumie nie bylo duzo, o czym za chwile.

Do projektu ustawy budzetowej na rok 2018 zgloszonych zostalo lacznie 409 poprawek, w tym dwie poprawki dotyczace czesci tekstowej. Spozrod poprawek dotyczacych zalacznikow budzetu: 143 poprawki dotyczyly dochodow budzetu panstwa zawartych w zalaczniku nr 1 i wskazywaly na potrzebe podniesienia dochodow podatkowych, glownie z podatku od towarow i uslug, po to aby mozliwe bylo sfinansowanie okreslonych wydatkow wskazanych w tych poprawkach; 259 poprawek dotyczylo wydatkow budzetu panstwa ujetych w zalaczniku nr 2 i byly to glownie poprawki zmniejszajace jedne wydatki po to, aby zapewnic sfinansowanie innych wydatkow wskazanych w tych poprawkach; sześć poprawek dotyczylo zmian w innych zalacznikach.

Komisje zglosily 19 poprawek oraz dolaczily do swoich opinii piec zdań odrębnych. Poslowie zaś zglosili 385 poprawek, przy czym wiecezosc tych poprawek zostala przedlozona przez poslow Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. W dniu glosowan zostala wycofana jedna poprawka dotyczaca czesci tekstowej, a akceptacje komisji uzyskalo jedynie 67 poprawek, w tym jedna do czesci tekstowej. Komisja nie przyjeta 341 poprawek, z ktorych zdecydowana wiecezosc zostala ponownie zgloszona jako wnioski mniejszości.

Komisja nie zaakceptowala zadnego ze zdań odrębnych ani tych poprawek, co do ktorych opinie negatywna en bloc wyrazila przedstawiciel rządu pani minister Teresa Czerwińska. Zastrzezenia pani minister budzily w szczegolnosci te poprawki, w ktorych jako zrodlo finansowania dodatkowych wydatkow zostalo wskazane zwiekszenie dochodow budzetu panstwa z podatku VAT w ramach czesci budzetowej 77, zmniejszenie wydatkow na obsluge dlugu Skarbu Panstwa w ramach czesci budzetowej 79 oraz zmniejszenie srodkow w ramach rezerwy celowej w poz. 8, czyli rezerwy przeznaczonej na wspolfinansowanie projektow realizowanych z udzialem srodkow europejskich.

I tak, zgloszone poprawki przewidywaly kwote zwiekszen dochodow budzetowych na laczna kwote blisko 10 mld zł, w tym z podatku VAT ponad 9 mld zł, a tym samym w sposob istotny ingerowaly w strone dochodowa budzetu, bez zaproponowania zmian w systemie podatkowym skutkujacych w sposob efektywny zwiekszeniem dochodow. W tym kontekście przypomniano tez, ze w konstrukcji budzetu tylko z samych dzialan dyskrecjonalnych zostala zaplanowana kwota w wysokosci 10,7 mld zł.

Kolejna grupa poprawek wskazywala jako zrodlo finansowania – na laczna kwote ponad 3,3 mld zł – srodki z czesci 79, w ktorej przewidziane sa wydatki na obsluge dlugu Skarbu Panstwa. Wydatki na obsluge dlugu sa zgodne z regulacjami ustawy o finansach publicznych i sa wydatkami o charakterze priorytetowym. Sa one w znacznym stopniu juz zeterminowane. Mają taki charakter w ustawie budzetowej, a zatem nie ma mozliwosci ich zmniejszenia. Warto tez przypomniec, iz w relacji do PKB koszty obslugi dlugu ulegna obnizeniu w roku 2018 do poziomu 1,49% PKB.

Poprawki wskazujace jako zrodlo finansowania rezerwe celowa w poz. 8 zmniejszalyby znaczaco te rezerwe – na laczna kwote 4,3 mld zł, tj. absorbowałyby ok. 80% wydatkow ujetych w tej rezerwie. Rezerwa ta jest przeznaczona na wspolfinansowanie krajowe w biezacej perspektywie finansowej. Z doswiadczenia z realizacji poprzedniej perspektywy finansowej na lata 2007–2013 wynika, ze rok 2018 powinien byc przełomowy, jesli chodzi o wydatki w zakresie srodkow europejskich. Porownujac harmonogram czy strukture wydatkow w czasie, w podobnym roku, czyli w roku 2011, wydatkowano w ramach funduszy strukturalnych kwote blisko 43 mld zł, co stanowiło 15% calej alokacji srodkow przyznanych Polsce. Gdyby te kwote odniesc do obecnej perspektywy finansowej, to wydatki powinny wyniesc ok. 50 mld zł na same fundusze strukturalne. Stad biorac pod uwage pewne opoznienia we wdrazaniu programow w obecnej perspektywie, ta kwota powinna byc nawet wyzsza, a srodki w rezerwie zaplanowano w wysokosci 4,95 mld zł.

Ponadto przedstawiciel rządu pani minister Teresa Czerwińska zwracala uwage, ze czesc poprawek pozbawiona byla podstawy prawnej. Chociazby poprawki, ktore dotyczyly zmniejszenia wydatkow w czesci 29: Obrona narodowa, czyli zmniejszenia wydatkow, ktore skutkowaloby de facto zmniejszeniem srodkow wydatkowanych na cele obronne w roku 2018, co byloby naruzeniem przepisu art. 7 ustawy z dnia 25 maja 2001 r. o przebudowie i modernizacji technicznej oraz finansowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Zgodnie z tym przepisem na finansowanie potrzeb obronnych przeznacza sie co roku wydatki z budzetu panstwa w wysokosci nie nizszej niz 2% PKB.

Jesli chodzi o pozostale najwazniejsze zrodla finansowania, to wskazywano rezerwe celowa w poz. 83: Srodki na finansowanie zadani zwiazanych z organizacja w Polsce Wystawy EXPO 2022 w Łodzi. W tej pozycji laczna kwota proponowanych w poprawkach zmniejszen tej rezerwy wynosiła 276,1 mln zł. W odniesieniu do tej rezerwy wskazac jednak nalezy, iz w dniu 15 listopada 2017 r. w siedzibie Organizacji Wspolpracy Gospodarczej i Rozwoju w Paryżu podczas 162. sesji posiedzenia Międzynarodowego Biura Wystaw odbylo sie glosowanie, ktore zadecydowalo o przekazaniu prawa do organizacji Expo w roku 2022 Argentynie. W zwiazku z tym, ze rząd z inicja-

Posel Sprawozdawca Jacek Sasin

tywy ministra rozwoju i finansów zabezpieczył niezbędne środki finansowe związane z ubieganiem się Polski o organizację międzynarodowej wystawy Expo 2022 w Łodzi, pojawiła się możliwość zwolnienia czy zagospodarowania środków tej rezerwy w łącznej kwocie 360,3 mln zł na dodatkowe zadania, w tym zadania finansowane przez poszczególnych wojewodów.

Wiele poprawek dotyczyło właśnie przekazania środków do wojewodów na realizację wyszczególnionych w poprawkach zadań. Pani minister zaznaczyła jednakże, iż z uwagi na brak możliwości dokonania podziału środków przewidzianych na realizację zadań według klasyfikacji budżetowej w tej ogromnej ilości poprawek istniała możliwość ujęcia ich w rezerwie planowanej na podstawie art. 140 ust. 4 ustawy o finansach publicznych w częściach budżetu państwa, których dysponentami są poszczególni wojewodowie. Ponieważ z regulacji tego artykułu wynikało ograniczenie poziomu, wysokości planowanych wydatków w ramach rezerwy do 1% wydatków z wyłączeniem dotacji dla jednostek samorządu terytorialnego, konieczne stało się wprowadzenie zmiany służącej realizacji ustawy budżetowej na rok 2018, tzn. wyłączenie z zastosowania art. 140 ust. 4 ustawy o finansach publicznych. Rozwiązanie takie umożliwia finansowanie zadań w sposób elastyczny w różnych obszarach działalności publicznej, oczywiście w ramach obowiązujących procedur i regulacji prawnych i po ich zastosowaniu.

Wysoka Izbo! Komisja Finansów Publicznych po rozpatrzeniu projektu ustawy budżetowej na rok 2018 wraz ze stanowiskami przekazanymi przez właściwe komisje i po otrzymaniu opinii dotyczącej zgodności z prawem Unii Europejskiej wnosi o uchwalenie przez Wysoką Izbę załączonego projektu ustawy. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Sejm ustalił w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego podział czasu pomiędzy kluby i koła, w zależności od ich wielkości, w granicach od 114 do 5 minut, tj. debatę średnią.

Otwieram dyskusję.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Jacek Sasin.

(Głos z sali: Panie marszałku, przepraszam, jest zmiana.)

Jest zmiana.

(Głos z sali: Pan poseł Szewczak.)

Bardzo proszę, pan poseł Jan Szewczak w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jan Szewczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Budżet polskiego państwa jest w na tyle dobrej kondycji, że dzisiaj wszystkich interesuje rekonstrukcja rządu. Widzimy po ławach prasowych, że musi być całkiem w porządku, skoro państwo dziennikarze zajmują się czym innym. *(Oklaski)*

(Poseł Andrzej Halicki: W ławach rządowych widać.)

Proszę państwa, jeśli chodzi o budżet zarówno ten miniony, 2017 r., jak i tegoroczny, 2018 r., to chcę powiedzieć w imieniu klubu, że to, co było niemożliwe za rządów Platformy Obywatelskiej i PSL, stało się całkiem możliwe, realne i odczuwalne. *(Poruszenie na sali)* Odczuwalne przede wszystkim w budżecie i w portfelach Polaków, panie pośle. Najwyraźniej wizja państwa – wizja państwa – wizja przyszłości naszego narodu jest kompletnie inna niż ta, którą państwo prezentowaliście w swoich budżetach. A pamiętamy przecież, że to premier Donald Tusk mówił, że niemożliwe jest niemożliwe. Okazało się, że stało się całkiem możliwe. I wcale to nie było aż takie trudne *(Poruszenie na sali)*, mimo że wyjątkowo przekszadzano temu rządowi w realizacji budżetu 2017 r. I z pewnością podobna sytuacja będzie w 2018 r.

(Poseł Teresa Piotrowska: I w 2021 r.)

Proszę państwa, gdy budżetem zajmował się minister Jan Vincent-Rostowski z Platformy Obywatelskiej, świat dopadł kryzys ekonomiczny. Gdy przejęliśmy prace nad budżetem zarówno na rok 2016, rok 2017, jak i nad obecnym budżetem na rok 2018, do Europy zawitała koniunktura gospodarcza, proszę państwa. Gdy dochodami budżetu państwa zajmowała się Platforma z PSL, potrzebowaliście państwo 8 lat – 8 lat – żeby dochody z VAT wzrosły o ok. 25 mld zł. *(Poruszenie na sali)* Nam zajęło to tylko jeden rok i dochody wzrosły o 30 mld zł, proszę państwa. Można? Można, tylko trzeba chcieć. Trzeba było zahamować ten rabunek dochodów podatkowych, który miał miejsce przez te minione lata. I mimo że dochody z samego VAT wzrosły nam o 30 mld, a mamy również znaczący wzrost w zakresie innych podatków, pamiętacie państwo, jakie krokodyle łzy były wylwane z tej trybuny, jeśli chodzi o wprowadzony podatek od banków. No, miały paść, a ludzie po prostu mieli przestać brać kredyty. *(Poruszenie na sali)* No, proszę popatrzeć, jaka jest dynamika. Proszę popatrzeć, jaka jest dynamika. Proszę popatrzeć... *(Poruszenie na sali)* Pani poseł, do wystąpień pani poseł też się odniosę z tej trybuny w kolejności.

Proszę państwa, i wszystko to stało się, mimo że nie wyparowało z budżetu 250 mld zł dochodów w wyniku wyłudzeń VAT-owskich i nie było 160 mld strat z powodu oszustw i wyłudzeń w podatku CIT, niezapłaconej akcyzy. I nie krasnoludki, proszę państwa, tak radykalnie poprawiły dochody budżetowe i wyniki makroekonomiczne, wyniki finansowe, wyniki eksportowe. To nie krasnoludki przygotowały budżet na 2017 r. i 2018 r., budżet realistyczny, ale optymistyczny.

Posel Jan Szewczak

ny, ze znacząco malejącym zarówno deficytem budżetowym, jak i deficytem sektora finansów publicznych. I są ci ludzie na tej sali. To pani minister Czerwińska, pan minister Janczyk, pan minister Gruza, pan minister Banaś (*Oklaski*), pan minister Skiba, pan minister Cybulski. To są konkretni ludzie, nie żadne krasnoludki. Okazuje się...

(*Posel Krystyna Skowrońska: Wazelina.*)

...że są znacznie lepsi – znacznie lepsi, pani poseł Skowrońska – od waszych fachowców niewątpliwie.

To są...

(*Posel Teresa Piotrowska: Czarodzieje.*)

...prawdziwi autorzy sukcesu. Jednak oczywiście również parlament ma w tym swój udział i jakaś generalna wizja polskiego budżetu polskiego państwa – że ten budżet ma służyć Polakom, ma służyć obywatelom, a nie wskaźnikom, agencjom ratingowym czy zapracowaniu na poklepywanie po plecach w czasie wizyty w Berlinie.

(*Posel Tadeusz Cymański: To są ważne słowa.*)

Te marzenia, proszę państwa, o cieplej wodzie w kranie nas po prostu nie fascynują. My mamy ambitniejsze plany, a Polacy mają coraz większe aspiracje oczywiście. I fundamentalną kwestią będzie dla nas...

(*Posel Tadeusz Cymański: Człowiek, człowiek w centrum.*)

Tak, człowiek, człowiek. Człowiek – to brzmi dumnie, pod warunkiem że jest przez władzę szanowany, a my się staramy to robić. Wychodzi różnie, czasami lepiej, czasami gorzej, ale państwo tego w budżecie...

(*Posel Teresa Piotrowska: Naprawdę?*)

...w ogóle nie braliście pod uwagę.

Proszę państwa, żałamywano ręce nad tym długiem zagranicznym i w ogóle długiem publicznym. No przecież to nie 2 lata rządów Prawa i Sprawiedliwości doprowadziły do tego, że mamy prawie 1 bln zł długu publicznego. Tu mamy znaczący udział państwa również z Platformy Obywatelskiej, a nawet niektórych...

(*Posel Teresa Piotrowska: A wasz jaki jest?*)

...doradców Platformy Obywatelskiej, którzy są dzisiaj politykami Nowoczesnej.

Chcę powiedzieć, że są pewne pozytywne symptomy, mianowicie dług zagraniczny po III kwartale zmalał do 313 mld euro z 320 mld euro. To nie jest duży spadek, ale on jest istotny. Nieznacznie, ale maleją również koszty obsługi długu w relacji do PKB, bo polski PKB rośnie, i to rośnie znacząco. Pan poseł Sasin bardzo szczegółowo już o tym mówił. Nie mamy jeszcze końcowych wyników, ale można szacować, że ten wzrost będzie w granicach 4%, być może nawet, jak niektórzy mówią, 4,5%. To byłby wynik naprawdę znaczący w Europie.

I trzeba powiedzieć, że stało się to w sytuacji, kiedy polski złoty w minionym roku, roku 2017, okazał się jedną z najsilniej zyskujących na wartości walut

światowych. Mogła rosnąć wartość polskiego złotego i mógł pojawić się rekord również w eksporcie, proszę państwa, czyli nawet ten silny złoty nie przeszkodził polskim eksporterom. Samej żywności, to są wstępne dane, w zeszłym roku wyeksportowaliśmy za ok. 30 mld euro. No, jesteśmy potęgą...

(*Posel Krystyna Skowrońska: A co rząd sprawadza?*)

...ewidentnie, jeśli chodzi o eksport żywności. Proszę państwa, to wszystko...

Pani poseł Skowrońska, ja wiem, że...

Pani Krysia jest znana z tego w komisjach nie od dzisiaj, ale to na posiedzeniach komisji finansów my się przekrzykujemy, tu prosimy o zachowanie cierpliwości.

(*Posel Krystyna Skowrońska: Panie pośle: pani poseł.*)

Pani poseł Krystyno Skowrońska, proszę nie przeszkadzać. Proszę nie przeszkadzać.

Proszę państwa, to wszystko osiągnęliśmy przy bardzo ambitnych celach społecznych, ważnych celach społecznych, ważnych celach socjalnych. To ok. 70 mld zł w skali budżetu na te cele. Ja przypomnę, że państwo nie tak dawno mówiliście tu z mównicy, że budżet na 2017 r. się zawali, że będzie armagedon, będzie druga Grecja, w ogóle będzie gorzej, jak wasz doradca ekonomiczny pan dr Rzońca mówił, niż w Afryce...

(*Posel Tadeusz Cymański: Apokalipsa.*)

...nawet gorzej nie tylko niż w Grecji, ale i niż w Afryce.

Przecież skala absurdów, jakich dokonaliście państwo w ocenie budżetu na 2017 r., jest kompromitująca. Ten budżet zakończył się sensacyjnie pozytywnymi wynikami, nawet dla optymistów, proszę państwa – nawet dla optymistów.

(*Posel Paulina Hennig-Kloska: Szczegóły przed nami.*)

Ten budżet... Szczegóły będziemy znali, proszę państwa, pod koniec lutego, ale niewątpliwie wyniki są zaskakująco dobre. Nie ma żadnych dramatów w sektorze bankowym, instytucje finansowe płacą ten podatek. To będzie prawie 5 mld, to jest licząca się kwota.

To się przyjęło, tak jak wiele innych rzeczy. Nie załamał się system finansowy z powodu odejścia prawie 400 tys. osób na wcześniejsze emerytury. To wszystko da się zrobić.

Oczywiście są wyzwania w budżecie na 2018 r. i wbrew pozorom – państwo będziecie pewno dawać upust swojej frustracji, oceniając ten budżet na 2018 r. – trzeba powiedzieć, że dla nas to będzie wielkie wyzwanie w zakresie wynagrodzeń. Wydaje się, że presja na wynagrodzenia będzie znacząca. Polacy chcą lepiej zarabiać, a te wskaźniki wzrostu wynagrodzeń, które mamy w budżecie, mogą nie być satysfakcjonujące. Ale nie da się zrobić wszystkiego naraz. To jest jedna kwestia. Rzeczywiście będą nam potrzebne ręce do pracy.

Posel Jan Szewczak

Proszę państwa, oczywiście poznamy prawdę o systemie finansowym lat minionych – pewno dowiemy się więcej – gdy powstanie komisja śledcza do spraw karuzeli wyłudzeń VAT-owskich. Myślę, że dopiero wtedy Polacy zobaczą skalę patologii budżetowych, jakie miały miejsce w latach minionych, ten rabunek publicznych pieniędzy na ogromną skalę. Proszę sobie wyobrazić, że były sytuacje – Krajowa Administracja Skarbowa dysponuje ciekawymi informacjami – że w jednym kontenerze mieściło się 800 firm. 800 firm było zarejestrowanych w jednym kontenerze albo w jednej kawalerce. Czym one się zajmowały? Wszystkie tym samym, czyli wyłudzeniem VAT-u.

(*Posel Tadeusz Cymański: Niesamowite.*)

I ktoś to wszystko rozliczał, ktoś wydawał dyspozycje przelewania 150 mln zł na firmę krzak, która po 5 minutach transferowała te pieniądze do raju podatkowego. Ktoś przecież obserwował takie gigantyczne transfery pieniędzy, ktoś widział te przepływy, ale nie było żadnej reakcji.

Proszę państwa, nie możemy się zgodzić z opinią wygłoszoną tu wcześniej przez pana posła Sowę, który mówił o tym, że polityka budżetowa państwa ma na celu wzrost umieralności Polaków. Do jakiej skali absurdu możemy dojść, proszę państwa? Czy państwo uważacie, że my mamy nieuzasadnione wątpliwości co do tego, że początkujący lekarz chce zarabiać 8 czy 9 tys. zł, mieć tyle wynagrodzenia podstawowego, czyli więcej, niż zarabiają jego koledzy z wieloletnim doświadczeniem i praktyką? Przecież trzeba jakoś racjonalnie rozważyć te kwestie. Przecież mamy plan podniesienia wydatków na służbę zdrowia do 6% PKB. Do roku 2025 to ma być, proszę państwa, ponad 550 mld zł. To trzeba będzie skądś wziąć i to nie jest prosta sprawa. Oczywiście łatwiej się daje, jak się nie ma nic do powiedzenia i nie dysponuje się kasą. Wtedy oczywiście gest jest znacznie szerszy. A więc raczej powiedziałbym, że polityka budżetowa państwa ma na celu wzrost dzietności Polaków, bo jednak efekty programu 500+ są bardzo widoczne.

Oczywiście przed nami również tak istotne kwestie jak kwestia ogromnego środowiska emerytów, rencistów. To jest ogromna grupa społeczna, która bardzo liczy na rząd, na Prawo i Sprawiedliwość. Te wyzwania są przed nami. Staramy się stopniowo te kwestie przynajmniej najniższych świadczeń emerytalnych również podejmować. To jest kwestia tych najniższych wynagrodzeń. 2100 zł. Gdyby popatrzeć, jak to wyglądało w minionych 8 latach rządów Platformy i PSL-u, to okazałoby się, że te wynagrodzenia były między 1300 a 1500.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak, tak, takim gestem szerokim, pani poseł, że 1300 zł i 1500 zł mogliście dać po roku, a tu jest jednak 2100. Jest pewna różnica. Oczywiście to jest również kwestia spożycia.

Państwo próbuje stawiać polskiemu rządowi zarzut – jeden z zarzutów, jakby najistotniejszy – dotyczący inwestycji, że te inwestycje nie są tak dynamiczne. Myślę, że już w tym roku spotka was zaskoczenie, jeśli chodzi o inwestycje, bo chodzi tu nie tylko o planowane wielkie inwestycje infrastrukturalne, lecz także komunikacyjne. Mamy również świadomość, że samorządowcy lubią inwestować tak z reguły przed wyborami, a wybory już za pasem, więc pewnie ruszą z kopyta tego typu inwestycje samorządowe. Nasze podejście do inwestycji jest po prostu troszkę inne. Uważamy, że powinno chodzić tu o inwestycje, które mają być przydatne polskiemu społeczeństwu czy polskiej gospodarce. To nie jest tak, że te pieniądze trzeba wydać byle jak, byle szybko, byleby to były kolejne ścieżki rowerowe, prawda, czy baseny termalne z zimną wodą, bo państwo też się specjalizowaliście w takich obiektach. My staramy się oglądać każdą złotówkę i są przecież pewne różnice w widzeniu niektórych rozwiązań. Uważamy, że np. jeśli chodzi o inwestycje drogowe, infrastrukturalne, to one powinny zagościć na terenach wschodniej Polski (*Oklaski*), a nie na terenach zachodniej Polski, jak było do tej pory. To nie o to chodzi, żeby tiry z niemieckich montowni dowiozły produkty jak najszybciej do Hanoweru czy Berlina. Nam chodzi o to, żeby Via Carpatia była takim kręgosłupem również gospodarczym, kulturowym, nawet bym powiedział, turystycznym. I na to są pieniądze.

(*Posel Tadeusz Cymański: Infrastruktura.*)

Czekają nas wielkie ruchy i zmiany inwestycyjne w zakresie infrastruktury. Będą mówili o tym kole-dzy i koleżanki. Będziemy mówili również o kwestiach społecznych.

(*Posel Małgorzata Chmiel: A S6?*)

Podstawową sprawą stanowi tu kwestia stosunku do własnego państwa, tj. kwestia obrony interesów narodowych. Proszę państwa, czy państwo sądzicie, że ta Unia Europejska, komisarze Unii Europejskiej – przecież również komisarze z waszego nadania – pan premier Donald Tusk, pan Timmermans, pan Verhofstadt, pan Schulz – atakują dzisiaj Polskę z tytułu ich szczególnej troski o to, kto i jaką liczbą głosów będzie wybierał sędziów do Krajowej Rady Sądownictwa? Nie, proszę państwa. Jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze, i to o wielkie pieniądze. Proszę sobie wyobrazić, że od 2004 r. do gdzieś 2016 r., gdyby policzyć, może nawet do 2017 r. legalny transfer środków finansowych z Polski do krajów Unii Europejskiej, po prostu za granicę, do zagranicznych firm, koncernów, to jest ok. 700 mld zł. To nie są małe pieniądze. Dzisiaj niemiecki komisarz Oettinger mówi otwarcie i wyrażnie: to Niemcy, my jesteśmy beneficjentem tych wszystkich dopłat, subwencji europejskich, budżetu europejskiego, bo do nas trafia lwią część tych pieniędzy. Niektórzy mówią, że z 1 euro do bogatych krajów strefy euro wraca nawet 60–80 centów. My chcieliśmy troszeczkę to zmienić. Staramy się zahamować ten wielki strumień, wypływ pieniędzy i zamiast wsparcia z pań-

Posel Jan Szewczak

stwa strony dla takiej inicjatywy, bo przecież te pieniądze zostają w kraju, one wzbogacają polskich obywateli...

(*Posel Paulina Hennig-Kloska*: Przede wszystkim zniechęćcie inwestorów zagranicznych do inwestowania.)

To jest absurdalne, taka ślepa, głupia miłość polegająca na tym, że im więcej się stąd wywiezie, to tym lepiej nas ocenia. To jest po prostu niepoważne. Trzeba się cenić, trzeba pilnować własnego interesu. Staramy się w budżecie na rok 2018 podnieść również te kwestie. Oczywiście zobaczymy, jak się ta sytuacja rozwinie.

Bez względu na to wpływ na polski budżet będą miały również zdarzenia o znaczeniu światowym czy makroekonomicznym, globalnym, jak choćby kwestia tego, jak będą wyglądać stopy procentowe w Stanach Zjednoczonych, czy Amerykanie będą podnosić te stopy, czy będzie jakaś bańka spekulacyjna na walutach czy na euroobligacjach. Pamiętajmy, że dzisiaj dobra koniunktura w Europie w dużej mierze opiera się na tym, że Europejski Bank Centralny drukuje pieniążki, drukuje miesięcznie 60 mld i pożyczka, a tak naprawdę przecież daruje te pieniądze, bo stopy procentowe są na poziomie zerowym czy ujemnym, kupuje obligacje np. Portugalii. Jak czytam wybitnych fachowców, ekspertów od ekonomii z Nowoczesnej, którzy podkreślają, że przecież obligacje portugalskie, hiszpańskie czy włoskie są korzystniej sprzedawane niż nasze polskie, że my drożej itd... Tak, bo im Europejski Bank Centralny po prostu regularnie daje na to pieniądze. Oni nawet wykupują obligacje dużych koncernów zagranicznych, wielkich, bogatych koncernów. My tej możliwości nie mamy, ale oczywiście nie ma co mrzonki...

(*Posel Paulina Hennig-Kloska*: Możemy mieć.)

Tak, tak, państwo byście nas już chcieli dzisiaj do euro wpędzić, żebyśmy mieli, że tak powiem, gigantyczne, droższe koszty utrzymania...

(*Posel Paulina Hennig-Kloska*: To pan żałuje.)

...nie mówiąc już o wymiernych stratach polskiego eksportu, bo polska waluta, własna waluta to jest instrument, bardzo poważne narzędzie konkurencyjności. Mielibyśmy drożej, mielibyśmy gorzej. Na razie nie ma o czym mówić w sprawie euro. Konstytucja polska obowiązuje: art. 227, art. 216, art. 8, można jeszcze parę artykułów konstytucji wymienić...

(*Posel Krystyna Skowrońska*: A tak?)

...i tam jest wyraźnie napisane: dopóki nie będzie zmiany konstytucji, możecie państwo...

(*Posel Krystyna Skowrońska*: O Krajowej Radzie Sądownictwa też jest.)

...debatować o przyjęciu euro wyłącznie w ramach planu Petru. To tam można podebatować nad przyjęciem euro, bo na razie polska konstytucja obowiązuje, proszę państwa.

Proszę państwa, zbliżając się do końca, chciałbym powiedzieć, że Polacy nie oczekują na żadne wieści

dotyczące wskaźników makro. Polacy oczekują na to, że będzie więcej pracy, choć efekty w walce z bezrobociem są naprawdę znaczące. 250 tys. miejsc pracy w przedsiębiorstwach stworzonych w ubiegłym roku. To jest skala po prostu europejska. Chyba ponad 130 tys. miejsc pracy, ofert pracy. Kiedy tak było? Państwo możecie pomarzyć o takich wskaźnikach, mimo że przez 8 lat mieliście do dyspozycji te instrumenty, które przysługują władzy w zakresie fiskalizmu, finansów publicznych. Dla Polaków jest najistotniejsze, czy te wynagrodzenia będą szły w górę. 7% wzrostu, ok. 7% wzrostu wynagrodzeń w minionym roku – to już było odczuwalne w budżecie. To centra handlowe zauważają, że tak powiem, doskonale.

Natomiast pytanie brzmi: Co dalej? Bo jak widzimy, nawet pracownicy z Ukrainy, którzy przyjeżdżają do Polski, mówią, że chcą zarabiać 3 tys. zł. Można powiedzieć, tak myślę, że wielu Polaków chętnie by się zgodziło natychmiast na takie wynagrodzenia. Jest więc znaczący problem, jest problem jakiegoś istotnego przesunięcia form zaciągania długu na rynek krajowy, do krajowych podmiotów, bo tym niebezpiecznym długiem, prawdziwie niebezpiecznym długiem, jest dług zagraniczny, bo tu wierzyciel zawsze może postawić warunki zniecka. Na to trzeba być przygotowanym. Każda zmiana kursu walutowego, nawet o kilka centów, powoduje miliardowy wzrost kosztów obsługi tego długu. Niestety to jest spadek, który przeżyliśmy, z którym nie poradzimy sobie w ciągu 2 lat. Ale patrząc na budżet na 2017 r. i na budżet na 2018 r., który zapowiada się podobnie pozytywnie... a nawet powiedziałbym, że może się okazać, że słuszne jest planowanie Ministerstwa Finansów polegające na tym, że idziemy po takich minimalnych wskaźnikach, a potem się okazuje, że jest znacznie, znacznie lepiej, jak choćby z deficytem sektora finansów publicznych na rok 2017, bo może się okazać, że on będzie poniżej 2%. Chcę powiedzieć, proszę państwa, że dzisiaj Niemcy mają 80% długu w relacji do PKB – 80%. My mamy w granicach 51%. Francja ma 100%. Prezydent Macron nas poucza, jak się prowadzi gospodarkę. Myślę, że za rok czy za 2 lata doczekamy, że przyjedzie tu misja francuska i będzie od nas się uczyć, jak się z tymi złodziejstwami w zakresie VAT-u walczy, bo najwyraźniej już w tej chwili zainteresowanie (*Oklaski*) jest znaczące w tej sprawie w Europie. Naukowcy z Europy, z którymi miałem możliwość rozmawiać, mówili: A jak wyście to zrobili? Powiedzieliśmy: Staliliśmy się po prostu ukrócić złodziejstwo. O tym mówiła z tych ław pani premier Szydło, z czego państwo tak się śmialiście. Ale zobaczmy, jak będzie komisja śledcza w sprawie VAT-u, czy będziecie mieli podobnie uśmiechnięte miny.

(*Posel Jarosław Urbaniak*: To zróbcie to wszystko.)

To, co mówiła pani premier Szydło, że wystarczy przestać kraść, to jest warunek podstawowy. To jest warunek podstawowy.

Posel Jan Szewczak

(*Posel Jakub Rutnicki*: Tu z Luksemburga pieniądze trzeba ściągnąć.)

A drugi warunek to jest to, co właśnie realizujemy, też od 2 lat: wystarczy, żebyśmy zatrzymali okradanie polskiego budżetu i polskich obywateli, bo to przechodziło właściwie bez żadnych konsekwencji. Przecież to były żenujące historie, prawda? Za kradzież... wyłudzenie 50 mln VAT-u można było dostać kilkaset złotych grzywny czy kilka tysięcy kary. Przecież to są zupełnie żenujące historie. To na szczęście zostało już zablokowane. Te rozwiązania w Krajowej Administracji Skarbowej, o których mówił ten nasz minister, który mało mówi, a dużo robi, czyli pan minister Banaś, który nie przechwala się...

(*Głos z sali*: I do Rabki.)

Ale chcę państwu powiedzieć, że takiej zmiany kadrowej jak ta, której dokonał pan minister Banaś w Krajowej Administracji Skarbowej, to Polska nie widziała, w sensie ilości, jeśli chodzi o wymianę, że tak powiem, pracowników, od wielu lat. I trzeba powiedzieć, że jeśli chodzi o te programy teleinformatyczne, jednolite pliki kontrolne – a są w zapasie jeszcze nowe pomysły, proszę państwa, które może też państwa zmartwia, ale być może przyczynią się do wzrostu dochodów budżetowych, bo przecież przestępcy nie zasypiają gruszek w popiele, oni wcale nie zrezygnowali z łatwej kasy, prawda, tylko czekają na nowe okazje i szukają nowych rozwiązań – to mam nadzieję, że tutaj również te zapory będą znaczące.

Mówiliśmy o polskim złotym, mówiliśmy o polskim długu, mówiliśmy o dochodach budżetowych. To są te kwestie najważniejsze. Wydaje się, że budżet na rok 2018 zakończy się równie sensacyjnie pozytywnymi wynikami jak ten na 2017 r. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej głos zabierze pan poseł Sławomir Neumann.

Posel Sławomir Neumann:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie pośle, wy tak się rekonstruujecie, że to jest pierwsza debata w historii polskiego parlamentu, na której nie ma ministra finansów, bo jeszcze nie zdążyliście go powołać, więc taki porządek wprowadzacie w Polsce, jeśli chodzi o...

(*Posel Maria Zuba*: Pieniędzy nie musi pilnować.)

Do tego zaraz przejdziemy, do pilnowania pieniędzy. Zaraz będzie pani mogła o tym porozmawiać.

Panie pośle, chwalicie ten budżet, mówicie, że jest to budżet zbilansowany. Rzeczywiście w tym budżecie równomiernie rozłożyliście rozczerowania, bar-

dzo równomiernie. Mówicie, że to jest budżet prospołeczny, budżet dla rodziny. Tak, rodzina PiS i Rodzina Radia Maryja będą miały się dobrze z tym budżetem. Pełnymi garściami będziecie czerpać publiczne pieniądze dla swoich tak jak w ubiegłym roku. Przykład to 200 mln zł nagród w ubiegłym roku dla wiceministrów rządu Beaty Szydło i Mateusza Morawieckiego.

(*Posel Jakub Rutnicki*: Hańba!)

To jest właśnie wasze myślenie o pieniądzach publicznych. To budżet, który nie rozwiązuje najważniejszego obecnie problemu, czyli większych nakładów na ochronę zdrowia. Mówienie o 2025 r. jako roku dościsca do 6% PKB jest kpina z ludzi pracujących dzisiaj w ochronie zdrowia. To jest budżet, który opiera rozwój gospodarki tylko na dobrej koniunkturze zagranicznej i konsumpcji wewnętrznej. Zupełnie pomijacie inwestycje, one są cały czas bardzo niskie.

To jest budżet proinflacyjny, gwarantujący Polakom dalsze podwyżki cen. Zgodnie z danymi GUS-u w ubiegłym roku ceny na półkach wzrosły o 6%. Żywność drożeje najszybciej od lat. Mówił pan zresztą o tym, co to jest budżet. Otóż Polacy rozumieją budżet jako własny portfel, a wy gwarantujecie wzrost cen tych podstawowych artykułów. Ceny te wzrosną w sposób niewspółmiernie wysoki. Tego nie było w Polsce już od wielu, wielu lat. Jednocześnie świadomie zaniżacie średnioroczny wskaźnik inflacji, aby zaoszczędzić na wydatkach na renty i emerytury. I rząd podtrzymuje, że ta inflacja ma wynieść w przyszłym roku 2,3% mimo tej rozkręcającej się drożyzny, co tym samym będzie powodowało, że w kolejnym roku po roku 2017 realny wzrost emerytur będzie niski, spadną właściwie.

Żeby temu przeciwdziałać, Platforma Obywatelska złożyła w Sejmie projekt ustawy mającej złagodzić skutki dotkliwej podwyżki cen żywności. Przygotowaliśmy projekt ustawy, która wprowadza jedną stawkę podatkową VAT-u – 5% na całą żywność zamiast trzech stawek 5, 8 i 23%. Wy nie chcecie nad tym projektem pracować, bo cały czas chcecie ściągać z ludzi ten podatek inflacyjny. Ta drożyzna to dla was dodatkowe dochody z VAT-u.

Ten budżet to też obraz kolejnego roku z bardzo niskim wskaźnikiem inwestycji wbrew temu, co pan mówił, panie pośle. Ten trzeci filar wzrostu gospodarczego jest bardzo słaby, jest mizerny i nie działa tak, jak należy. Według Komisji Europejskiej inwestycje publiczne w tym roku mają wynieść ok. 4% PKB. Tak naprawdę tylko dlatego wyniosą tyle – aż tyle w waszym przypadku – że bardzo mocno zaangażowane są samorządy. One dobrze wydają środki europejskie. Te inwestycje funkcjonują. Inwestycje centralne leżą. Tutaj wyraźnie to widać. A wasza polityka prowadzona w Polsce powoduje, że nie ma też inwestycji w sektorze prywatnym i gospodarce. I to jest, żeby porównać do tego, co było... W czasach rządów Platformy inwestycje to było średnio 4,9% PKB.

Posel Sławomir Neumann

Wy ledwo możecie osiągnąć 4%, i to w sytuacji dobrej koniunktury na świecie.

Nieustannie chwalcie się tymi sukcesami w uszczelnieniu podatków. Nawet tutaj pan poseł przed chwilą wiele o tym mówił – o tym, że wystarczy nie kraść i jest tak świetnie. Ale mimo wprowadzania nowych podatków relacja dochodów podatkowych budżetu do produktu krajowego brutto ma wynieść dokładnie tyle, ile w ubiegłym roku, czyli 16,1%. Innymi słowy, wpływy podatkowe wcale nie mają rosnać szybciej niż wydatki i dochody ludzi, które są podstawą opodatkowania. Mają rosnać na podobnym poziomie. To wasze uszczelnianie podatków wcale nie zwiększa dochodów budżetu. Większe dochody budżetu wynikają, i to mówi wielu niezależnych analityków... One rosną głównie dzięki poprawie koniunktury na świecie oraz – co sami przyznajecie w uzasadnieniu ustawy budżetowej – na skutek oparcia wzrostu gospodarczego na konsumpcji wewnętrznej, od której płaci się VAT. Z tego macie większe dochody, nie z uszczelnienia podatków. To nie ma nic wspólnego z uszczelnieniem podatków (*Oklaski*), bo wy tak te podatki uszczelniacie, że zaległości podatkowe w ubiegłym roku wzrosły o 18,7 mld, panie pośle. O tyle wzrosły zaległości podatkowe w ubiegłym roku, to było o 22% więcej. W tym roku planujecie wzrost tych zaległości podatkowych o 14,9 mld zł, czyli o 14%. Razem to ma osiągnąć kwotę 118,7 mld zł. Takie będą zaległości podatkowe, więc przestańcie opowiadać te bajki o uszczelnianiu podatków, bo potraficie głośno krzyknąć, że ścigacie oszustów podatkowych, ale jakoś nie potraficie albo nie chcecie tych zaległych podatków ściągnąć.

Twierdzicie, że gospodarka powróciła na ścieżkę szybkiego wzrostu. Warto to sprawdzić. O ile w latach 2008–2015, w czasach tych 8 lat rządów Platformy, dochód na mieszkańca w Polsce rósł najszybciej w całej Unii Europejskiej – najszybciej, przez te 8 lat – o tyle od momentu, kiedy przejęliście władzę, Polska już nie jest liderem nawet w naszym regionie. Dzisiaj według prognoz Komisji Europejskiej do 2019 r., jak policzymy te 4 lata waszych rządów, dochód na mieszkańca szybciej niż w Polsce będzie rósł w Rumunii, na Litwie, w Bułgarii, na Łotwie i w Słowenii, a w Chorwacji, Słowacji i na Węgrzech będzie rósł w podobnym tempie. Porównujcie się do innych. Nie patrzcie tylko na telewizję narodową, która pokazuje waszą propagandę, ale porównujcie to do tego, jak żyjemy w Europie, jak funkcjonują nasi sąsiedzi. Oni rozwijają się szybciej od nas. A więc nie ma się czym chwalić. Trzeba zakasać rękawy i pracować.

Ten budżet, jak mówię, nie odpowiedział na najważniejsze wyzwanie ostatnich miesięcy, czyli zwiększenie nakładów na ochronę zdrowia. Dzisiaj, słuchając was, mam wrażenie, że napawa was dumą otwieranie nowych strzelnic, natomiast zamykane oddziały szpitalne nie wywołują w was ani skruchy, ani poczucia przyzwoitości. (*Oklaski*) To jest wasz pro-

blem. Dlatego Platforma Obywatelska składa poprawki do tego budżetu...

(*Głos z sali: Pan sobie żartuje.*)

...żeby wam pomóc i poszukać tych pieniędzy, o których pan mówił, że ich nie ma. Składamy poprawkę dotyczącą 6,7 mld zł z przeznaczeniem na realizację paktu dla zdrowia. Ponawiamy naszą październikową propozycję dotyczącą ponadpartyjnego porozumienia – paktu dla zdrowia – między opozycją, rządem i pracownikami ochrony zdrowia, zwiększenia nakładów na ochronę zdrowia do 6% PKB nie w 2025 r., ale przez 4 lata: przez 2 lata waszych rządów, ten rok i przyszły, i 2 lata rządów, kiedy już nie będziecie... będziecie opozycją, kiedy my przejmniemy odpowiedzialność za Polskę, żeby uczciwie dotrzymać postanowień tego paktu. To pierwszy krok. Jako że nie przygotowaliście tych środków w tym roku, przygotowujemy to w poprawce. Jednocześnie składamy projekt ustawy, która pozwoliłaby doprowadzić do tego, że 6% PKB byłoby osiągnięte znacznie szybciej. Mam nadzieję, że nowy minister, już po „zrekonstruowanym” obecnym, będzie chciał rozmawiać, będzie chciał rozwiązać ten problem i znajdzie poparcie tak że w PiS-ie.

Jak już wspomniałem, ten budżet jest dobry dla rodziny PiS i dla Rodziny Radia Maryja, nie dla milionów polskich rodzin. To budżet dla swoich, budżet, który nie ma pieniędzy na ochronę zdrowia, ale ma na swoich działaczy. Macie największy rząd w historii: 22 ministrów, 106 wiceministrów. To jest Bizancjum, które oczywiście wymaga finansowania. Jak to wygląda? Wydatki na Kancelarię Prezesa Rady Ministrów mają wzrosnąć o 31,6% w porównaniu z wydatkami w roku ubiegłym, a o ponad 40% w porównaniu z wydatkami w 2015 r. Tworzycie kolejne stanowiska dla ministrów i kolejne departamenty, a kuriozalny departament do spraw uchodźców, który powołaliście, jest powołany tylko po to, żeby można było nazywać Beatę Kempę ministrem. Tylko po to stworzyliście departament do spraw uchodźców.

(*Głos z sali: Pomagać uchodźcom czy nie pomagać?*)

Mam wrażenie, że tych waszych Pisiewiczów zatrudnionych w tym departamencie będzie więcej niż uchodźców w Polsce, że będziecie mieli w tym departamencie więcej urzędników niż jest uchodźców w Polsce. (*Oklaski*) Tak myślicie o administracji.

Kuriozalne wydatki Kancelarii Prezydenta. Wydatki Kancelarii Prezydenta zwiększają się o 25%. Słuchajcie, bo to jest ważne i ciekawe.

(*Głos z sali: Słuchamy.*)

Zwiększają się do kwoty zbliżonej do tej, jaką Brytyjczycy, brytyjscy podatnicy płacą na rodzinę królewską. Oni płacą 45,6 mln funtów na rodzinę królewską. To jest mniej więcej tyle przy obecnym kursie funta, ile Kancelaria Prezydenta kosztuje Polaków. Takie Bizancjum tworzycie. (*Oklaski*) Wydajecie publiczne pieniądze na prawo i lewo bez żadnego zahamowania.

(*Posel Tadeusz Cymański: Manipulacja.*)

Posel Sławomir Neumann

Wydatki na CBA, już nie wspomnę, 197 mln zł. Te wydatki to jest prawie 200 mln zł na CBA (*Wesołość na sali*) przy wydatkach na Centralne Biuro Śledcze Policji, które mają zmaleć do ok. 212 mln. To dla waszej wiedzy, bo to warto zawsze sprawdzić.

(*Głos z sali: Tu was boli.*)

(*Posel Jakub Rutnicki: Niech się za Luksemburg wezmą.*)

To, co was boli: w całym 2016 r. zarejestrowano 25 968 przestępstw korupcyjnych, z czego Policja, czyli głównie CBS, zarejestrowała 25 396, prokuratura i inne służby po kilkaset, a CBA – to za 200 mln – zarejestrowało 276 spraw. 200 mln na CBA i 276 spraw. Właśnie to jest wasze wydawanie pieniędzy na policję polityczną, która nie działa w obszarze korupcji, bo korupcję zwalcza Policja, to jest ponad 25 tys. spraw, i też ma tylko podobne, porównywalne kwoty.

Wydatki na Sejm – 17% więcej, na Senat – prawie 18% więcej, na IPN środki zwiększyły się o prawie 40%, na IPN, który zajmuje się ostatnio głównie walką z Lechem Wałęsą i zmianami historii, tak żeby wasi działacze byli pokazywani jako ci, którzy obalili komunę, a ci, którzy prawdziwie obalali komunę, mają być wygumkowani z historii. Taka jest działalność IPN-u. To jest niestety prawie pięć razy tyle, ile wydajecie na Polską Akademię Nauk. To pokazuje, jak podchodzicie do publicznych pieniędzy. To jest kasa dla swoich, dla rodziny PiS i dla Rodziny Radia Maryja. Dlatego Platforma tego budżetu poprzeć nie może. Składamy wniosek o jego odrzucenie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

W imieniu klubu Kukiz'15 pan poseł Błażej Parda.

Bardzo proszę.

Posel Błażej Parda:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak wiemy, dług publiczny już dawno przekroczył 1 bln zł. Planowana dziura budżetowa ma wynieść 42 mld zł, czyli Prawo i Sprawiedliwość w przyszłym roku zadłuży każdego pracującego Polaka średnio o kolejne 2,5 tys. zł. W 2016 r. było to 3 tys. zł, teraz 2,5 tys. zł. Oznacza to, że łącznie każdy pracujący Polak jest oficjalnie zadłużony na ponad 65 tys. zł.

Prawo i Sprawiedliwość i Platforma mogą sobie pogratulować, bo idą łeb w łeb w wyścigu o miano największego zadłużacza Polski. Tempo wzrostu zadłużenia w ostatnich latach jest ogromne. Wyobrażcie sobie, że rząd oprócz wszystkich podatków, które wyciąga wam z kieszeni, w każdym miesiącu zaciąga dodatkowy kredyt na wasz rachunek. I tak od lat.

Zresztą po co sobie wyobrażać? Tak po prostu jest. Tu w szczególności apeluję do osób młodych, które może śledzą tę debatę sejmową. Rząd sięga do kieszeni Polaków, podnosząc podatki, nie upraszcza biurokracji, zwiększa zatrudnienie w administracji. I teraz, młody człowieku, ty i twoi rodzice, twoi bliscy płacicie 18% podatku dochodowego, czasami 32%. Dodatkowo płacicie również na ZUS, mimo że do lekarza specjalisty najczęściej idziecie prywatnie, bo ogromne kolejki nie pozwalają korzystać z już raz zapłaconej usługi oferowanej przez państwo. Gdyby tego było mało, ten budżet zakłada wzrost w przyszłym roku wydatków na Sejm o 20%, a na szkolnictwo wyższe – spadek o 4,5%. Na Senat wydacie więcej o 18%, 12% więcej na kancelarię pani premier, teraz oczywiście już pana premiera. Może skończyły się już filizanki. Wydacie również o 20% więcej na kancelarię pana prezydenta. Jak mamy się bogacić, kiedy coraz więcej pieniędzy idzie do elit rządzących?

Polacy! Każdy z nas płaci 23% podatku VAT od prawie każdej wydanej złotówki. Niezależnie, czy masz 10, 20 czy 70 lat, to płacisz podatek, nawet kupując w sklepie lizaka. Masz więc prawo, a nawet obowiązek, wymagać usług na odpowiednim poziomie, wymagać od osób rządzących, od Prawa i Sprawiedliwości.

I tak, w 2018 r. będziemy mieli podwyższoną stawkę VAT do 23%. Prawo i Sprawiedliwość podwyższyło VAT do 23%. Przypominam, że w grudniu 2016 r. miał on wrócić do 22%...

(*Posel Tadeusz Cymański: Utrzymało, utrzymało.*)

...i automatycznie by wrócił, bo ustawa wygasła, ale od stycznia 2017 r. ustawą Prawa i Sprawiedliwości VAT został ponownie podniesiony do 23%. Swoją odpowiedzialność za czyny przetrzucacie na obywateli, bo Polacy oczywiście zapłacą ten podatek. Czy mają wybór? Nie mają. Mielście obniżać podatki, a podwyższacie. Niestety tak jest od lat. Wasi poprzednicy robili to samo. To kolejny element kontynuacji tej polityki. Weszliście w ich buty. To wzrost wydatków na biurokrację. W dziedzinie administracji publicznej wzrost wydatków wyniesie prawie 200 mln zł względem wydatków z zeszłego roku. Przypomnę, że mamy ponad 450 tys. urzędników. Jeśli chodzi o urzędy naczelných organów władzy państwowej, kontroli, ochrony prawa oraz sądownictwa, budżet zakłada wzrost o 250 mln zł. Nie są likwidowane zbędne instytucje, takie jak Polska Organizacja Turystyczna, czyli takie biuro podróży dla urzędników, które dostanie w przyszłym roku o 4 mln zł więcej. Gdyby tego było mało, PiS dodatkowo tworzy kolejne kosztowne organizacje.

Jako Kukiz'15 opowiadamy się za deregulacją prawa, likwidacją niepotrzebnych przepisów, ograniczeniem biurokratycznych obowiązków nałożonych na obywateli i polskie firmy oraz za obniżką podatków. Realizacja tych postulatów pozwoliłaby na ograniczenie tej armii urzędników, jaka jest dzisiaj na naszym utrzymaniu, i dałaby impuls do szybszego

Posel Błażej Parda

rozwoju polskich firm. Poza tym to też są zasoby ludzkiej pracy. Urzędnicy, często dobrze wykształceni, mogliby przejść do biznesu, bo dzisiaj właśnie tam potrzeba nowych pracowników. Mogliby również zarabiać więcej, więc mamy dwie korzyści, dwie pieczenie na jednym ogniu.

Jako Kukiz'15, rozsądny głos Polaków, a zarazem trzecia siła polityczna w Sejmie, zgłaszamy kolejne projekty ustaw w tym zakresie. Niestety w większości są one albo odrzucane w pierwszym czytaniu, często nocnym, albo trafiają do sejmowej zamrażarki. Tak było z naszą propozycją podwyższającą ulgę na dojazd do pracy dla 14 mln pracowników. Ulgą ta nie była aktualizowana od 11 lat, a pieniądź w tym czasie stracił ponad 20%. Poseł PiS-u ok. godz. 23 w nocy podczas czytania wydukał tylko marny komunikat, że nie, bo nie, nie, bo po co, PiS wie najlepiej, a poza tym jesteście superfajni, bo tak, a nie inaczej. Podobnie było z naszą ustawą dotyczącą podwyższenia kwoty wolnej od podatku, która została przez was odrzucona bez mrugnienia okiem. Panie i panowie, ona również nie była aktualizowana od 9 lat. Dziesiątki naszych projektów poprawiających życie pracowników, rolników czy przedsiębiorców utopiliście słowami: składamy wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Kilka z nich bezczelnie skopiowaliście lub uchwaliliście bardzo podobne, przypisując sobie zasługi, ale my nie przychodzimy tu po zasługi. Dla nas liczy się lepsze prawo dla Polaków, sprawiedliwe podatki i przede wszystkim zdrowy rozsądek w każdej sprawie.

Niedawno złożyliśmy kolejną propozycję obniżenia podatków z 19% do 15% dla małych i mikroprzedsiębiorców, którzy nie mogą liczyć na milionowe pomoce ze strony rządu, nie mogą też liczyć na drogich prawników czy spółki w Luksemburgu. Muszą sobie radzić sami i płacić podatki. Czy ten projekt również odrzucicie w takim samym stylu?

Dodatkowo kilka dni temu nałożyliście na mniejsze firmy nowy obowiązek, czyli comiesięczne składanie jednolitego pliku kontrolnego, nawet na tych, którzy rozliczali się z VAT-em czy PIT-em kwartalnie. Teraz będą musieli co miesiąc składać wam raport. Czyli dla wielu małych firm będzie to nawet trzykrotny wzrost biurokracji.

Kończąc, chciałbym jeszcze raz podkreślić, że jest to budżet kontynuacji polityki zadłużania kolejnych pokoleń i budżet niespełnionych obietnic. Niestety, ale nie stanowi on zachęty do tego, by ludzie młodzi, w moim wieku, powrócili z zagranicy i chcieli tutaj pracować, zakładać firmy. Sytuacja gospodarcza jest względnie dobra, może nie tyle dzięki wam, bo raczej przeszkadzacie, niż pomagacie, ale pomimo że jesteście. Ale wiecie, że o kryzys gospodarczy nie trudno. Kiedyś była bańka internetowa, potem kryzys związany z nieruchomościami na świecie i kto wie, co czeka nas w przyszłym roku. W związku z tym powinniśmy być przygotowani na lata suche, na lata,

kiedy będzie trudno, a będzie na pewno. Musimy mieć wtedy zdolność pożyczania, żeby pobudzać gospodarkę. Na ten moment wiele wskazuje, że kolejny kryzys na świecie może rozpocząć się jeszcze jesienią tego roku albo na wiosnę przyszłego roku. Jak przed nim nas uchronicie?

Stąd ponownie nasz wniosek, panie marszałku. W imieniu Kukiz'15 oraz przyszłych pokoleń składam wniosek nieformalny o zaprzestanie nieodpowiedzialnego zadłużania Polaków, tych, którzy mają dzisiaj 80, 40 czy 20 lat, a w szczególności tych, którzy dopiero przyjdą na świat, bo to oni będą spłacać wasze długi.

Stanisław Staszic, wielki pilanin, napisał: Pamiętajcie, że jeżeli dzisiaj, gdy wam nikt nie przeszkadza, z tak niezmiernym krajowym majątkiem; jeżeli z takimi wielkimi możliwościami w rękę nie potraficie rządzić, okażecie, że nie macie rozumu do władania sobą – „Przestrogi dla Polski”.

(Poseł Jan Szewczak: Panie pośle, trochę uczciwości, jak nikt nam nie przeszkadza.)

Warto jeszcze podkreślić, że tylko Kukiz'15 nie pobiera subwencji partyjnej. To jest tak naprawdę dodatkowych 7 mln zł do budżetu. Chcielibyśmy – i tu prosba do pani minister i może pana ministra, nie wiemy, kto będzie – aby te 7 mln zł trafiło na służbę zdrowia. Dziękuję. (Okłaski)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego pan poseł...

A, przepraszam, jeszcze wcześniej Nowoczesna.

(Poseł Ryszard Petru: Kolejność.)

Pan poseł Ryszard Petru w imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna.

Bardzo proszę.

Poseł Ryszard Petru:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt budżetu świadczy o tym, jak dany rząd myśli o przyszłości kraju. Są takie rządy, które ojczyznę zadłużają, a są takie, które wprowadzają na ścieżkę wzrostu. Z przykrością muszę stwierdzić, że rząd pani premier Beaty Szydło, a obecnie premiera Morawieckiego wprowadza Polskę na ścieżkę zadłużenia i przejadania perspektyw polskiego wzrostu. W ciągu ostatnich 2 lat zadłużyliście polskie społeczeństwo na 80 mld zł. I tego faktu nie możecie ukryć. Ostatnie 2 lata też nie zostały wykorzystane na żaden z projektów rozwojowych.

Proszę państwa, odpowiedzialna polityka gospodarcza polega na tym, że jak jest koniunktura, to zmniejsza się istotnie deficyt. Mamy w tym momencie, prognozujecie państwo wzrost na poziomie 3,9% na przyszły rok, a deficyt budżetowy – na prawie

Posel Ryszard Petru

42 mld zł. Tymczasem Niemcy, na które tak często się powołujecie i do których część z państwa wyjeżdża na pewno albo przez które przejeżdża, albo do których lata, mają w tym momencie 14 mld euro nadwyżki, i to czwarty rok.

Proszę państwa, zaczynając od zadłużenia, chciałbym spytać, tylko nie wiem właśnie, kogo mam spytać, czy ministra finansów, czy premiera, czy przyszłego ministra gospodarki, jak będzie...

(*Posel Jakub Rutnicki*: Nie ma.)

Tylko nie ma ministra finansów.

(*Posel Jan Szewczak*: Ministra Balcerowicza najlepiej się poradzić.)

O to pana, panie pośle, mogę spytać. Może pan wie.

(*Posel Tadeusz Cymański*: A walka z biedą to co?)

Mianowicie jak będzie wyglądał polski deficyt i dług, jak koniunktura gospodarcza na świecie spowolni, jeżeli spowolni o połowę? I w związku z tym mam pytanie: Z czego wtedy sfinansujecie rosnący deficyt i dług? Jakimi podatkami znowu Polaków, że tak powiem, obsypiecie?

I teraz, proszę państwa, dam przykład, jak wygląda wasze prognozowanie. W zeszłym roku prognozowaliście, że na emerytury przejdzie 332 tys. osób. Wiecie, ile osób złożyło wnioski o wcześniejsze emerytury? 424 tys.

(*Posel Jan Szewczak*: Wiemy.)

Pytanie, jak to się stało, że nie jesteście w stanie oszacować nawet tak prostej liczby. Proszę państwa, teraz jest pytanie, kto będzie wypłacał te emerytury. Przyszłe rządy. Tu jest dokładnie taka polityka, jaką prowadził Jaruzelski w latach 80. Mianowicie wprowadził wcześniejsze emerytury. Które rządy potem te emerytury wypłacały? Solidarnościowe, czyli po nas choćby potop. Nie przejmujecie się państwo tym, kto będzie te 20 mld zł na te wcześniejsze emerytury przeznaczał, wypłacał. Pamiętajcie o tym, że to, co robicie dzisiaj, będzie miało wpływ nie tylko na przyszłe pokolenia, na najbliższe lata. Obiecujecie, że nie będziecie podwyższać podatków – zobaczymy, jaka będzie decyzja waszego trybunału – a od przyszłego roku ma wzrosnąć składka dla lepiej zarabiających o 5 mld zł.

(*Posel Tadeusz Cymański*: Najlepiej zarabiających, najlepiej.)

Oprócz tego dla wszystkich podwyższyliście składki o 50 zł miesięcznie, dla każdego.

Szanowni Państwo! Inflacja. Nie mówicie o inflacji, a ja chciałem najlepiej, wydaje mi się, kilkanaście liczbami podsumować rok waszych rządów, rok 2017. Ceny żywności, panie pośle, wzrosły o 5,8%, masło – wzrost cen o 35%.

(*Posel Maria Zuba*: My mówimy o budżecie na 2018 r.)

Jaja – 25%, mięso drobiowe – 7%, warzywa – 3,5%, masło – 35%, jeszcze raz powtórzę.

(*Głos z sali*: A w innych krajach?)

Proszę pana, jeżeli pan kupuje żywność w innych krajach, to może to pana interesuje, ale Polacy kupują żywność w Polsce i płacą za waszych rządów o 6% więcej w tym roku niż w zeszłym.

(*Posel Jakub Rutnicki*: W Albanii jest taniej.)

Ja oczywiście rozumiem, że inflacja was cieszy, bo każdy rząd, jak ma wyższą inflację... (*Gwar na sali*)

Proszę o ciszę, panie pośle z Platformy i panie pośle z PiS-u.

(*Posel Tadeusz Cymański*: Będzie kontra. Odpowiem na te zarzuty.)

A, Solidarna Polska, przypominałem sobie.

(*Posel Tadeusz Cymański*: Dziękuję.)

Bardzo ważne ugrupowanie w ramach Zjednoczonej Prawicy. Serdecznie pozdrawiam pana posła.

I teraz tak. Jeżeli chodzi o wyższą inflację, to oczywiście ona jest korzystna dla rządu, dlatego że podbija dochody budżetu, ale boli Polaków i boli najbiedniejszych Polaków, a nie tych najbogatszych. Proszę państwa, podwyższyliście serię podatków. W przyszłym roku podatek od samochodu ciężarowego o masie od 3,5 do 5,5 t rośnie niemal o 60 zł. Od 1 stycznia osoby zarabiające powyżej 100 tys. zł z tytułu najmu mieszkań będą płacić 12,5-procentowy podatek, a nie jak dotychczas 8,5. Przedsiębiorcy, jak już powiedziałem, mają o 40 zł wyższą składkę ZUS. Szanowni państwo, w tym roku można spodziewać się podwyżki stóp procentowych, dlatego że inflacja rośnie. Kto zapłaci za podwyżkę stóp procentowych? Wszyscy, którzy mają kredyty w złotychkach. Wszyscy zapłacą za politykę waszych rządów.

I teraz tak. Pytanie jest takie: Jak powinno się tworzyć odpowiedzialny budżet? Mianowicie tak, że trzeba myśleć o rozwoju na najbliższe lata, przede wszystkim o rozwoju i niezadłużaniu przyszłych pokoleń. Trzeba postawić na wzrost inwestycji, szczególnie inwestycji prywatnych, bo to inwestycje prywatne stanowią 80% polskiego wzrostu, a nie na inwestycje wyłącznie publiczne. Trzeba obniżać podatki i upraszczać. Polscy przedsiębiorcy naprawdę nie wiedzą, jakie podatki będą jutro płacić. Trzeba przyjąć euro. Dam jeszcze jeden argument, bo pan poseł mówił o kosztach obsługi długu. Prawie 30 mld zł idzie corocznie z naszych podatków na oprocentowanie naszego długu. Im wyższy dług, im wyższa inflacja, im bardziej niepewny rząd, tym więcej płacimy tych odsetek. Przyjęcie euro oznaczałoby kilkadziesiąt miliardów oszczędności.

Proszę Państwa! Mówicie, że jest dobra sytuacja budżetu, a najlepiej to widać w sytuacji, kiedy jest do rozwiązania konkretny problem w ochronie zdrowia. Co się okazuje? Nie ma ani złotówki. Oczywiście ja mam świadomość tego, że lekarze i pielęgniarki to nie jest wasz elektorat, ale jak jest naprawdę palący problem, to nie wiecie, jak go rozwiązać, i na to pieniędzy nie ma.

Proszę Państwa! Kolejna rzecz: reforma ochrony zdrowia. Oprócz tego, że nie ma pieniędzy, trzeba też

Posel Ryszard Petru

rozwiązać to systemowo. Przez ostatnie 25 lat rządy się tego bały. Na świecie są takie rozwiązania. To można porównać do samochodowego OC, czyli każdy ma obowiązkowo mieć ubezpieczenie, ale może wybierać między firmami. Wtedy spadają ceny usług, wtedy nie ma marnotrawstwa środków, ale wtedy też rosną wynagrodzenia pielęgniarek i lekarzy, a do tego wprowadza się jeszcze dodatkowe dobrowolne AC, które może finansować usługi ponadstandardowe. Dzięki temu racjonalizujemy wydatki, lepiej zarządzamy ochroną zdrowia i wprowadzamy do systemu 1,5–2% PKB, dzięki czemu służba zdrowia jest dofinansowana. To można zrobić, tylko trzeba chcieć, nie trzeba się bać. I to jest oczywiście apel do wszystkich, którzy będą w przyszłości również rządzić.

Proszę państwa, za waszych rządów spada zatrudnienie, czyli coraz więcej osób wychodzi z rynku pracy. Osoby, szczególnie kobiety, które w tym momencie przeszły na bezrobocie czy przestały być aktywne zawodowo, po kilku latach będą chciały wrócić na rynek pracy, będzie im bardzo trudno. Nie myślicie o nich, a będą na biedaemeryturach, które w tym momencie ZUS, przez wasze działania, wypłaca – poniżej 1300 zł na głowę. To jest naprawdę bardzo mało w perspektywie życia.

Trzeba wprowadzić zasadę: co nie jest zabronione, jest dozwolone. To jest fundamentalna zasada, która może uruchomić polską przedsiębiorczość. I dwa, trzeba rozpocząć likwidację przywilejów zawodowych w sposób stopniowy, po rozmowie ze związkami zawodowymi, bo tam jest olbrzymie marnotrawstwo i są olbrzymie środki. Wasz budżet nie jest wszechrozwójowy. To jest budżet przejadania czasu, zadłużania Polski i liczenia na dobrą koniunkturę światową, a jak dobrze wiemy, koniunktura raz jest dobra, raz jest zła. Jak przychodzi zła koniunktura, to trzeba szukać oszczędności i widać, w których miejscach będziecie szukać oszczędności – uderzycie w najbiedniejszych.

Proszę państwa, to jest zły budżet, to nie jest budżet rozwojowy. I w imieniu Nowoczesnej zgłaszam wniosek o odrzucenie tego budżetu w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Jan Szewczak*: Drugie czytanie, panie pośle.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

(*Posel Ryszard Petru*: W drugim też zgłaszam wniosek o odrzucenie.)

(*Posel Jan Szewczak*: Tak się domyślałem.)

W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego – pan poseł Władysław Kosiniak-Kamysz.

Bardzo proszę.

Posel Władysław Kosiniak-Kamysz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Gdy pan premier Morawiecki przedstawiał exposé, obiecaliśmy mu w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego, naszych wyborców, że każdego dnia będziemy dbać o to i przypominać o tym, żeby owoce wzrostu gospodarczego były solidarnie dzielone. Będziemy dbać o tych, których pomineliście, o których zapomnieliście, których nie doceniliście, nie zauważyliście. Ja rozumiem, w trakcie batalii rekonstrukcyjnej mogło wam wiele umknąć, dlatego po to jest konstruktywna opozycja, a taką jest Polskie Stronnictwo Ludowe, żeby zgłaszać poprawki, żeby wskazywać miejsca, w których nie dajecie po prostu rady.

Zacznę od spraw osób w dostojnym wieku, od seniorów, od emerytów i rencistów. Oni przez te 2 lata nie doświadczyli, że owoce wzrostu gospodarczego są solidarnie dzielone. Dostali najniższą od lat waloryzację, która dla niektórych wynosiła nawet 5 zł. Leki dla seniorów nie zmieniły poczucia bezpieczeństwa zdrowotnego, nie poprawiły...

(*Posel Jan Szewczak*: Ale są.)

...możliwości dostępu do najważniejszych terapii, a wiele cen leków...

(*Posel Jakub Rutnicki*: Dla wszystkich miały być.)

...np. dla osób po przeszczepach, wzrosło o kilkadziesiąt złotych. Dlatego będziemy zgłaszać serię poprawek. Zaczynamy od seniorów, od emerytów i rencistów, od grupy, która była najbardziej poszkodowana przez ostatnie 2 lata rządów. Dlatego wnosimy o przyjęcie poprawki, a chodzi o 2800 mln zł na rzecz wypłaty jednorazowych dodatków dla emerytów i rencistów. (*Oklaski*) To takie 500+ dla emerytów i rencistów. Dwa razy w roku 2017 ten projekt ustawy odrzuciliście, ale damy wam jeszcze jedną szansę.

(*Posel Jan Szewczak*: Szkoda, że tak późno.)

Damy wam jedną szansę, żeby ci emeryci, którzy mają emerytury poniżej 2000 zł, czyli najbardziej potrzebujący, mogli dostać na święta 500 zł.

Będziemy upominać się również po raz kolejny o samotne matki. Wiem, że są na tej sali, również po stronie PiS-u, zwolennicy zasady: złotówka za złotówkę. To jest wsparcie dla 400 tys. rodzin, a kosztuje 1 mld zł. Dużo, to prawda, ale to jest poniżej 5% wszystkich wydatków na program 500+, za którym zagłosowaliśmy, który jest dobrym programem, który jest kontynuacją naszej polityki rodzinnej. (*Oklaski*) My potrafimy powiedzieć dobre słowa o waszych projektach. Mam nadzieję, że zagłosujecie za, jeśli chodzi o złotówkę za złotówkę. To będzie dowód...

(*Posel Tadeusz Cymański*: Powiemy dobre słowo.)

...że matka, która zarabia 1900 zł na rękę, utrzymuje swoją rodzinę samotnie, chodzi do pracy, płaci podatki, nie będzie wykluczona z programu 500+, nie straci 6000 zł. To się jej po prostu należy. Nie potrzebują ci, co zarabiają 20 tys. miesięcznie i później sobie nakleją na samochodach najwyższej kla-

Posel Władysław Kosiniak-Kamysz

sy naklejki „sfinansowane z 500+”, a potrzebuje tego matka. Wnosimy o przyjęcie tej poprawki. Matka jest dzisiaj wykluczona z pomocy państwa. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Będziemy wносить poprawkę dotyczącą wsparcia tych, którzy są doświadczeni, zostali oszukani tak naprawdę, wyzyskani i odrzuceni. Dotyczy to rolników, którzy stracili gospodarstwa w wyniku okropnej choroby, jaką jest ASF, która się rozlewa. Oddawaliśmy wam państwo...

(Posel Jan Szewczak: Z ASF-em.)

...gdzie były trzy ogniska ASF-u 15 km od granicy z Białorusią. Teraz jest 106 ognisk wśród świń, 935 ognisk wśród dzików i nic z tym nie robicie, nie macie pomysłu na walkę z ASF-em, nie potraficie. Przez wasze błędne decyzje Polacy dzisiaj naprawdę tracą dorobek własnego życia, tracą własne miejsca pracy, tracą swoje gospodarstwa. A ASF przekroczył naturalną barierę Wisły, zmierza do województwa wielkopolskiego, kujawsko-pomorskiego, czyli do miejsc, gdzie są największe hodowle trzody chlewnej. 1 mld zł trzeba przeznaczyć na zwalczanie ASF-u w Polsce i na realne odszkodowania, a nie na pozorowaną pomoc. *(Oklaski)* Chodzi o specustawę, która pozwoli na realne odszkodowania dla osób, które ucierpiały w wyniku klęski ASF.

Kolejna sprawa. Chodzi o rzecz, którą już od wielu lat powinno się wprowadzić – fundusz klęskowy. Są różnego rodzaju klęski, zarówno te w rolnictwie, jak np. przymrozki w zeszłym roku, i tu do dzisiaj wielu rolników jest bez odszkodowań, ale też są klęski żywiołowe, które dotknęły Bory Tucholskie, północną Polskę. Musi być fundusz klęskowy, który reaguje natychmiast na takie zjawiska. 1850 mln to jest ta suma, która według naszych ekspertów powinna zabezpieczyć na przyszły rok różnego rodzaju zdarzenia. To jest nasza wspólna odpowiedzialność. Jeżeli komuś dzieje się krzywda, ktoś traci swoje miejsce do życia, swoje domostwo, swoje siedlisko, musi uzyskać realną pomoc państwa.

Wsparcie działań w obszarze ochrony zdrowia. Pan premier Morawiecki zaczął swoje exposé od spraw zdrowia. Tylko mrzonką jest mówienie o roku 2025 i 6%. Minister Radziwiłł powiedział: w 2 lata – 6%. No to jest poprawka. W tym roku możecie to spełnić, 24 mld z tytułu uszczelnienia VAT-u, a to jest 6% PKB, przeznaczyć na służbę zdrowia. To jest oddłużenie szpitali, to jest inwestycja w człowieka, w personel medyczny, w ratownika, w pielęgniarkę, w lekarza, fizjoterapeutę, w cały zespół, czyli inwestycja w pacjentów. Bez tego nie będzie uzdrowienia służby zdrowia. I jesteśmy za ponadpolitycznym zespołem. Mam nadzieję, że nowy minister zdrowia nie będzie kpił, nie będzie kpił tak jak minister Radziwiłł 2 lata temu, gdy wnosiliśmy o zespół ponadpolityczny. Powiedział wtedy, że to czas decyzji, tylko że decyzje były błędne albo ich brakowało.

Bardzo ważne jest to, żebyśmy oddychali lepszym, czystszy powietrzem. 45 tys. osób umiera corocznie z powodu smogu, z powodu zanieczyszczenia powietrza. Nie ma podjętych realnych działań antysmogowych, nie ma wprowadzonych rozwiązań w tym zakresie, dlatego trzeba na specjalne wsparcie w tym zakresie, na dodatki energetyczne dla osób najbardziej potrzebujących, na wymianę pieców, ale również na stworzenie całego systemu walki ze smogiem przeznaczyć 2 mld zł.

Na koniec bardzo ważna sprawa – wspólnota narodowa to jest nasz obowiązek i nasze największe wyzwanie, bo Polska jest dzisiaj bardzo podzielona. Minęło 100 lat od odzyskania przez Polskę niepodległości. Chcielibyście uczcić to godnie i proponujemy wprowadzić poprawkę do budżetu, żeby każdej gminie przekazać 50 tys. zł na godne uczczenie 100-lecia polskiej niepodległości. *(Oklaski)* Te uroczystości nie mogą się odbywać tylko i wyłącznie w Warszawie.

(Głos z sali: Brawo!)

Nie mogą się odbywać tylko w metropoliach, ale muszą się też odbywać w Polsce lokalnej, w Polsce samorządowej. To 125 mln zł. Stać Polskę na godne uczczenie niepodległości.

I na koniec kilka porównań, żebyście za premierem Morawieckim – tak jak on to powiedział i obnażył to oszustwo w pewnym momencie – wreszcie skończyli z „Polską w ruinie”, bo premier Morawiecki oznajmił, że to był chwyt marketingowy, w przypływie szczerości w jednym z wywiadów – tak się mówiło, to taki chwyt marketingowy w kampanii wyborczej. Dobrze, że się do tego przyznał. Dziękujemy bardzo, bo kiedy bezrobocie było jednocyfrowe w 2015 r., to Polska była w ruinie, jak teraz jest jednocyfrowe, to Polska się super rozwija. Kiedy wzrost gospodarczy wynosił 3–4% w 2015 r., Polska była w ruinie, jak teraz jest to 3–4%, to Polska się cudownie rozwija. Kiedy był spadek liczby bezrobotnych o 268 tys. w 2015 r., Polska była w ruinie, jak teraz jest o 250 tys. spadek liczby bezrobotnych, to Polska się rozwija. Kiedy ofert pracy było we wrześniu 2015 r. 137 tys. – 137 tys. ofert pracy w 2015 r. we wrześniu – to Polska była w ruinie, jak teraz jest 100 tys. ofert pracy, to Polska się rozwija *(Oklaski)*, itd., itd., itd. Skończcie z tą obłudną retoryką.

Wnosimy serię poprawek. Wnosimy serię poprawek, żeby owoce wzrostu gospodarczego były solidarne dzielone. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pani poseł Małgorzata Zwiercan, Koło Poselskie Wolni i Solidarni.

Posel Małgorzata Zwiercan:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Niejednokrotnie już na tej sali, przedstawiając stanowisko koła Wolni i Solidarni wobec rządowych projektów ustaw związanych z budżetem, podkreślałam zasługi ministra finansów, obecnego premiera, Mateusza Morawieckiego i zespołu jego współpracowników, dzięki którym Polacy wreszcie mogą z nadzieją patrzeć w przyszłość. Mając to na uwadze, nie będę się powtarzać, przedstawiając stanowisko wobec rządowego projektu ustawy budżetowej na rok 2018. Podkreślę realność założeń i odniosę się do kilku kwestii.

Uważamy, że założenia może nie są ultrakonserwatywne, ale prognoza solidnego wzrostu gospodarczego, na poziomie 4%, wsparta zsynchronizowanym wzrostem rynków zewnętrznych jest jak najbardziej realna. Dodatkowo wzrost gospodarczy w odróżnieniu od 2017 r. powinien być silnie wspierany przez inwestycje sektora przedsiębiorstw, a gdyby te ponownie zawiodły, będzie napędzany przez inwestycje sektora publicznego współfinansowane ze środków Unii Europejskiej. Tak więc założony poziom deficytu w wysokości 41,5 mld zł, zgodnie z metodologią unijną to 2,7% PKB, uważamy za bezpieczny, przy czym według naszej oceny skala zadłużenia powinna być jeszcze mniejsza i wynieść on powinien ok. 20 mld polskich złotych.

Z satysfakcją przyznaję, że główne priorytety naszego koła, ochrona zdrowia, sprawy społeczne, obronność, na 2018 r. są uwzględnione w projekcie budżetu. Cieszy nas ciągłość projektów społecznych, m.in. takich jak 500+. Projekt zakłada, że w 2018 r. na ochronę zdrowia będzie przeznaczane 4,67% PKB, a rok później 4,86%. Na ten cel będą wzrastać środki w kolejnych latach, w 2020 r. – 5,03%, w 2021 r. – 5,22%, w następnych latach – skokowo. Docelowy poziom finansowania, czyli 6% PKB, miałby zostać osiągnięty w 2025 r. Popieramy stopniowe zwiększanie finansowania w tym zakresie zgodnie z propozycją. Jednocześnie zwiększanie wydatków na ochronę zdrowia powinno wiązać się z optymalizacją i kontrolą dystrybucji. Z uwagą będziemy śledzić rozwój programu bezpłatnych leków dla seniorów. Liczymy także, że zapowiedź pana premiera dotycząca rozwoju produkcji polskich lekarstw przyczyni się do zwiększenia wachlarza dostępnych lekarstw, a także pozwoli na zatrzymanie środków w naszej gospodarce, ograniczając import zagranicznych specyfików.

Popieramy także stopniowe zwiększanie finansowania obronności kraju, w 2018 r. na poziomie nie niższym niż 2% PKB, a w kolejnych latach systematycznie wzrastające, tak aby osiągnąć docelowo 2,5%.

Reasumując, koło Wolni i Solidarni poprze przedstawiony projekt budżetu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Bardzo proszę, pan poseł Jacek Protasiewicz, koło Unii Europejskich Demokratów.

Posel Jacek Protasiewicz:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pan poseł Szewczak reprezentujący w tej debacie Prawo i Sprawiedliwość apelował o poważną rozmowę na temat budżetu na rok 2018, po czym sam utonął w bardzo niepoważnych argumentach. Dowiedzieliśmy się mianowicie z jego wystąpienia, że to Unia Europejska drenuje finansowo Polskę. Jako przykład podał tiry wywożące z montowni niemieckich ulokowanych w zachodnich regionach Polski towary na zachód Europy, bodajże padła kwota nawet 700 mld zł.

Ja wiem, panie pośle, że wam się marzy Polska poza Unią Europejską, ale prawdę mówiąc, bez Unii Europejskiej nie byłoby wzrostu gospodarczego Polski, nie byłoby skoku cywilizacyjnego, nie byłoby tego, co ponad 80% Polaków dzisiaj ceni jako konsekwencję i skutek przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

(Poseł Jan Szewczak: Białe niedźwiedzie.)

Zresztą pana kolega klubowy, pan poseł Sasin, referując wyniki prac komisji budżetowej, mówił wyraźnie o tym, że jego zdaniem istotne pozytywne elementy budżetu na ten rok będą wiązały się również z konsekwencjami i z korzyściami płynącymi z członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Mówił o planowanym w tym roku znaczącym wzroście wydatków inwestycyjnych związanych z wykorzystaniem funduszy europejskich przyznanych jeszcze w 2014 r. w ramach wieloletniego budżetu unijnego dla Rzeczypospolitej Polskiej, który wynegocjował rząd pana Donalda Tuska. Pamiętam te negocjacje i pamiętam sukces, którego wy, prowadząc antyunijną politykę, nie macie szansy powtórzyć. Szkoda, szkoda dla Polski.

Po drugie, pan sam mówił o tym, że wzrastają dochody, chociażby z eksportu żywności. Rzucił pan, zdaje się, nawet kwotę 30 mld zł. A chcę panu uświadomić, że ponad 3/4 tego eksportu kierowane jest właśnie na rynek Wspólnoty Europejskiej. I to również jest kolejny dowód na to, że przynależność do Unii Europejskiej, wbrew temu, co twierdzicie, jest korzystna i dla polskiej gospodarki, i dla polskich obywateli, a w tym przypadku i dla producentów rolnych w naszym kraju.

Wreszcie mówił pan o tych montowniach niemieckich, powrócę do tego wątku. Otóż czy ma pan również na myśli uroczystość, która odbyła się w czerwcu z udziałem wówczas wicepremiera, dzisiaj premiera Morawieckiego, wmontowania kamienia węgielnego pod kolejną fabrykę, tym razem silników mer-

Posel Jacek Protasiewicz

cedesa, na Dolnym Śląsku pod Jaworem, gdzie Niemcy w ramach bezpośredniej inwestycji lokowanej w Polsce zainwestują 2 mld zł?

(Posel Jan Szewczak: Bardzo dobrze.)

Pana szef czy szef tego rządu, zdaje się, ma inne zdanie i nie uważa tego za drenaż, a wręcz przeciwnie, za ewidentną korzyść dla polskiej gospodarki i polskiego rozwoju.

Pan mówił również, charakteryzując ten budżet, chwalił się wyjątkowymi wynikami, jeśli chodzi o podwyższenie ściągłości VAT-u. Otóż chcę panu przypomnieć, że stało się to możliwe rzeczywiście dzięki jednolitemu plikowi kontrolnemu, który został zainicjowany i wprowadzony nie za waszej kadencji, tylko za poprzedniej kadencji, za rządów pani premier Ewy Kopacz.

Jaki zatem zapowiada nam się budżet na rok 2018? Bo dyskutowaliśmy o tym, co stanowi o jego najważniejszych wskaźnikach. I nie mam wątpliwości, że rozwiązanie przyjęte jeszcze przez poprzedni rząd, nie rząd Beaty Szydło, tylko rząd Ewy Kopacz, i członkostwo w Unii Europejskiej mają tu ogromne znaczenie. Ale jaki obraz wyłania się z tego budżetu na ten rok? Będzie to, nie ulega wątpliwości, kolejny rok wzrostu wydatków na biurokrację. Co do tego nie ma wątpliwości, nawet pan sam... a nie, pan poseł Sasin to przyznawał. Będziemy mieli kolejny rok braku znaczących wzrostów, jeśli chodzi o wysokość emerytur i rent. Planowane podwyżki najniższych emerytur o 24 zł przy tak radykalnym wzroście cen żywności to jest, powiedziałbym... to nie tylko nie jest satysfakcjonujące, ale również jest autentycznie zenujące.

(Posel Jan Szewczak: Dajcie więcej.)

I wiem, co mówię, bo mam wielu emerytów we własnej rodzinie i wiem, jak coraz bardziej liczą każdy grosz z każdym kolejnym miesiącem podwyżek cen żywności za waszych rządów.

Będzie to również kolejny rok braku wzrostu wydatków na służbę zdrowia, i to mimo tej dramatycznej sytuacji z zamykaniem oddziałów szpitalnych i skandalicznego wzrostu cen leków, zwłaszcza w tak drażliwych sektorach, w tak drażliwych obszarach jak leki dla dzieci po przeszczepach. Chcę tylko panu przypomnieć, że to za waszych rządów cena jednego z istotnych leków dla dzieci po przeszczepach wzrosła ponad 250 razy. Jeden z syropów, jego cena z 3,20 zł skoczyła do 817. I to jest dokładnie zasługa tego rządu, i to się w roku 2018 nie zmieni.

Jaki ten budżet jeszcze będzie? Będzie to kolejny budżet, kolejny rok budżetu niespełnionych obietnic. Przypomnę panu obietnice, które składaliście w kampanii wyborczej: obniżenie podatku VAT z 23% do 22%. Gdzie jest ta zmiana? Nie ma jej. Czy mam przypomnieć o obietnicy złożonej przez wasz rząd i ówczesnego kandydata na prezydenta Andrzeja Dudę frankowiczom? Gdzie są rozwiązania z tym związane? Nie ma ich. I wreszcie bardzo konkretna obietni-

ca złożona pracownikom KGHM-u przez panią Beatę Szydło w kampanii wyborczej 6 października w Lublinie: zniesiemy natychmiast podatek od niektórych kopalni. Podatek jak był, tak jest wpisany na poziomie bodaj 1290 mln zł po raz kolejny.

(Posel Jan Szewczak: A kto go wprowadził, panie pośle?)

W związku z powyższym Unia Europejskich Demokratów składa na ręce pani marszałek wnioszek o odrzucenie tego budżetu w drugim czytaniu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle. Dziękuję bardzo.

I bardzo proszę, pani poseł Maria Zuba, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Zuba:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W nowy, 2018 r. Polacy wkroczyli w optymistycznym nastroju. Od lat tak wysoko nie oceniali sytuacji gospodarczej i społecznej swojego kraju oraz warunków materialnych w swoich gospodarstwach domowych.

(Posel Piotr Zgorzelski: W PiS-owskiej pracowni.)

Mamy do tego uzasadnione powody. W październiku 2017 r. przeciętne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wynosiło 4574 zł. To oznaczało, że w tym zakresie nastąpił wzrost rok do roku o 7,4%. Był to wynik najlepszy od 8 lat. Bezrobocie w grudniu 2017 r. wynosiło 6,6% i było o 1,6 punktu procentowego mniejsze niż przed rokiem. Na koniec grudnia liczba bezrobotnych wynosiła 1080 tys., zaś liczba wolnych miejsc pracy i miejsc aktywizacji zawodowej zgłaszanych przez pracodawców do urzędów pracy w grudniu 2017 r. wynosiła 94,9 tys., co oznacza, że była o 4,3 tys. wyższa niż w grudniu 2016 r. W roku 2017 tempo spadku liczby bezrobotnych było silniejsze niż w roku 2016.

Polskę charakteryzuje jedna z najniższych wartości luki płacowej w Unii Europejskiej, na co zwrócił uwagę Eurostat. Różnica w zarobkach wynosi 7,7% na niekorzyść kobiet, podczas gdy średnia unijna to 16,7%, a zatem mamy powody do zadowolenia. To właśnie z takimi warunkami na rynku pracy wchodzimy w rok 2018 – rok, w którym od 1 stycznia płaca minimalna wzrosła do 2100 zł brutto. Przez cały rok obowiązywać będzie ustawa obniżająca wiek emerytalny, co obciąża budżet państwa kwotą 10 400 mln zł. Rząd Prawa i Sprawiedliwości planuje wprowadzenie z dniem 1 marca waloryzacji świadczeń emerytalno-rentowych. Jej koszt wyniesie 4,4 mld zł. Waloryzacją objętych zostanie ponad 7800 tys. osób. Przeciętna emerytura wzrośnie do kwoty ponad 2138 zł. Natomiast z tytułu obniżenia wieku emerytalnego

Posel Maria Zuba

liczba emerytów na koniec 2018 r. wzrosło o przeszło 211 tys. osób.

W roku 2018 Fundusz Ubezpieczeń Społecznych nie będzie zasilany z Funduszu Rezerwy Demograficznej. W tym roku wydatki na emerytury wzrosną prawie o 12%, na zasiłki chorobowe – o 7%, zaś na pozostałe zasiłki i świadczenia – o 5,5%. O 4,8% wzrosną wydatki na zasiłki macierzyńskie, o 7,6% – na świadczenia rehabilitacyjne i o 5,8% – na zasiłki opiekuńcze.

Ponieważ z dniem 31 marca 2019 r. upływa termin spłaty pożyczek udzielonych funduszowi w latach 2014–2016, rząd w budżecie roku 2018 uwzględnił umorzenie kwoty ok. 7,2 mld zł, dzięki czemu stan funduszu na koniec roku ulegnie poprawie.

Poprawa sytuacji na rynku pracy, o której wcześniej już wspomniałam, daje podstawę do zmniejszania wydatków z Funduszu Pracy na zasiłki dla bezrobotnych, które wraz ze składkami na ubezpieczenia społeczne zaplanowane zostały na 2018 r. w wysokości 1768 mln zł, co pozwoli wypłacić prawie 155 tys. zasiłków dla bezrobotnych, czyli o 56 tys. zasiłków mniej, niż zaplanowano na rok 2017. Natomiast wzrosną, i to znacznie, bo o przeszło 14%, wydatki z tego funduszu związane ze specjalizacją oraz realizacją staży podyplomowych dla ok. 30 tys. lekarzy i lekarzy dentystów oraz dla 6350 pielęgniarek i położnych. Łącznie na ten cel wygospodarowano kwotę ponad 1179 mln zł.

Również KRUS planuje niewielką obniżkę ilości emerytur i rent dla rolników wypłacanych w roku 2018. Zakłada, że wypłaci 1180 tys. świadczeń, przy czym w 91% przychody Funduszu Emerytalno-Rentowego KRUS pokrywane będą z dotacji budżetowej.

Rok budżetowy 2018 będzie kolejnym rokiem wspierania przez rząd Prawa i Sprawiedliwości polskich rodzin, w szczególności będzie to ochrona i wspieranie rodzin wielodzietnych i rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej bądź społecznej. *(Oklaski)*

(Poseł Tadeusz Cymański: Bardzo słusznie.)

Między innymi w tym celu zabezpieczona zostanie kwota 1,5 mln zł na dotacje celowe dla organizacji pożytku publicznego pozyskujących partnerów Karty Dużej Rodziny, którzy deklarują zniżki z tytułu zakupu towarów i usług dla rodzin wielodzietnych. Na wydruk, personalizację i dystrybucję kart zabezpieczono kwotę 2740 tys. zł, czyli łącznie na ten cel przeznaczono 4240 tys. zł. W stosunku do roku ubiegłego planowany jest wzrost o ok. 81%. Ponadto w rezerwie celowej zagwarantowano kwotę 1310 tys. zł na utrzymanie i rozwój systemu informatycznego Karty Dużej Rodziny.

Na wsparcie rodzin wychowujących dzieci i opiekujących się osobami niepełnosprawnymi zagwarantowano w budżecie kwotę 7280 tys. zł, zaś na wsparcie rodzin mających trudności z wypełnianiem funkcji opiekuńczo-wychowawczych oraz na dofinansowa-

nie pieczy zastępczej nad dzieckiem zabezpieczono kwotę 542 tys. zł.

Na zadania w zakresie pomocy społecznej zaplanowane do realizacji w bieżącym roku budżetowym przez wojewodów zabezpieczono kwotę ponad 3651 mln zł. Na ponadgminne domy pomocy społecznej, na prowadzenie gminnych i powiatowych ośrodków wsparcia, na zasiłki stałe zaplanowano wzrost wydatków w roku 2018. Również znaczące środki w wysokości 550 mln zł zostały zabezpieczone na dożywianie dzieci. Kwota 350 mln zł została rozpisana na poszczególne województwa, zaś kwota 200 mln zł została zabezpieczona w rezerwie celowej.

O 1500 mln zł, czyli 7%, zwiększone zostały w stosunku do minionego roku środki na realizację programu „Rodzina 500+”. Program ten ma olbrzymie znaczenie dla zlikwidowania nędzy w polskich rodzinach, przy czym wskaźnik, jeśli chodzi o zlikwidowanie tego zjawiska, tylko za rok 2017 został obniżony o 96%. Program ten miał również ogromny wpływ na wzrost inwestycyjny i konsumpcyjny w momencie, kiedy wstrzymane zostały przez samorządy wydatki na inwestycje ze środków unijnych.

Blisko 12 mld zł trafi do gmin na realizację zadań. Umożliwi to skierowanie ich również do polskich rodzin w formie świadczeń rodzinnych, świadczeń z funduszu alimentacyjnego, zasiłków dla opiekunów. W tej kwocie zabezpieczone zostały środki na jednorazowe świadczenia w wysokości 4 tys. zł stanowiące wsparcie kobiet w ciąży i rodzin w ramach programu kompleksowego wsparcia dla rodzin „Za życiem”. O 66% więcej środków rząd przeznaczył w roku 2018 na realizację ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3, w tym na realizację programu „Małuch+”.

Wspomnieć też należy o zwiększeniu o 50 mln zł, do wartości 80 mln zł, środków na realizację programu „Senior+”, w tym na prowadzenie dziennych domów seniorów i klubów seniorów, tworzonych przez jednostki samorządu, te jednostki, których strategię rozwoju pomocy społecznej uwzględniają rozwój infrastruktury dla osób starszych. Wspomnę również, że rok 2017 był tym rokiem, w którym zwiększono najmniejsze emerytury do kwoty 1000 zł.

Rząd Prawa i Sprawiedliwości zadbał, aby rok 2018 był rokiem, w którym ze wzrostu i bardzo dobrego rozwoju polskiej gospodarki skorzystają również te rodziny, które gorzej radzą sobie w obecnej rzeczywistości. To będzie rok, w którym owoce wzrostu gospodarczego dzielone będą po raz kolejny solidarnie.

Szanowni Państwo! Panie i Panowie Posłowie! Finanse na ochronę zdrowia w roku 2018 będą stanowiły 4,67% produktu krajowego brutto, a po 8 latach osiągną poziom 6%. A zatem gdyby w takim tempie rząd Platformy Obywatelskiej i PSL realizował politykę zwiększania dofinansowania na ochronę zdrowia, dziś, w roku 2018, mielibyśmy dofinansowanie na poziomie 6% produktu krajowego brutto. Rząd Prawa i Sprawiedliwości musi rozpocząć tę procedurę, aby poprawić sytuację w zakresie ochrony zdrowia w naszym kraju. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Bardzo proszę, pan poseł Włodzimierz Nykiel, Platforma Obywatelska.

Poseł Włodzimierz Nykiel:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie ulega wątpliwości, że rozmiary planowanych i wykonywanych dochodów, wydatków i deficytu budżetowego zależą w znacznym stopniu od gospodarki i jej stanu. Dlatego też skoncentruję się na trzech kwestiach dotyczących gospodarki.

Po pierwsze, powiem o tym, jak Polska jest postrzegana z zagranicy jako miejsce prowadzenia działalności gospodarczej, a jest to o tyle ważne, że pokazuje, na ile nasze warunki prowadzenia działalności gospodarczej przyciągają inwestorów. Otóż niestety widoczne są międzynarodowe sygnały wskazujące na pogarszanie się tych warunków w Polsce, np. w rankingu Banku Światowego Doing Business Polska w 2017 r. spadła o trzy pozycje w porównaniu z 2016 r., z 24. miejsca na 27. miejsce. To jest bardzo ważny – uznawany przez wielu za najważniejszy – ranking. W innym rankingu odnoszącym się do wolności gospodarczej Index of Economic Freedom, przygotowanym przez Heritage Foundation, Polska zajmuje 21. miejsce w Europie i 45. miejsce w rankingu światowym i zaliczana jest do krajów umiarkowanie wolnych gospodarczo. Niestety perspektywy nie są dobre, gdyż bardzo istotnym kryterium w tym rankingu jest praworządność. Trudno sobie wyobrazić poprawę pozycji Polski według tego kryterium w obecnej sytuacji. W tym rankingu słabo wypadamy także według kryterium określonego mianem wielkości rządu, government size.

Druga kwestia to wzrost PKB. Ostatnie dane dotyczące gospodarki państw Unii Europejskiej wskazują na pozytywną tendencję do wzrostu PKB w Polsce. Z drugiej strony podkreślić należy, że pod względem tempa wzrostu PKB dziś wyprzedza nas szereg państw. Są to np. Rumunia, Malta, Irlandia, Słowenia, Estonia i Czechy. Wypada w tym miejscu przypomnieć, że w latach 2008–2015 byliśmy w Unii Europejskiej liderem w zakresie skumulowanego wzrostu PKB. Dziś liderem nie jesteśmy nawet w naszym regionie. Dlaczego to jest bardzo ważne, ten wzrost PKB? Otóż oznacza to, że inne państwa mają wyższy udział i bardziej korzystają z dobrej koniunktury niż my oraz że szereg państw naszego regionu może szybciej niż Polska dogonić państwa czołówki Unii Europejskiej. Po dramatycznym spadku w 2016 r. znacznie poniżej oczekiwań rosną inwestycje, są zdecydowanie, mówiąc kolokwialnie, w dołku.

Premier Morawiecki o sytuacji w inwestycjach 12 grudnia na tej sali powiedział, że niedobrze byłoby, gdyby inwestycje szybko rosły, bo prowadziłyby

to do wąskich gardeł operacyjnych. W sytuacji gdy poziom inwestycji jest niezwykle niski, wskazywanie na szkodliwość szybkiego wzrostu jest niezręcznym usprawiedliwieniem obecnego stanu rzeczy. Pod tym względem jesteśmy bowiem w najgorszej sytuacji od 1995 r., a realizacja celu inwestycyjnego ujętego w planie premiera Morawieckiego oddala się coraz bardziej.

Wysoki wzrost inwestycji w 2018 r., o którym mówił pan poseł Sasin, trzeba oceniać, biorąc pod uwagę bardzo niski punkt wyjścia, jakim jest 2017 r. Można powiedzieć, że przy tak niskim punkcie wyjścia stosunkowo łatwo jest osiągnąć wysokie przyrosty. Ale z drugiej strony nie wiadomo, co o tym wzroście powiedziałby pan premier zwracający uwagę na ujemne następstwa wysokiego wzrostu inwestycji. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Paweł Grabowski, klub Kukiz'15.

Poseł Paweł Grabowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Kukiz'15 wobec ustawy budżetowej na rok 2018.

Szanowni Państwo! To, co już tutaj było mówione, to pewien zarzut, zresztą słusznie czyniony, że w czasach koniunktury, w jakich niewątpliwie obecnie się znajdujemy, państwo zadłużacie, przewidujecie coraz to nowe, kolejne deficyty, które po prostu kiedyś trzeba będzie spłacić. To nie jest tak, że można te pieniądze bez końca pożyczać, emitować obligacje i je sprzedawać, i to nigdy nie będzie zapłacone. Przyjdzie czas, że każdy będzie musiał to zapłacić albo w postaci jeszcze wyższych podatków, albo w innej formie. Być może znacjonalizujecie jakieś dobra, które dzisiaj są własnością Polaków. Podam przykład chociażby Cypru, gdzie doszło do sytuacji, w której faktycznie nastąpiła konfiskata części środków zgromadzonych na rachunkach bankowych. Ale wróćmy do Polski.

Szanowni Państwo! Skoro rozmawiamy o budżecie, to rozmawiamy o pieniądzach, a skoro rozmawiamy o pieniądzach, to rozmawiamy o pieniądzach Polaków, tych, którzy ciężko pracują, płacą podatki. I z tych podatków pieniądze są w budżecie.

Wobec tego pytam: Co z podwyższeniem kwoty wolnej od podatku zgodnie z tym, co państwo obiecywaliście? Bo już dwukrotnie zmienialiście przepisy w tym zakresie, czyniąc pewnego rodzaju protezę, proponując takie rozwiązania, które dają wam argument, że coś przy tym zrobiliście, a jeżeli chodzi o sytuację Polaków, to w zasadzie nie powodują one żadnej zmiany. A zatem proste pytanie: Kiedy konkret-

Posel Paweł Grabowski

nie kwota wolna od podatku zostanie podwyższona chociażby do minimum socjalnego, skoro niby sytuacja finansowa jest tak bardzo dobra?

Kolejna kwestia: Co z obniżeniem VAT-u? Już nie pamiętam kiedy, ale jakiś czas temu rząd PO-PSL na chwilę podwyższył VAT z 22% do 23%. Ta chwila trwa już kilka lat. Wy mieliście okazję nie podwyższać tego VAT-u, ponieważ tylko na określony okres można było ten VAT tymczasowo podwyższyć, ale korzystając z okazji, podwyższyliście ten VAT z 22% do 23%. Wobec tego pytanie: Kiedy w końcu zrealizujecie swoją obietnicę? Bądźcie konsekwentni. Wiem, że to nie jest łatwe, 1% VAT-u to nie jest mało w skali całego budżetu, ale skoro to obiecywaliście, to pytanie, kiedy to zrobicie.

Kolejna kwestia. W mijającym roku, w roku 2017, szereg podatków zostało podniesionych w Polsce albo wprowadzono nowe. Czyniecie zupełnie odmiennie niż nasi współpartnerzy w Unii Europejskiej, Rumuni. Szereg podatków różnych dziwnych, bzdurnych, a bzdurnych z tego względu, że czasem koszt pozyskania tego podatku jest tak wysoki, że dany podatek traci sens. Kiedy więc państwo zrealizujecie postulat uproszczenia systemu podatkowego, nienakładania nowych podatków? Tak naprawdę chodzi o pieniądze obywateli. Jest podstawa różnica w podejściu do pieniędzy obywateli – Kukiz'15 chce, aby jak najwięcej pieniędzy obywateli pozostało w ich kieszeniach, a PiS chce jak najwięcej pieniędzy dać obywatelom. Tylko żeby dać, to trzeba najpierw zabrać, ponieważ ani premier Morawiecki, ani żaden minister finansów – przynajmniej odkąd sięgam pamięcią – nie rozdawał swoich własnych pieniędzy. Pieniądze, które są w budżecie państwa, są naszymi pieniędzmi, wszystkich obywateli, to obywatele je wpłacają.

(Posel Tadeusz Cymański: Sprawiedliwie dzielić, o!)

Sprawiedliwie dzielić. Lepiej nie zabierać aż tyle, lepiej nie zabierać. Tym się różnimy i tutaj się pewnie nie dogadamy, dlatego będziemy tym głosem sumienia, który będzie wam przypominał: nie zabierajcie tak wiele w formie podatków. Spokojnie, obywatele wiedzą, jak te pieniądze rozdzielić, wiedzą, na co je wydać.

Kolejna kwestia: składki, właściwie koszty pracy, szeroko rzecz ujmując, składki, które muszą płacić przedsiębiorcy i pracownicy. Przedstawię jako przykład pewną sytuację. Jeden z przedsiębiorców powiedział mi, że zaprosił swoich pracowników, by wypłacić im pieniądze, i uczynił to wyjątkowo gotówką. Położył przed poszczególnymi pracownikami po 3 tys. zł. Pracownicy zapytali: Szefie, podwyżka? A on mówi: Nie, spokojnie. Odliczcie 1200 zł, bo tyle będę musiał zapłacić za to, że was zatrudniam, tyle będę musiał zapłacić w formie składek płaconych przez pracodawcę i pracownika, w formie podatków. Przypomnę, 1800 zł na rękę w 2017 r. to 2500 zł brutto, a dla pracodawcy to jest koszt ponad 3 tys. zł. Takie są koszty pracy

w Polsce. Kiedy pracodawca chce pracownikowi wypłacić 1800 zł, to musi ponieść koszt 3 tys. zł. Żeby zarobić 3 tys. zł, wcześniej musi jeszcze zapłacić podatki dochodowe itd. To są horrendalne kwoty. Kiedy więc obniżycie w końcu państwo koszty pracy, tak żeby w Polsce po prostu opłacało się zatrudniać i pracować?

Kolejna kwestia. Państwo uprawiacie politykę, którą można określić, niestety, mianem rozdawnictwa. W czasach koniunktury korzystacie z tego, że możecie kupić sobie przychylność, sympatię i poparcie Polaków. Pytanie jednak jest takie, i to też już wybrzmiewało z tej mównicy: W jaki sposób zabezpieczamy się, w jaki sposób zabezpieczacie nas, wszystkich Polaków, przed nadejściem czasów dekonunktury? Takie czasy muszą nadejść, cykle koniunkturalne są takie, a nie inne. Po czasach wzrostu przychodzą czasy dekonunktury. W jaki sposób jesteście przed tym zabezpieczeni? Moim zdaniem w żaden. Jak wygląda poziom inwestycji? Tu poseł Szewczak mówił o tym, że będą wzrastały inwestycje samorządowe. Dobrze, w porządku. Co z inwestycjami państwowymi, infrastrukturalnymi? To jednak wyhamowało. Czy planujecie państwo wzrost w tym zakresie? Przecież pieniądź, który krąży w gospodarce, rośnie.

Idąc dalej, drodzy państwo – służba zdrowia. To jest temat rzeka, temat, którym zajmują się posłowie delegowani do Komisji Zdrowia, a zatem w tym zakresie poseł Kozłowski na pewno powie państwu więcej. Ale powiem krótko: nie może być tak, że... Naprawdę trzeba mieć tupet, żeby mówić Polakom, że w 2025 r. osiągniemy jakiś tam poziom. Mówię „jakiś tam”, bo dzisiaj mówi się o tym, że ten poziom wydatków na służbę zdrowia ma wynosić 6,8% PKB. A on stale rośnie. Mamy rok 2018, zatem za 7 lat przypuszczalnie ten poziom, biorąc pod uwagę to, że społeczeństwo się starzeje, powinien wynosić może 7, a może 8%. Wy zakładacie, że za 7 lat osiągniemy poziom, który już dawno powinniśmy osiągnąć. To jest po prostu śmieszne, to jest niepoważne traktowanie zarówno pacjentów, jak i pracowników służby zdrowia czy całego systemu ochrony zdrowia.

Drodzy Państwo! Kończąc, podaję przykład Rumunii. Skierujcie państwo swój wzrok na państwo, które naprawdę obecnie jest jednym z najprężniej rozwijających się w Unii Europejskiej, państwo, które uwolniło gospodarczo swoich obywateli, swoich przedsiębiorców i rośnie. Zainteresujcie się tym. Wiem, że może to nie jest po europejsku, że po europejsku trzeba byłoby to zdusić, stłamsić, nałożyć jak najwięcej ograniczeń, podatków, tak żeby się jakiś obywatel nie wzbogacił, żeby wszyscy mieli wyrównane, ale w dół. Ale skoro wyszliście, nie chcę powiedzieć: na wojnę, ale stanęliście do otwartej debaty z Unią Europejską, z państwami Unii Europejskiej, z władzami Unii Europejskiej, skoro chcecie państwo prezentować swój własny pogląd, swoje własne stanowisko, że Polska może być samodzielną, suwerenną, niezależną, to może również w tym zakresie war-

Posel Paweł Grabowski

to przeciwstawić się temu ogólnoeuropejskiemu trendowi duszenia przedsiębiorczości, duszenia gospodarek, uwolnić to w końcu i przede wszystkim sprawić, żeby Polacy, zwłaszcza młodzi Polacy, chcieli po prostu do Polski wrócić, tutaj żyć i pracować. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

I pani poseł Paulina Hennig-Kłoska, klub Nowoczesna.

Posel Paulina Hennig-Kłoska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Dużo było już dzisiaj o makroekonomii, o zadłużaniu naszego kraju, o wzroście podatków. To wszystko prawda, ale z tej mównicy mówiliśmy już o tym wielokrotnie, dlatego chciałabym się skupić w swoim dzisiejszym wystąpieniu na czymś innym, a mianowicie na priorytetach premiera Morawieckiego i tym, czy faktycznie znalazły one swoje odzwierciedlenie w budżecie. Zdrowie, czyste powietrze i mieszkania to priorytety z exposé premiera Morawieckiego. Ile z tych priorytetów znalazło wyraz w wydatkach państwa na rok bieżący? Punkty są. Już gorzej z pieniędzmi na zmianę.

Opieka zdrowotna. Protest rezydentów powrócił, jego forma jest bardziej dotkliwa dla pacjentów. Lekarze nie chcą już pracować dłużej niż 12 godzin, bo uważają, że pracując w ten sposób, nie są w stanie dobrze zadbać o zdrowie i życie Polaków. Domagają się radykalnego zwiększenia wydatków na służbę zdrowia.

Dlaczego to jest tak ważne i pilne? Według raportu OECD w krajach Unii Europejskiej na 1000 mieszkańców przypada średnio 3,5 lekarza. W Polsce o jednego lekarza mniej, dokładnie mamy 2,3 lekarza na 1000 mieszkańców, i tych lekarzy wciąż ubywa. Będzie ich jeszcze mniej, bo kolejni podejmują pracę za granicą, bo jest tam dla nich opłacalna. Będzie ich jeszcze mniej, bo rząd PiS obniżył wiek emerytalny i część po prostu odejdzie z zawodu, nie chcąc pracować tak ciężko. Dla porównania w Norwegii przypada 4,5 lekarza na 1000 mieszkańców, a w Austrii nawet 5. To 100 razy więcej lekarzy przypadających na mieszkańca w porównaniu z Polską. Podobnie niekorzystnie wygląda w Polsce statystyka obejmująca wszystkich pracowników służby zdrowia. Na 1000 mieszkańców przypada ich prawie 25, całe 25 osób. Gorzej jest tylko w Chile – 22 osoby i w Meksyku – 13 osób, ale chyba z tymi krajami porównywać się nie chcemy. Po drugiej stronie, szanowni państwo, mamy Norwegię, gdzie na każdy 1000 mieszkańców

przypada – uwaga – 100 zatrudnionych w służbie zdrowia. To 400% tego, co dzisiaj mamy w Polsce.

Z czego to wynika? Budżet faktycznie jest za mały. Nasi sąsiedzi wydają na służbę zdrowia o wiele więcej niż my. Na 35 państw ujętych w raporcie OECD gorzej od nas wypadają tylko Turcja, Łotwa i Meksyk. Skala dzieląca nas od najlepszych jest po prostu zatrważająca. Mamy za mało sprzętu, za mało pieniędzy, za mało lekarzy i pielęgniarek, ale liderujemy w dwóch obszarach. Po pierwsze, chodzi oczywiście o długość kolejek na planowane zabiegi i operacje – Polacy wiedzą to najlepiej – po drugie, jest to liczba łóżek na mieszkańca. To najprawdopodobniej oznacza, że przynajmniej okresowo utrzymujemy puste łóżka na pustych oddziałach, które trzeba po prostu posprzątać i ogrzać. Większego marnotrawstwa uprawiać nie można.

Od rozpoczęcia protestu lekarzy słyszymy, że rząd zwiększa wydatki na zdrowie. Warto więc porównać ostatnie 2 lata, by wiedzieć, czy faktycznie tak to wygląda. Uwaga: wydatki na zdrowie z budżetu państwa na rok 2017 to 7405 mln zł, na rok 2018 – 7291 mln zł. Jak dobrze liczę, a raczej nie mam z tym problemów, to jest tu spadek o ponad 100 mln zł, czyli 1,5%. Jeśli chodzi o rezerwę celową, to faktycznie będzie tu więcej o całe 600 mln zł. Faktycznie rząd się wykazał: wzrost o 1/4 wobec tego, co minister Macierewicz dostał na program „Strzelnica w każdym powiecie”. Jeśli nawet ktoś w Polsce uważa, że budowanie strzelnic jest ważne, to wydaje się, że w tej konkurencji zdrowie jednak powinno być priorytetem. Brawo.

Pan premier może oczywiście powiedzieć: ale daliśmy podwyżki rezydentom. Otóż dobrze wiemy, przynajmniej osoby zajmujące się finansami, że staże podyplomowe, rezydentury oraz szkolenia dla pielęgniarek są realizowane z Funduszu Pracy. I tutaj faktycznie mamy wzrost o 150 mln zł, ale zapominacie powiedzieć, że to nie jest dobry gest ministra finansów czy pana premiera, ale po prostu jest dobra koniunktura na rynku pracy i do Funduszu Pracy po prostu kapie więcej.

Jeżeli chodzi o Narodowy Fundusz Zdrowia, to może tutaj rząd schomikował jakieś większe pieniądze. Narodowy Fundusz Zdrowia dostanie faktycznie ciut więcej pieniędzy, chociaż to jest tak naprawdę kropla w morzu potrzeb. Budżet funduszu wyniesie w tym roku 77,5 mld zł. To wzrost o 2,8 mld, ale – uwaga – to znowu nie jest rozsądek rządu Prawa i Sprawiedliwości, dobre serce pana ministra, który chce zadbać o zdrowie Polaków, ale po prostu spadające bezrobocie i lepsza koniunktura na rynku pracy dają wyższe wpływy. Z czego? Ze składki zdrowotnej. Zatem gdyby podsumować kompletnie wszystko, trzeba by powiedzieć: król chodzi nagi.

(*Posel Tadeusz Cymański: Bez przesady.*)

Rząd na zdrowie nie dał praktycznie nic więcej niż w ubiegłym roku, bo rząd woli wydać na strzelnice, na propagandę, na nierentowne kopalnie, na nowe służby i instytuty, w których co sobie stworzycie? Stołki dla kolejnych Misiewiczów. Na zdrowie pieniędzy nie ma.

Posel Paulina Hennig-Kloska

Walka o czyste powietrze. Spójrzmy, jak wygląda ten priorytet pana premiera. Otóż łączna kwota przeznaczona na wydatki dotyczące dbania o lepsze powietrze w Polsce wynosi jedynie 200 mln zł, a potrzeby to przynajmniej kilka miliardów złotych rocznie. 200 mln zł to dla porównania znowu 10% wydatków przeznaczonych na strzelnice ministra Macierewicza. Minister Szyszko zapewne będzie się bronić, że wymiana kotłów, pieców może odbywać się w ramach funduszu termomodernizacji. Łączny budżet funduszu to 20 mln zł.

(*Posel Izabela Leszczyna: Nie ma ministra Szyszko.*)

(*Posel Krystyna Skowrońska: Minister Szyszko poległ.*)

(*Posel Piotr Zgorzelski: Ale się odrodzi jak Feniks z popiołów.*)

Uwaga, w roku ubiegłym budżet ten wynosił ponadtrzykrotnie więcej. Rząd nawet nie potrafił zadbać o to, żeby z powrotem zapełnić kasę.

„Mieszkanie+”. Dużo mówi się o mieszkalnictwie. To może walka o polepszenie warunków mieszkaniowych obywateli się udała? Otóż nie. 2 stycznia Bank Gospodarstwa Krajowego uruchomił ostatnią pulę w ramach MdM-u, „Mieszkania dla młodych”.

(*Posel Tadeusz Cymański: Dla zamożnych.*)

W puli było całe 381 mln zł, czyli, uwaga, 19% budżetu (*Dzwonek*) przeznaczanego na strzelnice. Zgodnie z przewidywaniami pieniądze wyczerpały się w ciągu 2 dni. 4 stycznia było po programie. Na „Mieszkanie+” też niewiele więcej w budżecie przeznaczono.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł. Dziękuję bardzo.

Posel Paulina Hennig-Kloska:

Szanowni Państwo! W związku z tym, że ten budżet nie rozwiązuje kluczowych problemów Polek i Polaków, klub Nowoczesna nie jest w stanie go poprzeć.

(*Posel Tadeusz Cymański: Może jednak? Może jednak, pani poseł?*)

Zgłaszam wniosek o odrzucenie w drugim czytaniu, a także poprawki klubu Nowoczesna. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Genowefa Tokarska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Czasu mam niewiele, ale zechcę skupić się na takich najistotniejszych rzeczach i na wielkościach, które są zawarte w tym budżecie i które mówią same za siebie.

Na PKB, już nie mamy żadnych wątpliwości, pracuje w Polsce konsumpcja, maleje eksport, jest niski poziom inwestycji. Jeśli chodzi o te inwestycje, to wydatki majątkowe wynoszą zaledwie 21 mld zł, z czego połowa idzie na obronę, natomiast niewielkie kwoty idą na transport i łączność oraz ochronę zdrowia. Jeśli chodzi o programy wieloletnie, to budowa dróg krajowych to 4,2 mld zł, choć to program 10-letni o wartości 194 mld. Nie jest to 19 mld, a tylko 4,2. Krajowy program kolejowy, jako przykład – 1,9 mld. Przy 10-letnim programie o wartości 66,5 mld powinno być zaplanowane ok. 6 mld, jeśli już mówimy o proporcjach. W uzasadnieniu projektu rząd podaje, że rzeczywiście zdołał przygotować tylko tyle zadań inwestycyjnych. W związku z tym nie wiem, czy to jest do przyjęcia, bo wiadomo, że bez inwestycji nie ma rozwoju. Ten, kto nie inwestuje, stoi w miejscu, na pewno się nie rozwija.

Ale w samorządach są przygotowani, mają dokumentację. Proszę bardzo: 4-letni program przebudowy dróg lokalnych, bardzo potrzebny, realizowany przez samorządy gminne i powiatowe. O tej potrzebie niech świadczy fakt, że rząd planował nawet dodatkowe opodatkowanie paliwa, by realizować ten program. No, ale skoro nie dało się tego przerzucić na bezpośrednie koszty ponoszone przez Polaków (*Dzwonek*), to zmniejszono środki w tym programie do 800 mln. W związku z tym składamy kolejną poprawkę, ponieważ gminy są przygotowane do realizacji tych inwestycji. Mają dokumentację, mają pozwolenia na budowę. Nie mogą tylko tego realizować, bo rząd obciął środki.

A więc, jak wynika z tych wielkości...

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Proszę się zbliżyć do końca, pani poseł.

Posel Genowefa Tokarska:

...ten szumny program rozwoju nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Rzeczywiście jest to zaprzeczenie rozwoju państwa w 2018 r.

Składam, pani marszałek, poprawki. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Bardzo proszę, pani poseł Gabriela Masłowska, Polskie... Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Gabriela Masłowska:

Nie daj Boże.

(Głos z sali: Nie wzywaj Pana Boga nadaremno.)

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Podczas tej tak ważnej debaty budżetowej dotyczącej 2018 r. na uwagę rzeczywiście zasługuje jedno z zadań, których finansowanie jest ujęte w projekcie ustawy budżetowej, a które jednocześnie w exposé premiera Mateusza Morawieckiego zostało uznane za priorytetowe do realizacji przez jego rząd, a mianowicie zdrowie. Ten problem zasługuje także na uwagę wobec kasandrycznych wizji, wobec półprawd i dezinformacji, jakie opozycja z tego miejsca tutaj, w tej Wysokiej Izbie, a także w mediach lokalnych wysyła do społeczeństwa. Zasługuje to więc na poświęcenie temu kilku minut.

Charakterystykę projektu budżetu na 2018 r. dożyć szczegółowo przedstawiłam w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w czasie pierwszego czytania w październiku poprzedniego roku. Niemniej jednak z ww. powodów chciałabym na pewne kwestie zwrócić szczególną uwagę.

Wysoka Izbo! Jeszcze nigdy żaden rząd tak mocno nie wskazywał służby zdrowia jako priorytetu.

(Posel Piotr Zgorzelski: I dlatego jest mniej pieniędzy.)

Celem obecnego rządu jest zwiększanie nakładów na ten cel, na ochronę zdrowia, po to aby wszystkie zaniedbania naszych poprzedników w tej dziedzinie życia usunąć, ale rząd troszczy się także o zwiększenie efektywności wykorzystania tychże środków. Jest to nie tylko nasz cel na przyszłość. My ten cel realizujemy od początku rządów tejże koalicji. W roku 2017 wydaliśmy na ochronę zdrowia 8 mld zł więcej w porównaniu z rokiem 2016, do poziomu 86 mld zł na służbę zdrowia, łącznie ze środkami NFZ-etu oczywiście. W roku 2018 planujemy kolejny wzrost, o 6 mld zł, do poziomu 94–95 mld zł. Ogółem wydatki w dziale: Ochrona zdrowia w budżecie państwa na 2018 r. zostały zaplanowane w wysokości 6200 mln zł, ale oprócz tego mamy rezerwy celowe, wydatki z udziałem środków Unii Europejskiej – 78 mln zł, przepraszam, rezerwy celowe – 8 mld zł. Następnie mamy środki Funduszu Pracy, z którego finansowane są staże i specjalizacje medyczne, a także wydatki w Funduszu Rozwiązywania Problemów Hazardowych na ochronę zdrowia zaplanowane w wysokości razem ponad 9 mld, 9600 mln itd., a z budżetem środków europejskich to jest 10 214 mln zł, co oznacza wzrost w stosunku do planu wydatków w roku 2017 o 7,6%. To jest właśnie odpowiedź na ten zarzut, który pada z tej mównicy ze strony opozycji, że nie ma wzrostu wydatków. Po prostu państwo mówicie nieprawdę lub też nie analizujecie budżetu.

Na początku zauważenia wymaga fakt, że rok 2018 to pierwszy rok, w którym zaczyna obowiązywać najważniejsza ustawa dla tego obszaru, a mianowicie ustawa o zmianie ustawy o świadczeniach finansowanych ze środków publicznych z 24 listopa-

da 2017 r., która zakłada, że na finansowanie ochrony zdrowia przeznaczać się będzie co roku określone środki w wielkościach podanych w tej ustawie, które w stosunku do produktu krajowego brutto po upływie 7 lat dadzą w rezultacie kwotę dodatkowych środków ponad to, co było – 540 mld zł. I tak. O ile w roku bieżącym przeznaczamy na ochronę zdrowia 4,67% PKB, to w roku następnym mamy 4,86% zagwarantowane ustawą, 5,03, 5,22, 5,41 i 5,80. W rezultacie mamy 6% docelowo w roku 2025. I nie jest prawdą, że my odkładamy wzrost środków na ochronę zdrowia na 2025 r. Ten wzrost już się dokonuje, systematycznie co roku, dając w sumie kwotę 540 mld zł. Oczywiście jest to wartość minimalna, bo w miarę możliwości finansowych w związku z dobrą sytuacją gospodarczą danego roku rząd pana premiera Mateusza Morawieckiego przeznaczy wolne środki na sfinansowanie potrzeb w ochronie zdrowia.

Rosną także wynagrodzenia pielęgniarek, ratowników i rezydentów. Ustawa o minimalnym wynagrodzeniu zasadniczym w służbie zdrowia w ciągu 3,5 roku skieruje do kieszeni pracowników medycznych ponad 16 mld zł. Zgodnie z tą ustawą zasadnicze wynagrodzenie lekarza ze specjalizacją w 2021 r. nie będzie mogło być niższe niż 6350 zł, a wynagrodzenie lekarza rezydenta – niższe niż 5250 zł. To są pierwsze podwyżki w ochronie zdrowia od wielu lat...

(Posel Krystyna Skowrońska: Nieprawda.)

...ponieważ poprzedni rząd PO–PSL nie rozwiązywał tego problemu systemowo, np. obiecano podwyżki pielęgniarcom, 4 x 400, wprowadzono takie rozporządzenie pod koniec kadencji, ale realizacja tego to jest już wysiłek rządu Prawa i Sprawiedliwości.

W budżecie na 2018 r. zabezpieczono środki na podwyżki wynagrodzeń dla ratowników medycznych, dyspozytorów medycznych oraz pielęgniarek i położnych w kwocie 177 mln zł. Są to środki ponad te ujęte bezpośrednio w budżetach wojewodów. Będą one przeznaczone na podwyżki dla pielęgniarek i położnych zgodnie ze wspomnianym przeze mnie rozporządzeniem ministra zdrowia z 8 września 2015 r. Proszę państwa, łączna kwota na podwyżki w roku 2018 wyniesie 4800 zł w przeliczeniu na jeden etat. Proszę słuchać uważnie: 4800 zł w przeliczeniu na jeden etat, ponieważ dodatkowo otrzymają one 400 zł miesięcznie przez cały rok. Podwyżki dla ratowników medycznych, pielęgniarek i położnych u podwykonawców i dyspozytorów medycznych na podstawie porozumienia zawartego z ministrem zdrowia to kolejna kwota przeznaczona z budżetu państwa. Kwota na podwyżki w roku 2018 wyniesie 9600 zł w przeliczeniu na jeden etat, 800 zł miesięcznie przez cały rok.

Szanowni Państwo! Przez najbliższe lata wzrosną także wynagrodzenia rezydentów. My rozumiemy i dostrzegamy problem w tym zakresie. Kwota na wynagrodzenia dla rezydentów i stażystów zarezerwowana w budżecie w 2015 r., za rządów PO i PSL, wynosiła 812 mln zł. My zwiększyliśmy to w roku 2016 i 2017 r., a na przyszły rok – 2018 – proponujemy i mamy

Posel Gabriela Masłowska

zapisane w budżecie środki o 40% większe niż rezerwowała i wydała koalicja PO z PSL na podwyżki dla rezydentów, to jest do poziomu 1279 mln zł. Może pan mówić, że nie może pan tego słuchać, bo to są fakty, które kłują państwa w oczy. Usuwamy bowiem skutki bezczynności naszych poprzedników w tym zakresie, w zakresie niezapłacenia szpitalom za nadwykonania. Przeznaczaliśmy już w tym roku ponad 1 mld dotacji z budżetu państwa do Narodowego Funduszu Zdrowia na zapłacenie za nadwykonania szpitalom, które państwo lekceważyliście, bo waszym celem była komercjalizacja i prywatyzacja szpitali. I mamy tego skutki.

(Posel Krystyna Skowrońska: A waszym – telewizja.)

Mamy tego skutki w szpitalach powiatowych, bo waszym celem było wydzierzawianie przez starostów powiatowych majątku szpitali prywatnym spółkom. Mamy tego skutki na terenie Polski powiatowej. Jeśli ktoś chciałby znać szczegóły, to bardzo proszę, zapraszam, oprowadzę państwa po województwie lubelskim i zobaczycie państwo, jak wyglądają rezultaty waszej polityki zdrowotnej, jak to funkcjonuje, jaka jest jakość usług w szpitalach, co mają do powiedzenia inspektorzy pracy, co ma do powiedzenia narodowy fundusz i jego oddziały kontrolujące jakość usług świadczonych w tych szpitalach. To jest rezultat waszej polityki.

Zawróciliśmy z tej złej drogi. Przeprowadzana jest reforma w postaci utworzenia sieci szpitali, która jest wdrażana na razie bez jakichś specjalnych zastrzeżeń, bezawaryjnie. Obserwujemy ten proces i będziemy w miarę możliwości dokonywać korekt. Udało się nam powstrzymać komercjalizację szpitali. Przeprowadziliśmy także, w formie już przyjętej ustawy, reformę podstawowej opieki zdrowotnej. Wprowadziliśmy bezpłatne leki dla seniorów. 50 mln opakowań dotarło do seniorów jako bezpłatne leki. Dzięki bezpłatnym szczepieniom przeciw pneumokokom rodzice zaoszczędzili nawet ok. 1300 zł. Zwiększamy liczbę przyjęć na uczelnie medyczne.

Totalna opozycja w mediach lokalnych, a także tu, jak wspomniałam na początku, dezinformuje, powtarza kłamstwa, półprawdy, zaprzecza faktom w sprawie. Mówicie m.in. o zagrożeniu zamknięciem szpitali. Informuję, że klauzulę opt-out wypowiedziało do tej pory 4% lekarzy, tj. ok. 3,5 tys. osób wobec 86 tys. lekarzy w szpitalach, i 1900 rezydentów spośród 16 tys. rezydentów. Komplikacje z tego powodu miały miejsce i mają miejsce w kilku placówkach, ale są one także efektem braku kadry, który od kilku lat daje się we znaki tymże szpitalom, często szpitalom na peryferiach. Państwo nic z tym nie zrobiliście, lekceważyliście ten problem. Dzisiaj ci wszyscy, którzy przyczynili się do takiego stanu rzeczy, do likwidacji staży podyplomowych, którzy nie zapewnili podwyżek rezydentom, nie zwiększyli naboru na studia medyczne, co my robimy, staże także przywróciliśmy, którzy źle rozdzielali rezydenturę, ignorowa-

li postulaty lekarzy, ignorowali sygnały o fatalnej sytuacji w służbie zdrowia, np. w Centrum Zdrowia Dziecka, określali protesty lekarzy jako protesty marginalnej grupy niemające żadnego znaczenia, racji, jedynie podburzające pozostałych...

(Posel Bartosz Arłukowicz: Radziliśmy mówić.)

To właśnie m.in. pan tak mówił, panie ministrze Arłukowicz.

(Posel Bartosz Arłukowicz: Zaraz pani odpowiem.)

...atakują nas. Pan atakuje nas za swoje zaniebdania, przerzucając skutki swoich zaniedbań na rząd Prawa i Sprawiedliwości, zaprzeczając faktom.

Ponieważ mam jeszcze kilka minut, chciałabym zwrócić uwagę, co jest jeszcze w ustawie budżetowej na 2018 r. W ustawie budżetowej na 2018 r. należy wymienić trzy nowe programy wieloletnie: drugi etap budowy Centrum Kliniczno-Dydaktycznego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, wieloletni program medyczny rozbudowy Szpitala Uniwersyteckiego w Bydgoszczy, sfinansowanie przedsięwzięcia związanego z zapobieganiem negatywnym skutkom deficytu pilotów w Śmigłowiec Służbie Ratownictwa Medycznego oraz modernizacji samolotowego zespołu transportowego w Lotniczym Pogotowiu Ratunkowym. Zwiększono limit przyjęć na kierunek pielęgniarstwa na uczelniach medycznych. Kwota 12 800 mln jest zarezerwowana w budżecie na ten cel. Planuje się dokonanie przyjęć na studia pierwszego stopnia na kierunku pielęgniarstwo, co pozwoli na to, że 12 uczelni medycznych będzie mogło od roku akademickiego 2018/2019 zwiększyć limity przyjęć o 521 osób. To są konkretne działania. Wzrost wynagrodzenia pracowników podmiotów leczniczych działających w jednostce budżetowej – kwota 40 mld zł. Wprowadzenie elektronicznego prawa wykonywania zawodów lekarza i lekarza dentystry – kwota 6 mld zł. Zabezpieczenie środków wynikających z nowelizacji ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym, tzw. małej nowelizacji – kwota 8165 mln zł.

(Posel Krystyna Skowrońska: Co pani opowiada?)

Środki te pozwolą na sfinansowanie Krajowego Centrum Monitorowania Ratownictwa Medycznego, które ma bardzo szeroki wachlarz zadań, nie będę tego cytować. Utworzenie publicznej placówki doskonalenia nauczycieli przedmiotów zawodowych o zasięgu ogólnokrajowym w zakresie nauczania w zawodach, dla których zgodnie z klasyfikacją zawodów szkolnictwa zawodowego ministrem właściwym jest minister rozwoju – kwota 2686 tys.

(Posel Krystyna Skowrońska: To wszystko pani powinna powiedzieć w milionach.)

Ponadto w projekcie ustawy budżetowej zabezpieczono środki na podwyżki dla pielęgniarek, dla ratowników, o czym wspomniałam – 177 mln zł. Kształcenie podyplomowe lekarzy, lekarzy dentystry, pielęgniarek, staże podyplomowe, specjalizacje – środki w wysokości wspomnianej wcześniej, tj. 1179 mln zł, czyli o 14% więcej nawet w stosunku do roku 2017, a tam także był wzrost.

Posel Gabriela Masłowska

Proszę państwa, można zakłamywać liczby, można zakłamywać dane, bo łatwo jest w oczach sąsiada, pani poseł, widzieć żdźbło, a we własnym oku nie widzieć nawet belki. Proszę o refleksje w tym kierunku. Dziękuję.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: To pani mówiła. Pani powinna mówić o milionach, nie o miliardach.)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo proszę...

(*Posel Gabriela Masłowska*: Dobrze, że pani wie.)

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Trzeba było powiedzieć „miliony”, a nie „miliardy”.)

...pan poseł Bartosz Arłukowicz, Platforma Obywatelska.

Posel Bartosz Arłukowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Słuchałem tego ostatniego wystąpienia o tych miliardach płynących od lewa do prawa do systemu ochrony zdrowia. Pani poseł, zacznijmy od tego, że to nie wy daliście te pieniądze, tylko wszyscy Polacy się zrzucili na te pieniądze w składce. (*Oklaski*) Trzeba mówić ludziom prawdę. Niech pani nie opowiada, że zrobiliście jakąś łaskę, jakiś prezent Polakom. Niczego nie zrobiliście, a jeżeli nawet byście zrobili, to efektem tego dzisiaj jest właśnie uroczystość, którą przed chwilą śledziłyśmy: dymisja ministra Radziwiłła. (*Oklaski*) Skoro było tak cudownie, to niech pani zapyta Polaków, niech pani zapyta mieszkańców Rzeszowa, jak im się leczy dzisiaj na SOR, a jak im się leczyło 3 lata temu. Niech pani zapyta mieszkańców Kluczborka, czy wolą mieć strzelnicę, czy wolą mieć chodzący oddział internistyczny. Niech pani zapyta tych ludzi. Wtedy się pani dowie, jaka jest prawda. To przecież nikt inny jak minister Radziwiłł na początku krytykował sieć szpitali ministra Religi, a potem sam ją wprowadzał. To nikt inny jak ten minister pół roku ganiał po Sejmie z tabletką „dzień po” i nie zauważył, że w ciągu tych 2 lat syrop dla dzieci po przeszczepach zdrożał u was z 3,20 zł, bo w takiej cenie go zostawiliśmy, kiedy odchodziliśmy z rządu, do 817 zł. To są twarde fakty. (*Oklaski*) Czy chce pani powiedzieć dzieciom po przeszczepach, że coś wam się pomyliło, że chcecie, nie wiem, dentobusy kupować? To są ludzie, którzy walczą o życie. Ich tabletki i syropy zdrożały z 3,20 zł do 817 zł, bo wy się ganieliście z jedną ideologiczną tabletką po Sejmie. To są twarde fakty. Naprawiamy...

(*Posel Gabriela Masłowska*: Pan się gania.)

Wie pani co, ja z nikim się nie ganiam. Ja staram się pokazywać ludziom prawdę i mówić ludziom prawdę o waszych rządach. Zapytajcie seniorów, jak są zachwyceni tymi bezpłatnymi lekami, o których pani premier Szydło mówiła. A może w końcu nowy minister zdrowia, który dzisiaj został powołany, odpowie na moje pytanie na piśmie, ileż to gabinetów stomatologicznych otworzyliście. To nikt inny, jak premier Szydło z tej mównicy mówiła: będą powstawały gabinety stomatologiczne w szkołach. Pokażcie mi te szkoły, pokażcie mi te gabinety stomatologiczne.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Nie ma.)

A może seniorów zapytamy, ile tych leków dostali za darmo.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Nie ma.)

Mówcie ludziom prawdę, bo ludzie i tak widzą, co robicie. Możecie rzeczywistość zaklinać, możecie tutaj opowiadać te wszystkie bajki, a ludzie widzą, co się w Polsce dzieje.

Dlatego przygotowaliśmy poprawki, które złożymy w sprawie tego budżetu, w których z absurdów, na jakie chcecie wydawać miliardy złotych, przesuniemy te środki dokładnie po to, żeby w roku 2021 finansowanie systemu ochrony zdrowia było na poziomie 6% PKB. Zapytajcie Polaków, czy chcą mieć strzelnice czy szpitale, bo zaplanowaliście absurdalny wydatek, 2,6 mld zł, na strzelnice w każdym powiecie. Czy państwo widziecie ten absurd? Ten rząd chce zbudować wam strzelnice i jednocześnie doprowadza do tego, że zamykają wam wasze oddziały szpitalne, bo nikt nie ma odwagi, po pierwsze, rozmawiać z lekarzami, po drugie, podejmować kluczowych decyzji, ponieważ zajmowaliście się ideologią przez te 2 lata.

My dajemy nowemu ministrowi szansę, niech być może zmieni to rozumienie podejścia do systemu ochrony zdrowia na takie, że tutaj kierujemy się nie encykliką, tylko encyklopedią. I to jest znacząca różnica w rozumieniu państwa między nami. Waszą sprawą, waszym budżetem, waszym myśleniem o państwie kieruje dokładnie ideologia, a ludzie potrzebują internistów. I podczas kiedy my zwiększaliśmy liczbę miejsc rezydenckich, pierwszą decyzją ministra Radziwiłła było m.in. to, żeby liczbę miejsc rezydenckich zmniejszyć. Teraz się ocknęliście, jak się połapaliście, czym skutkuje protest rezydentów. Ci ludzie do was w październiku przez kilka tygodni mówili, że za chwilę będą kłopoty. Ignorowaliście to, nie widzieliście, udawaliście, że tego nie ma. Ci ludzie głowowali. I do czego doprowadzieliście? Do tego, że dzisiaj dziecięce szpitale psychiatryczne są zamykane, że dzisiaj oddziały internistyczne padają, bo Radziwiłł chodził i zaklinał rzeczywistość, że sieć szpitali uzdrowi sytuację. Jak uzdrowiła, wszyscy Polacy widzą. Zapytajcie mieszkańców Kluczborka, czy wolą mieć oddział internistyczny, czy wolą mieć strzelnicę, to wam powiedzą. Niech pani tam jedzie, niech pani stanie na rynku, to pani usłyszy odpowiedź.

Kolejny samolot dla VIP-ów – 800 mln, Wojska Obrony Terytorialnej – 568 mln. Zobaczcie, co wy

Posel Bartosz Arłukowicz

zrobiliście z naszej Polski. Wy budujecie strzelnice, tworzyście Wojska Obrony Terytorialnej, kupujecie nowe samoloty, a ludzie chcą normalnie żyć.

Wprowadzamy poprawki do ustawy budżetowej, by przesunąć 6,7 mld na dofinansowanie systemu ochrony zdrowia przez 4 lata, w konsekwencji do 26,7 mld zł. To pozwoli na zwiększenie liczby rezydentur, zwiększenie pensji rezydentów, ale także zmniejszenie dysproporcji między zarobkami pielęgniarów i lekarzy, bo te faktycznie są, i to trzeba po prostu zrobić. Przyjęliśmy ustawę, przyjęliśmy rozwiązania prawne, które gwarantowały 4 x 400 zł dla pielęgniarek. Zrobiliście armagedon w tym systemie i dlatego dziś odwołaliście Radziwiłła. Jakie to symboliczne. Jakie to symboliczne, dzisiaj dyskutujemy o roku 2018, o budżecie m.in. na ochronę zdrowia, i w takiej niechlubie, bez kamer, chyłkiem czmychając z Pałacu Prezydenckiego odwołani ministrowie, w tym minister Radziwiłł. Nawet wstydziło się to pokazać publicznie.

(*Posel Gabriela Masłowska*: Pana się wstydzi pan minister Radziwiłł.)

Ja słyszę, co pani mówi. Wstyd mi to powtarzać. Wie pani, po pierwsze, się pani na tym nie zna, po drugie, zabiera pani głos w sprawach, o których pani nie ma pojęcia, a po trzecie, wykazuje się pani pewnego rodzaju polityczną ignorancją, mówiąc o tym wszystkim, że jest tak dobrze, kiedy dokładnie dziś odwołujecie ministra zdrowia.

Jeszcze raz podkreślam, i kończę: 26,7 mld w ciągu 4 lat, do 2021 r., na system ochrony zdrowia, 6,7 mld w tym roku przekazujemy. Pokazujemy wam te absurdy: nie strzelnice, ale szpitale. I zrozumcie to, że jesteście odpowiedzialni za państwo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos zabierze pan poseł Andrzej Szlachta, klub Prawo i Sprawiedliwość.

(*Posel Zbigniew Ajchler*: Za chwilę u znachora będę się leczył.)

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Zanim przejdę do omawiania dwóch ważnych części budżetowych, chciałem zwrócić uwagę posłowi Ryszardowi Petru, którego nie widzę na sali w tej chwili, że tak się zafascynował tworzeniem nowego bytu polityczno-propagandowego pn. Plan Petru, że przegapił, co się dzieje w polskim Sejmie. Przespał pierwsze czytanie i podczas debaty w drugim czytaniu we właściwym dla siebie stylu zaliczył hiperwpadkę, oznajmił podczas tego drugiego czytania...

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Gdzież, panie pośle, pomylił się.)

...że właśnie składa wniosek o odrzucenie ustawy budżetowej w pierwszym czytaniu. To tak na marginesie, bo pan poseł interesuje się przecież nie ustawą i debatą budżetową, tylko jej bezrefleksyjną krytyką.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W swoim wystąpieniu chciałem głównie odnieść się do dwóch ważnych części budżetowych, ważnych dla rozwoju cywilizacyjnego Polski, czyli do części 38: Szkolnictwo wyższe oraz części 28: Nauka.

W budżecie państwa na 2018 r. zaplanowano wydatki na szkolnictwo wyższe w wysokości 16,5 mld zł, z czego nieco ponad 16 mld zł to środki z budżetu państwa, a blisko 512 mln zł pochodzi ze środków Unii Europejskiej. W porównaniu z rokiem 2017 nakłady na szkolnictwo wyższe są wyższe o 3,5%. Wydatki na rzecz szkolnictwa wyższego zaplanowane są w budżecie państwa w dziewięciu częściach budżetowych oraz w wydatkach budżetu środków europejskich w trzech częściach budżetowych. Wydatki te znajdują się w budżetach ośmiu ministerstw.

Największą kwotę zaplanowano w dziale 803: Szkolnictwo wyższe w zakresie ministra nauki i szkolnictwa wyższego w wysokości ponad 15,5 mld zł. Ze środków tych finansuje się 59 akademickich polskich uczelni, 34 zawodowe uczelnie publiczne nadzorowane przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego, sześć uczelni prowadzonych przez Kościoły i związki wyznaniowe oraz pięć publicznych uczelni wojskowych nadzorowanych przez ministra obrony narodowej.

Na rozwój inwestycyjny w szkolnictwie wyższym zaplanowano na rok 2018 ponad 416 mln zł, w tym na kontynuowanie programu wieloletniego dla Uniwersytetu Warszawskiego zaplanowano ponad 27 mln zł.

W zakresie wydatków na finansowanie i współfinansowanie projektów z udziałem środków Unii Europejskiej zaplanowano ponad 600 mln zł, z tego ponad 511 mln z budżetu środków europejskich. Należy nadmienić, że przewiduje się możliwość uzupełnienia tych wydatków ze stosownych rezerw – w części 83: Rezerwy celowe – ujętych zarówno w wydatkach budżetu państwa, jak i w wydatkach budżetu środków europejskich.

W rezerwach celowych w pozycji 18 zaplanowano wydatki na działalność Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej w wysokości 20 mln zł. W ramach wydatków bieżących szkolnictwa wyższego dotacja na tę agencję wynosi dodatkowo 34 mln zł.

Wśród zadań inwestycyjnych na budowę, rozbudowę, modernizację i adaptację obiektów dydaktycznych oraz domów studenckich zaplanowano blisko 175 mln zł.

Główna część wydatków, bo ponad 12,7 mld zł, przeznaczona jest na działalność dydaktyczną w cywilnych uczelniach, a ponad 360 mln zł przeznaczono na działalność szkół wojskowych oraz uczelni służb państwowych.

Ponad 1840 mln zł przeznacza się w budżecie na pomoc materialną dla studentów i doktorantów

Posel Andrzej Szlachta

w uczelniach publicznych, niepublicznych i w sześciu uczelniach prowadzonych przez Kościoły i związki wyznaniowe oraz dla jednostek naukowych prowadzących studia doktoranckie. Na zadania projakosciowe, m.in. dla najlepszych doktorantów oraz studentów, którzy w roku rozpoczęcia studiów uzyskali najlepsze wyniki egzaminów maturalnych, przeznaczono w budżecie państwa na 2018 r. 450 mln zł.

Wydatki na finansowanie i współfinansowanie projektów z udziałem środków Unii Europejskiej zaplanowano na rok 2018 w wysokości 480 mln zł. Środki te przeznaczone będą na projekty realizowane przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w wysokości blisko 283 mln zł w ramach Programu Operacyjnego „Pomoc techniczna” 2014–2020 oraz Programu Operacyjnego „Wiedza, edukacja, rozwój” 2014–2020. Na ten drugi program zabezpieczono w budżecie ponad 236 mln zł.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Drugą częścią budżetową ważną dla rozwoju cywilizacyjnego, intelektualnego, innowacyjnego, rozwoju myśli technicznej jest część 28: Nauka. W ustawie budżetowej na 2018 r. zaplanowano nakłady na polską naukę w wysokości ponad 9277 mln zł. W porównaniu z analogicznymi wydatkami w 2017 r. nakłady na naukę wzrastają o blisko 822 mln zł.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Co z tego?)

Jest to nominalny wzrost o blisko 10%. W ten sposób rząd realizuje swój cel strategiczny, którym jest planowany poziom nakładów na naukę w wysokości 1% PKB. Warto wspomnieć, że w 2003 r. w ramach strategii lizbońskiej założono nakłady na badania i rozwój w Unii Europejskiej w wysokości 3% PKB. Polska w 2016 r. przekroczyła nakłady na badania i rozwój w wysokości 1% PKB. Według nowej strategii „Europa 2020” prognozowany wzrost nakładów na B+R na 2020 r. w Polsce wynosi 1,7% PKB. Planowany w projekcie budżetu państwa na rok 2018 wzrost nakładów na naukę jest dobrym przykładem podążania w kierunku założonego celu wzrostu.

W samej części 28: Nauka zaplanowano wydatki w wysokości ponad 6,5 mld zł. Po uwzględnieniu wydatków środków europejskich dla części 28 łączne wydatki na naukę wynoszą blisko 7,8 mld zł. Z tego 7,5 mld zł umieszczono w dziale 730: Nauka, a ponad 200 mln zł w dziale 752: Obrona narodowa.

Dodatkowo w zakresie rezerwy celowej pozostającej w kompetencji ministra nauki i szkolnictwa wyższego, ujętej w części 83: Środki na zwiększenie nakładów w obszarze badań naukowych zabezpieczono środki w wysokości 360 mln zł. Zatem łączne środki na obszar badań naukowych wynoszą ponad 8135 mln zł.

W ramach działu 730: Nauka i w innych częściach budżetowych zaplanowano blisko 92 mln zł, w tym dla Polskiej Akademii Nauk kwotę 81,5 mln zł. W budżecie innych ministerstw na działalność badawczo-rozwojową zaplanowano 1020 mln zł. Największą część

środków przeznaczonych na działalność naukową zaplanowano w ustawie budżetowej na 2018 r. dla jednostek naukowych na działalność statutową i inwestycyjną, jest to kwota 3209 mln zł. Na działalność Narodowego Centrum Badań i Rozwoju zaplanowano 1359 mln zł. Na współpracę z zagranicą zabezpieczono w budżecie państwa blisko 470 mln zł, co stanowi ponad 6-procentowy wzrost wydatków na ten cel. Jest to ważne dla zapewnienia wymiany myśli naukowej, zwłaszcza dla młodych naukowców. Na działalność upowszechniającą naukę zaplanowano w budżecie ponad 70 mln zł.

Warto podkreślić, że łączne nakłady na naukę i szkolnictwo wyższe wzrastają w 2018 r. o ponad 1400 mln zł w stosunku do roku 2017.

Mówiąc o finansowaniu nauki, należy w ramach wydatków na realizację projektów z udziałem środków Unii Europejskiej wymienić wydatki na programy operacyjne, „Inteligentny rozwój” 2014–2020, „Polska cyfrowa” 2014–2020, „Pomoc techniczna” 2014–2020, oraz projekty realizowane w ramach programów Unii Europejskiej, współfinansowane ze środków zagranicznych niepodlegających zwrotowi w łącznej wysokości ponad 1400 mln zł.

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju wraz z PKP Polskie Linie Kolejowe przeznaczą 50 mln zł na nowoczesny system transportu kolejowego, szybsze i bardziej ekologiczne podróże oraz innowacyjne systemy informatyczne. To wspólne przedsięwzięcie potrwa do 2023 r. i jest pierwszym projektem w historii Polski dedykowanym infrastrukturze kolejowej.

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju prowadzi nabór wniosków w drugim konkursie Bridge Alfa wspierającym innowacyjne programy „od pomysłu do przemysłu”, które mają na celu rozwój nowatorskich projektów, a następnie ich komercjalizację. Temu służy sieć wehikulów inwestycyjnych stanowiąca uzupełnienie systemu wspierania innowacji na wszystkich etapach realizacji projektu i wpisująca się w rządową „Strategię na rzecz odpowiedzialnego rozwoju”.

Warto też na koniec wspomnieć o kwocie 500 mln zł na badania nad opracowaniem nowych polskich leków i na ich wdrożenie do produkcji. Mówił ostatnio o tym premier polskiego rządu Mateusz Morawiecki. Bardzo dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Teraz głos zabierze pani poseł Izabela Leszczyna, klub Platformy Obywatelskiej.

Poseł Izabela Leszczyna:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Gdy słucha się posłów PiS-u w debacie budżetowej, to właściwie nie wiadomo, czy TVP Info na swoich paskach cytuje polityków PiS-u, czy politycy PiS-u cytują paski propagandowej telewizji. Bo co usłyszeliśmy dzisiaj

Posel Izabela Leszczyna

w debacie budżetowej? Usłyszeliśmy, że przez 8 lat Platforma Obywatelska w ogóle nie dbała o prostego człowieka i wszystkim żyło się bardzo źle. To jest PiS-owska propaganda. A jakie są fakty? Ano fakty są takie, że w ciągu tych 8 lat dystans pomiędzy Unią Europejską a Polską mierzony PKB per capita, więc na jednego obywatela, zmniejszył się o prawie 20%, a płaca minimalna, wbrew kłamstwu propagandowym PiS-u, w tym samym czasie wzrosła z 936 zł do 1850 zł, to jest prawie 100%. O czym wy mówicie i jakim prawem kłamię tutaj, w polskim Sejmie? (Oklaski)

Kolejne kłamstwo – usłyszeliśmy, że Polska rozwija się jak nigdy dotąd. Średnioroczny wzrost PKB w ciągu tych waszych 2 lat to jest 3,5%, to jest dokładnie tyle, ile Polska średnio rozwijała się przez ostatnie ćwierć wieku.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Średnioroczny, panie pośle.

Kolejny propagandowy wasz przekaz z dzisiaj to są inwestycje i innowacje. To jest przekaz trwały od 2 lat. Trzeci rok z rzędu PiS w ustawie budżetowej planuje wielki skok inwestycyjny. Poprzednie dwa to były skoki na papierze, w tym roku zresztą będzie podobnie. Ale mają korzyść propagandową, a nawet dwie korzyści. Gdy na początku roku minister rozwoju wychodzi i mówi, że wreszcie inwestycje ruszą pełną parą, to obywatele oczami wyobraźni widzą wielką polską konkurencyjną gospodarkę. Jest propagandowy sukces. Na koniec roku, jak okazuje się, że Morawiekiemu znowu nie wyszło, jest ciągle zapaść inwestycyjna, wychodzi minister finansów i mówi, że deficyt jest zdecydowanie niższy. No, nie wydali środków na inwestycje, mają niższy deficyt. (Oklaski) I znowu propagandowy sukces w stylu PiS-u.

W 2016 r. PiS wydał 60% środków zaplanowanych jeszcze przez Platformę Obywatelską na współfinansowanie inwestycji unijnych. To dlatego wzrost PKB w 2016 r. zamiast ponad 4% wyniósł tylko 2,7%. Czy coś się poprawiło w ubiegłym roku? Pogorszyło się. Po 11 miesiącach zainwestowali tylko 48% środków zaplanowanych w budżecie, czyli znowu będzie sukces, bo deficyt będzie niższy. Z ponad 300 mld, które rząd Platformy Obywatelskiej i PSL przyniósł wam i położył na stole, wydaliście 33 mld – 10%. Jak będziecie wydawać środki w takim tempie, to abyście je wydali, ta perspektywa musiałaby trwać dla was do 2030 r., ale myślę, że Unia takiego ukłonu w waszą stronę nie zrobi.

Są programy, w przypadku których nie wydano nawet 10%. Jakie są to programy? Chodzi o projekty sztandarowe, programy flagowe wielkiej Polski z SOR – o programy „Innowacyjny rozwój” i „Polska cyfrowa”, czyli pupilki premiera Morawieckiego i premiera Gowina. Jeżeli chodzi o „Innowacyjny rozwój”, jest to 7% realizacji, natomiast w przypadku „Polski cyfrowej” – 4%. Program „Polska Wschodnia”, o który ktoś się tu upominał – 7% realizacji. Naprawdę, gra-

tujemy i tempa inwestowania, i innowacyjności, i wspierania konkurencyjności polskiej gospodarki.

Wiecie, co się okazało? Otóż to, że pułapką dla rozwoju Polski, pułapką średniego rozwoju, przed którym tak przestrzegał wasz premier, jest nic innego jak PiS. (Oklaski) To wasze rządy są największą pułapką dla rozwoju Polski, i to tego rozwoju długoterminowego, prawdziwego rozwoju, który nie skończy się razem z koniunkturą gospodarczą, tylko zapewni Polakom bezpieczeństwo ekonomiczne na wiele lat.

Warto też, żeby obywatele wiedzieli, dlaczego mamy taką zapaść w inwestycjach, dlaczego właściwie pieniądze leżą na stole, wystarczy po nie sięgnąć, jest nadpłynność w firmach, a nikt nie inwestuje. Powody są co najmniej trzy. Pierwszy jest taki, że na rok zamroziliście fundusze w ogóle, jeździliście do Unii, chcieliście wszystko wywrócić do góry nogami i zmienić, a na marszałków nasłaliście CBA. Przez to w roku 2016 r. zanotowaliśmy spadek inwestycji o 30%. Drugi powód jest taki, że w ogóle nie potraficie nic budować, potraficie tylko burzyć i niszczyć, od demokracji począwszy, po inwestycje, kapitał społeczny. Zniszczyliście nawet wspólnotę Polaków, bo my byliśmy wspólnotą przed waszymi rządami. Byliśmy wspólnotą, ale wy zaczęliście nas dzielić na sorty, na złodziei, kanalie, morderców, komunistów. Zniszczyliście to, co jest w narodzie najcenniejsze, zniszczyliście wspólnotę. W takiej atmosferze nie ma rozwoju i to jest wasza wina. Wreszcie trzeci powód, jest on związany oczywiście z tym, o czym mówiłam przed chwilą. Prywatni inwestorzy boją się PiS-u, boją się chaosu w prawie, partyjnych sądów, opresyjnego fiskusa, a wreszcie mściwego prokuratora generalnego, który od 10 lat ściga Bogu ducha winnych lekarzy. Jak wy chcecie nawoływać do inwestowania w takiej atmosferze i w takim klimacie? To dlatego inwestycji jest jak na lekarstwo i nie będzie żadnego przełomu, panie pośle Sasin. Przełom w inwestycjach będzie dopiero wtedy, jak suweren pokaże wam czerwoną kartkę, a pokaże wam tę kartkę niebawem, bo Polacy z pewnością wolą, żeby premier Polski, zamiast chrystianizować Europę, negocjował jak najlepszy budżet dla Polski. Nie ma dzisiaj bowiem ważniejszej sprawy dla polskiego premiera niż wynegocjowanie dobrego budżetu na kolejną perspektywę unijną. To jest zadanie tego premiera, i takie było ono od wielu miesięcy, tylko nikt z was nie zwrócił na to uwagi.

Na koniec powiedzmy, jak premier Morawiecki w odniesieniu do tej misji wynegocjowania jak największych pieniędzy dla kolejnego rządu, który będzie umiał inwestować, zapewniam was, zabrał się do naprawy relacji z Unią Europejską. Zaczął od tego, że uciekł ze szczytu w Brukseli. Do dzisiaj nie wiemy właściwie dlaczego. I zrobił jeszcze jedną rzecz: odpowiedział na apel ekonomistów. Ekonomiści tak naprawdę rzucili koło ratunkowe Morawiekiemu. Zaproponowali: Rozpocznijmy debatę o strefie euro. Nie mówmy o dacie, nie mówmy kiedy, że na pewno, że już. Rozpocznijmy debatę. Okazało się, że jeżeli chodzi o to koło ratunkowe, to tym kołem Morawiec-

Posel Izabela Leszczyna

ki bardziej dostał w głowę, niż z niego skorzystał, bo powiedział, że w ogóle nas ta debata nie interesuje, że my w ogóle nie jesteśmy zainteresowani strefą euro. Tak powiedział i pojechał negocjować kolejną perspektywę unijną. Naprawdę, dyplomacja zawsze była waszą słabą stroną, ale żeby aż tak, to nawet ja się nie spodziewałam. Jak dorzucimy do tego jeszcze pełną akceptację premiera Morawieckiego dla ustaw sądowych – wiemy, co myśli o nich cały świat – to w zupełności wystarcza, żeby misja premiera Morawieckiego zakończyła się i spaliła na panewce, tak naprawdę zanim się rozpoczęła. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Teraz głos zabierze pani poseł Ewa Szymańska, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ewa Szymańska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Projekt budżetu na 2018 r. przewiduje wydatki na edukację, wychowanie i opiekę w wysokości ponad 45,5 mld zł, tj. o 3,5% więcej niż w roku poprzednim. W kwocie bezwzględnej jest to o 1,5 mld zł więcej. Wielkość ta obejmuje m.in. wydatki ujęte w dziale 801: Oświata i wychowanie – w kwocie 1 926 828 tys. zł, w dziale 854: Edukacyjna opieka wychowawcza – 113 178 tys. zł, w dziale 758: Różne rozliczenia. Część oświatowa subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego – 43 079 335 tys. zł. Jako że jest to największa pozycja wydatków oświatowych, ta kwestia wymaga omówienia.

W tej pozycji uwzględnione zostały skutki finansowe zmiany liczby etatów nauczycieli oraz awansu zawodowego nauczycieli zatrudnionych w szkołach i placówkach oświatowych prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego w 2018 r. oraz środki przeznaczone na podwyższenie wynagrodzeń nauczycieli zatrudnionych w szkołach i placówkach oświatowych prowadzonych przez samorządy o 5% od dnia 1 kwietnia tego roku. Uwzględniono również zmniejszenie środków o kwotę 9417 tys. zł w związku z przekazaniem przez samorządy, w drodze porozumienia, szkół do prowadzenia przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Zostały one przesunięte do części 32: Rolnictwo.

Kiedy z tej mównicy w dniu 10 października ub.r. cytowałam słowa mówiące o tym, że kto myśli na rok do przodu, sieje zboże, na 10 lat – sadi las, a kto wybiega daleko w przyszłość, kształci i wychowuje dzieci i młodzież, dał się słyszeć z ław opozycji głos: zwalnia nauczycieli. Jakże to okazało się nieprawdziwe.

Szanowni Państwo! W związku z reformą edukacji już od 1 września ub.r. zatrudniono więcej nauczycieli. Powstało o 16 tys. etatów nauczycielskich więcej niż w roku poprzednim. Nie potwierdziły się zło-

wieszcze przewidywania opozycji i niektórych środowisk co do zwolnień nauczycieli i co do tego, że wzrosnie liczba nauczycieli pracujących na niepełnych etatach w kilku szkołach. Oczywiście takie sytuacje zdarzały się i zdarzają się, ale dotyczy to niewielkiej ich liczby. Tytuł w „Dzienniku Gazecie Prawnej” z 19 grudnia 2017 r. mówi wiele na ten temat: „Niespodziewany efekt reformy edukacji: Więcej nauczycieli pełnozatrudnionych”. Odsyłam do tego tytułu.

Reforma edukacji została wdrożona i jest realizowana. Jej ostateczne efekty będą znane za kilka lat, ale już dzisiaj możemy powiedzieć, że większość samorządów nie miała z nią problemu, choć niektóre rzeczywiście piętrzyły trudności, czasami sztucznie, jednak również tam wszystko się normuje.

Ale wracam do budżetu. W części 83: Rezerwy celowe przewidziane zostały również środki finansowe na funkcjonowanie szeroko rozumianej oświaty. Są to środki na awans zawodowy nauczycieli, na stypendia prezesa Rady Ministrów dla uczniów szczególnie uzdolnionych, środki na wyrównanie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży, zapewnienie uczniom objętym obowiązkiem szkolnym dostępu do bezpłatnych podręczników, materiałów edukacyjnych i materiałów ćwiczeniowych oraz realizację programu rządowego „Aktywna tablica” – jest to kwota 848 200 tys. – środki na realizację wieloletniego programu „Pomoc państwa w zakresie żywienia”, środki na realizację zadań w ramach programu „Bezpieczna+”, środki na zwiększenie dostępności wychowania przedszkolnego, na podwyższenie wynagrodzeń nauczycieli zatrudnionych w szkołach i placówkach oświatowych prowadzonych przez organy administracji rządowej.

W budżecie środków europejskich zaplanowane zostały wydatki na realizację programów operacyjnych, w tym Programu Operacyjnego „Wiedza, edukacja, rozwój”. Łączna kwota wydatków w 2018 r. na oświatę to ponad 1800 mln zł.

Biorąc pod uwagę cały budżet jako bardzo ambitny, a zarazem bezpieczny, można stwierdzić, że zaplanowane wydatki na edukację, wychowanie i opiekę pozwolą w pełni zrealizować zadania nałożone w tym zakresie. Jest to budżet realny, a zarazem wzbudzający optymizm. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz głos zabierze pani poseł Krystyna Skowrońska, klub Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Skowrońska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Państwo Ministrowie! Jakoś tego emocjonalnego głosu...

(Poseł Agnieszka Kołacz-Leszczyńska: Optymizmu.)

Posel Krystyna Skowrońska

...tego optymizmu nie zauważyłam u mojej przedmówczyni ani nie zauważam u innych posłów PiS-u.

Chcę powiedzieć, że jak w amerykańskim westernie w samo południe poległ: pan minister obrony narodowej, dotychczasowy pan minister zdrowia, pan minister ochrony środowiska (*Oklaski*), a państwo tak jakbyście w dalszym ciągu modlili się do tego budżetu. A przecież dzisiaj nic nie wiadomo. Premier wyraził wobec nich wotum nieufności. Poprzednio prezes wyraził wotum nieufności wobec pani premier Szydło, dzisiaj premier wyraził wotum nieufności wobec ministrów.

A zatem co proponowali ci, którzy poprzednio nam ten budżet przynieśli do Sejmu? Według zasady: komu na, czyli komu się da, a komu nie, minister obrony narodowej polecił m.in. zakup samolotów dla VIP-ów, ale nie ma zakupu śmigłowców dla wojska, nie ma programu śmigłowcowego. Pan minister powiedział: Wojska Obrony Terytorialnej, strzelnice, drogi, a nawet niektóre kolumny na stulecie. Ale nie ma strategii obronnej, są zwalniani generałowie. I co wam z tego, że wydatki na obronę narodową będą zwiększane o 2%, 2,5%, jak wy tylko dajecie zaliczki? A jak powiedziała Marilyn Monroe, pieniądze szczęścia nie dają – i ministrowi Macierewiczowi nie dały tego szczęścia – dopiero zakupy dają szczęście. A więc minister obrony narodowej pożegnał się. Nawet nie był w Pałacu Prezydenckim. A zatem nie wiemy, jak będzie w tym zakresie postępował nowy minister, któremu podlega część budżetu, czyli minister Błaszczak, który objął nowy resort. Komu na, komu nie.

W zakresie dróg komu na, komu nie. Państwo obiecywaliście w 2017 r. 1 mld zł na budowę dróg gminnych i powiatowych. Daliście 800 mln, nie daliście 200 mln samorządom. Nie daliście.

W 2018 r. również mówicie, z buzią pełną frazesów: 2018 to świetny rok. I co? Ten wieloletni plan to 1100 mln. Dajecie ile? 800 mln. Nie dajecie 300 mln. Sami państwo to obiecywaliście.

I program budowy dróg, czyli wieloletni program budowy dróg krajowych. W tym planie zakładaliście 27 mld. Ile jest w tym planie? 20 mld. A zatem państwo sami zakładacie, mówicie, że jest świetnie, że jest wzrost, i sami nie dajecie na to pieniędzy. Państwo mówicie o nowym Funduszu Dróg Samorządowych. I już raz o nowym pomysle finansowania dróg państwo mówili – o podwyżce cen paliw dla wszystkich kierowców. A zatem, szanowni państwo, to co, czeka nas kolejny podatek, o którym dzisiaj nie mówicie?

„Mieszkanie dla młodych”. Wielokrotnie w tej sprawie spieraliśmy się. Państwo mówili kiedyś, w przeszłości: 3 mln mieszkań dla Polaków. I co? I nic. Po 2 latach odeszliście od tego. Teraz państwo musicie zapamiętać: po 2 dniach w roku 2018 skończył się program „Mieszkanie dla młodych”. A zatem proponujemy, aby zwiększyć pieniądze na ten cel.

Zdrowie. Ja się nie dziwię, że pani poseł Masłowska skupiła się tylko na liczbach, a nie powiedziała

o kolejkach. Kolejki są większe, pieniędzy jest więcej z naszych kieszeni, bo my płacimy składki. Ale państwo zrobili chaos. Poległ dotychczasowy minister zdrowia, pan minister Radziwiłł. To jest podsumowanie i o tym państwo powinniście... Jaki będzie pomysł na przyszłość, tego nie wiem.

Państwo tłumaczycie i mówicie, że wzrastają wynagrodzenia. Oczywiście, płacą je przedsiębiorcy. Ale moja koleżanka, pani poseł Leszczyna, powiedziała: Przez 8 lat podwojono średnie wynagrodzenie czy najniższe wynagrodzenie, a państwo mówicie: Dobrze jest tak zadekretować tę podwyżkę i wprowadzić kolejny podatek. To jest łatwo, ale państwo niczego nie zrobili, żeby ułatwić i zagwarantować bezpieczne finansowanie dla rozwoju polskiej gospodarki.

I mówicie państwo o tym, że zmniejszyło się bezrobocie. Jasne. Jest duża presja płacowa i jest rynek pracownika, ale państwo przenieśliście na emerytury czy też złożyło wnioski o przejście na emerytury powyżej 300 tys. Polaków, a zatem łatwo wtedy mówić o zmniejszeniu bezrobocia.

Moi koledzy mówili o tym, że ten budżet warto odrzucić. Jak mówi polskie przysłowie: dzieci i długi rosną jak grzyby po deszczu. Państwa długi i zadłużanie Polaków też rosną jak grzyby po deszczu. To jest zły budżet. Pokazuje to, że nawet pan premier Morawiecki nie ma zaufania do ministrów, którzy mają realizować budżet, i dzisiaj w samo południe bardzo wielu kluczowych ministrów odwołał. To porażka tego projektu, który jeszcze kilka miesięcy temu składali ministrowie, którzy dzisiaj poległ. Do widzenia. (*Oklaski*)

(*Głos z sali:* Do widzenia.)

Ministrom do widzenia.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Teraz głos zabierze pani poseł Barbara Bubula, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Barbara Bubula:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zacznę od złożenia klubowych poprawek, żeby nie uchybić formalnościom.

Bardzo proszę.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Posel Barbara Bubula:

Natomiast swoje wystąpienie chcę poświęcić tematowi bardzo ważnemu w roku 2018, roku 100-lecia

Posel Barbara Bubula

odzyskania niepodległości przez Polskę i Polaków, czyli będę mówić o wydatkach budżetu państwa na kulturę.

Wykonanie budżetu w roku 2017, który dopiero co się skończył, pokazuje, że dzięki bardzo dobremu wykonaniu dochodów budżetowych w ciągu roku nawet wielusetmilionowe albo blisko miliardowe kwoty pod koniec roku udaje się przekazać na ważne wydatki właśnie w dziedzinie kultury, chodzi choćby o inwestycję w Muzeum Kresów w Lublinie czy wykup sprzedanych za bezcen za rządów PO-PSL Polskich Nagrań, albo przeznacza się bardzo duże środki na rekompensatę wydatków, niedoboru środków abonamentowych, na wydatki w dziedzinie kultury dla Polskiego Radia i Telewizji Polskiej. Rok wcześniej, co również przypomnę, mieliśmy także pod koniec roku historyczny zakup kolekcji Czartoryskich z dziełem Leonarda da Vinci. Dlatego, pomimo że wydatki na kulturę w projekcie budżetu na rok 2018 wynoszą ustalone minimum 1% wydatków ogółem, to doświadczenie i konsekwentna polityka rządu Prawa i Sprawiedliwości pokazują, że kwoty te będą w praktyce istotnie w ciągu roku zwiększone w związku z dobrym wykonaniem budżetu.

W ramach zaakceptowanych przez Komisję Finansów Publicznych poprawek, na co też zwracam uwagę, mamy kolejną istotną poprawę w dziedzinie dotąd zaniedbanej. O kwotę ponad 5 mln zł wzrosną w budżetach wojewodów środki na finansowanie służb konserwacji zabytków, w tym na dawno oczekiwaną podwyżkę płac. Tak więc dotychczasowa kwota ponad 115 mln na ten cel zostanie zasilona w sposób przewyższający inne regulacje płacowe w sferze budżetowej.

Wracam jednak do całościowej polityki i finansowania kultury. Wydatki w dziale 921: Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego mają wynieść blisko 1900 mln zł, natomiast włączając inne środki w dyspozycji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, środki Funduszu Promocji Kultury, środki funduszu ochrony zabytków oraz środki europejskie, a także rezerwy celowe, mamy w dyspozycji aż ponad 4300 mln zł. To oznacza wzrost ponad 7-procentowy w stosunku do pierwotnego budżetu na rok 2017. Oczywiście to się zmieni, bo pod koniec roku 2017 te znaczne, dodatkowe środki przeznaczone na kulturę zmniejszą ten wskaźnik. Ale to jest bardzo istotna, pozytywna zmiana, jeżeli chodzi o poziom finansowania kultury. Spośród planowanych na rok 2018 wydatków należy wspomnieć o ponad 128 mln przeznaczonych na budowę i ekspozycję w Muzeum Historii Polski w Cytadeli Warszawskiej, a także blisko 73 mln na wydatki w ramach programu wieloletniego „Niepodległa”. Na 11 listopada 2018 r. zaplanowano otwarcie w pawilonie Cytadeli Warszawskiej wystawy opowiadającej o drogach do niepodległości. Przygotowana zostanie także, co ważne, wystawa mobil-

na, a także wersja dla polskich placówek dyplomatycznych.

Największą grupę wydatków w dziedzinie: Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego stanowi finansowanie działalności państwowych instytucji kultury. Łącznie to jest kwota ponad 1 mld zł. To są zarówno instytucje ministerialne, jak i blisko 40 współfinansowanych instytucji samorządowych. Istotna jest polityka obejmowania ochroną ministerstwa nowych, zaniedbanych dotąd instytucji. Każdy rok przynosi istotną poprawę w tej dziedzinie. Lista jest długa, a symbolem tej dobrej polityki jest przejście muzeum techniki czy Polskich Nagrań. Wspomnieć trzeba też np. objęcie współpatronatem, współfinansowaniem Teatru Polskiego czy zespołu Mazowsze.

Warto przy tej okazji, przy okazji omawiania budżetu, wspomnieć o ciekawych inicjatywach kulturalnych, na które przeznaczone będą wydatki budżetowe. Oto Teatr Wielki Opera Narodowa zamierza rozpocząć energiczne przygotowania do obchodów 200-lecia urodzin Stanisława Moniuszki, które przypadną w roku 2019. Oto Filharmonia Narodowa zaplanowała nową serię koncertów symfonicznych i kameralnych upamiętniających odzyskanie niepodległości, zatytułowanych „Powstało w wolnej Polsce”, w tym zaplanowaną na listopad replikę koncertów z roku 1932, gdy dyrygował Grzegorz Fitelberg, a przy fortepianie zasiadł sam Karol Szymanowski. Oto Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, idąc w ślady ogromnego sukcesu konkursów chopinowskich, zaplanował organizację dodatkowego konkursu chopinowskiego na instrumentach z epoki. To jest bardzo ważny, przeżywający ogromną falę popularności wśród melomanów na świecie nurt wykonawstwa muzyki klasycznej. Liczymy na to, również dzięki objęciu tego przedsięwzięcia patronatem i transmitowaniu go w Telewizji Polskiej, że będzie to nowy hit międzynarodowy, jeśli chodzi o upowszechnianie rozrywki na wysokim poziomie wśród melomanów na całym świecie.

Oto Teatr Narodowy zorganizuje w listopadzie festiwal ok. 15 tytułów polskiego dramatu, a listopad będzie na tej scenie miesiącem wyłącznie polskiego repertuaru. Oto w galerii Zachęta zaplanowano wystawę zatytułowaną „Szklane domy”, opowiadającą o XX-leciu międzywojennym i budowie niepodległego, nowoczesnego państwa. Oto, na co chcę zwrócić szczególną uwagę, Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego planuje realizację projektu „Zapisy terroru”, w ramach którego będą pozyskiwane, opracowywane i, co najważniejsze, tłumaczone na język angielski zeznania z procesów świadczące o zbrodniach niemieckich i sowieckich, a wybrane świadectwa zamieszczone zostaną w Internecie, co w ogromny sposób zmieni możliwość dostępu międzynarodowych badaczy do materiałów źródłowych historii Polski. Z kolei FilMOTEKA Narodowa – Instytut Audiowizualny realizować będzie projekt 100 wierszy i 100 piosenek na 100-lecie niepodległości oraz stworzy wirtualny pomnik niepod-

Posel Barbara Bubula

ległości. W roku 2018 planowane jest także otwarcie uratowanego muzeum techniki, które stało się instytucją narodową. W nowoczesnej formie zaprezentowane tam zostaną osiągnięcia polskiej myśli technicznej w takich dziedzinach jak transport, ekologia, teletechnika, medycyna. Bezcenne zbiory wreszcie zostaną zabezpieczone i odpowiednio udostępnione. Z budżetu kultury sfinansowana zostanie także działalność Archiwów Państwowych. O nich się bardzo rzadko z trybuny sejmowej mówi. Powiem więc tylko tyle, że w zasobach archiwów znajduje się blisko 46 mln jednostek archiwalnych o bezcennej dla państwa polskiego wartości.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W zakresie ochrony zabytków i opieki nad zabytkami zaplanowaliśmy w budżecie wydanie blisko 115 mln zł, a w ramach wydatków inwestycyjnych oprócz wspomnianych znacznych środków przeznaczonych na budowę siedziby Muzeum Historii Polski oraz na budowę Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku z kwotą 27 mln należy zwrócić uwagę na budowę siedziby Archiwum Narodowego w Krakowie. To imponujący budynek o powierzchni 14 tys. m², z częścią magazynową pozwalającą na przechowywanie 60 km bieżących akt. Inwestycja potrwa kilka lat. W roku 2018 przeznaczono istotną kwotę 25 mln zł na ten cel. Spośród wydatków inwestycyjnych uwagę zwraca także przebudowa i adaptacja budynku na siedzibę Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce. Na ten cel przeznaczono blisko 20 mln zł.

Wysoki Sejmie! Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego dysponuje w budżecie także istotnymi środkami w dziale 801: Oświata i wychowanie. To środki na funkcjonowanie szkół artystycznych, których jest 251. Na ten cel przeznaczymy w bieżącym roku blisko 1 mld zł. Podobnie istotną częścią działalności w dziedzinie kultury jest artystyczne szkolnictwo wyższe. Na ten cel budżet przeznaczy kwotę 646 mln zł, a finansowanie obejmuje 19 uczelni, w tym 8 muzycznych, 7 akademii sztuk pięknych, 2 szkoły teatralne, szkołę filmową i akademię sztuki.

Wysoki Sejmie! Wspomnieć wypada wreszcie o znacznej kwocie ponad 400 mln zł w budżecie środków europejskich przeznaczonych na kulturę. Nie tylko ministerstwo kultury uczestniczy w finansowaniu kultury. Istotne środki znajdują się także w innych ministerstwach i instytucjach. Kancelaria Prezydenta tradycyjnie przeznaczą kwotę 30 mln zł na rewaloryzację zabytków Krakowa. IPN na cele kulturalne przeznaczy 13 mln, ministerstwo nauki – 14,5 mln, ministerstwo obrony – rekordowe 152 mln, a 16 mln zostanie skierowane na cele kulturalne z działu: Wyznania religijne oraz mniejszości narodowe i etniczne.

Podsumowując, Wysoki Sejmie, środki na kulturę w roku jubileuszu odzyskania niepodległości, ich wysokość oraz zakres finansowania, jak również nowe inicjatywy w tym zakresie zasługują na poparcie ca-

łego Sejmu. Na poparcie zasługuje także polityka całego rządu, nie tylko ministerstwa, wspierająca polskie dziedzictwo, patriotyzm i wspólne wartości Polaków. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz głos zabierze pani poseł Zofia Czernow, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panowie Ministrze! Nawiazuując do wcześniejszych wystąpień, pragnę stwierdzić, że w budżecie dotyczącym szeroko rozumianej pomocy społecznej optymizmu też nie ma, a szkoda, bardzo szkoda.

Podczas pierwszego czytania projektu ustawy budżetowej na 2018 r. posłowie Platformy Obywatelskiej zwracali uwagę na duże niedobory środków finansowych w tych częściach budżetowych. Byliśmy przekonani, że rząd pozytywnie odniesie się do narastających potrzeb ludzi biednych, starszych czy niepełnosprawnych. Zapewnienia pana premiera o dodatkowych pieniądzach dla najbardziej potrzebujących pozostały niestety deklaracją bez pokrycia. Chyba nikt nie ma wątpliwości, że ludzie schorowani, którzy posiadają niskie emerytury i jednocześnie potrzebują pomocy medycznej i dużej ilości leków, należą do grupy najbardziej potrzebujących pomocy i wsparcia.

Niestety podczas prac nad budżetem nie udało się przekonać partii rządzącej o pilnej potrzebie zwiększenia wydatków na te bardzo ważne cele społeczne. Poprawki złożone przez opozycję zostały odrzucone w głosowaniu na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, a wśród licznych i drobnych poprawek posłów Prawa i Sprawiedliwości zabrakło tych, na które najbardziej czekają Polacy o niskich dochodach. Tym samym projekt budżetu nie został poprawiony, a jeśli chodzi o narastające problemy społeczne – zostało to odłożone na dalsze lata.

Tu nasuwa się pytanie: Dlaczego rząd, który przypisuje sobie zasługi dobrej koniunktury gospodarczej, nie chce wykorzystać efektów tej koniunktury do rozwiązania, a przynajmniej złagodzenia problemów społecznych? Jednocześnie trwonione są pieniądze – pieniądze, przypomnę, wszystkich Polaków – na szalone pomysły rządzących, jak np. wspomniane wcześniej strzelnice sportowe w każdym powiecie. Dynamicznie rosną wydatki bieżące w urzędach centralnych, mamy największą liczbę wiceministrów. Kiedy, jak nie teraz, przy dobrej sytuacji budżetu państwa załatwione zostaną tak wrażliwe sprawy jak choćby głębokie niedofinansowanie domów pomocy społecznej, jeśli chodzi o pensjonariuszy skierowanych do nich przed 1 stycznia 2004 r., w przypadku

Posel Zofia Czernow

których zabezpieczenie finansowe jest na granicy absolutnego minimum? Czy rządu nie stać na to, by zwiększając dotacje, poprawić los przebywających tam mieszkańców? Można to jeszcze zmienić, głosując za naszą poprawką w tej sprawie.

Bardzo przykro mówić dziś ponownie o tym, że rząd nie dostrzega tak pilnych problemów jak budowa środowiskowych domów samopomocy, tworzenie hospicjów czy warsztatów terapii zajęciowej. Zamiast budować strzelnice sportowe w każdym powiecie za duże miliardy, znacznie lepiej byłoby wybudować w każdym powiecie środowiskowe domy samopomocy czy warsztaty terapii zajęciowej. To jest potrzebne.

Pragnę ponownie wrócić do problemów osób niepełnosprawnych. Każdego roku zmniejszane są środki z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na rehabilitację społeczną. Turnusy rehabilitacyjne przechodzą do historii, niestety. Pieniądze na dopłaty do środków pomocniczych i ortopedycznych wystarczają na ogół na pół roku przy dużych ograniczeniach w ich wydawaniu. PFRON i rząd znacząco zmniejszają środki na dofinansowanie osób niepełnosprawnych. Pieniądze dla WTZ są niewystarczające, a więc nowe placówki, mimo że są bardzo potrzebne, nie powstają. Rodzice dzieci niepełnosprawnych nie mają szans na miejsce dla dziecka w takiej placówce, nie mają znikąd pomocy. Na likwidację barier architektonicznych pieniędzy jest tak mało, że nie wystarczy na zaległe sprawy, a o nowych, często bardzo pilnych, nie ma mowy. Mogę tu przytoczyć wiele konkretnych, drastycznych przykładów, ale po co? Rząd o tym wie, ale nie reaguje.

I ponownie sprawa braku środków na działalność orzeczniczą zespołów do spraw orzekania o niepełnosprawności. Mówiłam już o tym wcześniej. Dlaczego rząd nie wyciągnął wniosków z dramatycznej sytuacji w roku ubiegłym, kiedy to wiele powiatowych zespołów zmuszonych zostało do wstrzymania wydawania orzeczeń? Były konkretne dramaty z tym związane, nie chcę dziś ponownie ich przypominać. Niestety projekt budżetu na te cele jest na bardzo niskim poziomie, zabezpieczającym ciągłość działania jedynie w pierwszym półroczu. I mam pytania: Czy można uchylać budżet, jeśli nie zabezpiecza on niezbędnych środków na realizację zadań rządowych? Czy tak ma działać sprawne państwo w najbardziej wrażliwych obszarach życia społecznego?

Klub Platforma Obywatelska składa poprawki do tych części budżetu, apelując o ich przyjęcie. Liczymy na poparcie m.in. poprawki dotyczącej zwiększenia wydatków na leki dla osób, które ukończyły 75. rok życia. Potraktujmy poważnie obietnicę wsparcia dla seniorów w postaci otrzymania przez nich darmowych leków. Obecne rozwiązania to zwykłe oszustwo, to iluzoryczna i marginalna pomoc. Seniorzy już się o tym przekonali i żadne wzniosłe hasła tego nie zmieniają, bo liczą się fakty.

Wysoka Izbo! Apeluję do posłów o poparcie wszystkich poprawek złożonych podczas prac nad budżetem, dotyczących pomocy społecznej. Tylko wtedy możemy częściowo poprawić los osób najbardziej potrzebujących. W przeciwnym razie problemy społeczne będą narastać, a wraz z nimi poczucie krzywdy i wykluczenia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Teraz głos zabierze pan poseł Artur Soboń, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Artur Soboń:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wiele słów padło z tej mównicy ze strony opozycji na temat budowy strzelnic sportowych. Słowa niezbyt mądre i stanowczo za dużo ich padło, a już na pewno te wydatki w państwa oczach rosły w takim geometrycznym tempie, tak że tym, którzy tego słuchają, trudno sobie to wyobrazić. Państwo z tej trybuny, z tej mównicy mówili, że rocznie będziemy wydawać na strzelnice i na ich budowę ponad 2 mld czy kilka miliardów, różnie mówiono. To jest rzeczywistość sytuacja absurda, biorąc pod uwagę – jakbyście państwo byli zainteresowani, to Ministerstwo Obrony Narodowej to zastrzegało – że limit kosztów budowy takiej strzelnicy to jest 2 mln, więc gdybyśmy chcieli wydawać na to 2 mld rocznie, tobyśmy budowali co najmniej 1 tys. strzelnic rocznie. To jest sytuacja, rozumiem, kompletnie wymyślona, która powstała w głowach posłów opozycji. Chcemy wesprzeć samorządy kwotą kilkudziesięciu milionów złotych rocznie na dofinansowanie budowy strzelnic, które są niezbędne zarówno tym, którzy z tych strzelnic korzystają, jak i wojsku.

Jaką mamy dzisiaj sytuację? Otóż po latach wazszych rządów mamy w Polsce 52 strzelnice dla broni długiej i 33 strzelnice dla pistoletów. To posiada dzisiaj polska armia. Poza wojskiem mamy ok. 200 strzelnic. Sama niemiecka Federacja Strzelectwa Sportowego posiada w Niemczech 15 tys. tego typu strzelnic, jakie dzisiaj samorządy chcą budować w Polsce, więc naprawdę obrażacie tych, którzy nas słuchają, mówiąc tego typu rzeczy. To jest debata, w której jeśli się nie ma argumentów, stosuje się całkowicie niepoważne argumenty, a to jest coś, co jest nie do przyjęcia, bo naprawdę mówienie o miliardach na strzelnice w sytuacji, w której pomagamy samorządom i tak realizującym to zadanie... Powiaty budują w Polsce strzelnice i chcą to zadanie realizować, a my chcemy je dofinansować, co będzie z korzyścią i dla społeczeństwa, i dla wojska.

Chcę powiedzieć z tej mównicy: bezpieczeństwo było i jest priorytetem dla obecnej większości rządowej, dla rządu pana Mateusza Morawieckiego w roku 2018. *(Oklaski)*

(Poseł Krystyna Skowrońska: A Polacy zdrowi?)

Posel Artur Soboń

Bezpieczeństwo to jest coś, pani poseł, co gwarantuje nam, i teraz mówię zupełnie serio, co daje nam szansę na to, aby te lata, których w Polsce nie mamy tak wiele, bo mamy dzisiaj 100-lecie odzyskania niepodległości w roku 2018... Największym deficytem w ostatnich 100 latach był właśnie brak poczucia bezpieczeństwa i możliwości rozwoju Polski. Bylibyśmy dzisiaj cywilizacyjnie gdzie indziej, gdyby nie II wojna światowa, gdyby nie sowiecka okupacja. Dzisiaj musimy zbudować bezpieczną Polskę m.in. po to, aby zapewnić Polakom także to, o czym państwo przed chwilą krzyczeli, czyli dobre zdrowie. Bez bezpiecznej Polski nie będzie rozwoju Polski w żadnym obszarze życia.

Udało się doprowadzić do obecności wojsk sojuszników, do utworzenia batalionowych grup bojowych, brygady pancernej, do powstania amerykańskiej infrastruktury w Polsce, do obecności infrastruktury NATO-wskiej, do zwiększenia liczebności wojska, którą będziemy dalej zwiększać, bo w przyszłym roku w polskiej armii będzie więcej o kolejne 17 tys. żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej i więcej o kolejne 5 tys. żołnierzy wojsk zawodowych. Armia jest modernizowana, realizowane są programy, wydatki na realizację programów związanych z modernizacją techniczną armii sięgają 99% wszystkich wydatków i znacznie przekraczają te 20%, które jest obowiązkiem ustawowym, bo w tym budżecie, w budżecie roku 2018, to jest 27,5%. Tyle wydajemy na modernizację techniczną, to jest jeszcze 6% więcej niż w roku poprzednim.

To jest rozwój zawodowy żołnierzy. Zapewniamy żołnierzom realny wzrost uposażeń. Dajemy im możliwość awansu zawodowego, dajemy im możliwość dobrego przygotowania zawodowego dzięki szkolnictwu wojskowemu, dzięki całej infrastrukturze, którą dopiero tworzymy, także tam, gdzie ją najbardziej niszczyliście, a niszczyliście z nieznanych mi powodów, czyli w Polsce wschodniej. Tam dzisiaj w największym stopniu będziemy intensywnie odbudowywać infrastrukturę wojskową.

Będziemy także głosić chwałę polskiego oręża. Będziemy to robić w roku 2018 także dlatego, że zmieniliśmy ustawą w roku poprzednim sposób liczenia 2% wydatków na armię, czyli tych pieniędzy, które będziemy w roku 2018 wydawać w oparciu o rok planistyczny, a nie rok budżetowy, co oznacza dokładnie 3,5 mld zł więcej na bezpieczeństwo Polski w roku 2018.

Winien jestem państwu informację, że Komisja Obrony Narodowej zgłosiła poprawkę. Myślę, że ta poprawka, zwiększająca poprzez dodatkowe środki wynikające z ustawy plan finansowy Funduszu Modernizacji Sił Zbrojnych, który wyniesie 239 mln w roku 2018, zostanie przyjęta.

Jeśli państwo zapamiętają trzy liczby, to będę zadowolony, że udało mi się państwu coś przekazać pomimo tego oporu, z jakim państwo przyjmujecie

wiedzę o bezpieczeństwie i obronie narodowej. Po raz pierwszy mamy 2% PKB w budżecie państwa według metodologii NATO-wskiej, czyli 10% więcej na obronę narodową i 6% więcej na modernizację techniczną. Czyli będzie armia bardziej liczna i bardziej nowoczesna, modernizowana w oparciu o krajowy przemysł obronny, na czym skorzysta również gospodarka. (Oklaski)

(Poseł Krystyna Skowrońska: Bez strategii obrony.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz głos zabierze pani poseł Marta Golbik, klub Platformy Obywatelskiej.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Szkoda, że nie ma strategii obrony.)

(Poseł Artur Soboń: Jest, po raz pierwszy.)

Posel Marta Golbik:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Propaganda sukcesu – tak można podsumować ustawę budżetową na rok 2018. Ten budżet jest budżetem dla ludzi – to są słowa premiera Morawieckiego. Pytanie, dla jakich ludzi, bo chyba dla waszych ludzi. Z ustawy budżetowej dokładnie to wynika i mogliśmy to usłyszeć w słowach mojego przedmówcy, bo pan poseł, który całe swoje przemówienie poświęcił na mówienie o tym, jak potrzebne są strzelnice, jak chcecie przeznaczać pieniądze na budowę strzelnic we wszystkich powiatach, zapomniał dodać, że skądś trzeba zabrać pieniądze, żeby przeznaczyć je na budowę tych wymarzonych przez was strzelnic.

(Poseł Artur Soboń: Tłumaczyłem przed chwilą, że jest 3,5 mld zł.)

Po analizie ustawy budżetowej na rok 2018 doskonale widać, kto wam podpadł, a kto zasłużył na wyróżnienie. Zmniejszenie budżetów rzecznika praw obywatelskich czy rzecznika praw dziecka odpowiednio o 4,5 mln zł i o 1 mln zł mówi samo za siebie. Przecież doskonale wiadomo, że rzecznik praw obywatelskich jest wrogiem nr 1 PiS-u. W przekonaniu państwa posłanki rzecznik praw obywatelskich jest rzecznikiem środowisk patologicznych obyczajowo, zdrowotnie i seksualnie, zajmuje się działalnością antyrządową...

(Poseł Robert Telus: Brawo! Zgadza się.)

...krytykuje rząd za granicą, bojkotuje jego reformy. (Oklaski)

Ponadto proszę pamiętać, że mówimy o rzeczniku praw obywatelskich, któremu państwo zabierają pieniądze.

(Poseł Robert Telus: Ale to pani mówi...)

(Poseł Krystyna Skowrońska: Ale ona cytowała waszą panią poseł, pan nie rozumiał.)

Posel Marta Golbik

Ponadto, cytuję państwa posłankę, nie jest wrażliwy na los Polaków, bo stanął w obronie sądów, a zatem nie ma powodów, aby wspierać tę instytucję, skoro osoba na stanowisku rzecznika praw obywatelskich ma czelność przeciwstawić się władzy rządzącej. To są państwa słowa.

(*Posel Robert Telus: Skoro pani tak mówi.*)

Niewątpliwie dostało się też rzecznikowi praw dziecka, który z kolei nagrał sobie, broniąc funkcjonowania dziecięcego telefonu zaufania, który stracił finansowanie rządu pani premier Beaty Szydło.

Zamiast przeznaczać, szanowni państwo, horrendalne kwoty na kancelarię premiera, przypomnę, to wzrost o 31,6%, a na Kancelarię Prezydenta to wzrost o 25% w 2018 r., komisja smoleńska w zeszłym roku otrzymała 6 mln, w tym roku znowu ma otrzymać 6 mln, zamiast przejadać pieniądze na zwiększone wynagrodzenia, zwłaszcza w kadrze Pisiewiczów, na ochronę miesięcznic smoleńskich, na kongresy, niebotyczne kwoty – to już jest rząd ponad 85 mln zł – na rzecz Tadeusza Rydyka, środki te można było spożytkować w zupełnie inny, o wiele rozsądniejszy sposób.

Wkraczając w nowy rok 2018, trudno nie zauważyć dwóch potężnych punktów zapalnych, które są przez was notorycznie bagatelizowane. Te dwa punkty to ochrona zdrowia i seniorzy. Sytuacja w ochronie zdrowia jest dramatyczna i doskonale zdają sobie państwo z tego sprawę. Dlaczego, mam pytanie, skoro tak się chwalicie doskonałą kondycją polskiej gospodarki, oszczędzacie na zdrowiu i życiu pacjentów? Może kondycja budżetu wcale nie jest tak idealna, może budżet nie jest w tak idealnej kondycji, jak to dumnie przedstawia premier Morawiecki, a tak wspaniałe wskaźniki są efektem kreatywnej księgowości? Inaczej nie potrafię zrozumieć, dlaczego tak istotny sektor, jak ochrona zdrowia, jest wciąż niedofinansowany i nie chcą państwo korzystać z rozsądnych propozycji, które są przedstawiane, żeby tę sytuację zmienić.

Tak samo wygląda sytuacja z emerytami. Ich sytuacja finansowa również pozostawia wiele do życzenia. Z najnowszych danych ZUS-u za pierwsze 3 miesiące obowiązywania nowego prawa wynika, że średnia emerytura kobiet jest o 175 zł mniejsza, niż wynika z wyliczeń rządu, a mężczyzn – o 417 zł. Różnica więc między kwotami prognozowanymi przez rząd a faktycznie wypłacanymi emeryturami jest ogromna.

Szanowni Państwo! Wasza polityka zadłużania państwa jest nie do zaakceptowania. Żerujecie na bardzo dobrej koniunkturze całej Europy, nie myśląc o konsekwencjach takiego działania. Krótkowzroczność w prowadzeniu polityki finansowej jest niezwykle niebezpieczna. Nie myślcie o grupach najbardziej potrzebujących. Fakt, że sektory tak istotne jak dotyczące zdrowia czy seniorów są w tak wysokim stopniu niedofinansowane, sugerowałby wyważenie interesów i zrationalizowanie polityki budżetowej pań-

stwa, zwłaszcza w, podkreślę, tak sprzyjających warunkach gospodarczych, jakie mają miejsce obecnie.

Budżet dla ludzi to kolejne wasze populistyczne hasło oparte na zmanipulowanych danych, przywłaszczonych zasługach i dobrej gospodarczej kondycji Europy. Macie okazję, żeby przed Polską otworzyła się wizja potężnego gospodarczo kraju, a niestety tłamsicie ją poprzez swoją rozrzutność i my wszyscy, Polacy, będziemy za to słono płacić w niedalekiej przyszłości. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos zabierze pan poseł Robert Telus, klub Prawo i Sprawiedliwość oczywiście.

Posel Robert Telus:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zaczę od tego, że rząd Prawa i Sprawiedliwości wie, jak bardzo ważne w Polsce jest rolnictwo i jak bardzo ważne jest, aby to rolnictwo wspierać. Po rządach Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego to rolnictwo zaczyna nabierać nareszcie pewnych kierunków, kierunków, które są bardzo ważne, które pozwolą rozwinąć się, nie tylko dać pieniądze, pieniądze do tej pory często przejadane przez administrację, przez urzędników, i te pieniądze skierować tak, żeby one dały rozwój i dały inwestycje.

(*Posel Krystyna Skowrońska: A ASF? A ASF?*)

Dlatego to są główne kierunki tego budżetu. Przeznaczaliśmy w tym budżecie na rolnictwo prawie 50 mld zł. Panie marszałku, Wysoki Sejmie, to jest o 545 mln zł więcej niż w zeszłym roku. To jest właśnie pokazanie, że rząd Prawa i Sprawiedliwości wie, jak ważną dziedziną, jak ważną dziedziną gospodarczą w Polsce jest polskie rolnictwo.

Tutaj podam kilka takich kierunków, które ten budżet określają. Przede wszystkim bezpieczeństwo, bezpieczeństwo, bo jesteśmy w dobie wirusa ASF, ale też różnych chorób zakaźnych i jeżeli my nie zadamy o to bezpieczeństwo polskiego rolnictwa, jeżeli nie zadamy o bezpieczeństwo polskiego rolnika, to na nic się zdadzą inne kierunki. Dlatego ten budżet jest ukierunkowany przede wszystkim na to, żeby zadbać o bezpieczeństwo. Po raz pierwszy w historii, do tej pory tego nie było, zadbano o rezerwę celową, która będzie nas zabezpieczała: na choroby zakaźne będzie to 20 mln zł, na nieprzewidziane choroby, takie jak ASF – 50 mln zł. To jest ten pierwszy kierunek, bezpieczeństwo. Drugi kierunek to inwestycje.

(*Posel Krystyna Skowrońska: Trzeba było z nią walczyć.*)

Pani poseł, pani może się na tym nie znać, ale ja jestem rolnikiem i na tym się znam.

(*Posel Krystyna Skowrońska: Na ASF-ie się znam.*)

Jeśli chodzi o inwestycje, to na inwestycje przeznaczaliśmy większe pieniądze z WPR-u, większe

Posel Robert Telus

o ponad 6%. Po co? Po to, żeby rozwinąć polskie rolnictwo, to raz, a później żeby skrócić drogę od pola do stołu, żeby nie było tak, że na polskim rolniku, tak jak wy robiliście do tej pory, zarabiał pośrednik. My chcemy, żeby zarabiał polski rolnik, a nie pośrednik. *(Oklaski)*

(Poseł Tadeusz Cymański: Tak jest.)

Trzeci kierunek, który jest bardzo ważny, żeby było bezpieczeństwo, żeby były inwestycje, to edukacja. Dlatego ten rząd idzie w kierunku przejmowania, przyjmowania z powrotem szkół rolniczych, żeby postawić na rolnictwo w 2018 r. *(Oklaski)* Pięć takich szkół ministerstwo przejęło. I oczywiście, drodzy państwo, żeby to wszystko funkcjonowało, musi być odpowiednia administracja. Dlatego połączono Agencję Nieruchomości Rolnych z Agencją Rynku Rolnego. Powstał KOWR – mniej urzędników, urzędnicy, którzy będą dobrze funkcjonowali, a nie tylko brali pieniądze za pracę, oczywiście podniesienie płacy. Przykładem jest inspekcja ochrony roślin i nasienictwa – o 13 mln podniesiono płace, bo chodzi o to, żeby byli dobrzy urzędnicy, którzy będą służyć polskiemu rolnikowi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

(Głos z sali: Czarno to widzę, panie pośle.)

(Poseł Robert Telus: Mówilem, ale pani nie słuchała.)

(Poseł Krystyna Skowrońska: 100 nowych ognisk.)

Bardzo proszę, pan poseł Killion Munyama, Platforma Obywatelska.

Posel Killion Munyama:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja trochę powiem o liczbach, głównie dotyczy to długu publicznego. Od 2016 r. państwowy dług publiczny przekracza 1 bln zł i dalej rośnie. W 2018 r. ma już osiągnąć 1064 mld zł. Planowana dynamika wzrostu w relacjach do roku poprzedniego to 6,1%. Dynamika wzrostu państwowego długu publicznego jest wyższa niż dynamika wzrostu PKB, czyli to jest 3,8%. Nawet gdyby było 4%, to jest wyższa dynamika wzrostu długu. Jak wiemy, jeszcze gorzej to wygląda, gdy przejdziemy na metodykę unijną, gdzie dług wyniesie 1116 mld zł, a relacja wysokości to będzie 54,2% PKB. Co więcej, szybko rosną nie tylko zobowiązania konwencjonalne, czyli zaciąganie na rynku, jak papiery skarbowe, ale także warunkowe, czyli z tytułu udzielanych po-

ręczeń i gwarancji. Te ostatnie w 2018 r. planowane są na poziomie prawie 160 mld zł, tj. 7,6% PKB. Jeśli zatem Unia i rynek zagraniczny spojrzą na nasz dług oraz gwarancję, to zobaczą, iż w zasadzie mowa jest o 1300 mld zł.

W coraz większym stopniu ciekawi nas, jakie mamy zobowiązania emerytalne. Tych statystyk nie znajdziemy jednak w budżecie tego roku, a one będą kluczowe w kolejnych latach. Wpływy budżetowe prawie równomiernie w budżecie 2018 r. rozkładają się pomiędzy dochody, czyli głównie podatki, a przychody, czyli głównie skarbowe papiery wartościowe, ponad 300 mld zł po każdej ze stron, łącznie 700 mld zł. Okazuje się zatem, że to nie podatki stanowią główne źródło zasilania budżetu dobrej zmiany, praktycznie totalnej władzy, chciałbym zauważyć.

Warto też zauważyć, że rząd znacząco rozszerzył akcję wykorzystywania wewnętrznych środków ściąganych z jednostek sektora publicznego. Ograniczenie ryzyka utrzymania płynności budżetu to obecnie już w sumie kwota sięgająca 3 bln zł. Powoli nie będzie już chyba skąd brać środków, aby utrzymać jego stałe zasilanie. Na koniec 2018 r. planowany jest deficyt na poziomie 41,5 mld – wysoki deficyt pomimo dobrych wyników koniunktury. Co więcej, jeśli odejmiemy koszty długu Skarbu Państwa, które trzeba ponieść, to i tak mamy niedobór wynikający z bieżących, a nie inwestycyjnych potrzeb budżetu, więc to jakby liczyć na inwestycje samorządów i przedsiębiorstw. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Jan Szewczak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Szewczak:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Chciałem odnieść się do kilku kwestii – ta poezja budżetowa będzie na koniec, w wykonaniu naszego kolegi, posła Cymańskiego – które opacznie zostały zrozumiane przez naszych poprzedników. Otóż pan poseł Neumann z Platformy Obywatelskiej ubolewał nad wzrostem inflacji, to inflacja w granicach 2 czy 2,5%. Proszę państwa, tak niestety jest, że jeśli rosną wydatki, jeśli rosną inwestycje, to rośnie również inflacja.

(Poseł Zbigniew Ajchler: Inwestycje nie rosną.)

I oczywiście fiskus z reguły nie narzeka na wzrost inflacji. Jak państwo wiecie, prawda, ten wzrost inflacji to również wyższe dochody m.in. z tytułu VAT-u, podatków, nie tylko przecież... To jest kwestia oczywiście i oczywiście nie są to poziomy, które stanowią jakieś zagrożenie. Wielu ministrów finansów na świe-

Posel Jan Szewczak

cie ma dzisiaj problem z tym, że ma za niską inflację albo ma deflację. Mają oni problem.

Jeśli chodzi o te inwestycje prywatne, o to, że jest taki problem, to chcę powiedzieć, że polscy przedsiębiorcy mają na kontach bankowych ok. 250 mld zł, a więc pieniądze są. Natomiast mają rację, bo dzisiaj inwestycją dla tych przedsiębiorców... To nie jest obawa przed systemem totalitarnym, tylko – jak państwo to nazywacie – świadomość, że trzeba będzie inwestować również w płace, bo dzisiaj dobry pracownik będzie kosztował więcej. I przedsiębiorcy, którzy dzisiaj sprzedają 100% swojej produkcji, mówią, że mogliby sprzedać dwa razy tyle, tylko nie mają rąk do pracy. I to będzie inwestycja, trzeba się z tym liczyć.

Jeśli chodzi, proszę państwa, o te ubolewania nad wydatkami na Kancelarię Prezydenta, to chcę powiedzieć panu posłowi Neumannowi, że za czasów prezydenta Komorowskiego koszty jej funkcjonowania też były porównywalne z kosztami funkcjonowania dworu brytyjskiego (*Oklaski*), tylko że dwór brytyjski ma jeszcze olbrzymie dotacje z racji obszarów ziemskich, prawda, i to idące w miliony funtów. My nie mamy.

Pan poseł Neumann z Platformy Obywatelskiej ubolewał, że za duży jest budżet CBA. Chcę zmartwić pana posła, powiedzieć, że będziemy chcieli, żeby ten budżet był większy. Uważamy, że te wydatki są w każdym calu opłacalne, bo chodzi nie tylko o to, żeby zlikwidować to groźne dla gospodarki zjawisko, ale także o to, że – proszę to sobie wyobrazić – 2100 osób, które są objęte oskarżeniami w zakresie wyłudzeń VAT, odpowiada za kwoty rzędu 14 mld zł. 2100 osób, proszę państwa, a mamy sytuację, kiedy gangi 20-osobowe potrafiły wyłudzić 700 mln zł. Warto więc podnieść nakłady na CBŚP, Centralne Biuro Śledcze Policji, i na CBA, na prokuraturę w tym zakresie.

Chciałem się jeszcze króciutko odnieść do wystąpienia pana posła Pardy z Kukiz'15. Powiem szczerze, że jestem bardzo zaskoczony, bo to było wystąpienie w stylu... godne prof. Leszka Balcerowicza, o takiej bardzo neoliberalnej twarzy. Nie ma takiego państwa, gdzie bez pobierania podatków da się rozdawać pieniądze. Na razie tak dobrze nie jest. Powiem szczerze, że dziwi mnie brak takiej oceny tej twarzy społecznej, prospołecznej w wystąpieniu przedstawiciela ugrupowania Kukiz'15.

Na koniec, jeśli chodzi o wystąpienie pana Petru, to pan Petru mówił, że ubolewa nad cenami jajek, ziemniaków, masła i nad tym, że te artykuły drożeją itd. Myślę, że nie przekona rolników, rolnicy są zadowoleni. Co innego konsumenci, to prawda. Ale chcę panu Petru przekazać informację, że na całym świecie żywność, zwłaszcza dobra żywność, drożeje. Niestety zanoszą się na to, że będzie drożeć, a jeśli będą takie przypadki jak przypadki zatrutych jajek w Belgii lub Holandii czy przypadki wybicia stad w dużych krajach ich produkcji, takich jak Brazylia, Nowa Ze-

landia, Australia itd., no to mięsko też niestety będzie droższe.

Chciałem podziękować panu Petru, panu Ryszardowi Petru, panu posłowi Petru za tę genialną odpowiedź, że wystarczy, prawda, te pieniądze z ubezpieczeń ciężarówek przenieść na zdrowie i właściwie problem zostanie rozwiązany. Rzeczywiście nie zauważyliśmy tego, a to jest przecież godne osiągnięcie przyszłego planu pana Ryszarda Petru.

Bardzo też dziękuję przedstawicielom Polskiego Stronnictwa Ludowego za troskę, bo zajmą się, jak pan przewodniczący Kosiniak-Kamysz powiedział, samotnymi matkami, emerytami, samorządami. Dołożą tam 125 mln, będą walczyć ze smogiem, z niesprawiedliwością. Naprawdę złote serca, szkoda, że przez te 8 lat nie spróbowali tego zrobić. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Zbigniew Ajchler*: Polska: 21. miejsce w rankingu gospodarstw Europy.)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Jarosław Urbaniak, Platforma Obywatelska.

Posel Jarosław Urbaniak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Kolejny raz PiS debatuje pod przykrywką. Tym razem nie jest to przykrywka nocy, tylko przykrywka żenującego serialu „Rekonstrukcja rządu”. Ja się temu nie dziwię, bo to jest taki budżet, że należy się go wstydzić. Ten budżet jest jak złe dziecko jeszcze gorszych rodziców. To jest budżet pełen hipokryzji i patologii. Wy mówicie, że to jest budżet dla Polaków, i mówicie prawie dobrze. Tylko trzeba dodać, że dla niektórych Polaków. Dla tych Polaków z PiS-u, dla Pisiewiczów. Podnosicie wynagrodzenie minimalne o 100 zł, tylko że tę podwyżkę już dawno zjadła inflacja, i to inflacja uderzająca w tych najuboższych, bo to inflacja cen żywności. Ceny żywności rosną w galopującym tempie. Rosną ceny masła, owoców, warzyw, jajek, pieczywa, a ostatnio zaczęły rosnąć ceny mięsa.

Chciałbym w swoim wystąpieniu wrócić do tematu polityki PiS w stosunku do majątku Skarbu Państwa, majątku wszystkich Polaków. Ale określenie „wszystkich Polaków” za waszych czasów jest tylko i wyłącznie teoretyczne, bo to jest majątek PiS-u i wy z niego czerpicie. W październiku z tego miejsca postawiłem zarzuty dotyczące złodziejskiej polityki w stosunku do majątku spółek Skarbu Państwa. Nikt na te zarzuty nie odpowiedział. Nikt nie zaprzeczył, że istnieje karuzela stanowisk dla Pisiewiczów w spółkach Skarbu Państwa. W ciągu kilku, kilkunastu miesięcy Pisiewiczowie wyprowadzili pieniądze w postaci wynagrodzeń, premii i odpraw – setki tysięcy, a na-

Posel Jarosław Urbaniak

wet miliony złotych. Przypomnijmy: Wojciech Jasiński, wasz były minister, w 2016 r. – 3378 tys., Mirosław Kochalski – 2671 tys., Piotr Woźniak – 1798 tys. itd.

W październiku pojawił się nowy aspekt wprowadzania tych pieniędzy. A mianowicie przeforsowaliście kolaniem ustawę o zniesieniu górnej granicy składek wpłacanych do ZUS. Do tej pory była to dwupółkrotność średniej krajowej. Wy dorobiliście oczywiście do tego pełną propagandę, że będziecie teraz zabierać bogatym, oddawać biednym, tyle że ta dwupółkrotność to jest wynagrodzenie w wysokości 10 tys. zł. 10 tys. A więc mówimy o tym, żeby zabrać dyrektorom, kierownikom, o tym, co Polacy znają, o ich szefach. A co jest clou tej sprawy? Policzymy, wreszcie w tej debacie budżetowej policzymy. W 2006 r. limit wynosił 121 650 zł rocznie. Minister Jasiński zarabiał wtedy 3378 tys. rocznie, czyli jak szedł do roboty, to jednego dnia zarabiał 15 355 zł, tj. 3,8 średniej miesięcznej krajowej w tym czasie. To oznacza, że przeciętny Polak, żeby zarobić na wynagrodzenie dzienne Jasińskiego musiał pracować prawie 4 miesiące. 4 miesiące, żeby zarobić na jeden dzień pracy Jasińskiego. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Hańba!)

(Głos z sali: Skandal.)

To jest skandal. Okłamujecie Polaków, wmawiacie im, że zniesienie limitu uderzy w dobrze zarabiających. Nie. Clou wiąże się z tym, że taki Jasiński zarabia 69 średnich krajowych. 69 średnich krajowych. Po 4 latach pisiewiczowania w Orlenie pan minister Jasiński jako już mający prawa emerytalne zażąda 69 średnich emerytur...

(Posel Izabela Leszczyna: Dokładnie tak.)

...i je dostanie zgodnie z prawem, które wy wprowadziliście. *(Oklaski)* To o to chodzi: żeby pan minister Jasiński dostał emeryturę w wysokości 139 275 zł. Taka jest prawda. Zniesienie limitu to nie jest kara dla dobrze zarabiających kierowników, dyrektorów w spółkach, które znają Polacy. To są ogromne, horrendalne sumy dla waszych Pisiewiczów. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

(Posel Zbigniew Ajchler: Czy to może być prawda?)
Bardzo proszę, pan poseł Jerzy Kozłowski, Kukiz'15.

Posel Jerzy Kozłowski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym skupić się na jednym dziale budżetu na rok 2018, na budżecie ochrony zdrowia. Trzeba być sprawiedliwym w ocenie tych propozycji i nie należy zapominać o tym, że ten budżet na rok 2018 nie jest budżetem wyjątkowym, tylko jest wynikiem pewnej

ciągłości polityki, że tak ją nazwę, zdrowotnej na przestrzeni ostatnich lat. To, że polski system ochrony zdrowia jest niedoinwestowany, nie jest żadnym odkryciem i o tym wiemy. Tak jak powiedziałem wcześniej w swojej wypowiedzi, jak tylko oczy otworzyłem jako niemowlaczek, już wiedziałem, że jest kryzys w ochronie zdrowia. To się nie zmieniło, ten kryzys trwa. Budżet na rok 2018 wskazuje na lekką, minimalną poprawę, bo jest więcej środków, tyle że, proszę państwa, samo zwiększanie nakładów na ochronę zdrowia, samo zwiększanie bez prowadzenia racjonalnej gospodarki, to jest droga donikąd.

Największe moje zastrzeżenia do tego projektu budżetu, jeśli chodzi o ochronę zdrowia, budzi duże zaniechanie w zakresie profilaktyki, szczególnie w przypadku niektórych chorób, które w Polsce stały się chorobami społecznymi. Mam tu na myśli depresję i naprawdę mocno pochyliłbym się nad tym zagadnieniem, gdyż w tym projekcie finansowanie tego programu jest naprawdę na żenująco niskim poziomie. I żeby nie być gołosłownym, jeśli chodzi o nasze działania, działania Kukiz'15, co do tego że chcemy naprawdę bez żadnych konfliktów politycznych zwiększyć nakłady na ochronę zdrowia, zwłaszcza w tak wrażliwej kwestii jak tego typu choroba, jaką jest depresja, będę składał w imieniu klubu poprawkę, która ma na celu zabranie, powiem nieładnie, środków organizacji, którą źle się gospodaruje, czyli Polskiej Organizacji Turystycznej, która dostała, nie wiadomo dlaczego, dodatkowe 10 mln zł. Chcę te zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć w imieniu klubu Kukiz'15 właśnie na dofinansowanie tego projektu, jakim jest program zapobiegania depresji w Polsce. Uważam, że to jest bardzo ważna rzecz *(Dzwonek)*, dlatego pozwolę sobie taką poprawkę złożyć. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Tadeusz Cymański, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tadeusz Cymański:

Zacznę od podziękowania panu posłowi Kozłowskiemu, że wystąpił przede mną, jako że dzięki temu uniknąłem pewnej pokusy, by ulec prowokacji, bo wypowiedź posła Urbaniaka była dla mnie prowokacyjna i byłem już bliski, ponieważ jestem tylko człowiekiem. Ale mam okazję zacząć spokojnie.

(Posel Jarosław Urbaniak: Trzeba liczyć.)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam w swoim krótkim wystąpieniu kończącym wystąpienia posłów Prawa i Sprawiedliwości odnieść się przede wszystkim do kwestii infrastruktury. Bardzo syntetycznie powiem tylko tyle i aż tyle, że zgodnie z naszym programem w ramach tego budżetu zabezpieczone są

Posel Tadeusz Cymański

środki na realizację w 100% wszystkich przygotowanych, zatwierdzonych, uzgodnionych projektów infrastrukturalnych. Wydaje się, że to nic wielkiego, a jednak to jest niezwykle ważne.

Po drugie – kto wie, czy nie bardziej istotne – dzięki transparentnym procedurom przetargowym, bo takie są wnioski płynące z historii, zabezpieczamy się przed wypadkami, plajtami i różnymi skandalami, które niestety w przeszłości miały miejsce. Nie będę wieszał przysłowiowych psów na poprzednikach, bo to nie są łatwe rzeczy, ale jednak pamiętamy głośne historie i krzywdę, i upadłości wielu, najczęściej małych i średnich, firm przy okazji ogromnych, dużych kontraktów infrastrukturalnych.

Premier Morawiecki w swoim wystąpieniu – bo chciałem w swojej wypowiedzi do tego się odnosić, gdyż to jest bardzo ważne, żebyśmy czytali ten budżet, widzieli jego rozpiskę, jego kwoty, jego cele w kontekście exposé, które niedawno tu na tej sali było wygłoszone – oprócz tych elementów, o których powiedziałem, również zwrócił uwagę na potrzebę realizacji bardziej ambitnych zamierzeń. Wydaje się komuś, że to takie science fiction, coś ulotnego, niemożliwego. Ale jeżeli byśmy do tego podchodzili w sposób racjonalny, ambitny również, to nie jest powiedziane, że te programy dotyczące szybkich kolei – musimy się jeszcze uporać z tymi zwykłymi, to też prawda – czy Centralny Port Lotniczy to nie są wszystko sprawy bardzo istotne. I jak już dzisiaj padało wielokrotnie, tak, mówimy wyraźnie, chodzi o rozwój całego kraju, ale chcemy też większy akcent położyć na te zagadnienia infrastrukturalne, które występują w rejonach Polski zaniedbanej, tzw., żeby nikogo nie obrazić, Polski B, a więc Polski Wschodniej – te kanały, Via Carpatia i inne, choćby jeszcze Szczecin. Już tu tego nie będę rozwijał. A więc to tyle, jeżeli chodzi o infrastrukturę.

A co do najważniejszych rzeczy, i chciałem to powiedzieć szczególnie mocno, to słucham z niepokojem naszych koleżanek i naszych kolegów z opozycji, którzy jednak – przepraszam – wydaje się, nie wyciągają ciągle wniosków z historii, z przeszłości. Bo o czym ta dyskusja jest teraz i rok temu była, i będzie za rok? Tak naprawdę to jest nowy objaw starej choroby. To jest wielki spór między widzeniem państwa zgodnego z doktryną bardziej liberalną, nawet skrajną – i tego przykładem była wypowiedź kolegi Urbaniaka i innych – a jednak innym widzeniem sprawy. Premier powiedział to prosto. Kwitnąca gospodarka jest warunkiem prowadzenia szczodrej polityki społecznej, tak jak teraz. Dlatego będziemy kontynuować nasze programy społeczne, co więcej, będziemy je wzmocniać i rozwijać. To jest wypowiedź w stylu starego polskiego powiedzenia: bądź oszczędny, abyś mógł być hojny. To nie rozrzutność. To nie rozdawnictwo. To bardziej sprawiedliwe państwo. Przecież nie trzeba być aż ekonomistą, można być zwykłym ekonomistą, takim jak ja, taśmowym, żeby zrozumieć,

że może być i rozwój PKB, i mogą rosnąć średnie, i deficyt może być mały, a co do atmosfery w sercach i w rodzinach to bieda i niesprawiedliwość ogromna. Tak, Syriza, Podemos, u nas Kukiz'15. To tylko lekkie pobrzmiewanie tego, o czym chcę powiedzieć. To jest kwestia też redystrybucji, jeżeli chodzi o średnie. Słyszeliśmy – 6%, 7%. Kto ma, to ma. Nawet o średnich taka gadka idzie w Polsce: A gdzie pan te średnie ma, panie pośle? A co, nie słyszeliśmy? A tu kolega z dziesiątką nam wyjeżdża, a więc z dochodami posłów i wiceministrów. Jeżeli opozycja uważa, że klasa średnia to jest te 2%, 350 tys. ludzi, to mam tu wyliczenia, bo liczę szybko, pracowałem w banku, że 8,4 tys. rocznie wynosi uszczuplenie. Jasiński? Tak, Jasiński pierwszy zapłaci te pieniądze. I te pieniądze są potrzebne. Patrzę na pana profesora. Można mówić o służbie zdrowia – ciężko do tego podchodzimy, robimy może i błędy – ale naprawdę w tych sprawach nie uniknie się też problemu pieniędzy, nie uniknie się problemu mieszkań dla młodych. Tutaj jakaś pani posłanka, taka miła zresztą, tak uzałała się, że tak mało pieniędzy było i że my wygasiliśmy program MdM. Ale dla kogo jest program MdM? Jest dla młodych. Tak, ja jestem za nimi. Ale to są ci, którzy mają pracę, dobrze płatną pracę, mają zdolność kredytową, mają kilkadziesiąt tysięcy na wkład własny. A co, nie? Nieprawda? To był taki program.

(Posel Izabela Leszczyna: Nieprawda.)

Ale my mówimy, okej, okej, okej.

Zaraz będziecie mieli okazję odnieść się. Jeszcze zdążę, jeszcze się zmieszczę.

To jest pewna zmiana widzenia. I trzeba powiedzieć, że premier Morawiecki w jednym z wywiadów powiedział ciekawie. Bardzo mi się podoba to porównanie do czterech jeźdźców Apokalipsy: bieda – bezrobocie – mieszkanie i służba zdrowia. Ciekawy zestaw. Tych jeźdźców jest więcej. Ale on podał tych czterech. Co do biedy to, proszę państwa, naprawdę jest takie ogromne wrażenie. To nie jest kościół ani sala katechetyczna, ale minął adwent, jesteśmy pod wrażeniem tych cudownych świąt, więc nie będzie nadużyciem, jeśli przywołam słowa z Księgi Izajasza: „Że podzieliś twój chleb z głodnym i biednych bezdomnych przyjmiesz do domu, gdy zobaczysz nagiego, przyodziejiesz go, a od swojego współbrata się nie odwrócisz (w innym tłumaczeniu: współziomka, to też ciekawe). Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza poranna i twoje uzdrowienie rychło nastąpi; twoja sprawiedliwość pójdzie przed tobą, a chwała Pańska będzie twoją tylną strażą”. Izajasz nie wiedział o tym, że to może oznaczać również wzrost poparcia w sondażach. Pewnie o tym ten prorok nie myślał. Ale co w tym złego, że Polacy to zauważyli, że premiiują to. A opozycja ciągle przy swoim. Powiem szczerze, wolalibyśmy mieć 40% poparcia dla PiS przy silnej opozycji niż 50% przy jej braku albo słabości. Tego wam życzę naprawdę. To powiedział dzisiaj Krasnodębski, nasz profesor, w porannym wywiadzie. Naprawdę trzeba zmienić myślenie. I z tej trybuny, tutaj, premier cytował Thomasa Piketty'ego. To jednak wybit-

Posel Tadeusz Cymański

ny ekonomista. Zrobił takie zamieszanie, taki miszmasz na świecie – wiosna ludów. Pokazał, że tu jest właśnie piesek pogrzebany – der Hund begraben. Tu jest, tak? Tu jest piesek pogrzebany. Proszę, apeluję. Proszę was, żebyście w tym kierunku poszli. Jeszcze czas, choć go niewiele, coraz mniej.

Co do służby zdrowia to patrzę na pana profesora, którego niezwykle szanuję. Pozdrawiam pana profesora.

(Posel Marian Zembala: Wzajemnie.)

Mieliśmy wybitnych, wspaniałych... Ja jestem tu ponad 20 lat. Widziałem niejedno.

(Posel Jan Szweczek: Zapraszamy do PiS-u.)

I powiem o takiej sprawie. Ciekawy jestem, jakie będzie tego echo i odniesienie się do tej kwestii przez pana profesora. Co powiedział z trybuny? To nie satysfakcjonuje ani rezydentów, ani was. Szybciej, teraz 6%. Nie będę się pastwił nad przeszłością. Ile to lat, w jakim trudzie i w znoju. Moim takim punktem, ciekawostką – i tu znalazłem to echo i za to jestem wdzięczny; nie miałem okazji osobiście podziękować premierowi Morawieckiemu, ale zrobię to, jak będę miał tylko sposobność – jest to, co on powiedział. Pierwszym arcyważnym zadaniem jest służba zdrowia – jeśli to nie jest na pokaz, jeśli to nie jest propagandowe, ale szczere, a nie odbieramy nikomu tego, że pierwotna jego deklaracja jest szczerą – chcemy naprawdę przełamać sytuację w tym, wydaje się, najtrudniejszym temacie, w służbie zdrowia. Co powiedział premier? Powiedział: tak, ale nie od razu, to po pierwsze. Spieramy się o tempo wzrostu ilości tych pieniędzy, o wprowadzenie tego. Od razu Krakowa nie zbudowano. Salomon z pustego nie maleje. Powiedział też rzecz bardzo ważną, chyba najważniejszą moim zdaniem, mianowicie, cytuję: jednak w myśl ewangelicznej maksymy – tutaj tak to wraca – nie wlewa się nowego wina do starych bukłaków, nie możemy pozwolić, żeby nowe pieniądze – w domyśle: niemałe – zostały źle wydane, żeby system był nieefektywny. Dlatego tak jak uszczelniliśmy system podatkowy, tak podobną operację zamierzamy przeprowadzić w odniesieniu do służby zdrowia. Każda złotówka zainwestowana w zdrowie musi oznaczać poprawę jakości życia. Zyskają na tym pacjenci, ale również mają zyskać ci, którzy na co dzień stoją przy ich łózkach. Nie może być jednak – to wraca jak mantra – prywatyzacji zysków i upaństwowienia strat. Publiczny sprzęt medyczny ma służyć celom wspólnym, dobru pacjentów. I najważniejsze, clou, konkluzja: dlatego położymy ogromny nacisk na elektroniczną służbę zdrowia. To jest ciekawostka. Walczyłem, jak była Franciszka Cegielska. Tyle razy próbowaliśmy ten temat brać za rogi. Ja nie twierdzę, że to jest panaceum, penicylina na wszystkie choroby. Nie, ale to jest bardzo ważne, jeśli chodzi o koordynację, nadzór, a zwłaszcza kontrolę.

Chora jest również sama służba zdrowia, to wiedzą nawet lekarze. Dlatego w tej dyskusji, która się

powoli kończy, chciałbym zwrócić uwagę – i chyba nie chodzi tutaj o to, żebyśmy się atakowali – że zaniechania i zaniedbania kolejnych ekip w tym względzie chyba dyskusji jako takiej nie podlegają. Trzeba to przełamać. Nie wiem, jak on to robi, ale to powinno być nawet w nocy robione, bo to oczywiście nie sprawi cudu, bo to nie są łatwe tematy. Koncepcje są różne, ale to jest jeden z elementów, o którym chciałbym tutaj powiedzieć.

Co jeszcze jest bardzo istotne? Czas topnieje w oczach, tak mało mamy tego czasu na takie dobre dyskusje, bo to są tak ciekawe rzeczy.

(Posel Jan Szweczek: Dobre wystąpienia.)

Chciałbym powiedzieć jedną rzecz z dziedziny tej naszej strasznej wojny. Otóż rzeczywiście chciałbym pozdrowić – o, jest przedstawiciel PSL-u – pana Władysława Kosiniaka-Kamysza, który w swojej dyskusji, ostro bo ostro, moja siostró, ale merytorycznie odnosił się do wielu rzeczy. Chciałbym podziękować mu za to, bo to jest problem realny. Tak, bardzo bolesne i przykre jest to, że mamy w kraju kilkaset tysięcy ludzi o najniższych dochodach. Mówię o emerytach i rencistach. Bo jeśli jeszcze nie mają dzieci albo mają dzieci, które same potrzebują pomocy, albo co najgorsze mają dzieci, nie chcą powiedzieć, wyrodne, które mają matkę, a nie znają matki, to te osoby są w sytuacji skrajnie trudnej. Mamy tego świadomość. Podnosimy minimalne emerytury i renty, ale to nie wystarczy. Czy taki gest 500 zł... Nie lekceważymy tych inicjatyw, ale nasze propozycje... Były pytania o kwotę wolną od podatku. Może to kogoś śmieszyć czy bawić, ale przez całe lata tego nie ruszano, 3091 zł było na okrągło. Teraz małymi kroczkami – tak, mówię do pana ministra Gruzy – ale jednak chwytały, robimy te rzeczy. Nie zrobimy tego od razu.

Jeżdżę czasami po kraju, spotykam ludzi. Studenci, jak się mówi o podniesieniu emerytur dla ich matek, kiwają głowami, ale tak lekko. Ale matki, kiedy mówimy, co najpierw: bezpłatne leki czy młodym mieszkanie albo pomoc dla dzieci, to są gotowe wszystko oddać. Miłość jest asymetryczna, to prawda. To rodzice, dziadkowie bardziej kochają młodych niż odwrotnie. Coś w tym jest. My też odejdziemy jako wierzycciele z tego świata, ale ta refleksja nas skłania ku koncentrowaniu się na młodych. Wydaje mi się, że nawet starsi w ciężkiej sytuacji to rozumieją. Może ciężko jest im to akceptować. Mówię tu o tym, bo nasz obóz ma tego świadomość i to są rzeczy, które też będziemy mieli dalej na uwadze.

W kierunku takim może nie tyle pojednawczym, ale chciałem powiedzieć, że to, co powiedział z tej trybuny minister Kamysz, mnie osobiście też bardzo, bardzo boli. Rzeczywiście chyba w tym duchu, jeśli koledzy pozwolą przypomnieć, w Przysusze nasz lider, którego głos jest tu nie tyle nie bez znaczenia, ile nie do przecenienia – mówię o Jarosławie Kaczyńskim – powiedział w tej kwestii, że jest trudne do zrozumienia i usprawiedliwienia, że osoba ma 1800 zł i nie może wziąć 500 zł, a osoby z bardzo wysokimi

Posel Tadeusz Cymański

dochodami te pieniądze otrzymują. To musimy zmienić i myślę, że tutaj mamy pewną płaszczyznę zrozumienia.

Na koniec chcę powiedzieć tak: nie słuchajcie Cymańskiego, nie słuchajcie Urbaniaka, nie słuchajcie Kukiza. Apeluję do wszystkich, którzy śledzą to, interesują się tym. Proszę państwa, odwołuję się do każdego, obojętnie, kto to jest, nakłaniam do krytycyzmu. Dzisiaj Internet pozwala wszystko sprawdzić, takich jak ja też. Proszę bardzo, sięgnijmy do stenogramu dyskusji na temat tego oskładkowania, bo to jest piękny przykład. Budżet w przyszłym roku nie będzie miał 5 mld. Te 5 mld zostanie, może nie w całości, w portfelach pana Jasińskiego, Misiewiczów i waszych też, bardzo zamożnych zwolenników, ale nie będzie tych pieniędzy na lekarstwa, nie będzie tych pieniędzy na mieszkania. To jest clou. Jeśli się myślę, oceńcie to surowo, ale sprawiedliwie. Dziwię się, z jakim przekonaniem i pasją opozycja, a zwłaszcza Platforma i Nowoczesna, broni tych straconych pozycji, co nasz premier, nasz prezes od wielu lat nazywa skandalem. To jest kompletne nieporozumienie. Jeśli elity państwa, informatycy, prezesi, dyrektorzy i prezesi Orlenu, mają taką niewiarę w polskie państwo, że wolą mieć 2 tys. w portfelu... Symulacja przy 20 tys. dochodu: on ma 2 tys. więcej w portfelu, bo tyle traci, ok. 10%, 9 z kawałkiem plus 1,5, a firma musi mu jeszcze 3 tys. dopłacić. Jest taka sytuacja, że lepiej mieć 2 tys. w portfelu niż 5 w ZUS na papierze. Ja to rozumiem, ale jeżeli taka jest wiara w to nasze państwo, to ja dziękuję za takie elity.

Nie, to nie jest żadna krzywda. Chcę się odrobiną tego optymizmu na końcu mojego wystąpienia i na progu nowego roku z państwem podzielić. Spierajmy się. Dziękuję za te wystąpienia, w których mówi się ostro. Różnimy się. Ostro, ostro, moja siostró, ale nie musimy się aż tak mocno w tym nowym roku atakować. Nie chodzi mi o akceptację tego, co powiedziałem w opozycji, ale chodzi o zrozumienie i o zachętę. I vice versa, mówcie też do nas. Naprawdę świat nie musi być taki czarno-biały. Ten nasz tak ostry podział na pewno nie służy państwu.

W konkluzji tego wystąpienia chciałbym coś powiedzieć i tym się z koleżankami i kolegami podzielić. Mówię o tym dlatego, że tak naprawdę można analizować nasze poglądy. Dla mnie najważniejszą miarą wszystkiego jest to, co człowiek robi dla najsłabszych. Państwo również jest tak oceniane. Cytaty z Izajasza były nie dlatego, że ja jestem aż tak konfesyjny, tylko dlatego, że to jest dziedzictwo wielkiej kultury europejskiej, kultury chrześcijańskiej. W myśl mojego ulubionego pisarza, Dostojewskiego, powiedziałbym, że są dwie mądre księgi i warto czasami tam zajrzeć: Biblia i kalendarz. Bo my też przeminiemy i przyjdą tu kiedyś inni ludzie, ale pytanie jest, czy będzie państwo bardziej sprawiedliwe, a nie państwo lepszych wskaźników. Statystyka jak spódniczka mini: wiele

pokazuje, najistotniejsze ukrywa. Za dużo powiedziałem? Może nieładnie.

(*Posel Izabela Leszczyna*: Chodzi o rozumienie, panie pośle.)

Tak, 2 sekundy, dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Janusz Cichoń, Platforma Obywatelska.

Posel Janusz Cichoń:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zaczne od starej maksymy, którą chciałbym zadedykować panu posłowi Szewczakowi, a także panu posłowi Cymańskiemu: jeśli mijasz się z prawdą, to przynajmniej się jej ukłoń. (*Oklaski*) Przyznam uczciwie, że to, co słyszymy z waszych ust, w żaden sposób nie znajduje odzwierciedlenia w budżecie, o którym dzisiaj dyskutujemy. A ostatnia wypowiedź to w gruncie rzeczy są opowieści z krainy mchu i paproci, żeby nie określać tego bardziej dosadnie. (*Oklaski*)

Do kilku kwestii chciałbym się odnieść jako ostatni... O nie, nie ostatni, bo 2 minuty obiecałem zostać jeszcze panu ministrowi Zembali.

Po pierwsze, wzrost gospodarczy, bo tak na dobrą sprawę to jest fundament, na którym budujemy dobrostan polskich rodzin i polskich obywateli. Tu warto jednak powiedzieć to, że przestaliśmy być liderem tego wzrostu, jeśli chodzi o Europę. W latach 2008–2015 skumulowany wzrost PKB w Polsce wyniósł ponad 24%, w Unii Europejskiej w tym czasie było to 0,7. Goniliśmy Europę bardzo szybko.

(*Posel Jan Szewczak*: A w 2012 i 2013 ile? 1,5%.)

Dzisiaj niestety tempo tej pogoni bardzo nam spadło, spowolniło. I dokonałem takiego rachunku, który powinien być pouczający w kontekście tego, o czym mówiłem przed chwilą: gdybyśmy utrzymali te relatywne parametry wzrostu w Polsce i w Europie z czasów naszych rządów...

(*Posel Jan Szewczak*: Po 8 latach. Za 8 lat policzmy.)

...to gonilibyśmy Europę jeszcze 14–15 lat. Przy takich parametrach, jakie nam dzisiaj fundujecie, to jest prawie 50 lat. Tak długo będziemy gonić przeciętne dochody europejskie.

Parokrotnie była tu mowa na temat pozycji gospodarczej Polski. Prof. Nykiel przytaczał kilka rankingów, pominął jeden, do którego chciałbym się odnieść i go przywołać, chodzi o ranking Światowego Forum Ekonomicznego, bardzo rozbudowany ranking, 12 filarów konkurencyjności, mówiący o tym, w jakiej pozycji, na jakim miejscu jest polska gospodarka. Spadliśmy w tym rankingu po wielu latach wspinaczki z 36. na 39. miejsce. Ale radziłbym wej-

Posel Janusz Cichoń

rzeć głębiej nieco w ten ranking, zwłaszcza w filar dotyczący instytucji, bo to państwo PiS ciągnie polską gospodarkę i jej konkurencyjność w dół.

(*Posel Jan Szewczak: A jak Platforma?*)

Przejrzystość polityki gospodarczej: 116. miejsce na 137 krajów. (*Oklaski*) Biurokratyczne obciążenia przedsiębiorców: 112. miejsce na 137 krajów. I wreszcie skuteczność ram prawnych w kluczowych obszarach, istotnych dla przedsiębiorczości: 118. miejsce. (*Oklaski*) W dalszym ciągu konkurujemy w oparciu o zasoby, a nie innowacje czy idee, jak chcielibyśmy, żeby w końcu było.

Pewnego smaku dodaje też Doing business, ranking, w którym spadliśmy z 24. na 27. miejsce. Była żartobliwa wypowiedź pana premiera Morawieckiego wskazująca na to, że drepczemy w miejscu, nie spadliśmy, jeśli chodzi o cenę, ale inni nas wyprzedzili, Mauritius nas wyprzedził.

(*Posel Jan Szewczak: Bo tam butów na zimę nie kupują.*)

Pamiętam, jak swego czasu Pietrzak mówił o tym, jak się ścigamy z Albanią. Pytanie jest nie takie, czy jesteście już przed Albanią, tylko takie, czy jesteście przed Mauritium czy za Mauritium.

Uszczelnianie systemu podatkowego to kolejny wątek, o którym słów parę. Rosną dochody podatkowe, ewidentnie tak jest, tylko warto zwrócić uwagę na to, że one rosną głównie ze względu na poprawę koniunktury, wzrost gospodarczy, nominalnie, nawiasem mówiąc, poparty także inflacją, co zauważył pan poseł Szewczak, ale zmienia się też struktura PKB, mamy konsumpcję jako filar tego wzrostu, wobec tego większe dochody podatkowe.

(*Posel Jan Szewczak: Prawda.*)

Ale tak naprawdę, moi drodzy, podnosicie podatki na okrągło i wymyślacie nowe. To już parę razy dzisiaj też wybrzmiało. Te wpływy wynikające z dodatkowych obciążeń oszacowałem na jakieś 21 mld. I wreszcie pozostaje uszczelnienie, ale tu zwrócę wam uwagę, że w 2014 r. rząd Platformy Obywatelskiej i PSL-u przyjął program uszczelniania systemu podatkowego na lata 2014–2017. Korzyść z realizacji tego programu – nawiasem mówiąc, wy go kończyliście – co dość jednoznacznie wynikało z OSR-u, to jest 17,5 mld zł. (*Oklaski*)

Ale jakby się przyjrzeć temu, co się dzieje w obszarze podatków, według waszych miar, to okazałoby się, że w gruncie rzeczy w ciągu ostatnich 2 lat nie wpłynęło do budżetu jakieś 160 mld, co najmniej 160 mld. (*Oklaski*) To jest luka w VAT i luka w CIT przekraczające 40 mld razy 2, w sumie ponad 80 mld. Mało tego, jakby dajecie przyzwolenie na kolejny rok, bo w budżecie państwa tego wzrostu i tej skuteczności, jeśli chodzi o walkę z luką w VAT i CIT, jakoś nie widać. Wystarczy nie kraść – może.

Kolejna kwestia, do której chciałem się odnieść, to jest to, jak państwo traktuje polskich obywateli, to jest pazerność tego państwa. Mówicie o polskich

rodzinach, to warto popatrzeć na to może właśnie przez pryzmat tych polskich rodzin. Z każdej wytworzonej złotówki państwo PiS zabiera 36 gr i jeszcze mu za mało, jeszcze 3 gr trzeba pożyczyć i obciążyć przyszłe pokolenia.

(*Posel Jan Szewczak: A wyście dokładali, prawda?*)

Sięgacie coraz głębiej do tych kieszeni. 21 tys. zł na przeciętnego śmiertelnika i 53 tys. na gospodarstwo domowe. 2600 tys. rodzin korzysta z programu 500+, a 11 mln tak naprawdę ponosi jego koszty. To są podwyżki podatków, to jest wzrost cen, o którym tu parokrotnie mówiliśmy, i inflacja, o której tak ciepło się wypowiadał pan poseł Szewczak, bo ona rzeczywiście na krótką metę napędza dochody podatkowe, ale wzrost stóp procentowych – zapisaliście to w budżecie – jest nieuchronny. Mówicie, że stopa procentowa, stopa referencyjna będzie spójna ze stopą inflacji. To oznacza ponad 50-procentowy wzrost kosztów pieniądza. Jak to się przełoży na koszty obsługi kredytów dla polskich rodzin, dla tych, którzy mają kredyty hipoteczne? Ci, którzy dzisiaj płacą 1 tys. zł miesięcznie, obsługując swoje kredyty, będą płacić o kilkaset złotych więcej. To w gruncie rzeczy dzisiaj im fundujecie.

(*Posel Krystyna Skowrońska: Prawda.*)

Tyle, bo muszę obiecać 2 minuty zostawić swojemu koledze. (*Oklaski*) Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Marian Zembala.

Posel Marian Zembala:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo Ministrowie! Drodzy Koledzy i Koleżanki! Panie i Panowie Posłowie! Moje 2 minuty wykorzystam na to, żeby podziękować za dobro, które się dzieje i które wynika, płynie z tej Izby, bo nie zakładajmy, że ktokolwiek ma złe intencje. Czas sprawia, że nie będę komentował tego szerzej, natomiast pozwólcie, że mając 60 sekund czy nieco więcej, wypowiem się w duchu mojego mentora prof. Zbigniewa Religi, który zauważał problem i zastanawiał się, jak wprowadzić nowoczesną metodę leczenia zawału, którą w Zabrzcu, w tym maleńkim miejscu, w małym, adaptowanym szpitalu stworzył, i podejmował to wyzwanie tak jak wiele innych nowych wyzwań.

O medycynie będę się wypowiadał przy innej okazji ze względu na czas. Sytuacja nie jest tak czarna, jak ją określamy, ale to czas sprawia, że... Chciałbym prosić wszystkich państwa, ażeby do tego budżetu, jeżeli stanie się to możliwe... Proszę w imieniu setek tysięcy górników, hutników, ludzi, którzy po 30 lat pracowali w przemyśle ciężkim, chemicznym na Śląsku, którzy mają dzisiaj 70–80 lat i żyją 4–6 lat kró-

Posel Marian Zembala

cej, aby dla tych ludzi powstało to, co wspólnie tworzymy, co pan premier Morawiecki, ale i pani premier Szydło, i pan minister Kowalczyk, i pan poseł Sasin – widzę państwa, dziękuję bardzo – wspólnie uznali za wartościowe, aby w oparciu o ludzi, których mamy, powstał w Zabrze, w tej stolicy czarnego Śląska, ośrodek chorób cywilizacyjnych, środowiskowych, a więc tego wszystkiego, co sprawia, że także obecnie żyje się krócej. Chodzi o to, co istnieje w Essen, w Holandii, w Belgii, w przemysłowej Skandynawii. O to państwa bardzo proszę. *(Dzwonek)*

I ostatnie zdanie. Dziękuję, panie ministrze Janczyk, za to, że pan wprowadził akcyzę na e-papierosy. To są środki, które będą służyć i ratować. Bardzo panu za to dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Do pytań zapisało się 24 posłów.

Czy ktoś z pań i panów posłów chce jeszcze zadać pytanie?

Jeżeli nie, to zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Pierwsza pani poseł Ewa Szymańska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ewa Szymańska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na tej sali ze strony większości posłów opozycji wybrzmiewa, że mamy katastrofę gospodarczą, pomoc społeczna upada, a najważniejsza jest dyskusja o wprowadzeniu waluty euro, której większość Polaków nie chce.

Mam pytanie do członków rządu: Czy to prawda, że ubóstwo wśród dzieci dzięki programowi „Rodzina 500+” spadło o ponad 90%, a samorządy mniej wydają na pomoc społeczną z innych tytułów i że dzięki tym środkom mają większe możliwości pozyskiwania środków unijnych na inwestycje? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Bardzo proszę, pan poseł Paweł Arndt, Platforma Obywatelska.

Posel Paweł Arndt:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To nie jest dobry budżet. To nie jest dobry budżet dla Polski, to nie jest dobry budżet dla Polaków choćby dlatego, że źle rozłożone są w nim akcenty. Takim przysłowiowym ele-

mentem jest z pewnością służba zdrowia, ale jest ich dużo, dużo więcej. Mówili o nich moi poprzednicy.

Chciałbym natomiast spytać o jedną sprawę, która z punktu widzenia budżetu, wydatków budżetu być może nie jest istotna, jeśli chodzi o wielkość, ale myślę, że jest dosyć istotna z uwagi na moment, w którym się znajdujemy. Otóż rok 2018 jest rokiem szczególnym dla Polski. Będziemy obchodzić 100. rocznicę odzyskania niepodległości i na ten cel w budżecie w moim przekonaniu zapisane są stosunkowo niewielkie środki. Te środki zapisane są w części 1: Kancelaria Prezydenta RP, jak również zapisane są w części 83: Rezerwy celowe. Tam jest kwota 1800 tys. zł. To jest kwota w moim przekonaniu zdecydowanie zbyt niska.

Chciałbym spytać, czy w tej kwocie *(Dzwonek)* są również zapisane środki na uroczystości związane z obchodami 100. rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Paweł Kobyliński, klub Nowoczesna.

Posel Paweł Kobyliński:

Szanowna Pani Marszałek! Panowie i Panie Ministrowie! Szanowni Państwo! Jesteśmy w szczycie koniunktury. Budżet rzeczywiście odnotowuje coraz to większe wpływy, ale jednocześnie mamy duży deficyt. Moją największą bolączką w związku z tym, co mamy, jest to, że mimo tak dużego deficytu... Chciałbym spytać, kiedy, szanowni państwo, przedstawicie dużą koncepcję reformy podatkowej. To, że mamy ogromnie skomplikowany system podatkowy, chyba nie ulega żadnej wątpliwości i ciężko jest nam się tutaj spierać co do tego. Natomiast uważam, że najlepszym czasem na dogłębną reformę podatkową, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, zdrowotną, jest właśnie czas koniunktury. I niestety wydaje mi się, że ten budżet pokazuje, że jednak znowu przesypiamy to.

W związku z tym chciałbym zapytać tutaj – to pytanie może najlepiej skierować właśnie do pana Szewczaka albo do pana ministra – kiedy przedstawicie państwo chociażby koncepcję dużej, kompleksowej reformy podatkowej *(Dzwonek)*, uproszczenia podatków, tak żeby były one również przyjazne dla podatnika. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Genowefa Tokarska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wiemy, że produkt krajowy brutto w Polsce głównie oparty jest na konsumpcji. To jest najistotniejszy filar w naszej gospodarce, natomiast inwestycje, o których mówiliśmy już w podstawowej dyskusji, niestety maleją, jest niski poziom tych inwestycji.

Chciałabym zapytać o eksport, bo to jest kolejny czynnik, który – przynajmniej w poprzednich latach – miał ogromne odniesienie i znaczenie. Eksport rósł nam z roku na rok z wielką dynamiką. I chciałabym zapytać, jak dziś przedstawia się ten bilans handlu zagranicznego. Ze zgromadzonych informacji wynika, że niestety dynamika eksportu maleje: 9% w 2016 r., 7,1 w 2017 r., plan na 2018 r. – 6,4. Wiemy, że dynamika importu jest znacznie wyższa i różnica między importem a eksportem za trzy kwartały wyniosła tylko 3 mld zł. Co rząd (*Dzwonek*) zamierza zrobić, by zmienić te tendencje na rzecz eksportu? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Bardzo proszę, pani poseł Ewa Tomaszewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ewa Tomaszewska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wzrastają kwoty przeznaczone na naukę. W exposé premiera podkreślano wartość rozwoju dzięki innowacyjności. Taki rozwój nie nastąpi, jeśli nie będziemy dbać o właściwe wynagrodzenie kadry naukowej. W celu zapobieżenia odpływowi młodych naukowców nie można zamrażać ich wynagrodzeń, ale należy dawać perspektywę rozwoju i lepszej sytuacji finansowej. Moje pytanie brzmi: Czy wzrost kwot przeznaczonych w ustawie budżetowej na szkolnictwo wyższe i naukę zapewni możliwość wzrostu wynagrodzeń pracowników nauki? Dziękuję.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Krzysztof Truskolaski, klub Nowoczesna. (*Posel Krzysztof Truskolaski: Jeszcze pani poseł Małgorzata Chmiel.*)

Przepraszam, pani poseł Małgorzata Chmiel, Platforma Obywatelska.

Posel Małgorzata Chmiel:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Szanowni Państwo! Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt budżetu Polski na 2018 r. zakłada dalszy wzrost konsumpcji, a nie inwestowania. Szkoda, bo przedsiębiorcy uciekają, choć mieli zostawać, z powodu rosnących kosztów pracodawcy. Premier Morawiecki obiecywał udział inwestycji w PKB na poziomie 25%, a wynosi on niestety tylko 17%. Przedsiębiorcy boją się inwestować w tak niepewnym czasie.

Propaganda sukcesu i duże wydatki socjalne jak za ery Edwarda Gierka. Wtedy skończyło się bankructwem. Teraz finał też może być smutny, gdy za ok. 4 lata skończy się hossa na rynkach europejskich, która przekłada się na nasz obecny wzrost gospodarczy. Zamiast oszczędzać teraz, kiedy mamy wzrost, wszystko rozdajemy, a na ochronę zdrowia, na wspomnienie finansowo (*Dzwonek*) tej ważnej dziedziny cały czas brakuje pieniędzy. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Krzysztof Truskolaski, klub Nowoczesna.

Posel Krzysztof Truskolaski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jako poseł reprezentujący województwo podlaskie w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej chciałbym się zapytać, czy w tym budżecie wreszcie zostaną zapisane pieniądze na budowę trasy S19. Jest to bardzo ważny korytarz transportowy dla wschodniej Polski. Czy uda się wreszcie ogłosić przetargi w województwie podlaskim, ale także w województwach lubelskim, podkarpackim, i wreszcie wybudować trasę S19?

Kolejne moje pytanie: Czy w budżecie znajdą się pieniądze na trasę S8 z Białegostoku do Augustowa? Pytam z uwagi na to, że ta droga nazywana jest drogą śmierci, a jak na razie ministerstwo infrastruktury nie podjęło żadnych działań, aby zacząć wreszcie projektować czy później budować tę drogę. Dlatego mam pytanie, czy te dwie drogi zostaną wreszcie wybudowane w województwie podlaskim. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Jan Łopata, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jan Łopata:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nim postawię pytanie, chciałbym przekazać informacje i zaniepokojenie związane ze spotkaniem samorządowców województwa lubelskiego wczoraj w Biłgoraju. Otóż samorządowcy z ogromnym zawodem przyjęli informację o zmniejszeniu nakładów na realizację „Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej” na 2018 r. Otóż uchwałą nr 159 Rady Ministrów z 2016 r. przeznaczono dla województwa lubelskiego kwotę 82 900 tys. zł. Jakież było zaskoczenie i zdziwienie, gdy 28 grudnia ub.r. opublikowano listę wniosków na łączną kwotę nieco przekraczającą 60 mln zł. To o ponad 12 mln mniej, to kilkanaście samorządów wyeliminowanych i właśnie ogromny zawód i rozgoryczenie oraz konkretna strata – koszt poniesiony na opracowanie kompleksowych wniosków, kompletnych dokumentacji.

W związku z powyższym pytanie, panie ministrze. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, jako autor tego programu, poprzez osobę pani poseł Genowefy Tokarskiej złożył poprawkę do budżetu (*Dzwonek*) zwiększającą o 400 mln zł budżet tego programu. Czy rząd i pan minister poprą tę propozycję? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani poseł Anna Kwiecień, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma.

Pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma Obywatelska.

Posel Krzysztof Gadowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałoby się rzec: Panie Premierze! Najpierw dawaliście wielkie nadzieje, w świetle kamer obecny premier, minister energii i posłowie Prawa i Sprawiedliwości obiecywali 10 tys. zł dla wszystkich sierot i wdów po górnikach. Teraz przyszło wielkie rozczarowanie. Okazało się, że wyszła cała prawda obietnic PiS. Sieroty i wdowy po górnikach, którzy nie dożyli emerytury i rent, nie otrzymają 10 tys. rekompensaty za utracony deputat, chociaż po ich śmierci deputat otrzymywały. Obiecaliście. Oszukaliście sieroty i wdowy po górnikach.

Panie premierze, czy zabezpieczy pan w budżecie roku 2018 środki na wypłacenie rekompensaty tym właśnie osobom, sierotom i wdowom po górnikach? Platforma Obywatelska nie zostawi ich, przygotuje panu nowelizację tej ustawy (*Dzwonek*), aby mógł pan spokojnie przekazać te środki wdowom i sierotom. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani poseł Paulina Hennig-Kłowska, klub Nowoczesna.

Nie ma.

Pani poseł Zofia Czernow, Platforma Obywatelska.

Posel Zofia Czernow:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panowie Ministrowie! Moje pytanie dotyczy wysokości środków finansowych, głównie z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, przeznaczonych na rehabilitację społeczną. Oczywiście mam świadomość, że to samorządy decydują o podziale tych środków, ale sama wysokość jest niewystarczająca.

Pytanie moje brzmi: Dlaczego rząd kolejny już rok zmniejsza wydatki na rehabilitację społeczną? To bardzo niebezpieczny trend. Czy to moralne, aby zamykając dostęp do środków ortopedycznych i pomocniczych w komunikowaniu, odstępując od likwidacji barier architektonicznych, doprowadzać w krótkim czasie do wykluczenia społecznego tych osób? Dlaczego rząd nie zwiększy dotacji na realizację tych zadań? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Bardzo proszę, pan poseł Marek Sowa, klub Nowoczesna.

Nie ma.

Pani poseł Dorota Niedziela, Platforma Obywatelska.

Też nie ma.

Pani poseł Agnieszka Kołacz-Leszczyńska, Platforma Obywatelska.

Posel Agnieszka Kołacz-Leszczyńska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jeden z posłów Prawa i Sprawiedliwości stwierdził dzisiaj, że to Platforma Obywatelska przeszkadzała w dobrym gospodarowaniu waszemu rządowi w ubiegłym roku. Zastanawiałam się, czy pan poseł myślał np. o katastrofalnym spadku inwestycji. Bo jeśli tak, to chyba nie zauważył, że to właśnie państwo stworzyliście taką rzeczywistość, w której występuje ciągle niepewność jutra. Wasze kolejne zmiany w podatkach, a raczej ich podnoszenie lub wprowadzanie nowych podatków, kolejne projekty ustaw pisane na kolanie i pro-

Posel Agnieszka Kołacz-Leszczynska

cedowane w pośpiechu, bez ekspertyz, bez opinii tych, których one dotyczą – to m.in. te działania to spowodowały czy wręcz wystraszyły przedsiębiorców i wzmogły ich ostrożność, jeśli chodzi o zwiększanie nakładów inwestycyjnych. Ale pan poseł znalazł jeszcze jednego winowajcę tej zapaści inwestycyjnej. To według niego samorządowcy, z których sobie kpił i których obrażał, wskazując, że świadomie blokują lokalne inwestycje. I oczywiście nie omieszczał skrytykować sposobu wydawania przez nich pieniędzy na, jak stwierdził (*Dzwonek*), nikomu niepotrzebne inwestycje. Otóż, panie pośle, gdybyśmy my chcieli wymienić przypadki bezmyślnego wydawania pieniędzy przez PiS, to musielibyśmy na tej sali spędzić dobrych kilka dni bez chwili wytchnienia. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

I bardzo przepraszam, pan poseł Zbigniew Ajchler, Platforma Obywatelska, bo pominęłam pana posła. Przepraszam bardzo.

Posel Zbigniew Ajchler:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu grupy 16 posłów chciałbym złożyć poprawki do naszego budżetu na 2018 r. W części 77: Podatki i inne wpłaty na rzecz budżetu państwa zwiększyć o 200 mln z przeznaczeniem na utworzenie nowej pozycji w części 83: rezerwy, na dofinansowanie bioasekuracji hodowców trzody chlewnej w Wielkopolsce i nie tylko w związku z ASF-em. W części 77 również o 200 mln na zwiększenie rezerwy, utworzenie rezerwy, nowego zadania, na modernizację urządzeń melioracyjnych. Również zwiększenie o 500 mln, utworzenie nowej pozycji, na dofinansowanie budowy zbiorników i płyt u rolników. Musimy zwiększyć o 50% te budowe. Nie stać nas na to.

I ostatnie pytanie (*Dzwonek*) z zupełnie innej beczki. Co rząd zamierza zrobić, aby zwiększyć ilość lekarzy na jednego pacjenta? Czy wybudować nowe budowe? Czy chodzi o organizację czy inne działania? Chciałbym mieć odpowiedź, co rząd zamierza zrobić...

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję.

Posel Zbigniew Ajchler:

...aby więcej lekarzy przypadało na pacjenta. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Paweł Bańkowski, Platforma Obywatelska.

Posel Paweł Bańkowski:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Obiecali, oszukali. Takimi słowami o rządzie Prawa i Sprawiedliwości zwracają się do mnie wdowy i sieroty po zmarłych górnikach, które otrzymują odmowy wypłaty rekompensaty za utracony deputat węglowy. Mam pytanie do pana ministra i do pana premiera Morawieckiego: Czy rząd zabezpieczy w budżecie na 2018 r. i uwzględni środki na wypłatę należnych im odszkodowań z tego tytułu? Stosowne poprawki do ustawy z kolegami z Platformy będziemy składać.

I drugie pytanie. Pan premier Morawiecki podczas ostatniej wizyty na Śląsku podkreślał, jak ważna to jest ziemia, województwo śląskie i mieszkańcy tego województwa. Czy rząd Prawa i Sprawiedliwości uwzględni moją poprawkę do budżetu na rok 2018, aby sfinansować budowę drogowej trasy średnicowej, która skomunikuje m.in. miasto Jaworzno, Sosnowiec z aglomeracją śląską? Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pani poseł Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Skowrońska:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Pani Minister! Dla pani minister Czerwińskiej gratulacje. Niełatwy chleb będzie pani miała. Ale mam pytania do pani i do innych ministrów z tej sali – już od dzisiaj.

W roku 2017 wydali państwo m.in. na nagrody powyżej 200 mln zł, w tym na nagrody w MSW – 100 mln, w edukacji – 60 mln, w szkolnictwie wyższym – 3,5 mln. Średnio kwota nagrody dla wiceministra to ok. 50 tys. zł, a brakuje pieniędzy m.in. na służbę zdrowia. Czy tak się godzi?

Chciałam zapytać panią minister, kiedy program śmigłowcowy będzie ujęty w wydatkach obrony narodowej, bo tego nie ma i trwa to długo. Obiecanki

Posel Krystyna Skowrońska

były już w październiku 2016 r. i zakupy miały być rozpoczęte.

Ostatnia sprawa. Na tej sali siedzi wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego. Mówi się o dużych wydatkach (*Dzwonek*), rzędu 16,5 mld zł, na naukę i szkolnictwo wyższe, a nie ma szpitala klinicznego w Rzeszowie dla wydziału lekarskiego.

Jest poprawka. Panie ministrze, proszę przekonać swoich kolegów z rządu...

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję.

Posel Krystyna Skowrońska:

...aby ona zyskała poparcie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Bardzo proszę, pan poseł Czesław Mroczek, Platforma Obywatelska.

Posel Czesław Mroczek:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Rząd Prawa i Sprawiedliwości przekonywał opinię publiczną, przekonywał Polaków o potrzebie zwiększenia wydatków na obronę narodową z 2% PKB, wskaźnika NATO-wskiego, do 2,5% PKB. Tymczasem w budżecie na rok 2018 ze środków naliczonych na obronę narodową finansowane są inne zadania. Proszę państwa, nie można tak okłamywać i wprowadzać w błąd opinii publicznej. Albo Polska jest w potrzebie z punktu widzenia wydatków na obronę, albo nie jest. Nie można przekonywać opinii publicznej do zwiększenia tych nakładów, a później finansować zamiast zakupu samolotów dla wojska budowy strzelnic i dróg.

Jeżeli chodzi o drogi, to rząd Platformy potrafił budować, realizować największe procesy inwestycyjne na drogach i jednocześnie modernizować polskie Siły Zbrojne. Wy chcecie z pieniędzy przeznaczonych na wojsko budować drogi. Czemu nie realizujecie programu drogowego? Chcę spytać o obwodnicę miejscowości (*Dzwonek*) Kałuszyn w ciągu autostrady A2. Czemu nie chcecie odkorkować tego miasta, pozwolić ludziom normalnie żyć? Czemu nie budujecie dalej autostrady A2 na wschód? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Killion Munyama, Platforma Obywatelska.

Posel Killion Munyama:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Należności budżetowe ogółem w 2018 r. mają ponownie spaść w relacji do roku 2016 – przy czym nie należności podatkowe z tytułu VAT, które po raz pierwszy przekroczą 100 mld zł. Należności te rosną mimo podjętej walki restrukturyzacyjnej administracji skarbowej. Pamiętać trzeba też o tym, że rząd podjął decyzję o umorzeniu pożyczek udzielonych FUS. Czy jednak te pożyczki zniknęły? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Michał Szczerba, Platforma Obywatelska.

Posel Michał Szczerba:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Po pierwsze, trzeba zauważyć, że to jest debata z wice-ministrami. Nie ma na sali żadnego...

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Jest pani minister!)

(*Głosy z sali*: Jest! Jest!)

Oprócz pani minister nie ma żadnego ministra konstytucyjnego, który może odpowiedzieć na nasze pytania. W moim przypadku dotyczą one dwóch ważnych kwestii.

Po pierwsze, 21 października minęła kolejna rocznica wydania orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego na temat niezgodności z konstytucją przepisu ustawy o świadczeniach rodzinnych w zakresie, w jakim różnicuje ona prawo do świadczenia pielęgnacyjnego osób sprawujących opiekę nad osobą niepełnosprawną. Czy są w budżecie państwa na rok 2018 środki, żeby ten wyrok Trybunału Konstytucyjnego wykonać?

Druga sprawa to jest kwestia osób chorych na chorobę Alzheimera. Apelujemy od dłuższego czasu o narodowy program alzheimerowski. Czy w tym budżecie są na ten cel przewidziane środki? Taka poprawka została zgłoszona. Nie uzyskała ona wsparcia Komisji Finansów Publicznych. Jest to ostatni moment, żeby (*Dzwonek*) nowy minister zdrowia się obudził. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Marcin Świącicki, Platforma Obywatelska.

Poseł Marcin Świącicki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Co jest charakterystyczne w tym budżecie, to jakiś olbrzymi wzrost wydatków na potrzeby własne obozu władzy. Najszybciej dwucyfrowe wzrosty wykazują wydatki na Kancelarię Prezydenta, na kancelarię premiera, na Sejm, na Senat. Mamy olbrzymi wzrost wydatków na IPN. A przypominę, że w ubiegłym roku przyznaliśmy 75 mln zł na nowy Instytut Solidarności i Męstwa, który dopiero powstaje. Jeszcze go w ogóle nie ma, dopiero ma powstać, a ma mieć te wydatki. Oprócz tego są rozmaite wydatki na telewizję publiczną, rozmaite ukryte dotacje dla ojca dyrektora, wreszcie wydatki w MON-ie na strzelnice – zamiast wydatków np. na ochronę zdrowia.

Natomiast mrożone są wydatki na Polską Akademię Nauk, która dostanie pięć razy mniej środków z dotacji z budżetu niż IPN. To są jakieś nieprawdopodobne dysproporcje, jeśli się mówi o rozwoju nauki, o postępie technicznym, jakimś skoku na wyższy etap rozwoju Polski. (*Dzwonek*)

W przypadku rzecznika praw obywatelskich, tak bardzo obciążonego rozmaitymi zadaniami, też jest mrożenie wydatków. Uważam, że te proporcje nie służą obywatelom, ale bardziej obozowi władzy. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani poseł Bożena Kamińska, Platforma Obywatelska.

Poseł Bożena Kamińska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałabym, panie ministrze, zwrócić uwagę w szczególności na kwestię zabezpieczenia w budżecie na 2018 r. środków finansowych na realizację i kontynuację dużego przedsięwzięcia transportowego, jakim jest Rail Baltica. Przypominę, że jest to bardzo ważny węzeł transportowy, który ma zapewnić połączenie Berlin – Helsinki. Dowiadujemy się, że dla ministrów rządu PiS-u województwo podlaskie nie ma znaczenia. Takie informacje płynęły z konferencji dla „Dziennika Polskiego”.

Również mówią, że Rail Baltica jest pomyłką, i gdyby nie było środków europejskich, to ta inwestycja nie byłaby realizowana. Chcę podkreślić, że dla miesz-

kańców regionu Podlasia jest to niezmiernie ważna inwestycja, a w szczególności na odcinku Ełk – Suwałki – przejście graniczne z Litwą, bo szczególnie ten region jest odcięty od jakichkolwiek szybkich połączeń (*Dzwonek*) transportowych, a w szczególności kolei. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Włodzimierz Nykiel, Platforma Obywatelska.

Poseł Włodzimierz Nykiel:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Po pierwsze, gratuluję pani prof. Czerwińskiej nowej, ważnej, odpowiedzialnej funkcji w rządzie pana premiera Morawieckiego.

A moje pytanie dotyczy bardzo ważnego aktu prawnego, a mianowicie Ordynacji podatkowej. Jak wiemy, projekt tego aktu został już opracowany przez zespół pod kierunkiem pana prof. Leonarda Etela, ale został opracowany już jakiś czas temu. Moje pytanie jest pytaniem o ocenę tego projektu. Jak pani minister, ministerstwo ocenia ten (*Dzwonek*) projekt i jakie będą jego losy, tzn. jakie działania będą podejmowane w najbliższym czasie i kiedy można się spodziewać jego przedłożenia Wysokiej Izbie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Jarosław Urbaniak, Platforma Obywatelska.

Poseł Jarosław Urbaniak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani minister, gratuluję. Trudne to będzie zadanie, bo zaczęła pani od tego, że została pani sama na placu boju. Wszyscy ministrowie panią opuścili.

Wspominam Margaret Thatcher. Ona miała taki zwyczaj odwiedzania małych sklepików podobnych do sklepiku jej ojca, żeby porozmawiać, bo to, co się tam dzieje, to jest prawdziwy obraz gospodarki. Na prostych zderzeniach liczb widać, co dzieje się w gospodarce. W tym budżecie jest 7 mld zł zarezerwowanych na bezpośrednie dopłaty do górnictwa węgla kamiennego. To prawie 80 tys. zł na jeden etat górnika. Przy czym oczywiście górnicy w Łęcznej, w Bogdance wydobywają węgiel z zyskiem. Czyli dopłaca-

Posel Jarosław Urbaniak

my ogromne pieniądze do każdego etatu, a Polacy węgla nie dostają za darmo. Płacą za węgiel bardzo wysokie ceny. Płacą wysokie ceny i co mają w zamian? (*Dzwonek*) Wszyscy Polacy dopłacają do górnictwa i mają ogromny smog, a w tym budżecie nie ma ani złotówki na walkę ze smogiem, ani złotówki. Nie wstyd wam? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Teraz przechodzimy do odpowiedzi.

Jako pierwszy odpowiedzi udzieli pan minister Paweł Gruza, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Paweł Gruza:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Chciałbym się odnieść do kilku uwag ogólnych i pytań dotyczących systemu podatkowego i planów na ten rok. Jest przygotowany precyzyjny plan działań reformatorskich w tym obszarze. On będzie realizowany w pierwszym półroczu po wniesieniu uwag przez panią minister i po jego zatwierdzeniu. Bardzo intensywnie pracujemy. Chcę powiedzieć, że zakończyliśmy pierwsze prace związane z naprawą systemu finansów publicznych po stronie dochodowej. Myślę, że możemy cieszyć się wynikami w uszczelnieniu systemu podatkowego. Możemy się cieszyć odzyskaniem sterowności tego systemu, bo tylko w takim sterownym systemie można prowadzić racjonalną politykę dotyczącą wprowadzania ułatwień, ulg. Chcę przypomnieć, że w poprzednich kadencjach wprowadzono bardzo wiele zmian w podatkach. Niestety one systematycznie prowadziły do degradacji dochodów budżetowych w relacji do PKB. Zarówno w podatku VAT, jak i w podatku CIT rozszczełniono system. Zamiast go uszczelniać, podnoszono stawki, tak jak miało to miejsce w przypadku stawki VAT. Mamy teraz na agendzie wykonanie tych działań uszczelnieniowych oraz rozpoczynamy właśnie intensywne prace dotyczące uproszczenia. Mamy pełną świadomość tego, że ustawy są skomplikowane, że przepisów często jest za dużo, że jest nadregulacja, którą można oczyścić bez szkody dla polityki państwa czy podatników. I to będziemy realizować w pierwszym półroczu. Tak jak mówię, plan jest gotowy i wymaga zatwierdzenia przez nową panią minister.

Jeżeli chodzi o wątek pojawiających się długów w VAT czy rosnących nieściągniętych należności z tytułu VAT, to chcę powiedzieć, że tak, walczymy z ma-

fia VAT-owską, są identyfikowane zaległości. Wreszcie te sprawy wychodzą na jaw, są także kwantyfikowane. I niestety te pieniądze wyleciały za granicę. W związku z tym stan zadłużenia, że tak powiem, i zidentyfikowanych długów VAT-owskich rośnie. Najlepiej nie kontrolować i wtedy nie ma długów VAT-owskich. To niestety się działo i statystyki były wspaniałe, bo lepiej zbić termometr, niż zająć się chorobą. My wprowadzamy zmiany systemowe, które uniemożliwią wpływ wyłudzonych środków VAT za granicę. I tutaj, na tej sali, niedawno głosowano nad tymi ustawami. One są realizowane. Wchodzą w życie 13 stycznia.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące ordynacji, to to nie jest pytanie budżetowe, ale spróbuję na nie odpowiedzieć. Po analizie projektu uznaliśmy, że wymaga on pewnych korekt na poziomie założeń. Te założenia będą w niedługim czasie przedstawiane, żeby lepiej ukształtować te relacje urzędnik – podatnik czy państwo – obywatel i wspomóc naszą gospodarkę sprawniejszym systemem podatkowym. Dziękuję Wysokiej Izbie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana ministra Krzysztofa Michałkiewicza, sekretarza stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Krzysztof Michałkiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam przyjemność udzielić odpowiedzi na trzy pytania.

Pierwsze pytanie było pani Ewy Szymańskiej. Pani poseł pytała, czy to prawda, że dzięki programowi 500+ ubóstwo spadło o ponad 90%, a wydatki samorządów na pomoc społeczną uległy obniżeniu. Faktycznie możemy stwierdzić, że ubóstwo w sposób wyraźny spadło. W 2016 r. było to 4,9%, rok wcześniej – 6,52%. Faktycznie skrajne ubóstwo dzieci jest o ok. 90% mniejsze. To, co było wstydem dla Polski, zostało prawie całkowicie zlikwidowane. Jeśli chodzi o wydatki na pomoc społeczną, także widzimy wyraźny spadek. W tej chwili jeszcze nie mamy ostatecznych danych za 2018 r., ale we wszystkich pozycjach, jeśli chodzi o dożywianie dzieci, o świadczenia rodzinne, o zasiłki okresowe czy celowe, jest ich mniej. Przygotowałem nawet dane dla pani poseł. W roku 2016 w stosunku do roku 2015 liczba osób korzystających z pomocy społecznej spadła o ok. 10%, a jeśli chodzi o zasiłki okresowe – o 12%. Jeśli chodzi o 500+, spadek liczby rodzin korzystających z pomocy społecznej wyniósł ok. 12%. A więc wyraźnie to widzimy, tak

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej
Krzysztof Michałkiewicz**

jak mówię. Za 2018 r. te liczby będą jeszcze wyraźniejsze, ale ciągle musimy pokazywać te.

Pani poseł Zofia Czernow pytała o spadek wydatków na rehabilitację społeczną w PFRON-ie. W PFRON-ie nie ma spadku wydatków, w PFRON-ie jest wzrost wydatków. Projekt ustawy na rok 2018 przewiduje wydatki w wysokości 5 021 248 tys., tj. o 140 mln więcej niż w roku 2017. We wszystkich pozycjach mamy większe wydatki. Jeśli chodzi o wzrost dofinansowania do wynagrodzeń, jest wzrost o 150 mln, tj. do kwoty 3150 mln zł. Jeśli chodzi o rehabilitację społeczno-zawodową, samorządy także dostają większe środki. W planie budżetu jest przeznaczonych 17 mln więcej dla powiatów, tj. do kwoty 780 mln w tym roku. To także jest zwiększenie. Kwotę na zadania zlecone dla organizacji pozarządowych zwiększono ze 190 mln zł w roku 2017 do 247 mln zł w roku 2018. Jeżeli chodzi o konkretne liczby, to w 2015 r. samorządy dostały z PFRON-u środki w wysokości 914 mln, w 2016 r. – 920, w 2017 r. – 930, w 2018 r. – 947 mln. A więc teza, że co roku zmniejszamy przekazywane do samorządów środki na rehabilitację społeczną, na pewno jest niewłaściwa.

Pan poseł Michał Szczerba pytał o zabezpieczenie środków na wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie sfinansowania świadczeń pielęgnacyjnych w zależności od stopnia niepełnosprawności, o wyrównanie tych świadczeń. Ten wyrok Trybunału Konstytucyjnego oczywiście analizujemy. W tej chwili pracują dwa zespoły. Jeden zespół to zespół do spraw diagnozy sytuacji osób niepełnosprawnych. Efektem pracy tego zespołu ma być rekomendacja dla premiera, jak poprawić sytuację opiekunów osób niepełnosprawnych. Pracuje także międzyresortowy zespół do spraw przeglądu i przygotowania propozycji, jeśli chodzi o orzecznictwo. Tam także prace mają być ukończone w marcu i będą przygotowane rekomendacje dla rządu. Ten zespół orzeczniczy jest bardzo ważny z tego względu, że nie jesteśmy w stanie w tej chwili określić, ile osób niepełnosprawnych czy niesamodzielnych potrzebuje opieki innych osób, opiekunów. Pan poseł Szczerba jako były przewodniczący komisji senioralnej najlepiej wie, że liczba osób starszych, osób powyżej 100. roku życia, powyżej 90. roku życia, powyżej 80. roku życia, które wymagają pomocy i są niesamodzielne, rośnie, więc tak naprawdę orzecznictwo tutaj jest kluczowe, żeby faktycznie orzec o niepełnosprawności, a także o niesamodzielności, bo przecież mamy bardzo wiele osób starszych, które także potrzebują opieki. Na pewno temat nie jest odłożony na półkę, pracujemy nad nim, analizujemy. Mamy także pierwsze przymiarki do rozwiązań ustawowych, ale tutaj, tak jak mówię, kluczowe jest orzecznictwo, żebyśmy mogli określić, które osoby wymagają pomocy opiekuna, ile tych osób wymaga opiekunów i ilu opiekunów powinno otrzymać świad-

czenie, które dawałoby im wsparcie, gdy zrezygnują z pracy i zajmą się opieką nad osobą potrzebującą wsparcia.

Jeszcze troszkę cierpliwości. Mam nadzieję, że w marcu będziemy mogli pokazać efekty pracy zespołów, które zajmują się orzecznictwem. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, teraz na pytanie będzie odpowiadał pan Aleksander Bobko, sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Aleksander Bobko:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Co do części budżetowej, która pozostaje pod zarządem ministerstwa, było jedno pytanie wprost i jedno pytanie pośrednio. Pani poseł Tomaszewska pytała o perspektywę wzrostu płac w szkolnictwie wyższym. Otóż, proszę państwa, w tym projekcie budżetu na początku roku nie ma wprost zaplanowanych środków na podwyżki płac, ale zwiększona jest o 2,3% podstawowa dotacja, która będzie kierowana do uczelni, a więc uczelnie prowadzą własną politykę płacową i ta zwiększona dotacja daje możliwości rektorom, senatom na kształtowanie polityki płacowej i podwyżki. Natomiast drugi element związany pośrednio ze wzrostem płac kadry akademickiej to jest ok. 700 mln wzrostu środków na naukę, które są w formie grantów kierowane także do środowiska akademickiego. Duża część, nie całość, ale duża część tych środków przekłada się także na płace dla pracowników.

Drugie pytanie skierowała tutaj pani poseł Skowrońska pośrednio do naszego resortu, a mianowicie to pytanie o środki na szpital kliniczny czy finansowanie szpitala klinicznego w Rzeszowie. Otóż, proszę państwa, Uniwersytet Rzeszowski prowadzi studia na kierunku lekarskim w oparciu o umowy ze szpitalami wojewódzkimi, a także z jeszcze trzema mniejszymi szpitalami, a więc tutaj nie występuje, że tak powiem, możliwość bezpośredniego finansowania szpitala klinicznego przez ministerstwo nauki. Natomiast istnieje oczywiście temat inwestycyjny dotyczący ewentualnej rozbudowy szpitala czy budowy szpitala klinicznego w Rzeszowie, ale to jest temat, który musi być przygotowany przez środowisko lokalne, i wtedy będziemy próbowali ten projekt ze środków centralnych z rezerwy ewentualnie wspierać. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę teraz pana ministra Leszka Skibę, podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów...

Dziękuję bardzo.

W takim razie bardzo proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia panią minister Katarzynę Głowalę.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Katarzyna Głowala:**

Szanowna Pani Marszałek! Szanowna Izbo! Odpowiadając na pytanie pana posła Ajchlera z Platformy Obywatelskiej, co rząd zamierza zrobić w zakresie zwiększenia liczby lekarzy, przypominam, że od początku kadencji, kiedy rząd Prawa i Sprawiedliwości objął rządy, przy nowelizacji budżetu na rok 2016 zabezpieczyliśmy dodatkowe środki na zwiększenie limitu przyjęć na studia medyczne i to robimy co roku, czyli przy kolejnym naborze na studia medyczne zwiększamy limity przyjęć o ok. 20%. W sumie za lata 2016, 2017 i 2018 limity przyjęć na studia medyczne zostały już zwiększone o ok. 1300 osób. Od tego roku w budżecie na rok 2018 zostały również zabezpieczone dodatkowe środki ponad to, co funkcjonuje, na zwiększenie limitu przyjęć na studia pielęgnarskie o 521 miejsc.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Mrocza odnośnie do wydatków MON-owskich uzupełniających, chciałabym zaznaczyć, że w projekcie budżetu na rok 2018 zabezpieczono nowe środki na nowy wieloletni program dotyczący zakupu samolotów i szkolenia pilotów dla Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, będzie zawarta umowa pomiędzy ministrem zdrowia a ministrem obrony narodowej, aby tych pilotów, jak również sprzęt wypożyczać na czas tzw. W. To zostało dokładnie przeanalizowane przez ministra obrony narodowej, wpisuje się to w metodologię NATO. W związku z tym to nie jest żadne przeznaczenie wydatków MON-owskich w ramach środków przeznaczonych na obronę narodową na inne niepotrzebne wydatki.

Natomiast jeżeli chodzi o zwiększenie wydatków na ochronę zdrowia, bo też była tutaj pewna konkluzja, to chciałabym zaznaczyć, że w samym budżecie wydatki związane ze zdrowiem wzrosły: w 2017 r. było to 9496 mln, natomiast w 2018 r. jest to 10 214 mln, i konsekwentnie dążymy, tak jak jest to w ustawie z 24 października 2017 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, będziemy konsekwentnie dążyć do tego, by zwiększać nakłady na ochronę zdrowia do 6% PKB w 2025 r. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Michał Szczerba: Alzheimer?)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Katarzyna Głowala:**

Przepraszam. Jeżeli chodzi o alzheimera, w Ministerstwie Zdrowia analizujemy i pragniemy rozwiązać ten problem systemowo, trwają jeszcze analizy. *(Oklaski)*

(Poseł Tadeusz Cymański: Brawo!)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, teraz minister finansów pani Teresa Czerwińska.

Bardzo proszę.

**Minister Finansów
Teresa Czerwińska:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Zwyczajowo minister do spraw budżetu, minister finansów zabiera głos jako ostatni, czyli odpowiada na pozostałe pytania i udziela wyjaśnień. Wyjątkowo w tym roku w tym momencie chciałabym zabrać głos, dlatego że zostało jeszcze trochę pytań, na które oczywiście będą udzielane odpowiedzi, na wszystkie pozostałe na piśmie, a ponieważ będę musiała dzisiaj nieco wcześniej opuścić posiedzenie, prosiłam o to, żebym mogła udzielić przynajmniej części wyjaśnień i udzielić przynajmniej części odpowiedzi na państwa pytania.

Chciałabym ustosunkować się w zasadzie do dwóch kwestii. Kwestia, która była podejmowana, dotyczyła programów w sferze obronnej, to są wydatki na obronę narodową, i było pytanie dotyczące programów śmigłowcowych. Otóż, szanowni państwo, pierwsza kwestia dotycząca w ogóle wydatków na obronność to jest oczywiście zobowiązanie Rzeczypospolitej wydatkowania 2% produktu krajowego brutto na sferę obronną. Tego zobowiązania oczywiście dotrzymujemy. Chcę państwa zapewnić, że te wydatki, które klasyfikujemy jako wydatki obronne, tutaj padła nazwa programu przebudowy i modernizacji technicznej oraz finansowania Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, a także rezerwa, która została utworzona na przyszły rok, w wysokości 39 600 tys. zł, z przeznaczeniem na modernizację Samolotowego Zespołu Transportowego w Lotniczym Pogotowiu Ratunkowym w Warszawie, szanowni państwo, to

Minister Finansów Teresa Czerwińska

wszystko są wydatki, które spełniają, jeszcze raz podkreślam, kryteria wydatków obronnych, i to nie tylko w klasyfikacji, którą prowadzimy na nasze potrzeby, czyli klasyfikacji budżetowej, ale również – a może przede wszystkim – to jest klasyfikacja NATO. A zatem w tym zakresie są to środki przeznaczone stricte na wydatki obronne. Proszę też pamiętać o tym, że środki przeznaczane na Lotnicze Pogotowie Ratunkowe czy też modernizację, sprzęt w zakresie łączności, transportu, na wyposażenie osobiste, ochronne funkcjonariuszy itd., sprzęt, który jest wykorzystywany w czasach pokoju... Jest to sprzęt, który w razie potrzeby jest wykorzystywany przez funkcjonariuszy i ma również zastosowanie obronne.

Szanowni Państwo! Jeśli chodzi o plan modernizacji technicznej w latach 2018–2022, to mamy zabezpieczone łącznie 7,2 mld zł na program śmigłowcowy. I tutaj postępowanie jest w toku, jeśli chodzi o śmigłowce w wersji bojowego poszukiwania i ratownictwa, osiem sztuk z przeznaczeniem dla pododdziałów wojsk specjalnych, natomiast jeśli chodzi o kwestię śmigłowców do zwalczania okrętów podwodnych, opracowane są warunki zamówienia publicznego uwzględniające wyniki negocjacji i opracowane jest zaproszenie do składania ofert ostatecznych. W związku z tym postępowania te są w toku i jeśli chodzi o programy śmigłowcowe, zarówno jeden, jak i drugi, też są w toku.

Jeszcze jedna kwestia, jeśli chodzi o pytania dotyczące dysponentów z art. 139 ustawy o finansach publicznych, mianowicie to są ci dysponenci, którzy nadsyłają do ministra finansów projekt budżetu, i minister finansów włącza do projektu ustawy budżetowej nadesłany materiał w całości. Mam na myśli Kancelarię Prezydenta, Kancelarię Senatu, Kancelarię Sejmu etc. Chcę przypomnieć gwoździści, że podmioty te w trakcie prac nad ustawą budżetową, niektóre samodzielnie, tak jak np. Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, dokonały zmniejszenia, obniżenia limitu własnych wydatków, to jest 10 mln, Kancelaria Senatu – zmniejszenie o 2,5 mln zł, Instytut Pamięci Narodowej, jeśli dobrze zanotowałam, jego nazwa tutaj padła, to ponad 33 mln zł zmniejszenia. Tak że chcę zapewnić Wysoką Izbę, że były budżety, nad którymi komisja pracowała, nad którymi pracowaliśmy w Komisji Finansów Publicznych, gdzie były zwiększenia, ale były też budżety, gdzie były istotne zmniejszenia, również w wypadku podmiotów z art. 139, które zapotrzebowanie zgłoszone początkowo w trakcie procedowania nad ustawą budżetową, na następnym etapie zredukowały. To chciałabym przypomnieć gwoździści.

Szanowni Państwo! Co do pozostałych pytań, które padły pod adresem resortu finansów czy też ministrów, którzy nie są dzisiaj obecni – Wysoka Izba na pewno wie, że dokonana się rekonstrukcja rządu, zostali powołani nowi ministrowie, w związku z tym

na pozostałe pytania wyjaśnienia zostaną udzielone na piśmie.

Ze swojej strony dziękuję za gratulacje składane przez posłów koalicji i posłów opozycji. Chcę powiedzieć, że mam duże doświadczenie akademickie, jestem osobą bardzo otwartą, w związku z tym chciałabym, żeby ta nasza współpraca, którą miałam okazję nawiązać z państwem – zarówno z posłami koalicji, jak i opozycji – w Komisji Finansów Publicznych, była bardzo owocna. Będziemy się spierać, będziemy pracować nad budżetem. Wiem, że to nie są łatwe kwestie, zgadza się, natomiast jak powiedziałam, jestem otwarta na argumenty, na propozycje, również na krytykę, o której dzisiaj tak pięknie powiedział pan poseł Cymański – nie musimy się zgadzać, możemy się spierać. Życzę sobie i też życzyłabym państwu, żeby ta dyskusja była merytoryczna, i wszędzie tam, gdzie mogę pomóc, wszędzie tam, gdzie państwo będą zgłaszali swoje propozycje, jestem otwarta na dyskusję, i bardzo serdecznie państwu dziękuję za współpracę w ramach Komisji Finansów Publicznych i tutaj, w sali plenarnej. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Jako ostatnia na pytania odpowie pani minister Justyna Skrzydło, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Justyna Skrzydło:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Szanowni Państwo! Mam przyjemność w imieniu ministra infrastruktury odpowiadać na pytania dotyczące inwestycji drogowych, głównie w zakresie finansowania tych inwestycji w części budżetowej – z upoważnienia ministra finansów.

Jeśli chodzi o realizację S19, było pytanie, czy są zagwarantowane środki na budowę całej trasy. Pragnę zapewnić Wysoką Izbę, że Ministerstwo Infrastruktury już w 2017 r. zabezpieczyło środki na przygotowanie i budowę całej trasy. Przypominam, że program budowy dróg i autostrad ze zobowiązaniami nieprzekraczającymi kwoty 200 mld zł to jest program, który w sensie rzeczywistym był wart 107 mld. Dzięki wysiłkom i zaangażowaniu Ministerstwa Infrastruktury i rządu udało się zwiększyć kwotę w tym programie do 135 mld i m.in. dzięki tej alokacji możliwa będzie również realizacja odcinków drogi S19 i S8. To będzie realizacja całej trasy S19 od granicy z Białorusią w Kuźnicy Białostockiej. Część trasy już została udostępniona kierowcom. Prace są zaawansowane: albo jesteśmy na etapie budowy, albo na określonych odcinkach zostały uruchomione przetargi.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury Justyna Skrzydło**

Jeśli chodzi o realizację drogi S8 Białystok – Augustów, nieprawdą jest, że ministerstwo nie podjęło w tym zakresie żadnych działań. Droga krajowa nr 8 od Białegostoku do Augustowa – minister infrastruktury podpisał już program inwestycyjny dotyczący realizacji tego zadania. Obecnie toczą się prace przygotowawcze. Warto również wspomnieć, że w roku 2017 udostępniono kierowcom ciąg S8 od Warszawy do Białegostoku.

Jeśli chodzi o obwodnicę Kałuszyna w ciągu autostrady A2 na odcinku obwodnica Mińska Mazowieckiego – Siedlce, podpisano umowę na koncepcję programową, to jest studium wykonalności, po opracowaniu której będzie można ogłosić przetarg na realizację. Również wydatki na realizację tego zadania zostały uwzględnione w programie budowy dróg krajowych.

Trasa Jaworzno – Sosnowiec, przypominam, jest zadaniem samorządowym, zadaniem przygotowywanym przez prezydentów miast, kontynuacją wybudowanej trasy średnicowej. Tutaj mamy problem z decyzją środowiskową, ten fakt jest państwu doskonale znany.

Jeśli chodzi o zwiększenie finansowania „Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016–2019”, to oczywiście rząd popiera wszelkie realistyczne wnioski dotyczące zwiększenia wydatkowania środków na budowę infrastruktury drogowej. Pragnę również państwa zapewnić, że toczą się prace dotyczące wskazania nowego źródła finansowania, jeśli chodzi o wydatki związane z budową dróg samorządowych. Za wcześniej, aby mówić o szczegółach. Będziemy informować na bieżąco Wysoką Izbę o tych pracach.

Teraz Rail Baltica. Projekt dotyczący trasy Sadowne – Czyżew – Białystok realizowany jest w ramach unijnego instrumentu Connecting Europe Facility, czyli „Łącząc Europę”, zadanie o łącznej wartości 2,7 mld zł. Wydatki zaplanowane do realizacji w roku 2018 to kwota ponad 400 mln zł. To jest udany trzeci konkurs i przewidujemy, że realizacja całego ciągu Rail Baltica jako odcinka kolejowego i Via Baltica jako odcinka drogowego zakończy się do roku 2023. To są również dwa projekty priorytetowe, jeśli chodzi o naszych bałtyckich partnerów, i projekty, które cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem Komisji Europejskiej, projekty, przy których praktycznie na bieżąco współpracujemy, jeśli chodzi o naszych partnerów z Litwy, Łotwy i Estonii. Transportowe grupy robocze poświęcone są właściwie bieżącej wymianie informacji na temat realizacji tych niełatwych inwestycji, jeśli chodzi o odcinki drogowe i kolejowe na obszarze Natura 2000, o czym też zapewne nie raz Wysoka Izba była informowana.

To tyle. Oczywiście jesteśmy gotowi w każdej chwili uzupełnić przedstawione informacje o dodatkowe szczegóły w miarę państwa zainteresowania. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Finansów Publicznych w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych (druk nr 2147).

Proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Energii pana Michała Kurtykę o przedstawienie uzasadnienia projektu.

Ponieważ nie ma jeszcze pana ministra, ogłaszam 5 minut przerwy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 15 min 52
do godz. 15 min 55)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych (druk nr 2147).

Bardzo proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Energii pana Michała Kurtykę o przedstawienie uzasadnienia projektu.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Energii
Michał Kurtyka:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych, druk sejmowy nr 2147. Celem przedstawionego projektu jest stymulowanie i wsparcie rozwoju elektromobilności oraz zastosowania innych paliw alternatywnych w sektorze transportowym w Polsce.

Transport oparty na energii elektrycznej jest nowym, szybko rozwijającym się trendem, który obejmuje coraz więcej krajów, a sam rynek elektromobilności pozwala na wykreowanie kompletnie nowych rozwiązań oraz nowych modeli biznesowych. Włączenie się Polski w zmiany zachodzące na szczeblu globalnym pozwoli na optymalne ich wykorzystanie zarówno dla rozwoju gospodarczego kraju, jak i dla poprawy jakości środowiska naturalnego w Polsce, w szczególności w aglomeracjach miejskich i na terenach gęsto zaludnionych, gdzie negatywny wpływ

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii Michał Kurtyka

transportu na jakość powietrza jest najbardziej odczuwalny. Mogliśmy to np. dzisiaj odczuć w takim mieście jak Warszawa.

Polskie aglomeracje zbyt często są wymieniane jako negatywne przykłady, a ustawa o elektromobilności stanowi jeden z instrumentów interwencji rządu w tym zakresie. Mam nadzieję, że projekt ustawy będzie impulsem do budowania infrastruktury ładowania pojazdów elektrycznych, a w konsekwencji – zmiany struktury paliw zużywanych w transporcie w kierunku paliw alternatywnych, charakteryzujących się znacząco niższymi emisjami.

Jeśli państwo pozwolicie, rozwijając powyższe, chciałbym podkreślić trzy znaczące zalety, jakie ma rozwój elektromobilności i paliw alternatywnych. Po pierwsze, jest to znacząca cywilizacyjna i technologiczna rewolucja. Rozwiązania biznesowe i technologiczne związane z elektromobilnością będą korzystne zarówno dla polskiej energetyki, dla rozwoju sektora transportu, jak i dla branży przemysłowej, w szczególności samochodowej, dla przedsiębiorstw telekomunikacyjnych i teleinformatycznych. Myślę, że nie trzeba powtarzać, że Polacy mają bardzo duże dokonania w tych dziedzinach, i chcemy, wpisując się w najbardziej innowacyjny trend zmian technologicznych w tym momencie w sektorze telekomunikacyjnym, skorzystać z tego potencjału i dać szansę najbardziej przedsiębiorczym i najbardziej kreatywnym Polakom no to, żeby w tym trendzie mogli zaistnieć. Wierzymy, że w wyniku uchwalenia tej ustawy nastąpi wzrost innowacyjności przedsiębiorstw i rozwój badań nad nowymi technologiami. Już dziś w dziedzinie elektromobilności możemy pochwalić się wieloma polskimi markami znanymi i cenionymi w Europie i na świecie.

Po drugie, należy pamiętać, że Polska posiada niewielkie zasoby ropy naftowej i w związku z tym jest uzależniona od jej importu. Wybór energii elektrycznej jako paliwa w transporcie jest wyborem strategicznym, poprawiającym nasze bezpieczeństwo energetyczne. Jeżeli dzisiaj Polska importuje ok. 97% ropy naftowej, to oznacza, że rokrocznie transferowane jest z Polski za granicę między 0,2 a 0,4% polskiego PKB. Jeżeli chodzi o wielkości importu, to między 3, 4, 5, a nawet 9% polskiego importu stanowiły właśnie zakupy ropy naftowej. To są nie tylko wielkości znaczące w wartościach bezwzględnych, ale również istotna jest ich zmienność, w tym sensie wejście w elektromobilność pozwala nam tę zmienność w znaczący sposób ograniczyć. Jeżeli mówimy o wartościach bezwzględnych, to są to wydatki na poziomie 10–20 mld dolarów rocznie, a jeżeli chodzi o kwestie zmienności, to jest to ryzyko związane ze zmianami cen energii i ropy naftowej, na które Polska nie ma żadnego wpływu. Poprzez rozwój rynku elektromobilności zmniejszymy nasze uzależnienie

od importu ropy naftowej i wzmocnimy bezpieczeństwo energetyczne.

Po trzecie wreszcie, i to jest coś, o czym już wspominałem wcześniej, projekt ustawy może znacząco wpłynąć na poprawę jakości powietrza w miastach. Transport jest znaczącym źródłem emisji tlenków azotu, pyłów PM10 i pyłów PM2,5 oraz benzopirenu. Ma również swój udział w emisji CO₂. W Polsce sytuacja pod tym względem jest szczególnie krytyczna – pod względem zanieczyszczenia PM10, PM2,5 oraz benzopirenem. W dużych aglomeracjach występuje także problem zanieczyszczenia powietrza ozonem i tlenkami azotu. Rozwój transportu elektrycznego jest jednym z wielu działań podejmowanych w tym obszarze. Właśnie dlatego że możemy podjąć tego typu działania, które wynikają z ustawy o elektromobilności, perspektywa poprawy jakości powietrza w takim mieście jak np. Warszawa, gdzie 63% zanieczyszczeń pochodzi z transportu, stanie się – wierzę w to – perspektywą realną.

Należy również dodać, że projektowana ustawa transponuje do polskiego porządku prawnego dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/94 z 22 października 2014 r. w sprawie rozwoju infrastruktury paliw alternatywnych.

Projekt był przedmiotem bardzo intensywnych konsultacji, intensywnego dialogu, zarówno z partnerami z sektora biznesowego, jak i samorządowego, w efekcie czego w ciągu ostatniego roku w dialog i w konsultacje związane z tą ustawą włączyło się bezpośrednio ponad 100 instytucji. Uzyskaliśmy ok. tysiąc stron uwag. Był to naprawdę bardzo intensywny proces konsultacji, który obejmował nie tylko wymianę korespondencji, ale również dziesiątki warsztatów, seminariów i spotkań. W wyniku tego procesu – mogę powiedzieć – ambicja elektromobilności staje się taką ambicją, która jednoczy nas wszystkich, bo wyzwania, przed którymi stoimy, są takie same.

Wysoka Izbo! Przedkładana ustawa oparta jest na dwóch podstawowych założeniach: po pierwsze, wykorzystania, w miarę możliwości, mechanizmów rynkowych w segmencie infrastruktury, po drugie, kompleksowego podejścia do kwestii rozwoju segmentu transportu opartego na paliwach alternatywnych poprzez budowanie zachęt do wymiany flot samochodów w kierunku nisko- i zeroemisyjnych. W szczególności projekt ustawy określa zasady budowy sieci bazowej infrastruktury dla paliw alternatywnych, która ma powstawać w początkowej fazie w aglomeracjach miejskich, na obszarach gęsto zaludnionych i wzdłuż dróg należących do transeuropejskich korytarzy transportowych. Projekt ustawy w tym kontekście koncentruje się na stacjach ładowania pojazdów elektrycznych oraz stacjach gazu ziemnego. Naszym zdaniem te rodzaje paliw alternatywnych przy obecnym rozwoju technologii wymagają regulacji na poziomie ustawy, ale jednocześnie takie podejście pozwala na optymalne wykorzystanie uwarunkowań rynku polskiego oraz polityki prowadzonej w sekto-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii
Michał Kurtyka**

rze energetycznym. Rozbudowa sieci bazowej pozwoli na swobodne przemieszczanie się samochodów o napędzie opartym na paliwach alternatywnych. Sieć bazową stworzy 6400 punktów ładowania energią elektryczną i 70 stacji gazu ziemnego CNG.

Projektowana ustawa wprowadza do polskiego porządku prawnego podstawowe pojęcia niezbędne dla rozwoju rynku i infrastruktury paliw alternatywnych, bowiem jedną z barier, które zostały zidentyfikowane w trakcie wstępnych prac nad projektem, był brak normatywnych definicji. Ta luka prawna powodowała często problemy z uzyskaniem odpowiednich zgód i pozwoleń. Wprowadzenie odpowiedniego spektrum pojęciowego i porządkowanie go powoduje ułatwienie dla wielu inwestycji i działań w obszarze paliw alternatywnych.

Kluczowym elementem tej części projektu jest określenie ścieżki rozwoju i budowy ogólnodostępnych stacji ładowania pojazdów elektrycznych oraz punktów tankowania gazu ziemnego. W założeniu naszego projektu infrastruktura do ładowania pojazdów elektrycznych w pierwszym okresie, w latach od 2018 r. do 2020 r., ma być rozwijana w oparciu o zasady rynkowe. Należy jednak podkreślić, że zainteresowane podmioty będą mogły ubiegać się o wsparcie finansowe ze środków publicznych. Co więcej, projekt ustawy proponuje znaczące ułatwienia dla podmiotów inwestujących w rozwój infrastruktury, m.in. brak pozwolenia na budowę, wyznaczanie przez gminę bezpłatnych miejsc parkingowych przy stacjach ładowania.

Gminy, które stanowią duże aglomeracje miejskie, będą zobligowane do monitorowania procesu powstawania infrastruktury oraz czynnego włączenia się w proces planowania rozwoju infrastruktury. W sytuacji, w której wyniki monitorowania wskażą, że rozwój infrastruktury nie jest wystarczająco dynamiczny, czyli liczba ogólnodostępnych punktów ładowania w danej gminie nie będzie odpowiadała minimalnej liczbie określonej w przepisach projektowanej ustawy, władze takiej gminy będą zobowiązane do przygotowania planu rozwoju infrastruktury. Wtedy za budowę punktów ładowania będzie odpowiadał operator sieci dystrybucyjnej elektroenergetycznej.

Ułożenie w proponowany sposób procesu rozwoju tych ogólnodostępnych stacji ładowania pozwoli bez nakazu administracyjnego prywatnym bądź publicznym podmiotom na rozmieszczenie stacji ładowania w lokalizacjach odpowiednich dla ich planów inwestycyjnych.

Jeżeli natomiast chodzi o rozwój infrastruktury gazu ziemnego, planuje się stworzenie sieci bazowej infrastruktury stacji ładowania gazu ziemnego. Sieć ta będzie ograniczać się do gmin spełniających określone warunki wskazane w ustawie. Zastosowane przez projektodawcę podejście ma tutaj jednak charakter nakazowo-administracyjny z uwagi na cha-

rakter rynku gazu ziemnego wykorzystywanego w transporcie. Jeszcze niewielka liczba pojazdów napędzanych tym paliwem powoduje mniejsze zainteresowanie inwestorów budową odpowiedniej infrastruktury. Natomiast przepisy dyrektywy 2014/94/UE jednoznacznie określili, że dla rozwoju rynku paliw alternatywnych niezbędne jest rozmieszczenie infrastruktury, w tym, w przypadku Polski, infrastruktury dla gazu ziemnego.

Projekt określa również zasady funkcjonowania ww. infrastruktury oraz wskazuje podmioty odpowiedzialne za budowę i zarządzanie stacjami ładowania i stacjami gazu ziemnego. Powinno to umożliwić powstawanie sieci bazowej infrastruktury tych paliw, a tym samym przyczynić się do realizacji założonych przez projektodawcę celów.

Projekt definiuje zasady dotyczące sposobu informowania konsumentów o paliwach alternatywnych, sposób oznakowania dystrybutorów i pojazdów oraz zasady tworzenia i funkcjonowania Ewidencji Infrastruktury Paliw Alternatywnych. Projekt ustawy pozwoli również gminom na wprowadzenie stref czystego transportu. Należy jednak zaznaczyć, że decyzja o wprowadzeniu stref oraz zasadach ich funkcjonowania pozostanie w gestii samorządów. Pozwoli to dostosować strefy do uwarunkowań lokalnych, a jednocześnie rozwiązanie to szanuje autonomię gmin i wspólnot lokalnych.

Projekt ustawy przewiduje szereg korzyści dla kierowców pojazdów elektrycznych, m.in. zwolnienie z akcyzy na zakup pojazdów elektrycznych i pojazdów napędzanych wodorem, korzystniejszą stawkę amortyzacji dla pojazdów elektrycznych, możliwość poruszania się pojazdów elektrycznych po pasach drogowych dla autobusów. Zachęty te będą wsparciem dla zakupu i użytkowania pojazdów elektrycznych.

Wreszcie warto zaznaczyć, że ten projekt to jest zaproszenie dla przedsiębiorczych i innowacyjnych. Zawarliśmy w nim szereg bardzo ciekawych rozwiązań dotyczących m.in. możliwości eksperymentowania, jeżeli chodzi o transport jednoszynowy, magnetyczny. Zawarliśmy w nim również rozwiązania umożliwiające testowanie pojazdów autonomicznych. Po raz pierwszy w polskim prawodawstwie pojawiają się przepisy umożliwiające testowanie pojazdów autonomicznych. Wszyscy wiemy, że jeżeli myślimy o tym, jak będzie wyglądało miasto za 10, 20, 30 lat, to będziemy musieli rozważyć istnienie w nim takich innowacyjnych rozwiązań dotyczących transportu, które technologia dzisiaj już umożliwia, ale regulacja jeszcze za nią nie nadążyła. Jeżeli Polska nie będzie wprowadzała w życie takich przepisów, które będą pociągały za sobą przedsiębiorczość, kreatywność, innowacyjność, to nie będziemy w stanie stanąć w szranki z najlepszymi na świecie, nie będziemy w stanie współkształtować trendów cywilizacyjnych, a będziemy tylko i wyłącznie biorec tych trendów.

Propozycje, które są zawarte w tej ustawie, mają pozwolić na rozwój rynku paliw alternatywnych,

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii Michał Kurtyka

w szczególności wyszczególnionej w tytule tej ustawy elektromobilności. Uczestnictwo w tej rewolucji technologicznej związanej z elektromobilnością, z rozwojem pojazdów elektrycznych pozwoli Polsce na stworzenie nowych gałęzi przemysłu, zaawansowanych technologicznie miejsc pracy, pozwoli osiągnąć wzrost gospodarczy. Jednocześnie zapewnimy sobie bezpieczeństwo energetyczne oraz czyste powietrze w miastach. Cały świat już podąża w kierunku elektromobilności i jestem przekonany, że Polska również musi wybrać ten kierunek. Przedstawiony projekt jest ważnym, fundamentalnym krokiem w tym kierunku. Z perspektywy ministra energii chciałbym dodać, że jest to trzeci konstytucyjny akt kreujący pewien nowy rynek. Po tym, jak w 1997 r. zostało wprowadzone Prawo energetyczne, a następnie prawo o odnawialnych źródłach energii zdefiniowało pewien nowy rynek, teraz ustawa o elektromobilności i paliwach alternatywnych tworzy taką właśnie nową przestrzeń gospodarczą do zagospodarowania.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przekazując projekt do rozpatrzenia, pragnę zapewnić, że strona rządowa jest gotowa do udziału w pracach parlamentarnych nad nim. Wierzę, że regulacja ta pozwoli Polsce na udział w technologicznej rewolucji na zasadach już nie biorcy, ale współkreującego globalne trendy. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Piotr Król, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Król:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Mam niewątpliwy zaszczyt i przyjemność w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić naszą opinię w sprawie projektu ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych, druk nr 2147.

Warto podkreślić, że jeśli chodzi o rynek paliw alternatywnych w transporcie w Polsce, to jest on, z wyjątkiem gazu płynnego, we wstępnej fazie rozwoju. Taki etap rozwoju tego rynku powoduje, że nie istnieje odpowiednia infrastruktura pozwalająca tankować, ładować pojazdy samochodowe wykorzystujące te paliwa. Przepisy projektowanej ustawy obejmują swoim zakresem regulacje przede wszystkim do-

tyczące dwóch rodzajów paliw alternatywnych – energii elektrycznej i gazu ziemnego. Paliwa te mają obecnie największy potencjał rozwojowy.

Należy również wskazać, że projektowana ustawa transponuje do polskiego porządku prawnego dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 października 2014 r. w sprawie rozwoju infrastruktury paliw alternatywnych. Dyrektywa ta nakłada na państwa członkowskie obowiązek rozwoju infrastruktury paliw alternatywnych. Państwa powinny zapewnić rozwój punktów ładowania pojazdów elektrycznych, punktów tankowania gazu ziemnego w postaci CNG lub LNG oraz punktów bunkrowania statków gazem LNG. Dyrektywa nakłada też na państwa członkowskie obowiązek wprowadzenia określonych w niej specyfikacji technicznych, ujednoliconych zasad dotyczących ładowania pojazdów elektrycznych i zasad informowania konsumentów.

Projektowana ustawa ma na celu określenie zasad rozwoju i funkcjonowania infrastruktury służącej do wykorzystania kluczowych paliw alternatywnych w transporcie, w tym infrastruktury użytkowanej w publicznym transporcie zbiorowym, obowiązków podmiotów publicznych związanych z rozwojem rynku elektromobilności, obowiązków informacyjnych w zakresie paliw alternatywnych, warunków funkcjonowania stref niskoemisyjnego transportu oraz zasad tworzenia i treści krajowych ram polityki rozwoju infrastruktury paliw alternatywnych.

Jedną z najistotniejszych części proponowanych zmian jest określenie ścieżki rozwoju i budowy ogólnodostępnych stacji ładowania pojazdów elektrycznych oraz punktów tankowania gazu ziemnego. Projekt określa również zasady funkcjonowania ww. infrastruktury oraz wskazuje podmioty odpowiedzialne za budowę stacji ładowania i stacji gazu ziemnego i zarządzanie nimi. Powinno to umożliwić powstanie sieci bazowej infrastruktury tych paliw, a tym samym przyczynić się do realizacji założonych przez projektodawcę celów ustawy oraz celów krajowych ram. Przedłożony projekt zakłada odrębne ścieżki tworzenia infrastruktury dla energii elektrycznej i gazu ziemnego. Z uwagi na fakt, że rynek elektromobilności jest nowym rynkiem, należy uregulować zasady jego funkcjonowania. Dlatego też zostały wskazane zasady i rozwiązania mające na celu określenie roli, przywilejów i obowiązków poszczególnych podmiotów na tym rynku.

Projektowana ustawa przewiduje również możliwość wprowadzenia przez rady gmin stref czystego transportu, po których mogłyby poruszać się tylko pojazdy napędzane paliwami alternatywnymi. Wprowadzenie stref nie będzie obligatoryjne, ale może ułatwić samorządom walkę z zanieczyszczeniem powietrza w miastach.

Projekt określa również zasady dotyczące sposobu informowania konsumentów o paliwach alternatywnych, sposobu oznakowania dystrybutorów i pojazdów oraz tworzenia i funkcjonowania ewidencji in-

Posel Piotr Król

frastruktury paliw alternatywnych. Jest to wymóg przepisów dyrektywy, o której wcześniej mówiłem.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość wnosi o skierowanie tego projektu do dalszych prac. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Zdzisław Gawlik, Platforma Obywatelska.

Posel Zdzisław Gawlik:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska chciałem przedstawić stanowisko w przedmiocie ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych.

Wpierw o założeniach tej ustawy. Projektowana ustawa wprowadza rozwiązania, których celem jest założenie stymulowania rozwoju elektromobilności oraz zastosowania paliw alternatywnych w sektorze transportowym poprzez określenie norm prawnych dotyczących rozbudowy infrastruktury ładowania samochodów elektrycznych i tankowania samochodów gazem, co z założenia ma umożliwić ograniczenie uzależnienia transportu od paliw węglowodorowych i powinno przełożyć się na poprawę jakości powietrza, zwłaszcza w miastach. I po drugie, wspomniany akt prawny implementuje do polskiego porządku prawnego dyrektywę Parlamentu i Rady z 2014 r. w sprawie rozwoju infrastruktury paliw alternatywnych, w odniesieniu do której, z uwagi na brak implementacji w należytym czasie, Komisja Europejska wszczęła stosowne postępowanie.

Równocześnie jednak ustawa jest niczym zbiór pobożnych życzeń. Nazwa tej ustawy, jej tytuł wskazywałby na wielkie cele, które dzięki tej ustawie uda się zrealizować. Projektodawcy w tej ustawie zrobili to, co – jak się wydaje – najprościej było zrobić: marząc o innowacyjnej polskiej gospodarce, o społeczeństwie, które masowo korzysta z pojazdów napędzanych paliwami bezemisyjnymi, zaordynowano w ustawie sposób postępowania, w którym koszty pomysłu na elektromobilność przerzucono na barki obywateli i jednostek samorządu terytorialnego.

Co uzasadnia takie postrzeganie ustawy? Po pierwsze, system zachęt, który jest przewidziany w tej ustawie. Przykładowe najważniejsze zachęty to zwolnienie z akcyzy pojazdów elektrycznych, co w efekcie obniża cenę pojazdu o 3%. Jest to niewiele, jeżeli porównamy to z innymi krajami i systemami zachęt w nich stosowanymi. Kolejne to podwyższenie kwoty odpisu amortyzacyjnego, kierowane zarówno do osób

fizycznych, jak i prawnych, zwolnienie z opłat za parkowanie czy zwolnienie autobusów z opłat za przejazd po drogach krajowych. Jeżeli wspomniany system zachęt miał skłaniać do zainteresowania się pojazdami bezemisyjnymi, to wydaje się, że jego skala jest niewystarczająca, żeby przejść od marzeń do realu w tej tzw. elektromobilności.

Po drugie, ustawa premiuje jedno źródło wprawiania pojazdu w ruch, jakim jest energia elektryczna. Pewne rozwiązania ustawa dedykuje infrastrukturze i pojazdom napędzanym gazem ziemnym, a jedynie incydentalnie odnosi się do pojazdów napędzanych wodorem. Zważywszy na szereg rozwiązań, o których również wspominał pan minister, zawartych w innych aktach prawnych dotyczących energetyki, zwłaszcza energetyki odnawialnej, pojawia się wrażenie, że ta ustawa jest dalszym ciągiem zdarzeń, których celem jest restaurowanie energetyki opartej na węglu. Szkoda, że w ostatnim czasie coraz więcej węgla dla polskiej gospodarki jest absorbowane ze Wschodu.

Po trzecie, zastanawia, dlaczego ta ustawa, wprowadzając zasadniczo dobre rozwiązania, np. dotyczące nieodpłatnego ustanawiania służebności przesyłu na rzecz operatora dystrybucyjnego systemu elektrycznego przez Skarb Państwa, gminę i gminne osoby prawne, pomija państwowe osoby prawne, które w tym systemie są wyłączone i pominięte.

Ustawa ta wyznacza również centralnym i naczelnym organom administracji publicznej i jednostkom samorządu terytorialnego czas, w jakim posiadana przez nie flota samochodów i komunikacja miejska musi osiągnąć określony udział pojazdów elektrycznych lub napędzanych gazem ziemnym, zatem przynajmniej w przypadku jednostek samorządu terytorialnego może pojawić się problem z szacowaniem kosztów, jakie w zakładanym czasie muszą ponieść, żeby osiągnąć zakładane cele. Analizując ustawę, np. art. 35, art. 36 i art. 86, jednostka samorządu terytorialnego musi sobie zadać pytanie, kiedy te cele miałyby osiągnąć, bo nie jest to jasne ani precyzyjne.

Klub Platformy prosi o przekazanie ustawy do dalszych prac legislacyjnych, a resztę mojego czasu wykorzysta kolega. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo proszę, pan poseł Piotr Cieśliński, Platforma Obywatelska.

Posel Piotr Cieśliński:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jesteśmy przekonani, że dla polskiej gospodarki kluczowe jest wspieranie rozwoju nowych technologii. Z tego względu bardzo cieszy fakt, iż

Posel Piotr Cieśliński

ustawa o elektromobilności i paliwach alternatywnych jest właśnie procedowana w Sejmie.

Mieliśmy już okazję przyglądać się pracom nad projektem tejże ustawy w podkomisji stałej do spraw polityki rozwoju inteligentnych miast i elektromobilności, której mam zaszczyt przewodniczyć. I rzeczywiście te prace odbywały się dość dynamicznie, co ważne, bez pominięcia konsultacji społecznych.

Jednakże niestety musimy wyrazić duże zaniepokojenie brakiem przejrzystości powyższej ustawy w kilku kwestiach. (*Dzwonek*) Mianowicie nasze wątpliwości budzi m.in. kwestia finansowania newralgicznych dla rozwoju elektromobilności elementów infrastruktury. I tak przede wszystkim sieć 6 tys. elektrycznych punktów ładowania, o których tutaj pan minister wspominał, to jest dość istotny element.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Proszę zbliżyć się do końca, panie pośle.

Posel Piotr Cieśliński:

Chcemy również wyraźnie podkreślić, że w naszym odczuciu ustawa ma szansę istotnie wesprzeć polską gospodarkę, jednak realizacja jej założeń wymaga dużo większego wsparcia finansowego ze strony państwa, niż to jest zapisane w ustawie. Elektromobilność i paliwa...

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Posel Piotr Cieśliński:

Już kończę, pani marszałek.

...alternatywne stanowią przyszłość nowej ekonomii, o czym często wspominał pan premier Mateusz Morawiecki. Mając więc to na uwadze, stwierdzam, że niezmiernie ważne jest opracowanie precyzyjnych, drodzy państwo, regulacji. Tylko w ten sposób zapewnimy długofalowy rozwój technologii elektromobilnych i przedsiębiorstw...

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Posel Piotr Cieśliński:

...które są zaangażowane w ten proces. Bez tego polski transport zeroemisyjny pozostanie jedynie nieosiągalną wizją. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

I bardzo bym prosiła państwa o przestrzeganie czasu.

Bardzo proszę, pan poseł Krzysztof Sitarski, Kukiz'15.

Posel Krzysztof Sitarski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Kukiz'15 przedstawić stanowisko klubu dotyczące rządowego projektu ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych.

Projekt dotyczy kwestii, które powinny być już dawno uregulowane w prawodawstwie polskim. W tym momencie dopasowujemy, że tak powiem, nasze ustawodawstwo do dyrektywy unijnej. I co tutaj mamy?

Sam projekt jest mniejszy, jeśli chodzi o objętość, niż uzasadnienie. W uzasadnieniu w drugim zdaniu czytamy: Paliwa alternatywne w transporcie należy rozumieć jako paliwa lub źródła energii, które służą przynajmniej częściowo jako substytut dla pochodzących z surowej ropy naftowej źródeł energii w transporcie i które mogą potencjalnie przyczynić się do wzrostu neutralności klimatycznej transportu oraz poprawy ekologiczności sektora transportu. Są to m.in. energia elektryczna, wodór, biopaliwa, paliwa syntetyczne i parafinowe, sprężony gaz ziemny CNG lub skroplony gaz ziemny LNG, gaz płynny LPG.

Wspaniałe założenia, doskonałe uzasadnienie w pierwszych dwóch zdaniach, z tym że jest mały problem. W uzasadnieniu piszemy o wodorze, a faktycznie w rozdziale 3 w art. 32 jest mowa o tym, że generalny dyrektor dróg krajowych i autostrad opracowuje plan lokalizacji ogólnodostępnych stacji ładowania oraz stacji gazu ziemnego wzdłuż pozostających w jego zarządzie dróg sieci bazowej itd., itd. Gdzie jest wodór? Nie ma. Świat powolutku przestawia się także na wodór. Nie uwzględniono w ogóle stacji tankowania pojazdów na wodór. Takie samochody już jeżdżą od 2014 r. Mało tego, jest przewidziana sieć 1 tys. stacji tankowania samochodów zasilanych wodorem w całej Europie. Nie ma wodoru. Mało tego, na konferencji, Kongresie 590 polityka polskiego producenta traktorów przewidywała zasilanie wodorem. Tu jest pominięty bardzo duży, istotny problem. Można mówić długo na ten temat.

Kolejna sprawa. Art. 39 stanowi, że w celu zapobieżenia negatywnemu oddziaływaniu na zdrowie

Posel Krzysztof Sitarski

ludzi i środowisko w związku z emisją zanieczyszczeń z transportu na obszarze zwartej zabudowy mieszkaniowej z koncentracją budynków użyteczności publicznej można ustanowić strefę czystego transportu, do której ogranicza się wjazd pojazdów innych niż elektryczne, napędzane wodorem, napędzane gazem ziemnym. Jak mają być te samochody napędzane wodorem, jak nie ma przewidzianych do rozwoju sieci stacji wodorowych? To raz. I druga sprawa. Dalej mówimy tutaj o opłatach: opłata za wjazd do strefy czystego transportu nie może być wyższa niż 30 zł dziennie. Mieszkańcy dużych aglomeracji i dużych miast, ścisłych miast niemający pieniędzy na nowy pojazd, wielokrotnie droższy od klasycznego, będą uiszczać łącznie kilkaset złotych opłat rocznie, oczywiście na rzecz samorządu. Jest dobrowolność ustanowienia takich stref, to jest pełna dowolność samorządu. Niestety, znając życie i polskie realia, te strefy zostaną ustanowione i te opłaty będą egzekwowane w górnej granicy cenowej. Nie będzie ulgi dla obywatela. Finalnie skończy się tak, że centra miast mogą pozostać tylko dla pięknych, bogatych i jeżdżących samochodami elektrycznymi ze Stanów Zjednoczonych albo jeżdżących samochodami kilkunastoletnimi, ale posiadającymi instalację LNG. Tyle i aż tyle.

Oczywiście założenia są doskonałe: troska o powietrze, o jakość powietrza. Trzeba dodać, że wyłączeń jest tu bardzo dużo, że instytucje dotyczące bezpieczeństwa państwa, służby itd. są, że tak powiem, wyłączone z obligo stosowania napędów elektrycznych. Jeżeli jest taka troska o powietrze, to dlaczego limuzyny rządowe stojące np. pod budynkami Sejmu cały czas pracują na wolnych obrotach? Silniki 6-litrowe, prawda? Chyba nikt jeszcze tego nie zauważył, jak duża jest ta troska.

W związku z tym, prezentując stanowisko klubu Kukiz'15, wnoszę o odrzucenie projektu w całości celem przedstawienia nowego, uwzględniającego wszystkie powyższe uwagi. Dziękuję bardzo. I proszę to zaprotokołować.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Marek Sowa, klub Nowoczesna.

Posel Marek Sowa:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu wobec rządowego projektu ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych.

Pozwólcie państwo, że najpierw przypomnę, że premier Morawiecki na początku 2016 r., kiedy kilka miesięcy pełnił swój urząd wicepremiera, ministra rozwoju, zapowiedział, że za 10 lat, tj. na koniec 2025 r., po Polsce będzie jeździć 1 mln elektrycznych samochodów. Elektromobilność miała być priorytetem rządu i kołem zamachowym innowacyjnej gospodarki. Dzisiaj, po blisko 2 latach od zapowiedzi premiera, po Polsce jeździ niespełna 1 tys. samochodów elektrycznych, przy czym połowa z nich jeździła już 2 lata temu, mamy też zaledwie 50 stacji ładowania.

Czy procedowany projekt ustawy jest pierwszym krokiem w kierunku realizacji zapowiedzi sprzed blisko 2 lat, tak naprawdę trudno dzisiaj przesądzić. Ten projekt skupia się na kilku ważnych elementach. Po pierwsze, to promocja, określenie warunków rozwoju i zasad rozmieszczania infrastruktury paliw alternatywnych w transporcie, bez której rozwój sektora będzie niemożliwy. Po drugie, to stworzenie zasad funkcjonowania stref czystego transportu.

W tym miejscu chciałbym przypomnieć, że 24 lutego ub.r. głosami posłów Prawa i Sprawiedliwości projekt złożony przez Nowoczesną w zakresie tworzenia ekostref został odrzucony.

Panie Ministrze! Wówczas ten projekt w rządzie prowadził minister infrastruktury. I tak zachęcam do lektury, radzę zapoznać się z tym projektem, bo w moim głębokim przekonaniu on znacznie precyzyjniej i lepiej opisuje kwestię walki o czyste powietrze w aglomeracjach miejskich. On wówczas dawał upoważnienie radom gmin powyżej 200 tys. mieszkańców. Powiedzmy sobie szczerze: zanieczyszczenia komunikacyjne są problemem głównie dużych miast.

Warto podkreślić, że przedstawione w projekcie ustawy kwestie związane z rynkiem paliw alternatywnych w transporcie są dotychczas praktycznie nieuregulowane prawnie.

Ustawa zakładała poprawę dostępności ładowania pojazdów elektrycznych i infrastruktury przeznaczonej dla pojazdów napędzanych gazem ziemnym. I tak zgodnie z tymi planami w okresie najbliższych 3 lat przewidziano budowę ponad 6 tys. ładowarek i 400 stacji szybkiego ładowania. Obowiązek budowy infrastruktury spadnie na sektor prywatny, choć trudno założyć, że będą to po prostu inwestycje mocno rentowne. W związku z powyższym plan, o którym mówił pan minister, po 3 latach prawdopodobnie będzie musiał zostać uruchomiony. Być może zaangażowanie sektora publicznego też jest niezwykle istotne. Mam na myśli tutaj choćby spółki Skarbu Państwa, w szczególności operatorów sieci dystrybucyjnej, czy samorządy terytorialne. Rząd zamierza na wsparcie elektromobilności przekazać 18,5 mld zł. Środki te zostaną przeznaczone na pomoc w budowie infrastruktury, dopłaty do samochodów elektrycznych czy też ulgi, o których była tutaj już mowa. Mam na myśli choćby ulgi w akcyzie. Czy zachęty są wystarczające? Wydaje się, że możliwe jest osiągnię-

Posel Marek Sowa

cie udziału pojazdów zeroemisyjnych i niskoemisyjnych w transporcie publicznym i sektorze publicznym. Jest to wykonalne, ale przy ogromnym wysiłku samorządów, tym bardziej że pochodzące z funduszy europejskich w tej perspektywie środki zostały już praktycznie zakontraktowane i te pojazdy elektryczne, które miały być, zostały już zakupione albo w tej chwili są procedowane przetargi w tej sprawie. Dla przykładu, Kraków zakupił 20 pojazdów elektrycznych. To jest kropla w morzu potrzeb. Na bazę taborową w liczbie 650 autobusów, żeby osiągnąć połowę tego pułapu, potrzeba nakładów finansowych rzędu 800 mln zł. To jest skala wyzwania w jednym dużym mieście. W związku z powyższym, jeśli pod znakiem zapytania stoją możliwości wsparcia tego sektora choćby z funduszy europejskich, o czym zapewne pan minister myśli – stoją, bym powiedział, pod dużym znakiem zapytania w przyszłym budżecie europejskim, po roku 2020 – być może trzeba szukać alternatywnych źródeł wsparcia dla samorządów po to, aby ta kwestia była zrealizowana.

Kolejny element to jest wzmocnienie działań propopytowych. Obawiam się bardzo, że ta 3-procentowa ulga w akcyzie to jest po prostu nic, że ona nie będzie wystarczającą zachętą. Mówimy tutaj o pojazdach, których wartość zazwyczaj przekracza znacznie kwotę 100 tys. zł. *(Dzwonek)* Z pełnym szacunkiem, ale myślę, że przy takim budżecie te 3 tys. zł czy 4 tys. zł nie są kluczowym elementem przy podejmowaniu decyzji o zakupie takiego taboru. W związku z powyższym, żeby ten projekt się udał, żeby stał się w jakiejś mierze powszechny, abyśmy mogli generować popyt, katalog ulg czy zachęt powinien być dużo obszerniejszy. Powinna być polityka państwa na rzecz tego, aby odmładzać flotę samochodową. No to wstyd dla Polski, że średni...

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Posel Marek Sowa:

...wiek pojazdów przekracza 12 lat.

Oczywiście Klub Poselski Nowoczesna jest za skierowaniem projektu tej ustawy do dalszych prac w komisji. Będziemy nad nim pracowali. Ale też zachęcam pana ministra, aby zwłaszcza ten trzeci element...

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Posel Marek Sowa:

...związany z działaniami propopytowymi rozbudować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na początek powiem, że klub poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za dalszym procedowaniem nad tym projektem ustawy, bo to jest ważna ustawa i potrzebna, dlatego że ona stawia na nowoczesność, przynajmniej w założeniach, a bez nowoczesności nie ma rozwoju gospodarki, nie ma postępu, nie ma dobrobytu, każdy ma tego świadomość. My mamy przykre doświadczenia, jeżeli chodzi o energetykę, o sektor energetyczny. No z przykrością trzeba stwierdzić, że przez ostatnie 2 lata my się tutaj cofnęliśmy w tej nowoczesności, robiąc dziwne wolty, jeżeli chodzi o energię odnawialną, zrażając sobie inwestorów. Dzisiaj oni straszą nas karami, i to dość dużymi karami. To było niezrozumiałe dla całej Europy, dla całego świata, jak my mogliśmy zawrócić z już raz obranej drogi. Dobrze, że w tej chwili są jakieś sygnały, że jednak tu były popełnione błędy i trzeba stopniowo, bo nikt tutaj o żadnej rewolucji nie mówił, przechodzić na te odnawialne źródła energii, bo od tego już nie ma odwrotu. I czy my kochamy górników, czy nie kochamy, czy chcemy wspierać węgiel, czy nie chcemy, tutaj tej dyskusji nie powinno być. O, pan poseł Gadowski to mówił. Tej dyskusji nie powinno być, bo to nie ma jedno z drugim nic wspólnego i takie przeciwstawianie sobie tych podejść jest szkodliwe.

Myślę, że to jest potrzebne, tylko wymaga dużych nakładów, bo nie ma taniej nowoczesności, nie ma taniego postępu. Postęp kosztuje. To, co jest drogie – jest zresztą takie powiedzenie i ono się sprawdza – jest później tanie w eksploatacji, w użyciu jest tanie. Jeżeli stawiamy na elektromobilność, na nowoczesność, to powinniśmy nie tylko infrastrukturę mieć na myśli, ale i to, kto skorzysta z tej infrastruktury. Takie działania już kiedyś były podejmowane, jeżeli chodzi o sprężanie gazu ziemnego. Stacje sprężania były budowane, a później okazało się, że nie było pojazdów, nie miał kto z tego korzystać. A więc tutaj te działania powinny iść w parze. Wprawdzie są te minimalne zachęty dla użytkowników do zakupu takich pojazdów, ale one są za małe. One są za małe i obawiam się, że tutaj nie będzie jakiegos zrywu, bo ludzi nie stać dzisiaj, żeby w to inwestować. To są drogie

Posel Mieczysław Kasprzak

rzeczy, bo nowoczesność, tak jak powiedziałem, kosztuje. Zwalniając z akcyzy czy udostępniając komuś buspas, nie zachęcimy go, żeby kupił sobie nowoczesny, drogi, dwukrotnie droższy, pojazd. To są kosztowne rzeczy, może samochód na gaz nie, ale jeżeli chodzi o pojazdy elektryczne, to rzeczywiście ich cena jest znacznie wyższa. Dlatego też traktujemy to jako jeden z elementów, mały element, walki ze smogiem. A to jest dzisiaj sprawa nr 1, bo rocznie nam 40 tys. Polaków, naszych obywateli, umiera ze względu na zły stan powietrza. Dzisiaj w Warszawie, jak nas straszono – przynajmniej rano – najgorsze powietrze będziemy mieć w całej Polsce.

To jest jeden z małych fragmentów walki ze smogiem, ale uważamy, że potrzebny. Będziemy wspierać te działania, jak również inne działania, niemniej jednak tutaj musi być skoordynowana pomoc finansowa dla mieszkańców. Nie można planować infrastruktury, nie mając rozeznania. Te uwagi są zgłaszane przez samorządy, przez różne instytucje i też do nas docierają. Tu musi być pełna synchronizacja tych działań i zdecydowane działanie, bo jeżeli się to rozwlecze w czasie, to efekt będzie znikomy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Ireneusz Zyska, koło Wolni i Solidarni.

Posel Ireneusz Zyska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych.

Procedowana ustawa była od dawna wyczekiwana ze względu na konieczność wpisania krajowej polityki klimatycznej w ramy dyrektyw Unii Europejskiej oraz dokonującej się na świecie transformacji energetycznej. Projekt ustawy poddany był resortowym uzgodnieniom i społecznym konsultacjom. W wyniku tych działań powstał akt prawny, który jest kompromisem pomiędzy uciążliwościami administracyjnymi dla obywateli a niezbędnymi regulacjami tworzącymi przestrzeń do budowy nowego, czystego środowiska, które jest wolne od trujących związków chemicznych i pyłów w otaczającym nas powietrzu.

Jednym ze środków prowadzących do wzrostu neutralności klimatycznej transportu oraz poprawy stanu tego sektora gospodarki pod względem zastosowania rozwiązań proekologicznych jest rozwój rynku paliw alternatywnych, który jest w Polsce we

wstępnej fazie rozwoju. Dlatego konieczne jest stworzenie zgodnych z wymogami dyrektywy 2014/94/UE ram prawnych dla rozwoju infrastruktury paliw alternatywnych, tankowania pojazdów napędzanych gazem ziemnym, określenia obowiązków informacyjnych w zakresie paliw alternatywnych oraz stworzenia zasad funkcjonowania stref czystego transportu w transporcie.

Drugim filarem implementacji ww. dyrektywy Unii Europejskiej jest stworzenie warunków do rozwoju elektromobilności, w tym również określenie zasad świadczenia usług w zakresie ładowania pojazdów elektrycznych. Przedmiotowy projekt ustawy wyznacza odrębne ścieżki tworzenia infrastruktury dla energii elektrycznej oraz gazu ziemnego. Takie podejście wynika z odmienności tych dwóch rodzajów paliw. Celem projektowanej ustawy ma być również rozwój w całej Polsce ogólnodostępnych stacji ładowania pojazdów elektrycznych i stacji tankowania dla samochodów na gaz ziemny. Mimo że procedowana ustawa nakłada nowe obowiązki na operatorów systemów dystrybucyjnych gazowych i elektroenergetycznych oraz innych podmiotów działających na tych rynkach, ich wejście w życie jest jednak rozłożone w czasie i będzie służyć dobru całego społeczeństwa.

Pewne kontrowersje opinii publicznej budzi możliwość wprowadzenia przez gminy stref czystego transportu, po których będą mogły poruszać się tylko pojazdy napędzane paliwami alternatywnymi. Należy jednak zauważyć, że wprowadzenie tych stref nie będzie obligatoryjne, a z pewnością ułatwi jednostkom samorządu terytorialnego walkę z zanieczyszczeniem powietrza w miastach.

Z uznaniem trzeba się odnieść do stworzonego w projekcie ustawy całego aparatu pojęciowego i spójnego katalogu definicji dotyczących infrastruktury dla gazu ziemnego i elektromobilności. Wprowadzenie ustawowych wymogów technicznych dla punktów ładowania pozwoli na właściwą implementację przepisów dyrektywy 2014/94/UE oraz zapewni bezpieczeństwo użytkowników pojazdów elektrycznych.

Pozytywnym rozwiązaniem jest wyłączenie działalności gospodarczej polegającej na oferowaniu usługi ładowania pojazdu z obowiązku posiadania koncesji na sprzedaż energii elektrycznej, co powinno zainteresować tą nową działalnością małe podmioty gospodarcze.

W ramach prac nad projektem ustawy jeszcze na etapie przedsejmowym zostało wniesionych ok. 1200 uwag przez niemal 100 różnych podmiotów reprezentujących niejednokrotnie odmienne stanowiska. Wśród zgłaszających uwagi znalazła się liczna grupa przedsiębiorców, operatorów systemów dystrybucyjnych elektroenergetycznych, jak również jednostek samorządu terytorialnego i samych użytkowników pojazdów elektrycznych. Wyniki konsultacji społecznych wraz z ich analizą zostały przedstawione m.in. na

Posel Ireneusz Zyska

posiedzeniu Parlamentarnego Zespołu Górnictwa i Energii w dniu 26 października 2017 r., zespołu parlamentarnego, którego mam zaszczyt być przewodniczącym.

Warto także zauważyć, że jednym z ważnych elementów uzupełniających i wspierających rozwój systemu elektromobilności będzie znajdujące się obecnie w końcowej fazie uzgodnień rozporządzenie ministra energii w sprawie szczegółowych zasad kształtowania i kalkulacji taryf oraz rozliczeń w obrocie energią elektryczną, zwane rozporządzeniem w sprawie taryfy antysmogowej, które będzie zachęcać nie tylko do stosowania ogrzewania elektrycznego w gospodarstwach domowych, ale także do ładowania pojazdów elektrycznych w godzinach nocnych, tj. od godz. 22 do godz. 6.

Zgodnie z logiką totalnej opozycji najlepiej nie robić nic (*Dzwonek*), stąd też dzisiaj wyrażona krytyka przez posłów chociażby Platformy Obywatelskiej czy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dlatego z całą mocą tutaj chcę podkreślić, że jest to bardzo dobry projekt ustawy.

(*Posel Mirosława Nykiel*: Chyba pan spał.)

Jedno zastrzeżenie, panie ministrze. Nawiązuję do wypowiedzi moich przedmówców, zwłaszcza pana posła Sitarskiego z Kukiz'15. Bardzo proszę o zwrócenie uwagi i wprowadzenie zapisu w ustawie dotyczącego wykorzystania wodoru jako paliwa. Myślę, że to uzupełnienie jest niezbędne.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Posel Ireneusz Zyska:

Pani marszałek, pan poseł z Platformy przekroczył swój czas o minutę.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Ale ja wszystkim zwracam uwagę w tym samym momencie.

Posel Ireneusz Zyska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Koło Poselskie Wolni i Solidarni w pełni popiera rządowy projekt ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Czy mamy już listę posłów chętnych do zadania pytań?

Czy ktoś jeszcze chce zgłosić się do zadania pytania?

Jeżeli nie, to zamykam listę.

Jako pierwszy pan poseł Paweł Arndt, Platforma Obywatelska.

(*Głos z sali*: Ile?)

Minuta.

Posel Paweł Arndt:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie dotyczy spraw finansowych. Generalnie idee zawarte w tym projekcie są niewątpliwie słuszne, chociaż projekt nie jest pozbawiony pewnych mankamentów. Mówili o tym przedmówcy, ale ja chciałbym spytać, czy środki finansowe, które są zapisane w projekcie tej ustawy, są wystarczające. Na 10 lat przewidujecie państwo ok. 60 mln zł dofinansowania z budżetu państwa. To nie jest duża kwota, na rok 2018 ma być kwota ok. 4 mln zł. Tak nawiasem mówiąc, mam pytanie. Przed chwilą zakończyliśmy prace nad projektem budżetu na 2018 r. Czy te środki, mimo tak niedużej kwoty, są tam na pewno zapisane? Czy nie ma wątpliwości, skąd wziąć tę nie dużą kwotę? Proszę o odpowiedź na to pytanie.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma Obywatelska.

Posel Krzysztof Gadowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To pomysł niewymyślony przez rząd Prawa i Sprawiedliwości, bo właściwie w planie Junckera już to wyraźnie zaznaczono. Dzisiaj mamy również implementację prawa unijnego w tej ustawie. Co prawda, jak mówili praktycznie wszyscy przedmówcy, brakuje konkretów, są tylko tytuły, które zostały tam wrzucone.

Panie ministrze, chciałbym pana zapytać... Ustawa wyznacza jednostkom samorządu terytorialnego czas, w jakim posiadana przez nie flota ma osiągnąć wymagany procentowy udział pojazdów zeroemisyjnych. Chciałbym zapytać, czy państwo przeliczyli, jakie to koszty te samorządy, poszczególne samorządy, muszą wydatkować na realizację tej ustawy.

Posel Krzysztof Gadowski

Drugie pytanie. Jak to będzie rozliczane w przypadku międzygminnych związków komunikacyjnych, które realizują komunikację miejską ponadlokalną i lokalną w ramach jednego związku komunikacyjnego? To bardzo ważne, bo rzeczywiście kto da pieniądze (*Dzwonek*) na wprowadzenie tej ustawy w życie? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pani poseł Mirosława Nykiel, Platforma Obywatelska.

Posel Mirosława Nykiel:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W projekcie zaproponowano poziom wsparcia dla strony popytowej. Tak jak tutaj już kilkakrotnie mówiono, nijak się on ma do wielkich celów zawartych w planie rozwoju elektromobilności. W wielu europejskich krajach już wdrożono całe programy wspierające rozwój elektromobilności. Moje pytanie do pana ministra: Czy my przewidujemy dofinansowanie zakupu pojazdów elektrycznych?

Drugie pytanie dotyczy budowy punktów ładowania. Dlaczego ograniczono lokalizację punktów szybkiego ładowania przy głównych drogach krajowych i autostradach? Czym to jest spowodowane? Czy nie sądzicie państwo, że umiejscowienie punktów poboru przy głównych drogach i autostradach jest barierą utrudniającą rozwój elektromobilności w Polsce?

I do pana posła Zyski: Platforma Obywatelska poparła ten projekt i była za skierowaniem go do prac w komisji, więc nie wiem, skąd ta uwaga pana posła. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Bardzo proszę, pani poseł Agnieszka Kołacz-Leszczyńska, Platforma Obywatelska.

Posel Agnieszka Kołacz-Leszczyńska:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W ustawie jest mowa o funduszu wspierania elektromobilności. Będzie on miał na celu m.in. wspieranie budowy polskiego auta elektrycznego, ale także całej infrastruktury temu służącej. Moje pytania dotyczą

przede wszystkim tego, jakim budżetem będzie dysponował ten fundusz i ile z tego budżetu pójdzie na bieżące utrzymanie funduszu, a ile rzeczywiście będzie skierowane na realne wspieranie tej elektromobilności.

Drugie pytanie dotyczy informacji, kiedy fundusz realnie zacznie funkcjonować. Myślę tutaj o gotowości do przyjmowania wniosków i ich realizacji w formie dofinansowania poszczególnych inwestycji.

Mam jeszcze jedno pytanie, panie ministrze, bo niektórzy są oczarowani mitem polskiego auta elektrycznego, bo rzeczywiście to brzmi bardzo dumnie. A ja chcę zapytać, ile rzeczywiście w tym polskim aucie będzie tej polskości, bo podobno silnik będzie pochodził ze Stanów Zjednoczonych (*Dzwonek*), deska rozdzielcza będzie niemiecka, karoseria będzie z Wielkiej Brytanii, a wycieraczki podobno wykona niemiecki koncern. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Paweł Papke, Platforma Obywatelska.

Posel Paweł Papke:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym wrócić do wystąpień pana posła Gawlika i pana posła Sitarskiego i spytać o ten wodór. Ustawa tylko pobieżnie wspomina o wodorze jako paliwie alternatywnym. Teraz na świecie jest to druga po samochodach elektrycznych najszybciej rozwijająca się technologia zeroemisyjnego transportu, dlatego jej przeoczenie według mnie będzie dużym błędem dla polskiej gospodarki. Czy planowane jest pełniejsze wsparcie rozwoju technologii wodorowych w Polsce? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Krzysztof Sitarski, Kukiz'15.

Posel Krzysztof Sitarski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ustawa dotyczy stworzenia infrastruktury ładowania aut elektrycznych i tankowania pojazdów na gaz. Elektromobilność sama w sobie jest drogą i praktycznie bez wsparcia oraz nakładów państwa jest trudno wykonalna. Tutaj projektowane przepisy dadzą podstawy dofinansowania infrastruktury i inwestycji

Posel Krzysztof Sitarski

w inteligentne systemy dystrybucji. Wszelkie działania będą wymagały konfiguracji pracy sieci elektrycznej i zmniejszenia przerw w dostawie energii elektrycznej w sytuacjach planowanych lub awaryjnych. I tutaj pytanie: Jakie inwestycje wzmacniające sieć elektroenergetyczną dystrybutorzy będą musieli wykonać w celu przystosowania na rzecz elektromobilności, zwiększenia, że tak powiem, sieci przesyłowych? Tutaj istnieje ryzyko przerzucenia powyższych kosztów na odbiorców końcowych. Czy takie ryzyko istnieje? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Piotr Cieśliński, Platforma Obywatelska.

Posel Piotr Cieśliński:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! W obecnej formie ustawa zawiera przepisy wprowadzające ulgi na zakup samochodów napędzanych paliwami alternatywnymi dla samorządów i firm. Wątpliwości budzi jednak brak ulg na zakup takich pojazdów przez klientów indywidualnych. Osiągnięcie poziomu 1 mln pojazdów elektrycznych do 2025 r., o czym jest oczywiście mowa w procedowanej ustawie, bez wsparcia dla klientów indywidualnych będzie niemożliwe.

Dlatego moje pytanie jest następujące: Dlaczego, panie ministrze, nie wprowadzono do ustawy zapisów dotyczących ulg dla zwykłych obywateli? Wydaje mi się, że... To jest na tyle ważne i uzasadnione, że pojawiało się już we wcześniejszych wystąpieniach klubowych.

Dopytam jeszcze odnośnie do pytania, które zadawała pani poseł. Mam nadzieję, panie ministrze, że na wyborze polskiej karoserii (*Dzwonek*) dla polskiego auta się nie skończy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Arkadiusz Marchewka, Platforma Obywatelska.

Posel Arkadiusz Marchewka:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysocka Izbo! Pod koniec 2016 r. rząd przyjął „Plan roz-

woju elektromobilności w Polsce”. Tam rzeczywiście są pokazane trzy etapy dojścia do celów, które są określone m.in. w projekcie ustawy. Ten projekt zakładał, że w latach 2016–2018 zostaną przygotowane pilotaże związane z wprowadzeniem różnych rozwiązań, w tym z budową stacji doładowania pojazdów elektrycznych w poszczególnych aglomeracjach. Kilkanaście samorządów podpisało listy intencyjne dotyczące właśnie współpracy w ramach tego przedsięwzięcia.

Chciałbym zapytać pana ministra, czy wiadomo już, w jakich miastach zostaną przeprowadzone te działania pilotażowe i gdzie znajdą się te stacje doładowania pojazdów elektrycznych. Chciałbym jeszcze raz przekonać pana ministra, tak jak przekonywałem w interpelacji, do tego, aby jeden z takich pilotaży został przeprowadzony (*Dzwonek*) w Szczecinie, który ma doskonałe możliwości i spełnia wszystkie te wymagania, które są zawarte w planie rozwoju elektromobilności. Chciałbym więc zapytać pana ministra, czy są już wskazane miejscowości i czy jest możliwość, aby tak się stało właśnie w Szczecinie. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Mieczysław Kasprzak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Ja bym chciał zadać pytanie panu ministrowi. Wspomniał pan tutaj o pojazdach alternatywnych, jednoszynowych. W Rzeszowie od dłuższego czasu takie działania podejmuje pan prezydent Ferenc i cały czas ma jakieś kłopoty. Czy ten problem zostanie rozwiązany? Bo to jest potrzebne, konieczne, prace są zaawansowane, wszyscy czekają, żeby to rozpoznać. Natomiast jedna rzecz.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Pan też słyszał, ja w ogóle nie odnosiłem się krytycznie do tego projektu, zgłosiłem swoje uwagi, a tutaj jeden z posłów mówi, że Polskie Stronnictwo Ludowe krytykuje projekt ustawy. No coś niezrozumiałego. Jak to jest, panie ministrze? Czy ja mówiłem, że projekt ustawy jest zły? Trzeba rozsądnie do tego podchodzić.

Panie pośle, kiedyś my mówili o tym, że źle jest w zdrowiu, źle jest w lasach, źle jest w obronie, pan tutaj piał peany. A dzisiaj co ma pan do powiedzenia? Tak nie można. Jeżeli mamy współdziałać, współpracować, to musimy się wspierać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Tak jest! Brawo!)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Jerzy Meysztowicz, klub Nowoczesna.

Poseł Jerzy Meysztowicz:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ja nie mam nic przeciwko temu, żeby promować elektromobilność, natomiast trzeba się zastanowić nad tym, żeby to było kompleksowe działanie. Państwo tutaj proponujecie rozwiązanie, które mają zadbać o to, żeby były stacje ładowania, ale ja mam pytanie, czy pan minister miał okazję zapoznać się z opinią i badaniami szwedzkimi, które wskazują na to, że w tej chwili ilość CO₂ wytworzona przy produkcji baterii do tesli jest równoważna z 8-letnią eksploatacją samochodu spalinowego. W wypadku mniejszych samochodów jest to oczywiście mniej. Zastanawiam się, czy państwo przeanalizowali jedną rzecz. A mianowicie ta cała elektromobilność rzeczywiście ma olbrzymie walory i uzasadnienie w państwach, gdzie procent energii uzyskanej ze źródeł odnawialnych jest bardzo wysoki. W związku z tym wszystkie kraje skandynawskie, które są liderami w tej dziedzinie, mogą sobie na to pozwolić. A co państwo zrobiliście? Najpierw skasowaliście OZE, a teraz będziecie (*Dzwonek*) proponować elektromobilność. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Paweł Kobyliński, klub Nowoczesna.

Poseł Paweł Kobyliński:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pytanie będzie dotyczyło zachęt do zakupu samochodów i pojazdów napędzanych elektrycznie. Tutaj mówimy o zwolnieniu z akcyzy, ale to jest raptem ok. 3%, bodajże 3,6%, a przy samochodach, które kosztują od stu kilkudziesięciu tysięcy złotych wwyż, wydaje się, że jest to zachęta nijak mająca się do decyzji zakupowej. To jest zbyt mały procent. Chciałbym spytać, czy prowadziliście państwo rozmowy w Ministerstwie Finansów np. o tym, żeby może wprowadzić zwolnienie z VAT-u czy jakieś inne zachęty, może wymianę starego samochodu na nowy z jakąś premią. Tak to robili np. nasi zachodni sąsiedzi wiele lat temu, kiedy była taka akcja wymieniania. Wydaje się, że te rozwiązania byłyby dużo skuteczniejsze niż sama rezygnacja z akcyzy, która po prostu wydaje się tutaj niewystarczająca. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Marek Sowa, klub Nowoczesna.

Poseł Marek Sowa:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dwa krótkie pytania. Pierwsze pytanie jest takie: Czy np. sieci dystrybucyjne stacji paliw mają w planach rozbudowę swojej infrastruktury, tak aby powstały stacje doładowania? Czy te plany po prostu zmierzają do tego? Bo bez wątplenia to by w radykalny sposób zwiększyło dostępność tej infrastruktury. To jest pierwsze pytanie. Oczywiście mam tutaj na myśli głównie Lotos i Orlen.

Natomiast drugie pytanie jest związane z szeregiem obowiązków, które spadają na samorządy terytorialne, w tym z kwestią związaną z koniecznością wymiany taboru, czy to taboru na użytek własny, czy też w transporcie zbiorowym. Jak wiem, projekt trafił pod obrady komisji wspólnej w listopadzie ub.r., ale nie uzyskał opinii. Jakie były powody, że tej opinii czy uzgodnienia komisji wspólnej rządu i samorządu ze strony samorządowej nie było? Przynajmniej mam taką opinię (*Dzwonek*) ze strony samorządowców. A samej opinii nie mogłem się doszukać w raporcie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pan poseł Zdzisław Gawlik, Platforma Obywatelska.

Poseł Zdzisław Gawlik:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, jeżeli pan pozwoli, to pytanie pierwsze. Dlaczego w grupie pojazdów bezemisyjnych, które mogą wykorzystywać w swojej aktywności jednostki samorządu terytorialnego dla celów komunikacyjnych, są ujęte tylko dla osiągnięcia ustawowego celu jedynie pojazdy napędzane energią elektryczną i gazem ziemnym, a pomija się pojazdy napędzane wodorem?

Drugie pytanie. Co uzasadnia zaostrzoną odpowiedzialność operatora ogólnodostępnej stacji ładowania za szkody powstałe w wyniku niespełnienia przez ogólnodostępną stację ładowania wymagań technicznych? Tam jest ta zaostrzona odpowiedzialność przewidziana prawem.

I pytanie trzecie. Dlaczego koszty budowy, napraw i modernizacji stacji gazu ziemnego, tych ogólnodostępnych, są tak wysokie?

Posel Zdzisław Gawlik

nodostępnych, ponoszone przez operatora systemu dystrybucyjnego są zaliczane do kosztów uzasadnionych? Jest to kolejny podatek nakładany na wszystkich członków społeczeństwa (*Dzwonek*), nie tylko tych, którzy będą korzystać z tych pojazdów, ale także tych, którzy będą odbiorcami gazu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo.

Ostatnie pytanie zadaje pani poseł Gabriela Lenartowicz, Platforma Obywatelska.

Posel Gabriela Lenartowicz:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Chciałabym powiedzieć, że obserwujemy w przypadku tego projektu ustawy przejście z fazy PowerPointa do procesu ustawodawczego. I jedno, i drugie jest niestety podobnie mało konkretne i podobnie mało skuteczne. Nie doszukałam się żadnych analiz, jak naprawdę trzeba stymulować to, żeby Polacy rzeczywiście przeszli na elektromobilność, jakie środki trzeba wydać, na jakim poziomie. Przecież jest materiał porównawczy w Europie i na świecie i można by to zrobić. W tej chwili tworzy się byty, które nie będą sprawdzalne i nie przyniosą żadnego efektu, bo już bez żadnych analiz widzimy, że te zachęty fiskalne, które są, będą zupełnie nieskuteczne.

I następna kwestia. Pozorną jest rzeczą mówienie o tym, że ten projekt w jakimkolwiek stopniu ograniczy smog w miastach. Przecież my tak naprawdę przechodzimy z paliw węglowodorowych na rosyjski węgiel z elektrowni (*Dzwonek*) i tak naprawdę to przecież nie jest skuteczne zwalczanie smogu w miastach. Cemu nie ma projektów dotyczących transportu zbiorowego nisko- czy zeroemisyjnego, czemu nie stawia się na szynowy transport, też przecież elektryczny? To tworzenie mrzonek, które sprawiają wrażenie, że Polacy będą teraz taką lokomotywą technologiczną...

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Posel Gabriela Lenartowicz:

...Europy i świata, bez żadnych konkretów w tym zakresie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Na pytania odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Energii pan minister Michał Kurtyka.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Energii
Michał Kurtyka:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Po pierwsze, chciałbym bardzo serdecznie podziękować, dlatego że ta debata pokazuje – tak jak mi się też wydaje po tym roku naszej wspólnej pracy, bo państwo również braliście w niej udział, za co dziękuję, na różnych forach i na różnych konwencjach – że elektromobilność jest tym tematem, który nas łączy. Łączy nas w takim sensie, że te głosy krytyki, które słyszę, dotyczą raczej nie tego, czy elektromobilność, tylko tego, dlaczego tak mało albo dlaczego nie więcej, albo dlaczego nie byłibyśmy w stanie intensywniej podejmować pewnego typu działań. Na pewno to jest dyskusja, którą warto prowadzić, i warto, żebyśmy przy okazji tej ustawy ją odbyli.

Z mojej perspektywy mogę państwa zapewnić, że Ministerstwo Energii prowadziło bardzo intensywny dialog z pozostałymi resortami, w tym w szczególności z resortem finansów, i efekt pracy, który mamy, jest wyważonym kompromisem pomiędzy tym, w jakim miejscu dzisiaj jesteśmy, jeżeli chodzi o budżet, i tym, w jakim miejscu dzisiaj jest rozwój technologiczny, jeżeli chodzi o elektromobilność. Chciałbym tutaj odnieść się do największego sprzymierzeńca tego projektu. To jest postęp technologiczny. To jest ten czynnik, który powoduje, że rok do roku pojazdy elektryczne stają się coraz tańsze. I jeżeli teraz oprzemy się o badania czy o analizy dotyczące nie tylko Polski... W ostatnim wystąpieniu pani poseł zadała pytanie na temat tego, czy opieraliśmy się o jakiegoś typu badania. Otóż tak, jest ich bardzo dużo, jest ich coraz więcej i one, generalnie rzecz biorąc, wskazują, że w okolicach roku 2020, 2022, w tej perspektywie czasowej, nastąpi strukturalna zmiana, jeżeli chodzi o strukturę kosztową wykorzystania pojazdu opartego o silnik spalinowy versus pojazd elektryczny. Tym samym największym sprzymierzeńcem tego projektu jest właśnie postęp technologiczny. W naszym myśleniu na temat elektromobilności cały czas szukaliśmy sposobów, które pozwolą ten postęp technologiczny stymulować czy też zbudować warunki, w których mógłby on najlepiej oddziaływać na strukturę kosztów. I jeżeli można prosić, to ja bym prosił o to, żeby ten zestaw instrumentów wsparcia, który został zawarty w ustawie o elektromobilności, traktować nie wybiórczo, mówiąc o akcyzie tylko i wyłącznie albo takim czy innym elemencie, ale kompleksowo. Bo z mojej perspektywy ta ustawa jest

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii
Michał Kurtyka**

pewnego typu zachętą, jest pewnego typu zestawem narzędziowym dla przedsiębiorczych i innowacyjnych, którzy będą w stanie z różnych komponentów tej ustawy zbudować innowacyjne modele biznesowe. Na przykład możemy tutaj myśleć o operatorach carsharingu. Odbyliśmy specjalnie z nimi w Gdyni, zresztą na przełomie... w ostatnich tygodniach wakacji, specjalne warsztaty poświęcone temu, w jaki sposób możemy wziąć pod uwagę wyzwania związane z carsharingiem w elektromobilności, dlatego że carsharing jest sposobem na obniżenie liczby pojazdów w mieście. A jednocześnie zastanawialiśmy się, w jaki sposób sprawić, żeby te pojazdy były bardziej ekologiczne, żeby były to w większym stopniu pojazdy elektryczne. I to, na co zwracali uwagę np. operatorzy carsharingu, to to, że kluczową barierą dzisiaj dla nich, jeżeli chodzi o wykorzystanie pojazdów w miastach, jest np. niedostępność miejsc do parkowania. Stąd dajemy samorządom możliwość, żeby one same decydowały o tym, gdzie będą dedykowane miejsca parkingowe dla pojazdów elektrycznych. Jeżeli one będą jeszcze dodatkowo uzbrojone w infrastrukturę do ładowania, to tym lepiej, ale można sobie również wyobrazić tylko i wyłącznie dedykowane miejsca dla pojazdów elektrycznych, do tego darmowe parkowanie w centrach miast, jeżeli te miejsca wszystkie będą zajęte, do tego możliwość korzystania z pasów zarezerwowanych dla autobusów. I na to trzeba nakładać zachęty fiskalne, a zatem chodzi o zwolnienie z akcyzy czy też odpis amortyzacyjny. Odpis amortyzacyjny, który w tej ustawie jest proponowany, jest bardzo istotny, bo tu się zmienia wysokość odpisu z 20 na 30 tys. euro. Innymi słowy, przedsiębiorca będzie mógł wpisać w koszty korzystania z takiego pojazdu dodatkowo 10 tys. euro. I w tym kontekście, jeżeli chodzi o ten zestaw narzędzi czy zestaw instrumentów, które zostały wymienione w ustawie, prosiłbym czy zachęcałbym w tej naszej dyskusji do tego, żebyśmy traktowali to kompleksowo i żebyśmy traktowali to jako pewnego typu zestaw instrumentów, które potem będą twórczo przerabiane przez przedsiębiorców.

I w tym kontekście chciałbym powiedzieć, że sytuacja nie jest statyczna, że rynek elektromobilności stawia przed nami zupełnie nowe wyzwania rozwojowe. To już nie jest tak, że my możemy pojechać do jakiegoś kraju i zobaczyć, jak oni tam to robią, i ewidentnie lepiej albo gorzej skopiować tylko, co tam jest. Wiele krajów dzisiaj eksperymentuje z różnego typu modelami, jeżeli chodzi o elektromobilność, jeżeli chodzi o transport autonomiczny. I również my będziemy musieli liczyć się z tym, że tego typu prawo powinno podlegać okresowej weryfikacji, powinno podlegać okresowej ocenie pod kątem tego, czy wszystkie modele biznesowe innowacyjne, które się tworzą w przestrzeni gospodarczej, jesteśmy w stanie

zaabsorbować regulacyjnie. Tak że jeżeli chodzi o tę ustawę, to jej prostota jest taka jak prostota, powiedziałbym, konstytucji, dlatego że ona właśnie daje proste, przewidywalne, jasne zasady co do tego, w jaki sposób ten rynek powinien być skonstruowany. Jasno daje priorytet działaniom rynkowym, jeżeli chodzi o elektromobilność, dlatego że oczekujemy tutaj inicjatywy przedsiębiorców.

Natomiast niewątpliwie mamy świadomość również, że w tym pierwszym okresie będziemy potrzebowali dodatkowego wsparcia. Było tutaj – będę się starał teraz odnosić do pytań, które zostały mi zadane – ze strony pana posła Arndta pytanie dotyczące kwoty 60 mln z budżetu państwa. To jest kwota bezpośrednich płatności, natomiast na całość kosztów związanych z tą ustawą składa się bardzo dużo elementów, w tym wspomniane przeze mnie odpisy amortyzacyjne czy też zwolnienie z akcyzy. I to wszystko składa się na kwotę, która przekracza 18 mld zł w czasie obowiązywania tej ustawy. Natomiast te wydatki z budżetu państwa, jeżeli chodzi o lata 2018, 2019, albo są już uwzględnione w ustawie budżetowej, albo też dotyczą roku 2019.

Chciałbym dodać jeszcze, że ucząc się tej elektromobilności czy kreując dynamikę publiczną, publicznej polityki wokół elektromobilności, zaczęliśmy właśnie od transportu publicznego. I w tym kontekście pod koniec ubiegłego roku, z punktu widzenia rządu, miały miejsce dwa bardzo istotne wydarzenia: z jednej strony 28 grudnia było przyjęcie tego projektu ustawy, o którym dzisiaj mamy okazję dyskutować, ale z drugiej strony 29 grudnia nastąpiło podpisanie porozumienia pomiędzy Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Narodowym Centrum Badań i Rozwoju w sprawie finansowania programu bezemisyjnego transportu publicznego, który mobilizuje środki publiczne w wysokości ponad 2 mld zł na uruchomienie tego transportu publicznego elektrycznego. To jest bezprecedensowy potężny program, wydaje mi się, że na pewno największy w Europie, pytanie, czy w tym momencie, jeżeli zostawić z boku Chiny, nie jeden z największych na świecie, który w tej skali stawia na rozwój elektromobilności i w tej skali mówi o tym, że jako państwo jesteśmy gotowi, tam gdzie ten rynek jest najbardziej do tego dojrzały, położyć na szali wystarczające środki do tego, żeby na tej rewolucji skorzystał nasz przemysł, skorzystała nasza gospodarka, skorzystała nasza myśl techniczna, a w perspektywie, żebyśmy byli w stanie przebić ten szklany sufit pułapki średniego dochodu.

Jeżeli chodzi o kwestie związane z tym, czego dotyczy projekt – pytanie pani poseł Kołacz-Leszczyńskiej – czy ogranicza się do głównych dróg i autostrad, to odpowiadam, że nie. Ten projekt absolutnie nie ogranicza się do głównych dróg i autostrad, natomiast przewiduje, że w 32 głównych aglomeracjach w Polsce, jak również wzdłuż tras europejskich korytarzy transportowych powinna powstać wystarczająca infrastruktura, przy czym ta wystarczającość

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii Michał Kurtyka

została przez nas zdefiniowana w dokumentach, które były przyjęte na początku 2017 r., w marcu 2017 r. To jest dokument, który mówi o kierunkach rozwoju infrastruktury paliw alternatywnych, gdzie stwierdziliśmy, że takim minimum, o którym musimy mówić, jest 6400 punktów ładowania, które powstaną w tych głównych aglomeracjach i na głównych drogach, ale w żaden sposób niczego to nie ogranicza, a wręcz przeciwnie.

Jeżeli chodzi o polski sektor motoryzacyjny, bo tutaj padło pytanie o polskie auto elektryczne, niewątpliwie istnieje polski potencjał przemysłu motoryzacyjnego, tj. ponad 1000 przedsiębiorstw bardzo dynamicznie się rozwijających, mających ogromny potencjał innowacyjny. Pomiedzy Ministerstwem Energii a tymi podmiotami toczy się dialog, więc mogą stwierdzić, że nasza dynamika rządowa dotycząca uregulowania, jak również rozpropagowania elektromobilności nie pozostaje bez związku z ich planami biznesowymi. Przedsiębiorstwa te mają świadomość, że aby były w stanie skorzystać na tej rewolucji, muszą już dzisiaj podjąć działania, żeby dostosować swoją ofertę i być konkurencyjnymi dla tych, którzy w przyszłości będą chcieli montować pojazdy elektryczne. Teraz trzeba mieć świadomość, że przemysł motoryzacyjny jest, generalnie rzecz biorąc, przemysłem globalnym, w związku z czym coraz trudniej jest odróżnić miejsce, w którym pojazd jest montowany, od sieci poddostawców. Jako Polska jesteśmy również częścią takich sieci poddostawczych i to, o czym dzisiaj możemy mówić, to jest dążenie do tego, żeby elementy tego łańcucha wytwarzania pojazdów elektrycznych o najwyższej wartości dodanej były lokowane w Polsce. Z tej perspektywy nacisk na elektromobilność, propagowanie elektromobilności naprawdę nie pozostają bez echa z perspektywy planów biznesowych tych podmiotów. Natomiast potem, jeżeli chodzi o to, czy można powiedzieć, że dana część jest skonstruowana tu, a inna – gdzie indziej, myślę, że jest to kwestia już mniej krytyczna.

Mieliśmy sporo uwag dotyczących kwestii wodoru – pan poseł Sitarski, pan poseł Papke – za co dziękuję. Rzeczywiście, technologie wodorowe niewątpliwie mają przyszłość, co znalazło odzwierciedlenie również w tej ustawie. Zdefiniowaliśmy pojazd wodorowy, uznaliśmy, że pojazdy wodorowe powinny również być beneficjentem szeregu tych korzyści, które zostały zdefiniowane w ustawie. Natomiast musimy też mieć świadomość, że rozwój tych rynków, jeżeli chodzi o elektromobilność versus wodór, przebiega w różnym tempie i że znowu musimy tutaj w sposób pragmatyczny nakierowywać naszą uwagę na te obszary, które rozwijają się najszybciej, co – jak już powiedziałem – bynajmniej nie powoduje tego, że kwestii wodoru nie mielibyśmy w jakiś sposób poruszać. Poruszamy ją w tej ustawie. Co więcej, w ramach funduszu odnoszącego się do niskoemisyjnego trans-

portu – to jest ustawa, która towarzyszy ustawie o elektromobilności, która jest źródłem finansowania dla wielu inicjatyw, które zostały w tej ustawie zdefiniowane – będzie również możliwość finansowania działań związanych z wodorem.

Jeżeli chodzi o kwestie związane z pytaniami pana posła Cieślińskiego w sprawie tego, czy projekt zawiera wystarczające ulgi dla obywateli, to powiem, że tak jak wspomniałem, ten projekt jest wyważonym kompromisem osiągniętym w ramach rządu i wymienia się w nim szereg benefitów dla obywateli, co dotyczy m.in. akcyzy, możliwości poruszania się po buspasach, darmowego parkowania. Powinniśmy jednak w naszym myśleniu o całkowitym bilansie kosztowym związanym z pojazdem elektrycznym wziąć pod uwagę również relacje między nakładem na kupno takiego pojazdu a nakładem na jego eksploatację. Otóż okazuje się, że pojazd elektryczny jest znacznie tańszy w eksploatacji, w szczególności teraz, kiedy jako Ministerstwo Energii podejmujemy inicjatywę w zakresie obniżenia kosztu ładowania pojazdu elektrycznego, w ogóle kosztu energii elektrycznej w nocy. Ten koszt będzie w granicach kilku złotych za przejechanie 100 km. Innymi słowy, pojazd elektryczny będzie dużo tańszy w użytkowaniu dla użytkownika indywidualnego, który – jestem o tym przekonany – z czasem również będzie dostrzegał zalety tego pojazdu. Coraz więcej naszych obywateli będzie przekonywało się do pojazdów elektrycznych już na początku, w miarę jak będzie malał koszt ich zakupu, ale przede wszystkim w znaczącej mierze potem, patrząc na to, jak niskie będą koszty ich użytkowania w stosunku do kosztów użytkowania pojazdów spalinowych.

Odnosząc się do pytania pana posła Arkadiusza Marchewki, powiem, iż już 51 miast podpisało listy intencyjne, jeżeli chodzi o współpracę pomiędzy rządem a samorządami w zakresie rozwoju elektromobilności. W 2017 r. jeździło w Polsce 79 autobusów elektrycznych. Oceniamy, że w 2019 r. będzie ich 430, co stanowi ogromny wzrost. Jeżeli chodzi o 100 autobusów elektrycznych, które wyprodukowaliśmy w 2017 r., to w 2018 r. – na co wskazują wszystkie dane, które w tym momencie zbieramy od producentów – wzrost będzie aż trzykrotny, będziemy produkować o 300% więcej tych pojazdów, będzie ich 300 w 2018 r. Idealnie wstrzeliliśmy się tą ofertą w potrzeby nie tylko polskiego, ale również europejskiego rynku samorządowego.

Dziękuję bardzo za przypomnienie przez pana posła Kasprzaka kwestii monoraila. To jest oczywiście temat, który w szczególności dotyczy takiego miasta jak Rzeszów. Mam nadzieję, że projekt ustawy, który teraz przyjmujemy, przynajmniej otworzy taką możliwość, żeby eksperymentować, testować tego typu rozwiązania, bo testowanie takich rozwiązań będzie niezbędne do tego, aby wypracować przepisy wykonawcze do tej ustawy. Jedną kwestią jest stworzenie na poziomie ustawy możliwości korzystania z monoraila, a drugą są przepisy wykonawcze,

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Energii
Michał Kurtyka**

w związku z którymi, tak jak mówię, jak w wielu wypadkach rozwoju technologicznego, będziemy się musieli jeszcze trochę nauczyć, czyli tutaj jest pewnego typu synergia do przewidzenia, jeżeli chodzi o wydatki na badania i rozwój.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Meysztowicza dotyczące CO₂ wytworzonego przez pojazdy elektryczne, jak również w całym łańcuchu produkcji pojazdów elektrycznych, to niewątpliwie jest to obszar do analiz, do dyskusji. Myślę, że będzie tutaj na pewno dużo się jeszcze działo w zakresie tego, jaki jest całościowy bilans, jeżeli chodzi o różnego typu produkcję komponentów. Natomiast to, co możemy dzisiaj powiedzieć, i są wyniki badań europejskich instytucji, ale też europejskich think tanków, to, co jest bardzo istotne, to to, że w wypadku polskiego miks elektroenergetycznego w dalszym ciągu w znaczącej mierze jest on miksem, który zawiera również bardzo wiele komponentów, ale przede wszystkim jest miksem opartym na tradycyjnych paliwach kopalnych. Niezależnie od tego emisje CO₂ z takiego pojazdu są już znacząco mniejsze niż w wypadku emisji z pojazdu bezpośrednio spalinowego. W związku z tym mamy korzyść nie tylko w przypadku tego, co jest moim zdaniem kluczowe z perspektywy polskich miast, jeżeli chodzi o tlenki azotu, jeżeli chodzi o wszelkiego typu pyły, PM10, PM2,5, bo to jest to, co dokucza nam dzisiaj w centrach miast, ale również z punktu widzenia tego, co jest inwentaryzowane w europejskiej polityce klimatycznej, czyli emisji CO₂.

Myślę, że mieliśmy jeszcze pytania...

(Posel Agnieszka Kołacz-Leszczyńska: O funduszu wsparcia...)

...ze strony pana posła Gadowskiego, pana posła Kobylińskiego na temat zastąpienia samochodów z importu, na temat czasu na zmianę floty w samorządach i w administracji. Niewątpliwie dla nas, dla miast polskich, dla samorządów ważnym wyzwaniem cywilizacyjnym będzie takie skorelowanie przepisów, aby one promowały pojazdy elektryczne albo pojazdy niskoemisyjne, aby nie być w tyle za ich odpowiednikami w Europie Zachodniej, bo jeżeli będziemy mieć sytuację, w której w zachodniej Europie będą stopniowo wycofywane starsze pojazdy spalinowe, to będziemy musieli zadbać o to, aby ta nasza flota pojazdów odzwierciedlała jak najnowsze tendencje i żebyśmy nie stali się tym krajem, do którego będą importowane samochody czy też pojazdy zbyt przestarzałe.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Sowy dotyczące tego, w jaki sposób rozwijane są sieci, w jaki sposób rozwijana jest infrastruktura przez firmy paliwowe, to rzeczywiście wszystkie firmy paliwowe w tym momencie podejmują już wyzwanie elektromobilności, zarówno Orlen, jak i Lotos. Myślę, że spektakularnym przykładem jest dla nich również z grun-

tu europejskiego ogromna inwestycja Shella w sieć ładowania w zachodniej Europie.

I wreszcie, jeżeli chodzi o pytanie dotyczące tego, czy projekt uzyskał pozytywną opinię w komisji wspólnej rządu i samorządu, to mogę potwierdzić, że ją uzyskał. W związku z tym projekt ten był przedmiotem obrad tego ciała.

Myślę, że... Nie jestem pewien, czy odpowiedziałem na wszystkie pytania szczegółowo.

(Posel Agnieszka Kołacz-Leszczyńska: Fundusz wsparcia, fundusz wspierania.)

Fundusz. Dziękuję bardzo. Fundusz Niskoemisyjnego Transportu. Mamy równolegle procedowany w rządzie drugi projekt, który przeszedł już etap komitetu stałego, który definiuje Fundusz Niskoemisyjnego Transportu. To będzie sensu stricto nowelizacja ustawy o biokomponentach i biopaliwach. W ramach tej ustawy wyodrębnimy istniejący już mechanizm, który dedykował 1,5% akcyzy z paliw na działania związane z czystym transportem, na rzecz elektromobilności. W perspektywie do 2028 r. będzie to 4,5 mld zł, więc to będzie bardzo znacząca kwota. Wachlarz możliwych działań, które będą, mogą być sfinansowane z tego funduszu, obejmuje zarówno działania związane z rozbudową twardej infrastruktury, jak i możliwe działania związane z takim czy innym punktowym wsparciem pojazdów elektrycznych czy wykorzystaniem pojazdów elektrycznych. W szczególności wydaje mi się, że ten fundusz będzie pełnił ważną rolę w zakresie dofinansowania samorządów i miast, które nie tylko będą poddane obowiązkowi ustawowemu, ale też same, ze swojej inicjatywy będą gotowe zwiększyć tę ilość pojazdów elektrycznych w swoich flotach. Do tego Fundusz Niskoemisyjnego Transportu będzie służył i tam znajdą się wystarczające środki na to, żeby takie dofinansowanie zapewnić.

(Posel Agnieszka Kołacz-Leszczyńska: A czasowo jak to będzie mniej więcej?)

Zakładam, że ustawa dotycząca Funduszu Niskoemisyjnego Transportu to jest ustawa, którą powinniśmy w najbliższym czasie skierować z Rady Ministrów do Sejmu, a zatem będziemy mieli przed sobą ten proces, tak samo jak z ustawą o elektromobilności. Natomiast pierwsze środki, które są przewidziane na Fundusz Niskoemisyjnego Transportu w tej wersji, która przeszła przez stały komitet Rady Ministrów, są od 2019 r.

(Posel Agnieszka Kołacz-Leszczyńska: Dziękuję.)
Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek
Małgorzata Kidawa-Błońska:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Pan poseł Sitarski jeszcze bardzo prosił o głos.

Bardzo proszę, panie pośle.

1 minuta.

Posel Krzysztof Sitarski:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Rozmawialiśmy, panie ministrze, na temat, który poruszyłem, dokładnie o tych dwóch tematach, o które to się rozbiło. Sprawa wniosku o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. Prawdopodobnie jest szansa, że w komisji przeprowadzimy takie procedowanie nad tą ustawą, żeby te dwie uwagi, które są dla nas kluczowe, były uwzględnione. W związku z tym wycofuję sprzeciw. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Wycofał pan wniosek o odrzucenie.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych, zawarty w druku nr 2147, do Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa oraz Komisji Infrastruktury w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze skróceniem okresu przechowywania akt pracowniczych oraz ich elektroniczną (druki nr 1995 i 2119).

Bardzo proszę pana posła Piotra Uścińskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

Posel Sprawozdawca Piotr Uściński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt i przyjemność przedstawić sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do spraw deregulacji o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze skróceniem okresu przechowywania akt pracowniczych oraz ich elektroniczną.

Szanowni Państwo! Sejm na 53. posiedzeniu w dniu 8 grudnia przekazał, skierował powyższy projekt ustawy do Komisji Nadzwyczajnej do spraw deregulacji. Komisja zajęła się nim na posiedzeniu 13 grudnia.

Projekt dotyczy, tak jak w tytule wskazano, skrócenia okresu przechowywania akt pracowniczych z 50 do 10 lat oraz ich elektronicznej. Ustawa ma 11 artykułów, są w niej zmiany do czterech ustaw: do Kodeksu pracy, do ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, do ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

W czasie prac komisji nie zgłaszano poprawek ani wniosków mniejszości. Komisja wnosi, aby Wysoki Sejm załączony projekt ustawy raczył uchwalić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Małgorzata Kidawa-Błońska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy pan poseł Piotr Uściński, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Uściński:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam przyjemność w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze skróceniem okresu przechowywania akt pracowniczych oraz ich elektroniczną.

Szczegółowo omawialiśmy ten projekt w czasie pierwszego czytania. Ja tylko przypomnę, że w projekcie chodzi przede wszystkim o skrócenie okresu przechowywania dokumentacji z 50 do 10 lat poprzez odpowiednie przekazanie w deklaracjach, raportach do ZUS-u tych informacji. Będą one niezbędne do wyliczenia w przyszłości emerytur i rent Polakom, będą już w ZUS-ie. Gdy Polacy będą odchodzili na emerytury, nie będą musieli sami zbierać tych informacji, sami kompletować dokumentów, będą mogli skorzystać z tego, co już zostało przekazane do ZUS-u, ale jeśli będą chcieli, te informacje będą mogli odebrać od pracodawców po upływie tego okresu 10 lat przechowywania akt.

Ustawa wprowadza również możliwość przechowywania dokumentacji pracowniczej w formie elektronicznej zamiast formy drukowanej. Jest to forma cyfrowa dostosowana do obecnego etapu rozwoju gospodarki i rozwoju społecznego. Myślę, że będą to dużo niższe koszty dla całej gospodarki. Koszt przechowywania obecnie dokumentacji w skali roku ministerstwo wyliczyło na 130 mln zł.

Kolejna zmiana, już ostatnia, w tej ustawie to proponowana zmiana reguły normującej wypłatę wynagrodzenia w gotówce. Chcemy, aby pożądaną podstawową formą wypłaty wynagrodzenia była forma bezgotówkowa. Ta zmiana jest oczekiwana przez społeczeństwo i myślę, że zmniejszy też szarą strefę w sferze wynagrodzeń pracowniczych.

Ustawa jest typową ustawą deregulacyjną, czyniącą prawo bardziej przyjaznym Polakom, ograniczającą biurokrację, ograniczającą ilość drukowanych dokumentów. Dlatego w imieniu Prawa i Spra-

Posel Piotr Uściński

wiedliwości wnoszę do Wysokiej Izby o dalsze prace, o przyjęcie tej ustawy, ale wnosimy też do tej ustawy trzy poprawki i to są poprawki rozszerzające nowelizację. Mają one na celu wyeliminowanie przechowywawców dokumentacji pracowniczej działających bez uzyskania wpisu do rejestru przechowywawców akt osobowych i płacowych prowadzonego przez marszałka województwa. Dokumenty archiwizowane przez nieuprawnionych przechowywawców nie mogą stanowić dowodów w postępowaniu o przyznanie świadczenia emerytalnego lub rentowego, co może wpłynąć na obniżenie wymiaru świadczenia.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Stanisław Tyszką)

Chcemy, aby do końca 2018 r. nieuprawnieni przechowywawcy musieli albo zakończyć działalność, albo uzyskać wpis do odpowiedniego rejestru. I te poprawki przekazuję na ręce pani marszałek. Dziękuję bardzo.

Na ręce pana marszałka, przepraszam.

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Nie ma sprawy.

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Joanna Augustynowska dostarczyła stanowisko na piśmie*).

Głos ma pan poseł Maciej Masłowski, Kukiz'15.

Posel Maciej Masłowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie będę zabierał Izbie za dużo czasu, dlatego że to jest dobra ustawa deregulacyjna. W zeszłym miesiącu już mówiłem, że Kukiz'15 popiera jak najbardziej tę ustawę, i na tym etapie dalej podtrzymujemy nasze stanowisko. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Michał Jaros, Nowoczesna.

(Poseł Michał Jaros: Jestem, panie marszałku.)

Bardzo mnie to cieszy.

Posel Michał Jaros:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna pragnę przedstawić oświadczenie w sprawie sprawozdania komisji

o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze skróceniem okresu przechowywania akt pracowniczych oraz ich elektroniczną, druki nr 1995 i 2119.

Projekt dotyczy skrócenia z 50 do 10 lat czasu przechowywania dokumentacji pracowniczej i dokumentacji płacowej zleceniobiorców dzięki przekazywaniu do ZUS danych niezbędnych do przyznania pracownikom i zleceniobiorcom świadczeń emerytalnych i rentowych oraz ustalenia ich wysokości, a także umożliwienia pracodawcy prowadzenia i przechowywania dokumentacji pracowniczej również w postaci elektronicznej, fakultatywnie, co uprości obsługę akt osobowych.

W dniu 13 grudnia 2017 r. Komisja Nadzwyczajna do spraw deregulacji pracowała nad tym projektem i nie wprowadziła do niego żadnych poprawek. Jak wskazują projektodawcy w uzasadnieniu, dzięki wprowadzeniu tych przepisów nastąpi przyspieszenie procesu opracowywania dokumentów, skrócenie czasu przeszukiwania akt, a co się z tym wiąże, poprawi się jakość dokumentacji, a koszty przechowywania zostaną zredukowane. Postulowane rozwiązania korzystnie wpłyną na bezpieczeństwo pracownika. Między innymi nie będzie musiał udowadniać przed ZUS-em poprawności danych zapisanych na jego koncie. Wyeliminuje to w przyszłości konieczność uzyskiwania od byłego pracodawcy np. zaświadczenia o zatrudnieniu czy też wynagrodzeniu. Ponadto dotychczasowe rozwiązania obciążają finansowo pracodawców. Długie przechowywanie dokumentacji pracowniczej generuje u pracodawców koszty rzędu ok. 130 mln zł rocznie.

Projekt ustawy budzi jednak wątpliwości w kilku punktach. Po pierwsze, jak zauważyło Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, w projekcie ustawy nie wskazuje się obowiązku zastosowania bezpiecznych sprzętowych warunków przechowywania akt. OPZZ uważa, że pozostawienie dotychczasowej formy przechowywania informacji jest zasadne, ponieważ pomimo postępu technologicznego jest ona najbardziej dogodna i przejrzysta nie tylko dla stron stosunku pracy, ale także dla organów kontrolujących stosowanie i przestrzeganie prawa w zakładzie pracy. Wskazuje się również, że przechowywanie dokumentów pracowniczych w formie elektronicznej może być narażone na wiele negatywnych czynników. Należy do nich m.in. utrata danych w przypadku awarii systemów informatycznych lub włamania do sieci. Obawy pojawiają się również w związku z nieumiejętnym posługiwaniem się sprzętem i programami, co może doprowadzić do negatywnych skutków oczywiście dla pracownika, ale również dla pracodawcy.

Pomimo tych wątpliwości, które cały czas podtrzymujemy, bo warto słuchać strony społecznej, związków zawodowych, osób, które pracują na co dzień w przedsiębiorstwach, pracodawców, pomimo tych zastrzeżeń, które – mam nadzieję – w toku prac jeszcze w parlamencie, nie tylko w Sejmie, ale też w Senacie, zostaną rozwiązane, doprecyzowane, Nowo-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Michał Jaros

czesna opowiada się za dalszymi pracami nad tym projektem, za przyjęciem tego projektu, za ułatwieniem życia przedsiębiorcom, pracodawcom, ale też pracownikom. Uważamy, że dopracowanie deregulacji korzystnie wpłynie na sytuację obu stron stosunku pracy. Zwracamy uwagę na fakt, że wątpliwości, które pojawiły się w toku konsultacji społecznych, powinny zostać rozwiane w czasie prac sejmowych bądź ewentualnie w Senacie.

Tak że na sam koniec jeszcze raz powtórzę: popieramy ten projekt ustawy. Mam nadzieję, że ustawa szybko wejdzie w życie i ułatwi życie przedsiębiorcom, pracodawcom, ale też pracownikom w Polsce. Dziękuję serdecznie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Jan Łopata, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jan Łopata:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnę zabrać głos i przedstawić nasze stanowisko dotyczące sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze skróceniem okresu przechowywania akt pracowniczych oraz ich elektroniczną.

Wysoka Izbo! Dość specyficznie, mówiąc bardzo elegancko, wygląda w Polsce uregulowanie prawne dotyczące sfery tworzenia, wykorzystywania i przechowywania akt pracowniczych. Określiłem to słowem „specyficznie”, bo w Polsce obowiązuje wyjątkowo długi okres, tj. 50 lat, i to jak na warunki zarówno europejskie, jak i światowe, gdzie standardem jest okres 5, 10 lat przechowywania akt. Ale z drugiej strony ten długi okres 50 lat w żaden sposób nie gwarantuje, nie daje pewności otrzymania przez pracownika jego akt, oczywiście głównie w sytuacji, kiedy będzie potrzeba złożenia do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wniosku o przyznanie prawa do emerytury czy renty. Nie gwarantuje, bo w odróżnieniu od minionej epoki, kiedy głównym zatrudniającym były duże, zwykle państwowe firmy, na obecnym rynku pracodawców dominują podmioty średnie, małe, o prywatnym kapitale i często zmieniające swoją strukturę organizacyjną. Stąd też nawet ten wymóg 50-letniego przechowywania w konfrontacji z realnym życiem, z realnymi wydarzeniami ujawnił duży problem i wręcz pewną bezradność pracowników czy też, trzeba powiedzieć, już byłych pracowników. A przypomnijmy i zaznaczmy jeszcze raz, że to właśnie na pracownika ciąży obowiązek udowodnienia wszyst-

kich informacji związanych z tym i niezbędnych do prawidłowego wyliczenia emerytury czy renty. Brak dowodów, jak wiemy, wpływa wprost na obniżenie wysokości tegoż świadczenia.

Wysoka Izbo! Dlatego też zaproponowane rozwiązania zawarte w omawianym projekcie należy uznać za dobre, oczekiwane. Takie też, tak to można określić, jest stanowisko komisji do spraw deregulacji, które było tutaj przed chwilą prezentowane przez posła sprawozdawcę.

Dobre i wyczekiwane jest skrócenie okresu przechowywania. To znaczna zmiana, bo jak mówiłem, dzisiaj obowiązujący 50-letni okres skracamy do 10 lat. Jeżeli uwzględnimy, że szacowane koszty dla gospodarki przy dzisiejszym uregulowaniu to ok. 130 mln zł, oszczędność jest ogromna. To jest efekt dla pracodawcy, ale mówimy też, że ta ustawa jest dobra dla pracownika. Otóż ten drugi element jest taki, że ustawa zakłada również obowiązek przekazywania informacji do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, czyli instytucji, na potrzeby której pracownik gromadzi – głównie na potrzeby której, bo nie tylko, ale to przede wszystkim dla tej instytucji – i której udostępnia informacje o swojej pracy, czyli okresie zatrudnienia i należnym wynagrodzeniu. To w sposób bardzo jednoznacznie pozytywny zmienia usytuowanie ubezpieczonego pracownika. Z osoby aktywnej w procesie staje się on osobą weryfikującą prawidłowość danych gromadzonych w ZUS-ie. Trzeba również podkreślić, że pracownicy czy byli pracownicy będą mieli bieżący dostęp do indywidualnych kont. Warto również podkreślić, że każdy pracownik, który zakończy pracę, otrzyma ze świadectwem pracy informację o swoich dokumentach pracowniczych.

Wysoka Izbo! Ponieważ wydaje się i w istocie tak jest, że te uregulowania, ten pomysł, ta ustawa są korzystne dla każdej ze stron, zaproponowano również zapisy o skróceniu przechowywania i przekazywania akt niejako wstecz, tzn. po 31 grudnia 1998 r., jednakowoż pod warunkiem, że złoży pracodawca do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oświadczenie i tzw. raport informacyjny, czyli dokumenty, które będą zawierać niezbędne informacje potrzebne do ustalenia podstawy wymiaru świadczenia.

Ustawa, o której dzisiaj rozmawiamy, ma wejść w życie 1 stycznia 2019 r. To jak na doświadczenie polskiego parlamentu jest dość długi okres *vacatio legis*, ale wydaje się, że jest to potrzebne do dobrego przygotowania technicznego, chociażby technicznego, oprzyrządowania, oprogramowania, a myślę też, że jest to potrzebne do dobrego przygotowania dalszych rozporządzeń Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, jako że wprowadzono obowiązek gromadzenia danych w formie również elektronicznej.

A więc na zakończenie powiem, że (*Dzwonek*) chcielibyśmy, żeby ta ustawa weszła w życie w miarę szybko, w miarę bez kolizji, bo jest to rozwiązanie logiczne, dobre.

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Posel Jan Łopata:

I w związku z powyższym w imieniu klubu deklaruje, że będziemy wspierali tę regulację, głosowali za jej przyjęciem. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dzięki wielkie.

Pani poseł Małgorzata Zwiercan przekazała stanowisko na piśmie^{*)}.

Przechodzimy do pytań.

Jeśli ktoś z państwa chce się zapisać do głosu, to zapraszam. Zamknę listę po pierwszym pytaniu.

Czas na pytanie to 1,5 minuty.

Głos ma pani poseł Małgorzata Pepek, Platforma Obywatelska.

Posel Małgorzata Pepek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W nowelizacji znalazł się zapis, że akta są prowadzone w formie papierowej lub elektronicznej, a następnie, że przechowujemy je przez okres 10 lat. Chciałam zapytać, czy w przypadku akt związanych np. z czasem pracy też będzie konieczny 10-letni okres przechowywania. Już teraz w przypadku akt pracownika niezwiązanych z dokumentacją osobową ani płacową, na podstawie której następuje ustalenie emerytury lub renty, stosuje się krótszy okres archiwizacji. Termin, w jakim możliwe są roszczenia ze strony pracownika, jest krótszy, np. w przypadku ewidencji czasu pracy są to minimum 3 lata. Zatem czy zostanie to uwzględnione na etapie dalszych prac lub w trakcie formułowania rozporządzeń do ustawy? W mojej ocenie jest to zasadne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Józefa Hrynkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Moje pytanie jest następujące: Czy rząd zamierza w bliskim czasie zadośćuczynić krzywdzie, jakiej doznali pracownicy, w przypadku których w procesie prywatyzacji i komercjalizacji przedsiębiorstw utracono bądź zniszczono dokumenty kadrowo-pła-

cowe poświadczające ich prawo do emerytury lub renty? Dotyczy to pracowników, którzy podejmowali pracę w latach 1970–1998, a dzisiaj ubiegają się o emeryturę bądź muszą udowodnić prawo do niej. Ten problem dotyczył przynajmniej w I połowie roku 2015 ponad 11 mln osób.

I drugie moje pytanie: Czy prowadzi się w rządzie prace nad dalszym skracaniem czasu przechowywania akt pracowniczych, np. do 5 lat? Czy 10-letni okres, wtedy kiedy nieuchronnie rozwija się proces informatyzacji w gospodarce, nie jest zbyt długi? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Ewa Tomaszewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ewa Tomaszewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Od 1989 r. mamy w zakresie ubezpieczeń system zdefiniowanej składki. Od tego czasu ZUS rejestruje wszystkie wpływy, i tu przejście na inny system gromadzenia danych i archiwizowania ich nie jest problemem. Druga grupa to są osoby urodzone po 1949 r. W ich przypadku określono kapitał początkowy. Natomiast istnieje nieliczna grupa osób urodzonych wcześniej, która mimo osiągnięcia powszechnego wieku emerytalnego kontynuuje zatrudnienie. Chciałabym zapytać, jak rozwiązano problem przechowywania danych na temat ich ubezpieczenia z wcześniejszych okresów i dostarczania ich do ZUS-u w taki sposób, żeby system informatyczny to przejął i by nie utracono ich wskutek zaprzestania zbierania danych papierowych z okresów wcześniejszych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jerzy Meysztowicz, Nowoczesna.

Posel Jerzy Meysztowicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zgadza się z tym, że rzeczywiście ten projekt wychodzi naprzeciw oczekiwaniom zarówno przedsiębiorców, jak i pracowników, że on zmienia podejście do tego typu obowiązków, jakie ciąży na nich, i myślenie o tych obowiązkach, no i że taka zmiana, że wiele czynności możemy robić przez Internet i w formie cyfrowej, powoduje, że te rozwiązania idą w dobrym kierunku. Natomiast są sytuacje, które czasami trudno przewidzieć w takiej ustawie.

I mam pytanie. Czy przedsiębiorca w sytuacji, w której po kilku latach działalności zamknie swoją firmę – nie wiem, przeniesie się za granicę, będzie

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Jerzy Meysztowicz

miał inne plany – i po zakończeniu działalności w formie elektronicznej przekaże do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych te dokumenty, które mogą być podstawą naliczania jego byłym pracownikom emerytury, jest zwolniony z obowiązku, by przez następne 10 lat przetrzymywać te wszystkie dane? Bo jeżeli rzeczywiście przekaże je w komplecie, to obarczanie go jeszcze obowiązkiem 10-letniego okresu przetrzymywania nie wydaje się zasadne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Bardzo proszę, pan poseł Ryszard Wilczyński, Platforma Obywatelska.

Posel Ryszard Wilczyński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam w ręce raport „Skuteczność działania systemu przechowywania dokumentacji osobowej i płacowej”, który opracował NIK, a jest datowany on na 21 września 2017 r. Obawiam się, że efekty i ustalenia tego raportu nie zostały skonsumowane w tej ustawie. Zresztą ten raport zawiera obszerną korespondencję pomiędzy prezesem NIK a prezesem ZUS, ministrem pracy i ministrem kultury, któremu podlegają archiwa. Problem dotyczy akt porzuconych, bezpańskich, nagle odnalezionych, gdy nie wiadomo, kto się ma do nich przyznać. Państwo niestety nie rozwiązaliście tego problemu, przechodząc nad dyskusją dwóch ministrów do porządku dziennego. Moim zdaniem była to okazja, żeby zdecydować, kto tak naprawdę porzuconymi aktami ma się zająć. W tym raporcie jest mowa o tym, że ponad 2200 tys. Polaków nie złożyło wniosku o ustalenie kapitału początkowego. Sprawa jest więc absolutnie poważna. Sam miałem dwie takie sprawy jako wojewoda, gdy zajmowałem się udostępnieniem akt Otmętu w Krapkowicach, gdzie w szczycie pracowało 2,5 tys. ludzi, i Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, gdzie kazano mi się odwołać do Krajowej Rady Spółdzielczej, która rzekomo miała się zająć tym problemem. *(Dzwonek)* Oczywiście nie udało się tego ustalić. Ze smutkiem muszę stwierdzić, że w tym projekcie nie ma ustalenia, kto jest właściwy do przejmowania akt porzuconych, odnalezionych itd. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Bardzo proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju pana Mariusza Haładyja.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju Mariusz Haładyj:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani poseł Pępek pytała o czas. Tak, czas będzie objęty zakresem tej ustawy i dokumentacja dotycząca czasu będzie też przechowywana. Na ten temat m.in. była dyskusja na posiedzeniu komisji, spotykaliśmy się później z jedną z organizacji pracodawców. Tego się inaczej po prostu zrobić nie da, bo byłoby więcej komplikacji i pracy niż pożytku, gdyby chcieć te czasy, zakresy rozdzielać. W związku z tym dokumentacja dotycząca czasu pracy również będzie wchodziła w ten zakres. Natomiast to, co jest pewnym ułatwieniem, to to, że nawet jeżeli pracodawca będzie przechowywał dokumentację w formie papierowej czy w postaci papierowej, to dokumentacja dotycząca czasu pracy będzie mogła być elektroniczna. Bo dzisiaj pracodawcy najczęściej elektronicznie prowadzą tę dokumentację dotyczącą czasu.

Pani poseł Hryniewicz pytała – i to w zasadzie wiąże się też z pytaniem pana posła Wilczyńskiego – co z aktami zaginionymi, bo padł taki zarzut, że się tym nie zajmujemy. Po pierwsze, ta ustawa czy ten projekt ustawy dotyczy zatrzymania pewnego zjawiska, które jest obiektywnie niekorzystne. Wyjście było takie: albo pracować cały czas nad jakimś bardzo kompleksowym rozwiązaniem, albo zatrzymać czas i równocześnie zastanawiać się nad rozwiązaniem problemu akt z przeszłości. Odpowiadając właśnie na pytanie pani poseł Hryniewicz i pana posła, powiem, że rozmawialiśmy z panią prezes Uścińską o tym, że zajmiemy się tym problemem. Natomiast poprawka złożona dzisiaj przez pana posła jest też wynikiem dyskusji, która odbyła się podczas pierwszego czytania. Ona wychodzi już częściowo naprzeciw temu problemowi, ponieważ istotą tej poprawki jest to, żeby ci przechowawcy, którzy działają dzisiaj w jakimś sensie pozaprawnie, tzn. nie są wpisani na listę prowadzoną przez marszałka, do końca roku mogli się zarejestrować, zaewidencjonować się na liście prowadzonej przez marszałka albo przekazać umownie te akta do profesjonalnego przechowawcy, jeżeli się nie zdecydują wejść w system legalny. Wtedy ścieżka jest taka, że wprowadzamy też sankcję administracyjną, finansową za przechowywanie akt pomimo braku zarejestrowania się na tej liście.

Tak więc to jest jakby częściowe, podkreślam: częściowe wyjście, rozwiązanie tego problemu, bo dajemy szansę na wyjście niejako z szarej strefy w zakresie części dokumentacji. Dzisiaj jest tak – jak pan poseł, przedstawiając tę poprawkę, powiedział – że dokumentacja od przechowawców, w cudzysłowie, niecertyfikowanych jest po prostu nieuznawana przez ZUS. Natomiast problemem jakby szeroko dotyczącym dokumentacji... Punktem wyjścia tego projektu – dlatego Ministerstwo Rozwoju też jest auto-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju Mariusz Haładyj

rem tego projektu – było, jak mówiłem podczas pierwszego czytania, po prostu zmniejszenie obciążeń biurokratycznych dla przedsiębiorców. W zasadzie od lat problem przechowywania akt w postaci papierowej przez 50 lat był wskazywany przez firmy jako jeden z mniej logicznych, powiem tak delikatnie, obowiązków nałożonych prawem na przedsiębiorców. Nie ma tutaj żadnego interesu po stronie przedsiębiorcy, żeby trzymać tę dokumentację przez 50 lat. W związku z tym nie zajmowaliśmy się w punkcie wyjścia szeroko pojętym problemem akt dotychczasowych. Zresztą jak pan poseł wspominał kwestię korespondencji z prezesem NIK, nieprzypadkowo tam nie było ministra rozwoju czy gospodarki. Natomiast w wyniku dyskusji tutaj, na sali, podczas pierwszego czytania – uwaga pana posła też się w to wpisuje – rzeczywiście tym problemem wspólnie z ZUS powinniśmy się zająć.

Jeżeli chodzi o pytanie pani poseł Tomaszewskiej dotyczące dokumentacji potwierdzającej w zasadzie zatrudnienie przed 1999 r., to jest to dokumentacja, która nie jest objęta tym projektem ustawy z przyczyn obiektywnych. Po prostu przed 1999 r. pracodawca przekazywał do ZUS jedynie zbiorcze informacje o wysokości składek za wszystkich pracowników, bez możliwości przyporządkowania ich do poszczególnych ubezpieczonych. W związku z tym ta propozycja na pewno nie może objąć tej dokumentacji, bo nie ma możliwości zweryfikowania tego.

Natomiast jeśli chodzi o podjęcie się zadania związanego z próbą porządkowania tych akt, które, że tak powiem, są zaginione albo przechowywane przez niepewnych, powiem eufemistycznie, przechowawców, to tym problemem, odpowiadając na pytania pana posła Wilczyńskiego i pani poseł Hrynkiewicz, chcemy się zająć z panią prezes ZUS.

Pan poseł Meysztowicz pytał o sytuację zamknięcia firmy, co wtedy z dokumentacją. W takiej sytuacji przedsiębiorca, pracodawca powinien tę dokumentację przekazać do odpłatnego przechowywania upoważnionemu przechowawcy, dzisiejsza ustawa to reguluje, i wtedy oczywiście ten przedsiębiorca już nie musi tej dokumentacji przechowywać, z tego obowiązku, w cudzysłowie, zwalnia się poprzez przekazanie do certyfikowanego przechowawcy dokumentacji i odpowiedzialność dotycząca dochowania tego okresu przechodzi na taką certyfikowaną firmę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję bardzo.

I proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Piotra Uścińskiego.

Poseł Piotr Uściński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Jako sprawozdawca komisji przekażę państwu informację, że oczywiście poprawki zgłoszone w czasie drugiego czytania zostaną przez komisję rozpatrzone. Cieszę się z deklaracji pana ministra, że będziemy dalej pracować nad sposobem zabezpieczania akt pracowniczych, których ta ustawa nie objęła, tych akt pracowniczych, które już dawno zostały zarchiwizowane, tych akt pracowniczych, które są przechowywane przez dłuższy czas u przechowawców. Cieszę się też z konstruktywnego podejścia do poprawek, które zaproponował klub Prawo i Sprawiedliwość. Dziękuję państwu bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Nadzwyczajnej do spraw deregulacji w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi przedłożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdanie to druk nr 2158.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o szczególnych zasadach usuwania skutków prawnych decyzji reprivatyzacyjnych dotyczących nieruchomości warszawskich, wydanych z naruszeniem prawa oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2033 i 2132).

Proszę panią poseł Barbarę Bartuś o przedstawienie sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Barbara Bartuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie Przewodniczący! Mam przyjemność przedstawić sprawozdanie Komisji Ustawodawczej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o szczególnych zasadach usuwania skutków prawnych decyzji reprivatyzacyjnych dotyczących nieruchomości warszawskich, wydanych z naruszeniem prawa oraz niektórych innych ustaw. Sprawozdanie zawarte jest w druku nr 2132.

Ustawa o szczególnych zasadach usuwania skutków prawnych decyzji reprivatyzacyjnych stanowi podstawę prawną funkcjonowania Komisji do spraw usuwania skutków prawnych decyzji reprivatyzacyjnych dotyczących nieruchomości warszawskich, wydanych z naruszeniem prawa.

Pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianie tej ustawy odbyło się na 53. posiedzeniu Sejmu, gdzie był zgłoszony wniosek o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Sejm w dniu 8 grudnia 2017 r. odrzucił ten wniosek i skierował powyższy projekt ustawy do Komisji Ustawodawczej. Komisja Ustawodawcza rozpatrzyła ten projekt na posiedzeniu w dniu 13 grudnia 2017 r., czyli już ubiegłego roku. Posiedzenie komisji trwało blisko 5 godzin i oprócz członków Komisji Ustawodawczej, przedstawiciele strony rządowej i legislatorów wzięli w nim udział członkowie komisji weryfikacyjnej.

W trakcie prac nad projektem zgłoszono wiele poprawek. Komisja przyjęła do przedłożonego projektu kilka poprawek redakcyjnych i kilka poprawek merytorycznych. Przyjęte rozwiązania umożliwią Komisji do spraw usuwania skutków prawnych decyzji reprivatyzacyjnych rozstrzygnięcie co do dalszych skutków wywołanych decyzją reprivatyzacyjną, która może stanowić podstawę zarówno decyzji w przedmiocie ustanowienia prawa wieczystego użytkowania nieruchomości warszawskiej, jak i decyzji o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego tej nieruchomości w prawo własności nieruchomości. Decyzje te mogą wówczas być – i powinny, o ile nie wywołały nieodwracalnych skutków prawnych – uchylane w tym samym postępowaniu. Wynika to z celu działania komisji, którym jest odwrócenie skutków decyzji wydanych z naruszeniem prawa. Zmiana ta umożliwia komisji weryfikacyjnej samodzielną weryfikację wskazanych kolejnych decyzji w ramach rozpatrywanej sprawy.

Następna przyjęta przez Komisję Ustawodawczą poprawka daje możliwość nałożenia przez komisję weryfikacyjną obowiązku zwrotu równowartości należnego świadczenia także na osobę, która w złej wierze nabyła własność lub prawo użytkowania wieczystego od osoby, na rzecz której wydano decyzję reprivatyzacyjną. W praktyce umożliwi to rozliczenia z tego tytułu z podmiotami, które nabywały nieruchomości warszawskie w złej wierze od beneficjentów decyzji reprivatyzacyjnych wydanych z naruszeniem prawa.

Dalsza z przyjętych poprawek daje podstawę do odwrócenia na mocy decyzji komisji, choćby nieostatecznej i nieprawomocnej, negatywnych skutków decyzji reprivatyzacyjnej polegających na wyrzucaniu albo eksmisji lokatorów nieruchomości warszawskich po wydaniu decyzji z naruszeniem prawa na rzecz osób nieuprawnionych. Przede wszystkim nakłada na ustalonego w decyzji właściciela, m.st. Warszawę czy Skarb Państwa, obowiązek przywrócenia osobom poszkodowanym przez działania beneficjentów wadliwych decyzji posiadania zależnego nieruchomości albo jej odpowiedniej części, jeżeli osoby te zajmowały nieruchomość, przede wszystkim wynajmowały lokale, przed wydaniem decyzji reprivatyzacyjnej z naruszeniem prawa. Dodany natomiast art. 3a rozstrzyga jednoznacznie o stosowaniu przepisów o ochronie lokatorów nieruchomości warszawskich w odniesieniu do najemców i innych osób zajmujących nieruchomości, także w przypadkach wydania ostatecznych decyzji reprivatyzacyjnych przed dniem wejścia w życie ustawy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja odrzuciła też kilka zgłaszanych poprawek, które uznała za niezasadne. Odbyła się też szeroka dyskusja w sprawie statusu członków komisji weryfikacyjnej, padało wiele propozycji rozwiązania istniejącego problemu. Chodzi tutaj głównie o problemy związane z ubezpieczeniem osób, które zasiadają w tej komisji weryfikacyjnej, dotyczy to zarówno posłów, jak i osób niebędących posłami. Temat został otwarty, ale nie została w tym zakresie złożona, przedstawiona żadna konkretna poprawka na piśmie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja Ustawodawcza wnosi, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić załączony do sprawozdania projekt ustawy i zgodnie z art. 43 ust. 3 regulaminu Sejmu przedstawia na żądanie wnioskodawców dwa wnioski mniejszości. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Bartłomiej Wróblewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Bartłomiej Wróblewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość stanowisko wobec sprawozdania Komisji Ustawodawczej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o szczególnych zasadach usuwania skutków prawnych decyzji reprivatyzacyjnych dotyczących

Posel Bartłomiej Wróblewski

nieruchomości warszawskich, wydanych z naruszeniem prawa oraz niektórych innych ustaw, zawartym w druku nr 2033.

Jak wiadomo, prace komisji do spraw usuwania skutków prawnych decyzji reprivatyzacyjnych przyciągają uwagę opinii publicznej i budzą olbrzymie zainteresowanie, ukazując skalę patologii reprivatyzacyjnych w Warszawie oraz mechanizmy, które pozwalały na ich powstanie – zaniedbania władz samorządowych w Warszawie, bezczynność organów ścigania, nieodpowiedzialność sądów. Jak wiemy, naruszeniom prawa często towarzyszyła ludzka krzywda, gdyż ofiarami nieuczciwej reprivatyzacji, czyli jak często mówimy: ofiarami czyścicieli kamienic, padło wielu lokatorów, wielu warszawiaków. Także wobec tych krzywd władze Warszawy, a szerzej państwa polskiego pozostawały zwykle obojętne.

Komisja do spraw reprivatyzacji nieruchomości warszawskich została powołana, gdyż organy państwa nie były w stanie efektywnie zapobiec powstawaniu patologii reprivatyzacyjnych. Mimo efektywnego działania komisji analiza pierwszych miesięcy jej pracy oraz przepisów ustawy, które stanowią podstawę jej działania, uzasadniają naszym zdaniem wprowadzenie zmian legislacyjnych. Ujmując rzecz syntetycznie, należy przeciwdziałać przewlekłości postępowań toczących się przed komisją oraz zwiększyć zaufanie obywateli do komisji i jej rozstrzygnięć.

Pozytywnie oceniamy dotychczasowe prace Komisji Ustawodawczej oraz przyjęte w ich trakcie zmiany. Oświadczam, że Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera dalsze prace nad projektem. Jednocześnie uważamy, że projekt w niektórych miejscach wymaga dalszych zmian i dlatego w imieniu klubu zgłaszam dziewięć poprawek, które przekazuję panu marszałkowi. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Arkadiusz Myrcha, Platforma Obywatelska.

Posel Arkadiusz Myrcha:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pragnę przedstawić stanowisko w przedmiocie projektu ustawy oznaczonego numerem druku sejmowego nr 2132.

Wszyscy się zgadzamy, że rozwiązywanie problemów jest istotą funkcjonowania w polityce. Oznacza to poprawianie czegoś, ułatwianie czy usprawnianie. Pracujemy obecnie nad ustawą, o której z pewnością można powiedzieć jedno: zakres zastrzeżeń konstytucyjnych wokół tzw. komisji weryfikacyjnej dra-

stycznie się zwiększa, zamiast ulegać likwidacji. Co więcej, w wyniku stosowania jej zapisów nie zostaną zlikwidowane jakiejkolwiek problemy, ich liczba znacząco się zwiększy. Takie są niestety efekty, gdy chęć zaspokojenia politycznych ambicji jednego człowieka – w tym przypadku przewodniczącego komisji – bierze górę nad rozsądkiem. Przez ostatni miesiąc rozmawiałem o tych propozycjach z wieloma osobami: z prawnikami, z samorządowcami czy też z ludźmi, którzy znają ten temat tylko z mediów. Jak słyszeli, jakie absurdy państwo proponujecie, to chwytały się za głowę. Nie można bowiem inaczej zareagować, jak się czyta o nowych zasadach wpisywania do ksiąg wieczystych decyzji komisji w stosunku do osób trzecich, które nabyły nieruchomości. Mówię tutaj o nowym brzmieniu art. 40 ustawy. Obecnie po wydaniu decyzji przez komisję sąd musi jeszcze zmienić treść w księgach wieczystych. Jeżeli sam zainteresowany ma zostać z nich wykreślony, może to zanegować w sądzie. To oczywista gwarancja, że osoba, która kupiła mieszkanie, nie mając świadomości, że budynek, w którym się ono znajduje, stoi na nielegalnie reprivatyzowanym gruncie, nie zostanie tego mieszkania pozbawiona.

Jak będzie po zmianach? Po wydaniu decyzji przez komisję weryfikacyjną zmiana treści w księgach wieczystych, czyli wykreślenie prawa własności osoby trzeciej, ma następować na zasadzie automatyzmu. Oczywiście za chwilę na mównicy, z tego miejsca, przedstawiciel resortu będzie zaklinał rzeczywistość i mówił, że wcale tak nie jest, nie takie są intencje projektodawcy. Ale wiecie państwo doskonale, że proponowane zabezpieczenie, o którym mówi art. 40 ust. 2, czyli działanie w dobrej wierze w chwili nabycia, będzie ochroną iluzoryczną. Wykreślenie bowiem ma następować w postępowaniu wieczystoksięgowym, czyli w postępowaniu o charakterze formalnym, w którym osoba trzecia nie ma żadnych możliwości wykazania skutecznego nabycia prawa własności. Tak więc rozstrzygnięcia komisji, które mają przecież charakter czysto polityczny, będą decydowały o własności domów i mieszkań tysięcy Polaków, którzy nie mieli kompletnie żadnego styku z decyzjami reprivatyzacyjnymi. Przecież zapisy ksiąg wieczystych określają stan prawny nieruchomości i objęte są domniemaniem wiarygodności. Mówiąc w skrócie, decyzje komisji w stosunku do osób trzecich, kompletnie niewinnych, będą miały charakter praktycznie wywłaszczeniowy, nie można bowiem inaczej nazwać sytuacji, gdy państwo ogranicza obywatelowi prawo własności nieruchomości. Zresztą takie sytuacje mają miejsce już dzisiaj, a w wyniku proponowanych zmian krąg tych osób jedynie zdecydowanie się poszerzy.

Przypomnę w tym miejscu art. 64 konstytucji, zgodnie z którym Rzeczpospolita chroni własność, a ochrona ta jest dla wszystkich równa, a także art. 21 konstytucji, który stanowi, że Rzeczpospolita chroni

Posel Arkadiusz Myrcha

własność, a wywłaszczenie jest dopuszczalne jedynie wówczas, gdy dokonywane jest na cele publiczne i za słusznym odszkodowaniem. Zatem kolejny raz wbrew postanowieniom ustawy zasadniczej i wbrew zdrowemu rozsądkowi forsujecie państwo rozwiązania, które mają wyłącznie polityczne uzasadnienie.

Inny z proponowanych absurdów dotyczy nowych zasad wzywania stron i świadków na rozprawy. Każdy, kto kiedykolwiek miał styczność z urzędem czy z sądem, wie, że jeżeli ma się stawić, to otrzymuje listem poleconym stosowne wezwanie, z którego wynikają treść i szczegóły tego stawienia. Tak zwana zwrotka, czyli potwierdzenie odbioru przez adresata, jest dowodem, że przesyłka faktycznie została doręczona, i znajduje się to w aktach sprawy jako dowód. I to jest oczywiste, to jest z gruntu oczywiste. Procedura ta trochę trwa, ale przynajmniej jest pewność, że świadek został o sprawie skutecznie powiadomiony.

Ta oczywistość nie jest tak oczywista dla Ministerstwa Sprawiedliwości. Wzywanie świadków na rozprawę według nowych zasad będzie realizowane za pośrednictwem tzw. ogłoszenia w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości. Generalnie więc każdy, kto zna osobę, która kupiła nieruchomość w Warszawie w ostatnich kilkunastu latach, powinien regularnie sprawdzać stronę Ministerstwa Sprawiedliwości. A nuż widelec będzie świadkiem, bo jakiś znajomy kupił mieszkanie na gruncie, który deweloper nabył od kogoś, kto w latach 90. dostał ten grunt w wyniku decyzji zwrotowej. Co więcej, po upływie 7 dni od dnia zamieszczenia takiego ogłoszenia będzie istniało domniemanie, że taki świadek został skutecznie na tę rozprawę wezwany. Rozumiem, że takie metody można stosować w stosunku do osób, które już biorą udział w postępowaniu i mają świadomość, że mogą zostać na tę rozprawę wezwane, natomiast stosowanie takiej metody tak naprawdę w stosunku do kilkunastu milionów naszych obywateli tworzy absolutny absurd prawny i – jeśli chodzi o przyszłość – także faktyczny.

Wysoka Izbo! Ograniczony czas debaty pozwala mi jedynie na odniesienie się do tych najpoważniejszych zastrzeżeń. Z uwagi na krytyczną ocenę procedowanego projektu ustawy klub Platformy Obywatelskiej składa wniosek o odrzucenie projektu ustawy (*Dzwonek*) w drugim czytaniu. Składamy również szereg poprawek do rozpatrzenia w sytuacji, jeżeli wniosek o odrzucenie nie zostanie uwzględniony.

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Bartosz Józwiak, Klub Poselski Kukiz'15.

Posel Bartosz Józwiak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam przyjemność przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Kukiz'15 wobec sprawozdania Komisji Ustawodawczej Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o szczególnych zasadach usuwania skutków prawnych decyzji reprivatyzacyjnych dotyczących nieruchomości warszawskich, wydanych z naruszeniem prawa oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2132.

Procedowany projekt omawialiśmy już w trakcie pierwszego czytania. Przedstawiałem wtedy ogólne stanowisko klubu dotyczące samego projektu, więc nie będę już tego teraz powtarzał. Jest to projekt, który ma na celu zapewnienie sprawnego działania komisji czy usprawnienie działania komisji już funkcjonującej, ma za zadanie załatać pewne luki, które pojawiły się w trakcie funkcjonowania tej komisji. Efektem zmian projektowanych w ustawie ma być np. zwiększenie dostępu komisji do potrzebnych dokumentów w toku toczących się przed nią postępowań czy zapewnienie mobilizujących kar pieniężnych w zaistniałych przypadkach naruszenia prawa. Wydaje się, że zapisy przedłożenia w dużej mierze rzeczywiście zmierzają we wskazanym kierunku i są dobrym rozwiązaniem.

Mamy takie odczucie, że powołujemy się na konstytucję, która mówi, że Rzeczpospolita stoi na gruncie ochrony prawa własności, a ona, powiem szczerze, chyba dotychczas w ogóle na nim nie stała. Jak inaczej to nazwać, jeśli są ludzie, których raz okradziono po wojnie, a drugi raz okradło ich państwo polskie, sprzedając nielegalnie nieruchomości czy też fikcyjnie je reprivatyzując i sprzedając je osobom do tego nieuprawnionym? Tak że to jest sytuacja patologiczna, która wymaga bardzo radykalnych kroków i naprawy.

W trakcie prac komisji złożono szereg poprawek. My jako klub Kukiz'15 złożyliśmy pięć takich poprawek. Trzy z nich zyskały akceptację komisji, a dwie niestety nie, nad czym ubolewamy, ale będziemy prosili Wysoki Sejm o pochylenie się nad nimi w trakcie trzeciego czytania, bo będą to wnioski mniejszości.

Nasze poprawki – te zaakceptowane przez komisję – dotyczyły np. usunięcia wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy przez komisję. Tutaj uzasadniamy to tak, że nadzwyczajny charakter postępowania, który polega na nadzorczym badaniu sprawy już wcześniej badanej na poziomie kilku instancji, sprawia, że dodanie kolejnego stopnia autokontroli jest nadmierne, jest zbędne, bo nadmiernie wydłuża postępowanie. Strony przecież mogą na wszystkie decyzje komisji złożyć skargę do niezawisłego sądu administracyjnego. Wniosek o ponowne rozpatrzenie tylko odciągałby w czasie możliwość wystąpienia o kontrolę sądową.

Inna zmiana to jest dopasowanie terminologii użytej w dziale IVa k.p.a. Dotyczy to chociażby terminu „grzywna”, który jest używany w ustawie,

Posel Bartosz Józwiak

a naszym zdaniem – komisja podzieliła to zdanie – cechy tego użycia sugerują jednak, że mamy do czynienia z karą pieniężną.

Dwa wnioski, które nie uzyskały akceptacji komisji, dotyczyły dwóch rzeczy. Pierwsza to jest doprecyzowanie zasady odpowiedzialności urzędników, których działania lub zaniechania doprowadziły do szkody Skarbu Państwa lub gminy. Dotychczasowe prace komisji wskazały potrzebę konkretyzacji zasad ustalania maksymalnej odpowiedzialności majątkowej osób działających nieumyślnie. Uważamy, że ci urzędnicy powinni ponosić taką odpowiedzialność.

Druga, niestety nieprzyjęta, poprawka dotyczyła zmiany zaproponowanej w projekcie zasady, iż po 7 dniach od ogłoszenia wezwania w BIP świadkowie oraz strony są skutecznie wezwane na rozprawę. Tutaj, naszym zdaniem, takie rozwiązanie stanowi pewien przejaw naruszenia zasady prowadzenia postępowania w sposób budzący zaufanie jego uczestników do władzy publicznej. Wszyscy potencjalni świadkowie oraz strony potencjalnych kilku tysięcy postępowań, chociażby przed komisją, nie są w stanie codziennie śledzić Biuletynu Informacji Publicznej. Tutaj jeszcze można podkreślić, że istotna część świadków i stron stających przed komisją to osoby starsze, tak że ta formuła skutecznego powiadamiania wydaje się bardzo wątpliwa.

Obok złożonych wcześniej poprawek także teraz, w trakcie drugiego czytania, składamy jeszcze jedną, dodatkową poprawkę, która ma, naszym zdaniem, poprawić jakość ustawodawstwa, usprawnić działania komisji. Niniejsza poprawka wprowadza termin przedawnienia karalności w postaci 15 lat od naruszenia prawa albo wystąpienia skutków naruszenia prawa. Czynny wskazane w art. 30 ust. 1 pkt 6 u swojej podstawy zakładają wieloletnie skutki naruszenia prawa i tutaj egzemplifikacjami chociażby tego założenia są systematyczne i nieformalne eksmisje na bruk starszych ludzi, dewastacja instalacji technicznych, niekończące się remonty części wspólnych lub wysypisko śmieci na klatce schodowej. Doświadczenia pracy organów wskazują na to, że okres od dnia naruszenia prawa do ciągłego występowania jego skutków wykracza poza ramy określone w dziale IVa k.p.a. Z drugiej strony brak jakiegokolwiek uregulowanego terminu karalności też budzi pewne wątpliwości.

Tak że generalnie popieramy zmiany tego projektu (*Dzwonek*), ponieważ one usprawniają działania komisji. Składamy dodatkową poprawkę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Jerzy Meysztowicz, Nowoczesna.

Posel Jerzy Meysztowicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu Nowoczesna wobec sprawozdania komisji o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o szczególnych zasadach usuwania skutków prawnych decyzji reprivatyzacyjnych dotyczących nieruchomości warszawskich, wydanych z naruszeniem prawa oraz niektórych innych ustaw, druki nr 2033 i 2132.

Klub Nowoczesna już przy pierwszej ustawie dotyczącej tzw. komisji weryfikacyjnej twierdził, że ustawa ta demoluje system prawny, jest zaprzeczeniem trójpodziału władzy i jest to ustawa niekonstytucyjna, która powinna wylądować w koszu. Ale przyzwyczailiśmy się do tego, panie ministrze, że ustawy, które wychodzą z Ministerstwa Sprawiedliwości, niestety mają mało do czynienia, nie mają nic do czynienia ani z prawem, ani ze sprawiedliwością. Podobnie jest w przypadku tej nowelizacji. Trochę się dziwię, że pan doktor prawa, który przedstawiał stanowisko Prawa i Sprawiedliwości, mówił o krzywdach wyrządzonych przez taką reprivatyzację, ale nie zwrócił uwagi na błędy, po prostu niekonstytucyjność i łamanie prawa przez tę ustawę, bo łamanie prawa własności w ten sposób jest rzeczą niedopuszczalną. Uchybienia prawne w tej ustawie są olbrzymie, a jakoś nie zwrócił pan na to uwagi. Odnosił się pan tylko do aspektu społecznego.

Mogę tylko powiedzieć tak i przytoczyć niektóre sformułowania: Osoby trzecie zostaną pozbawione jakiegokolwiek ochrony prawnej w zakresie prawa własności, co w rzeczywistości będzie stanowiło ich wywłaszczenie. Skutki społeczne i finansowe takiej regulacji będą ogromne. Z dnia na dzień rodziny, które kupiły lokale mieszkalne na kredyt od osób trzecich, które z kolei nabyły je od osób, których dotyczyła uchylona decyzja reprivatyzacyjna, zostaną na podstawie tego przepisu pozbawione ich własności – alarmuje w swej opinii prezes Prokuratury Generalnej prof. Leszek Bosek. Chciałbym zwrócić uwagę pana ministra na to, że to jest osoba, która jest związana, która została mianowana na tę funkcję przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Tak więc nie słuchacie opinii obiektywnych ekspertów, już nawet nie słuchacie ekspertów, którzy wywodzą się z waszego ugrupowania. To świadczy po prostu o arogancji i beczelności w tworzeniu prawa. Powiem tak: to, coście zrobili, jest gorsze niż to, co robili komuniści. Wy jesteście lepsi od komunistów, bo dekret Bieruta dopuszczał możliwość uzyskania odszkodowania za zabrane nieruchomości, względnie zabiegania o to, żeby uzyskać prawo wieczystego użytkowania tej nieruchomości. Państwo takiej ewentualności nie przewidzieli, a niestety skutki tego mogą być bardzo poważne. Wiele osób zostanie z kredytami na głowie, za to bez mieszkań – przyznaje prof. Ewa Łętowska, była prezes Trybunału Konstytucyjnego, i dodaje, że mają rację

Posel Jerzy Meysztowicz

ci, którzy wskazują, że nowy przepis w ustawie o komisji weryfikacyjnej doprowadzi do fatalnych skutków ekonomicznych. Wywłaszczeni wystąpią o odszkodowania, a państwo będzie musiało im je wypłacić.

I co, panie ministrze? Czy pan będzie się poczuwał do odpowiedzialności, żeby zwrócić pieniądze, które Skarb Państwa będzie musiał wypłacić w związku z decyzjami, które wy podejmujecie? Wiem, że prowadzi pan kampanię wyborczą, jeśli chodzi o wybór na prezydenta Warszawy, ale dlaczego kosztem wielu ludzi i wielu właścicieli mieszkań, którzy mogą stracić z dnia na dzień prawo własności? Jest to po prostu niedopuszczalne, jest to skandal. To naprawdę wstyd, że ktoś mógł wymyślić tego typu rozwiązania. Do tego wszystkiego ustawa jest podporządkowana pana oczekiwaniom, żeby spełniać pana oczekiwania i doprowadzić do tego, żeby odniósł pan sukces w ściągnięciu pani prezydent przed oblicze komisji. Jest sprawa związana z określeniem i podniesieniem kwot kar za niestawienie się, jest dopuszczenie możliwości doprowadzenia osób pod przymusem przed oblicze pana ministra. To po prostu świadczy o tym, że pan sobie przygotował ustawę tylko po to, żeby odnieść kolejny sukces. Jeżeli tak ma wyglądać prawo i sprawiedliwość w wykonaniu tego rządu, to pożałuj Boże.

Reasumując, panie ministrze, chciałbym powiedzieć, że powinien się pan wstydić, że coś takiego, że taki bubel prawny wyszedł spod piór osób z Ministerstwa Sprawiedliwości. Powinien pan jak najszybciej zabiegać o to, żeby wycofać ten projekt i przygotować inny. Co prawda nie poprawi to sytuacji, bo i tak uważamy (*Dzwonek*), że ta komisja działa bezprawnie i jest to hucpa polityczna. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Eugeniusz Kłopotek, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Eugeniusz Kłopotek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Nie jest dobrze, gdy w demokratycznym państwie prawnym powołane do tego instytucje zawodzą i trzeba powoływać podmiot o charakterze rewolucyjnym, jakim niewątpliwie jest komisja weryfikacyjna. Z drugiej strony, jeśli przyjrzymy się już obiektywnie, co podkreślam, efektem pracy tej komisji, to być może jest to w tej chwili jedyna droga, by naprawić wyrządzoną krzywdę, by też skutecznie pociągnąć do odpowiedzialności karnej tych, którzy zaniechali swoich obowiązków, zaniedbali albo wręcz wprost dokonali przestępstw. Swoją drogą, ta komisja pra-

cjuje już 3 czy 4 miesiące, jeśli dobrze pamiętam, od kiedy rozpoczęła swoją pracę. Proszę zobaczyć, że do tej pory nikt, mimo że również mój Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego podtrzymuje wątpliwości natury konstytucyjnej, chyba że się mylę albo nie zauważyłem, nie złożył w tej sprawie skargi do Trybunału Konstytucyjnego. Być może wynika to z tego, że obecny Trybunał Konstytucyjny został w niedawnej przeszłości po prostu przetrącony, może dlatego nie. Biorąc jednak pod uwagę, że ta komisja, wyrażając powołane do tego instytucje państwa, ukazuje dosyć znaczącą, dla niektórych wręcz przerażającą skalę zaniedbań i nieprawidłowości, dajemy temu projektowi jako Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zielone światło. Widać też, że niektóre podmioty, również osoby fizyczne, starają się za wszelką cenę uniknąć stawienia się przed tą komisją, a moim i naszym zdaniem powinny stanąć, bądź też nie chcą współpracować z komisją. W tej sytuacji danie dodatkowych instrumentów prawnych, pomimo wątpliwości natury konstytucyjnej, co jeszcze raz podkreślam, uważamy za zasadne i będziemy ten projekt popierać. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Przechodzimy do pytań.

Jeżeli ktoś z państwa chce się zapisać do głosu, zapraszam.

Zamknę listę po pierwszym pytaniu.

Głos ma pani poseł Małgorzata Pępek.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Posel Małgorzata Pępek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sąd zajmujący się księgami wieczystymi ma dokonywać wpisów reprivatyzacyjnych automatycznie. Może się zatem zdarzyć, że z dnia na dzień rodziny zajmujące mieszkania w zreprivatyzowanych budynkach mogą mieć poważne kłopoty. Jeśli ktoś kupił mieszkanie w bloku stojącym na zreprivatyzowanym niezgodnie z prawem gruncie, zostanie go pozbawiony, nawet jeżeli o tym nie wiedział. Osoby trzecie zostaną pozbawione jakiegokolwiek ochrony prawnej w zakresie prawa własności. To będzie ich wywłaszczenie. Komisja działa pod publikę, chwali się zyskiem dla Skarbu Państwa, czyli majątkiem z nieruchomości, które w rzeczywistości nie zostały dotąd odzyskane. Ważna jest propaganda i paski w telewizji publicznej.

Chciałabym zapytać, czy zmiany, które na razie niczego nie wnoszą, mają działać wyłącznie na niekorzyść uczciwych obywateli. Taki jest wasz główny cel? To jest bardzo zły projekt, który powinien być wycofany. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Stefan Romecki, klub Kukiz'15.

Poseł Stefan Romecki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Słuchając poprzednich wypowiedzi, nie mogłem usiedzieć na miejscu i chciałbym zapytać totalną opozycję, ale też pana ministra, bo uważam, że trzeba naprawić krzywdę, jaką wyrządzono mieszkańcom nie tylko Warszawy, ale też wielu innych miast w Polsce, chciałbym zapytać pana ministra, ilu to ludzi nie przeżyło, ilu ludziom serce pękło, jak wyrządzano im tę krzywdę, zabierając mieszkania, i musieli uciekać do altanek, na działki, po piwnicach, szukać pomocy u rodziny. Jak słyszę tę totalną opozycję, to mnie to przeraża.

Panie Ministrze! Czy dowiemy się o tych moralnych stratach, o utracie życia przez niektórych mieszkańców? Bo to jest skandal – słowo „skandal” to mało powiedziane – żeby ci ludzie w XXI w. tak zostali skrzywdzeni, wyrzuceni dla interesów, dla kasy, a dzisiaj jeszcze znajdują obrońców. Naprawdę trzeba być człowiekiem bez serca, żeby tak mówić, bronić sił partyjnych zamiast ludzi, którzy zostali pokrzywdzeni. Trzeba naprawdę podchodzić do tego z sercem i myślę, że dobrą robotę (*Dzwonek*) robi pan, panie ministrze, i cała komisja. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Jerzy Meysztowicz, Nowoczesna.

Poseł Jerzy Meysztowicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie sposób nie odnieść się do tych wypowiedzi. Chciałem powiedzieć, że klub Nowoczesna zawsze twierdził, że rzeczywiście należy doprowadzić do końca analizę tego, co się stało, jeśli chodzi o restrykcyjność w Warszawie. Jeżeli zostanie to poszerzone na inne miasta, to jak najbardziej. Uważamy, że osoby odpowiedzialne za skandaliczną restrykcyjność powinny ponieść odpowiedzialność, a krzywdy wyrządzone ludziom, którzy stracili swoje mieszkania, powinny być naprawione. Tylko nie może być tak, że krzywdy jednych są naprawiane krzywdą drugich. Do tego odnosiło się moje wystąpienie. Cały czas jesteśmy za tym, żeby rzeczywiście doprowadzić to do wyjaśnienia, a tego, że była to afera restrykcyjności i są za to odpowiedzialni przedstawiciele m.st. stołecznego Warszawy, urzędu miasta, absolutnie nikt ze strony Nowoczesnej nie kwestionuje.

Natomiast jeśli dobrze słyszałem przed powołaniem tej komisji, czym ta komisja ma się zajmować i jak ma funkcjonować, to było powiedziane, że ona ma przyspieszyć wydawanie wszystkich decyzji, które ze względu na przeciąganie się postępowań w sądach powinny być wydawane szybko.

To ja mam pytanie do pana ministra. Proszę mi powiedzieć, które decyzje komisji weryfikacyjnej zostały uznane już za ostateczne i prawomocne, ile takich decyzji się uprawomocniło i jest decyzjami ostatecznymi, od których już nie przysługuje żadne odwołanie. (*Dzwonek*) Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Patryka Jakiego.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Patryk Jaki:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Padło kilka pytań. Po pierwsze, pytanie pani poseł z Platformy Obywatelskiej, które dotyczyło tego tzw. wpisu do ksiąg wieczystych. Jednocześnie było połączone z wystąpieniami klubowymi niektórych przedstawicieli opozycji, sugerującymi, że komisja będzie kogoś wyłączać bądź będzie krzywdzić niewinnych ludzi.

Wysoki Sejmie! Proszę zwrócić uwagę na dotychczasowe prace komisji. Komisja do tej pory nigdy nie skrzywdziła żadnego człowieka, wprost przeciwnie – wielu ludziom dała nadzieję i nadała w ogóle jeszcze sens funkcjonowaniu w tej skomplikowanej rzeczywistości prawnej. Skoro mówimy w nowelizowanym projekcie o wpisach do księgi wieczystej, to pamiętajcie państwo – moim zdaniem zapominacie o tym, sugerując nam, że będziemy kogokolwiek wyłączać – że ten wpis może być dokonany tylko w sytuacji, kiedy komisja stwierdzi, że nie ma nieodwracalnych skutków prawnych. Jeżeli istnieją nieodwracalne skutki prawne, czyli osoba trzecia zakupiła mieszkanie, to wtedy komisja nie będzie mogła korzystać z art. 40 przedmiotowej ustawy. Dlatego ten argument jest kompletnie niezasadny.

(*Poseł Jerzy Meysztowicz:* Ale gdzie to jest zapisane?)

Jest to zapisane w tej poprawce.

(*Poseł Jerzy Meysztowicz:* Ale to nie jest zapisane.)

Nie, szanowny panie pośle Meysztowicz, ponieważ komisja może wydać decyzję – proszę sprawdzić – tylko w trybie bodajże art. 29, jeżeli pamięć mnie nie myli, i art. 30 i dopiero pochodną jest korzystanie z art. 40, ale jeżeli nie wyda decyzji w tym trybie, tzn. nie ma nieodwracalnych skutków prawnych, to

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Patryk Jaki

nie może korzystać z tego, chyba że ktoś działał w złej wierze. To jest ta zasadnicza różnica.

Jeżeli pan przesłedzi decyzje komisji do tej pory, to proszę zauważyć, że w przypadku Noakowskiego, mimo że komisja stwierdziła, że nie ma żadnych wątpliwości, że ta kamienica została przejęta w wyniku po prostu zwykłego przekreślenia – przepraszam za ten język – osoby, które nabyły nieruchomości w tej kamienicy, w żaden sposób nie zostały dotknięte decyzjami komisji, ponieważ komisja stwierdziła, że są nieodwracalne skutki prawne. Analogicznie komisja postąpiła w stosunku do nieruchomości przy Nabielaka 9. Też stwierdziła, że są nieodwracalne skutki prawne, dlatego osoby, które nabyły mieszkania w tej kamienicy, są bezpieczne i będą dalej bezpieczne. Ten przepis dotyczy sytuacji, w której są odwracalne skutki prawne, kiedy np. handlarz roszczeń sprzedał roszczenie sobie, tak jak było np. w przypadku ul. Siennej czy byłej ul. Siennej, czyli dzisiaj jednego z najważniejszych fragmentów w ogóle w tej części Europy, tzn. pl. Defilad.

To przy okazji jest odpowiedź na pana pytanie, panie pośle, o skuteczność prac komisji. Komisja użyła tu skutecznego wpisu do ksiąg wieczystych, zmieniła to i zamiast tego właśnie handlarza roszczeń jest tam już wpisane m.st. Warszawa, które może dysponować tą nieruchomością. Dokładnie tak samo jest w przypadku ul. Twardej, w części jest tak w przypadku słynnej ul. Chmielnej 70. W przypadku ul. Twardej – już o tym mówiłem – miasto nawet zaplanowało w budżecie środki na odbudowę tam placówki edukacyjnej. Działa? Działa.

Pan poseł z klubu Kukiz'15 pytał, jaka grupa ludzi była poszkodowana w wyniku reprivatyzacji. My tego nie mamy precyzyjnie obliczonego, dlatego będziemy się posługiwać liczbami, które funkcjonują w przestrzeni publicznej. Precyzyjnie wiemy, że było blisko 4,5 tys. reprivatyzacji, w tym to były reprivatyzacje... Przepraszam, nieruchomości. Reprivatyzacja dotyczyła takiej ilości nieruchomości. W tym zdarzało się tak, że jedna kamienica to jest np. kamienica, tak jak w przypadku Noakowskiego, gdzie mieszkało 150 rodzin, czyli to jest tak jak mała wieś. Jeżeli to przeliczyć, jeżeli te 4,5 tys. przeliczyć przez takie duże kamienice w centrum miasta, to jest naprawdę bardzo pokaźna liczba, liczona w dziesiątkach tysięcy w Warszawie, o której spokojnie możemy mówić.

Co do decyzji... To są chyba najważniejsze elementy.

Ponadto chcę powiedzieć Wysokiemu Sejmowi, że nie ma takiego zagrożenia, o którym tutaj wspominaliśmy, że nie ma, że w jakiejś sytuacji nie będzie kontroli sądowej nad decyzjami komisji. Oczywiście pamiętajcie, że przed komisją stronami są wszystkie osoby, które były stronami w dotychczasowych postępowaniach administracyjnych, dlatego mają zapewnione pełne prawa, to po pierwsze. Po drugie, od

każdej decyzji komisji można się odwołać – w tej chwili na początku do komisji, potem do WSA, potem oczywiście do NSA. Dlatego jest tutaj pełne prawo korzystania z tych środków, nawet w sytuacji tych znówelizowanych przepisów, które dotyczą tylko i wyłącznie postępowania wieczystoksięgowego. Za każdym razem kiedy np. sąd administracyjny uzna, że decyzja komisji była zła, i ją zmieni, to oczywiście zmienia się równocześnie wpis w postępowaniu wieczystoksięgowym. Dlatego również nie ma tego zagrożenia, o którym państwo wspominaliście. Natomiast, owszem, usprawni to i poprawi prace komisji. Przecież nie muszę państwu mówić, państwo na pewno to słyszeliście, że niestety wiele wskazuje na to, że takich uczciwych reprivatyzacji było niewiele. I to nie są nawet słowa moje, tylko Hanny Gronkiewicz-Waltz, pani prezydent Warszawy, która przeprowadziła ostatnio audyt i stwierdziła – ona, pani prezydent sama stwierdziła – że bodajże ok. 70% reprivatyzacji było przeprowadzonych niewłaściwie, bo działała zorganizowana grupa przestępcza. Dlatego z taką materią musimy się mierzyć. Stąd te nadzwyczajne środki, które jak do tej pory są skuteczne i działają. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Barbarę Bartuś.

Poseł Barbara Bartuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mnie zostaje w zasadzie podziękować za tę pracę naszej komisji, tę wyteżoną pracę, ponieważ pan minister odpowiedział na większość pytań.

Tutaj, tak jak zresztą w komisji, starły się pewne poglądy na temat tego, czy ta komisja jest potrzebna, czy nie. My wyrażamy zdecydowane przekonanie, że komisja jest potrzebna i była oczekiwana nie przez setki, ale przez tysiące osób, które zostały pokrzywdzone. A ten projekt, nad którym procedujemy, ma głównie poprawić, jeszcze ma poprawić prace komisji weryfikacyjnej i dać instrumenty tej komisji – te instrumenty, których jak dotąd jeszcze jej brakowało, żeby jeszcze lepiej, skuteczniej, dla dobra ludzi, dla dobra warszawiaków w tym przypadku, pracować.

Jeszcze raz dziękuję za pracę. Dzisiaj otrzymaliśmy nowe poprawki, tak że ta praca będzie jeszcze kontynuowana. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy popraw-

Wicemarszałek Stanisław Tyszka

ki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Ustawodawczej w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Ogłaszam przerwę do godz. 20.30.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 18 min 40 do godz. 20 min 31)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o wykonywaniu niektórych czynności organu centralnego w sprawach rodzinnych z zakresu obrotu prawnego na podstawie prawa Unii Europejskiej i umów międzynarodowych (druki nr 1827 i 1927).

Proszę pana posła Waldemara Budę o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Poseł Sprawozdawca
Waldemar Buda:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o wykonywaniu niektórych czynności organu centralnego w sprawach rodzinnych z zakresu obrotu prawnego na podstawie prawa Unii Europejskiej i umów międzynarodowych, druk nr 1827.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka rozpatrzyła przedmiotowy projekt na posiedzeniach w dniach 12 i 13 grudnia 2017 r., a prace w komisji były poprzedzone pracami w podkomisji zajmującej się rozpatrzeniem tego konkretnego projektu.

Pokrótkie wskażę, że projekt krystalizuje uprawnienia organu centralnego, jakim jest minister sprawiedliwości, z punktu widzenia wykonywania kilku aktów międzynarodowych, w szczególności konwencji haskiej, która wskazuje na tryb postępowania w tzw. sprawach dotyczących władzy rodzicielskiej, w sprawach międzynarodowych w tym zakresie. Ustawa statuuje rozwiązania, które dokładnie wskazują na procedurę, która będzie obowiązywać w tym zakresie. Szereg zmian ma na celu doprowadzenie do tego, ażeby w postępowaniu było uwzględniane przede wszystkim dobro dzieci i żeby na każdym jego etapie było ono zagwarantowane.

Tak też jest z tym projektem. Wskazuje on, po pierwsze, konkretne sądy okręgowe, które będą roz-

patrywały te postępowania, bardzo skomplikowane, wymagające szczegółowej wiedzy i doświadczenia w tym zakresie. Po drugie, wskazuje on jeden sąd apelacyjny, który będzie rozpatrywał odwołania, apelacje od tych wyroków, postanowień w I instancji. Co ważne, wykonaniu będą podlegały tylko rozstrzygnięcia prawomocne, a poza tym – po rozpatrzeniu również skargi kasacyjnej od prawomocnego rozstrzygnięcia. Co więcej, klaruje się dokładnie uprawnienia organu centralnego z punktu widzenia początkowej procedury, czyli wpłynięcia wniosku, jego weryfikacji pod kątem formalnym, zawiadamiania stron oraz uruchamiania całych mechanizmów i narzędzi, które mają posłużyć temu, ażeby możliwe było przeprowadzenie postępowania.

W imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oczywiście pozytywnie rekomenduję ten projekt. Komisja wnosi oczywiście o uchwalenie projektu, zgodnie ze sprawozdaniem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję panu posłowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu rzecznika praw dziecka pana Marka Michalaka.

**Rzecznik Praw Dziecka
Marek Michalak:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W związku ze zbliżającymi się ku końcowi pracami Sejmu nad rządowym projektem ustawy o wykonywaniu niektórych czynności organu centralnego w sprawach rodzinnych z zakresu obrotu prawnego na podstawie prawa Unii Europejskiej i umów międzynarodowych chciałbym podzielić się z Wysoką Izbą uwagami rzecznika praw dziecka na temat proponowanych regulacji.

Z zadowoleniem przyjmuję, że przedmiotowy projekt wychodzi naprzeciw wielu postulatam zgłaszanym przez rzecznika praw dziecka od 9 lat. Jednym z nich było przywrócenie możliwości zaskarżania do Sądu Najwyższego prawomocnych orzeczeń wydanych w oparciu o regulacje konwencji haskiej dotyczącej cywilnych aspektów uprowadzenia dziecka za granicę. Bardzo mnie to cieszy, gdyż przez wiele lat z uporem zabiegałem o przywrócenie stanu prawnego sprzed 2000 r. i poszerzenie katalogu spraw, od których przysługuje skarga kasacyjna w sprawach cywilnych, o sprawy opiekuńcze rozstrzygane w oparciu o regulacje zawarte w tej właśnie umowie międzynarodowej.

Poczynając od roku 2011, sześciokrotnie kierowałem wystąpienia generalne rzecznika praw dziecka najpierw do ministra sprawiedliwości, następnie do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a później znowu do ministra sprawiedliwości z prośbą o podjęcie prac legislacyjnych nad zmianą art. 519¹ § 2 Kodeksu

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak

postępowania cywilnego. Wskazywałem wówczas, że z moich obserwacji wynika, że sądy, kierując się zasadą szybkości postępowania, nie dość wnikliwie badają, czy w danej sprawie zaistniały przesłanki uzasadniające odmowę wydania dziecka do kraju stałego pobytu – art. 13 lit. b konwencji. Nadto podnosiłem, że w toku postępowań prowadzonych na podstawie konwencji haskiej w wielu przypadkach dochodziło do naruszenia prawa materialnego przez jego błędną wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie. W sytuacji dostrzeżenia tego rodzaju uchybień na etapie toczącego się postępowania zgłaszałem udział rzecznika praw dziecka w sprawie, dążąc do ich wyeliminowania. Niestety takie naruszenia były ujawniane również po wydaniu przez sąd II instancji orzeczenia, którego nie można już było skutecznie podważyć, bowiem zgodnie z obowiązującymi przepisami nie przysługiwał od niego żaden środek zażalenia.

W mojej ocenie wprowadzenie kontroli judykacyjnej Sądu Najwyższego w stosunku do orzeczeń wydawanych w trybie konwencji haskiej jest pożądanym i w pełni zasadnym rozwiązaniem, które pomoże wyeliminować z obrotu prawnego wadliwe orzeczenia sądowe dotyczące tak istotnych kwestii jak to, w którym kraju dziecko będzie przebywało.

Moje zastrzeżenia budzi natomiast zaproponowany termin wniesienia skargi kasacyjnej w tego rodzaju sprawach. Jest on w mojej ocenie zbyt krótki i nieadekwatny do realiów. Otóż zgodnie z przedłożonym projektem ustawy prokurator generalny, rzecznik praw dziecka lub rzecznik praw obywatelskich będą mogli wnieść skargę kasacyjną w terminie 2 miesięcy od dnia uprawomocnienia się postanowienia. W trakcie prac nad niniejszym projektem ustawy w Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka rzecznik praw dziecka wskazywał na potrzebę wydłużenia tego terminu do przynajmniej 3 miesięcy od dnia uprawomocnienia się orzeczenia. Jako rzecznik praw dziecka stoję na stanowisku, że akceptacja obecnej propozycji może znacznie utrudnić, a nawet uniemożliwić złożenie skargi kasacyjnej ze względu na choćby zbyt późne powiadomienie podmiotów uprawnionych do jej złożenia o prawomocnym zakończeniu sprawy przez osobę zainteresowaną. Z doświadczenia wiem również, że także samo przekazanie akt przez sąd oraz ich wnikliwa analiza wymagają czasu, którego w przypadku utrzymania 2-miesięcznego terminu na złożenie skargi kasacyjnej może być po prostu za mało.

W związku z tym proszę panie i panów posłów o rozważenie mojej propozycji i wprowadzenie poprawki uwzględniającej wydłużenie terminu na złożenie skargi kasacyjnej do co najmniej 3 miesięcy od dnia uprawomocnienia się postanowienia. Ewentualnie poddaję pod rozważenie pań i panów posłów wprowadzenie do projektu ustawy zasady, zgodnie z którą 2-miesięczny termin na złożenie skargi kasacyjnej

rozpocznie swój bieg od dnia doręczenia stronie orzeczenia wraz z uzasadnieniem.

Niezależnie od powyższego wyrażam głęboką nadzieję, że dzięki takim uregulowaniom jak te przewidziane w projekcie ustawy polskie sądy, kierując się autorytetem orzecznictwem Sądu Najwyższego, wypracują jednolitą, zgodną z najlepiej pojętym interesem dziecka interpretację przepisów konwencji. Brak tego instrumentu mógł w latach poprzednich skutkować pozostawieniem w obrocie prawnym wadliwych orzeczeń powodujących, na skutek wydania dziecka z Polski, poważne szkody fizyczne i psychiczne na dalszym rozwoju psychofizycznym małoletniego. W mojej ocenie jednolita linia orzecznicza Sądu Najwyższego w sprawach z konwencji haskiej stanie się gwarantem pewności prawa, chroniąc jednostki przed arbitralnością rozstrzygnięć oraz przyczyniając się do zabezpieczenia dobra dziecka.

Kolejnym postulatem rzecznika praw dziecka, który znalazł odzwierciedlenie w rządowym projekcie ustawy, jest odstąpienie od natychmiastowej wykonalności postanowień wydanych w I instancji w sprawach toczących się w trybie konwencji haskiej. Wprowadzona zmiana jest odpowiedzią na wielokrotnie zgłaszaną przeze mnie potrzebę nowelizacji przepisu art. 579 Kodeksu postępowania cywilnego, regulującego kwestię wstrzymania wykonalności postanowień wydanych przez sąd opiekuńczy, przez poszerzenie katalogu tych postanowień o orzeczenia w przedmiocie powrotu bezprawnie uprowadzonych dzieci do miejsca stałego pobytu.

Pierwsze wystąpienie w tej sprawie skierowałem do ministra sprawiedliwości w 2009 r. Proponowana zmiana pozwoli uchronić dzieci przed dramatycznymi konsekwencjami decyzji ich rodziców, którzy nie mogąc liczyć na pełną dwuinstancyjność postępowania sądowego, zmuszeni byli ukrywać się wraz z dziećmi w oczekiwaniu na ostateczne rozstrzygnięcie sprawy przez sąd odwoławczy. W tego rodzaju sytuacjach dzieci nierzadko były pozbawione opieki medycznej, nie realizowały obowiązku szkolnego, nie miały także kontaktu z rówieśnikami.

W mojej ocenie prawa do dwuinstancyjnego postępowania sądowego zagwarantowanego w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej nie można ograniczać do jego wymiaru formalnego – złożenia apelacji. Prawo to materializuje się bowiem w możliwości rzeczywistego udziału rodzica, ale przede wszystkim dziecka w toczącym się postępowaniu, w którym rozstrzyga się o ich prawach. W przypadku wykonania nieprawomocnego orzeczenia, które następnie mogło zostać uchylone lub zmienione w wyniku rozpoznania apelacji przez sąd II instancji, dziecko narażone jest na niepotrzebny wyjazd do innego, często bardzo odległego geograficznie i kulturowo kraju, na zmianę dotychczasowego środowiska, a niekiedy także na utratę kontaktu z rodzicem, z którym ma silną więź emocjonalną. Co istotne, wykonalność nieprawomocnego orzeczenia sądu I instancji skutkująca powrotem dziecka do kraju stałego pobytu pozbawia sąd

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak

odwoławczy możliwości uzupełnienia materiału dowodowego o dowód z wysłuchania dziecka, mający swe źródło w art. 72 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, czy dowód z opinii biegłych sądowych.

Przykładem interwencji rzecznika praw dziecka w sprawie rozstrzyganej na podstawie konwencji haskiej, w której dziecko zostało wydane do kraju stałego pobytu na podstawie nieprawomocnego orzeczenia sądu I instancji, jest sprawa syna obywatela Holandii i obywatelki Polski. Sąd, nakazując powrót dziecka do Holandii, zobowiązał matkę do wydania chłopca w terminie 7 dni od wydania orzeczenia. Choć matka małoletniego wniosła apelację, nie wstrzymało to wykonalności postanowienia i nie zapobiegło przymusowemu odebraniu matce dziecka i przekazaniu go ojcu, z którym małoletni wrócił do Holandii. Szczegółowa analiza akt sprawy wskazała na niekompletność materiału dowodowego, w szczególności z uwagi na fakt, że w toku postępowania w I instancji nie uzyskano żadnych dowodów pozwalających ustalić aktualny stan psychiczny tego chłopca. W efekcie doszło do sytuacji, w której sąd odwoławczy nie miał możliwości osobistego przeprowadzenia dowodu z wysłuchania chłopca i poznania jego stanowiska co do powrotu do Polski czy też dalszego zamieszkiwania w Holandii. W związku z powyższym zgłosiłem udział rzecznika praw dziecka w przedmiotowej sprawie, wnosząc o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego psychologa.

Jak z powyższego wynika, natychmiastowa wykonalność nieprawomocnych orzeczeń w sprawach z konwencji haskiej rodzi wiele problemów natury dowodowej, jak również, co najistotniejsze, naraża dziecko na niepożądaną traumę. Z tych względów z zadowoleniem i ogromną satysfakcją przyjąłem, że projektodawcy, uwzględniając ponawiane od lat apele rzecznika praw dziecka w tym przedmiocie, przychylił się do proponowanych rozwiązań. Wyrażam wdzięczność ministrowi sprawiedliwości oraz członkom podkomisji i Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka uczestniczącym w pracach nad przedmiotowym projektem ustawy za przychylenie się do zaproponowanej zmiany art. 598² § 1 Kodeksu postępowania cywilnego i wprowadzenie zasady ograniczającej stosowanie obligatoryjnego zawieszenia postępowania tylko do sytuacji, gdy postępowanie prowadzone na podstawie konwencji haskiej toczy się przed wskazanymi sądami w Polsce.

Z poczynionych przez rzecznika praw dziecka obserwacji wynika, że sądy polskie po uzyskaniu informacji o wszczęciu postępowania w trybie konwencji haskiej za granicą miały wątpliwości, czy w takiej sytuacji powinny zawieszać postępowania opiekuńcze toczące się na terenie naszego kraju, czy też powinny procedować dalej, dążąc do merytorycznego rozpoznania sprawy. Ze względu na liczne zgłoszenia ze strony rodziców kwestionujących praktykę sądów

polskich poruszona problematyka stała się przedmiotem zainteresowania rzecznika praw dziecka i została poddana wnikliwej analizie. W tym celu zwróciłem się do wybranych sądów apelacyjnych w Polsce z prośbą o zbadanie ww. kwestii oraz wskazanie, jak w takich przypadkach orzekały sądy pozostające w obszarze właściwości poszczególnych apelacji. Analiza informacji pozyskanych od poszczególnych sądów apelacyjnych wykazała niejednorodność w stosowaniu regulacji zawartych w Kodeksie postępowania cywilnego w powiązaniu z art. 16 konwencji haskiej.

Wprowadzona poprawka wychodzi także naprzeciw oczekiwaniom sędziów orzekających w wydziałach rodzinnych i nieletnich, którzy podzielają pogląd, że art. 598² § 1 Kodeksu postępowania cywilnego jest nieprecyzyjny i nie wskazuje jednoznacznie, czy chodzi o postępowanie w trybie konwencji haskiej toczące się w Polsce czy też za granicą. Uszczegółowienie wspomnianego przepisu rozwieje wszystkie wątpliwości w tej kwestii.

Kończąc swoje wystąpienie, pragnę podkreślić, że przedstawiony projekt ustawy ma szansę przyczynić się do pełniejszej ochrony praw dziecka. Jako rzecznik praw dziecka wyrażam przekonanie, że nowe przepisy uwzględniające zgłoszone propozycje będą nie tylko przejrzyste i zrozumiałe, ale przede wszystkim będą służyły ochronie najwyższej wartości – dobra dziecka.

Proszę panie i panów posłów o przejęcie i zgłoszenie przedstawionych przeze mnie poprawek, które wpłyną na lepsze zabezpieczenie dobra dziecka, co przyświeca złożonej propozycji projektu ustawy zawartego w druku nr 1872. Wysoką Izbę proszę o jej uchwalenie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Daniel Milewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Daniel Milewski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość podtrzymuje swoją pozytywną ocenę rządowego projektu ustawy o wykonywaniu niektórych czynności organu centralnego w sprawach rodzinnych z zakresu obrotu prawnego na podstawie prawa Unii Europejskiej i umów międzynarodowych. Ten projekt wychodzi naprzeciw oczekiwaniom społecznym. Wspomnę tylko, że przez ponad 25 lat nie mieliśmy ustawy, która regulowałaby sprawy prowadzone w trybie konwencji

Posel Daniel Milewski

haskiej. Kiedy wpływał wniosek w tym trybie, sprawę prowadzono zwyczajowo, brakowało wypracowanych rozwiązań, które dokładnie określałyby kolejność podejmowanych czynności z podziałem na etapy.

Najczęściej są to sprawy dotyczące uprowadzeń rodzicielskich, ale również sprawy o charakterze opiekuńczym i sprawy alimentacyjne. Rządowy projekt porządkuje je, wpływając bezpośrednio na cztery obowiązujące akty prawne: Kodeks postępowania cywilnego, ustawę o Policji, ustawę o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej i ustawę o opiniodawczych zespołach sądowych specjalistów. Celem nadrzędnym realizowanym w projekcie jest systematyzacja uprawnień i obowiązków organu centralnego, czyli ministra sprawiedliwości. Ustawa umożliwia uzyskanie przez obywateli zwolnienia z kosztów. Takiego zwolnienia może udzielić właśnie minister. W projekcie wprowadzono również upoważnienie dla ministra sprawiedliwości do uzyskania informacji o miejscu pobytu dziecka także za pośrednictwem Policji. To są kwestie bardzo delikatne, a postępowanie decyduje o przyszłości tych dzieci, tak jak kwestia dotycząca wydania dzieci po orzeczeniu wydanym w pierwszej instancji. Do tej pory po orzeczeniu wydanym w pierwszej instancji dziecko mogło opuścić nasz kraj, zostać przetransportowane do innego kraju, co bardzo komplikowało sprawę. Wprowadzony zakaz wyjazdu dziecka do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia gwarantuje ochronę jego interesów i stabilizuje przebieg i tak trudnego postępowania.

Funkcja ministra sprawiedliwości, która została określona w ustawie, czyni go pośrednikiem w tym postępowaniu. Nowością, jeśli chodzi o samą procedurę orzekania, jest specjalizacja przewidziana w sądownictwie, polegająca na wskazaniu konkretnych sądów okręgowych, które będą rozpatrywały sprawy procedowane na podstawie konwencji haskiej. Wprowadza się jeden sąd odwoławczy, który będzie rozpatrywał wszystkie sprawy w instancji apelacyjnej.

Szanowni państwo, ustawa usprawnia i upraszcza trudne regulacje prawne uruchamiane w związku z uprowadzeniem dziecka, czyniąc je bardziej humanitarnymi. Wprowadza ona nadzwyczajny środek odwoławczy w postaci skargi kasacyjnej, który będzie przysługiwał prokuratorowi generalnemu. Ustanowienie tego nadzwyczajnego środka odwoławczego to wyjście naprzeciw oczekiwaniom rzecznika praw dziecka, rzecznika praw obywatelskich, którym również ustawa daje prawo do złożenia skargi kasacyjnej.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość pozytywnie odnosi się do omawianego projektu, ale chcieliśmy zgłosić poprawkę, która ma na celu wskazanie podmiotu monitorującego wykorzystanie limitu wydatków, o którym mowa w art. 32 ust. 2, zgodnie z wymogami przepisów ustawy o finansach publicznych. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Katarzyna Osos, Platforma Obywatelska.

Posel Katarzyna Osos:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji w sprawie projektu ustawy o wykonywaniu niektórych czynności organu centralnego w sprawach rodzinnych z zakresu obrotu prawnego na podstawie prawa Unii Europejskiej i umów międzynarodowych.

Przede wszystkim należy wskazać, że ustawa ta jest ustawą wykonawczą do aktów prawa międzynarodowego, które regulują kwestie związane z postępowaniem z wnioskami w sprawach dzieci uprowadzonych i przetrzymywanych za granicą. Celem tej ustawy jest to, aby właśnie postępowania w tych bardzo trudnych i szczególnych sytuacjach odbywały się z jak najmniejszą krzywdą dla dziecka, aby procedury związane z rozpatrywaniem tych spraw były przejrzyste, ale przede wszystkim sprawne. Stąd wprowadza się uregulowania, które z pewnością pozwolą na przyspieszenie rozpatrywania tych spraw. Pamiętajmy, że dotyczą one bezpośrednio dzieci. Mając na względzie ich dobro, należało to usprawnić i uprościć, jasno określić terminy, doprecyzować obowiązki i uprawnienia organu centralnego, jurysdykcję sądów, ustalenia praw opiekuńczych, jasno określić zasady składania wniosków czy zbierania wywiadów środowiskowych. Ważnym elementem, który również może wpłynąć na czas, ale przede wszystkim na rzetelne rozpatrywanie spraw, jest wskazanie konkretnych sądów, które będą rozpatrywały te sprawy, a także wskazanie jednego sądu odwoławczego, który będzie rozpatrywał apelacje. Z uwagi na charakter tych spraw taka specjalizacja wydaje się zasadna.

Ustawa jest z pewnością oczekiwana, zmiany są konieczne, dlatego jako Platforma oczywiście popieramy ten projekt. Jednocześnie chcemy złożyć jeszcze poprawki. Jedna z nich jest dla nas istotna, o tej poprawce wspominał już rzecznik praw dziecka. Chodzi m.in. właśnie o wydłużenie terminu do wniesienia skargi kasacyjnej. Chcemy, żeby ten termin wynosił 3 miesiące, tak że mamy nadzieję, że Wysoka Izba poprze te poprawki. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł...

Nie, pani poseł Barbary Chrobak nie ma.

Pani poseł Elżbieta Stępień, Nowoczesna.

Posel Elżbieta Stepien:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Rzeczniku! Drodzy Posłowie! Mam przyjemność przedstawić stanowisko Nowoczesnej dotyczące projektu ustawy o wykonywaniu niektórych czynności organu centralnego w sprawach rodzinnych z zakresu obrotu prawnego na podstawie prawa Unii Europejskiej i umów międzynarodowych przygotowanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Przypomnę, że dotyczy on tzw. uprowadzeń rodzicielskich i spraw związanych z wydawaniem dzieci za granicę w sytuacjach, gdy np. rodzice są skłóceni i nie potrafią w rozsądny, pokojowy sposób wypracować wspólnych reguł co do miejsca pobytu i wychowania ich dzieci. Dziś te kwestie rozpatrywane są na podstawie konwencji haskiej, której zapisy, jak niestety brutalnie pokazała rzeczywistość, wymagają wprowadzenia dodatkowych regulacji. Procedowana ustawa jest więc ustawą wykonawczo-techniczną do zapisów prawa międzynarodowego. Ustawa ta usprawni postępowanie o przekazanie dziecka za granicę wynikające z tejże konwencji.

Szanowni Państwo! Już na wstępie powiem, że na takie prawo Polacy czekali od dawna. Jego brak wykazywały różne środowiska, m.in. rzecznik praw dziecka. Ta ustawa wprowadza takie rozwiązania, które bez wątpienia zapewnią pełniejszą ochronę praw dziecka i przyczynią się do poprawy jego bezpieczeństwa. Poprawią też skuteczność wykonywania wyroków sądowych dotyczących jego powrotu za granicę lub orzeczeń odmawiających takiego powrotu. Omawiana ustawa daje mocne instrumenty prawne pozwalające reagować w przypadkach odbierania za granicą dziecka polskiemu obywatelowi lub gdy zagrożone jest bezpieczeństwo dziecka.

Jak wiadomo, otwarcie granic i przynależność Polski do Unii Europejskiej sprawiły, że dziś wielu Polaków żyje i pracuje na emigracji. Za granicą wchodzi też w formalne czy też nieformalne związki, zakłada rodziny i często ma potomstwo z obywatelami innych krajów. Jak to w życiu bywa, takie związki też się rozpadają, a rodzice, nie bacząc na dobro dziecka, zaczynają o nie walczyć i je sobie wyrwać, uprowadzać, utrudniać z nim kontakt. Z jakim skutkiem, nie raz dowiadaliśmy się o tym z mediów. Skala zjawiska jest niemała, a problem wciąż narasta. Nadszedł więc czas, by uregulować tę kwestię.

Po wprowadzeniu w życie proponowanych zmian sprawami związanymi z wydawaniem dzieci za granicę będzie się zajmować 11 wyspecjalizowanych sądów okręgowych z największych polskich miast, natomiast odwołaniami – jeden sąd dla całego kraju, jest to Sąd Okręgowy w Warszawie. To rozwiązanie wydaje się słuszne z uwagi na to, że w stolicy mieszczą się ambasady wszystkich państw, w związku z tym będzie łatwiejszy kontakt i przepływ informacji pomiędzy poszczególnymi ośrodkami decyzyjnymi różnych krajów.

Ustawa wyznacza też organ centralny, tu nie ma zmian, pozostaje nim Ministerstwo Sprawiedliwości,

jednak w znacznym stopniu doprecyzowano zakres jego uprawnień, obowiązków, stopień pośredniczenia, uczestniczenia w tego typu postępowaniach, oczywiście przede wszystkim na podstawie konwencji haskiej. Większość zmian ma charakter techniczno-legislacyjny, jednak ministrowi nadano też poważne uprawnienia. Ma on obowiązek informowania podmiotu, którego wniosek uprowadzeniowy dotyczy, żeby powiadomił zainteresowaną stronę o prowadzonym postępowaniu. Są też wytyczne techniczne, dzięki którym minister sprawiedliwości będzie mógł podjąć działania. Ponadto będzie miał przegląd wszystkich spraw, które w tym trybie toczą się bądź będą się toczyły, a także kompetencje do ustalania adresów i przekazywania informacji. Minister w świetle nowych zapisów jest kimś w rodzaju pośrednika w tym postępowaniu, ale ma też liczne uprawnienia, które ułatwiają postępowanie i sprawiają, że staje się ono bardziej przejrzyste i, co ważne, bardziej obiektywne.

Projekt zakłada określenie trybu zbierania danych o potencjalnej rodzinie zastępczej i zasad przekazywania dzieci do pieczy zastępczej z zagranicy. To przyspieszy przebieg postępowania oraz pozwoli rozpoznać je w sposób bardziej profesjonalny.

Z zadowoleniem przyjmujemy zapis, który przywraca możliwość wniesienia przez prokuratora generalnego, rzecznika praw obywatelskich i rzecznika praw dziecka skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego w sprawach bezprawnego uprowadzenia lub zatrzymania dziecka. Jak najbardziej Nowoczesna przychyliła się również do wydłużenia tego terminu, do wprowadzenia terminu 3-miesięcznego. Powtórzę za Markiem Michałakiem, rzecznikiem praw dziecka: dzięki takim uregulowaniom jest nadzieja, że polskie sądy, kierując się autorytetem orzecznictwa Sądu Najwyższego, wypracują jednolitą, zgodną z najlepiej pojętym interesem dziecka interpretację zapisów konwencji.

Wartym pochwalić rozwiązaniem jest też zapis mówiący o odstąpieniu od (*Dzwonek*) natychmiastowego wykonywania orzeczeń wydawanych w pierwszej instancji w sprawach toczących się w trybie konwencji haskiej z 1980 r. Będzie to możliwe dopiero po uprawomocnieniu się wyroku, a więc po wykorzystaniu drogi apelacyjnej.

Reasumując, klub posłów Nowoczesnej popiera wprowadzenie ustawy o wykonywaniu niektórych czynności organu centralnego w sprawach rodzinnych z zakresu obrotu prawnego na podstawie prawa Unii Europejskiej i umów międzynarodowych. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Krzysztof Paszyk przekazał stanowisko klubu na piśmie*).

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka

Przechodzimy do pytań.

Czy ktoś państwa chce się zapisać do głosu? Zapraszam.

Jeżeli nie, to zamykam listę.

Głos ma pani poseł Małgorzata Pępek.

Czas – 1,5 minuty.

Nie ma pani poseł.

To pani poseł Zofia Czernow, Platforma Obywatelska.

Posel Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Dane statystyczne jednoznacznie wskazują, że liczba wniosków prowadzonych w trybie konwencji haskiej systematycznie rośnie. Potrzeba regulacji tych zagadnień jest bardzo duża i bardzo pilna, zwłaszcza że coraz więcej związków to związki międzynarodowe i tych problemów jest coraz więcej. Szczególnie oczekiwane jest usprawnienie wykonywania orzeczeń o odebraniu dziecka. Takie skargi bardzo często trafiają do naszych biur poselskich. Istnieje poważny problem, jak i jak szybko mogą być one rozpoznane. Myślę, że ten projekt ustawy, kiedy ustawa wejdzie w życie, ułatwi rozpatrywanie i rozwiązywanie takich problemów.

I mam pytanie: Jak dużo jest zaległych, oczekujących na rozpoznanie spraw w sądach? Czy sprawy nierozpoznane bądź niedokończone zostaną przekazane jednemu sądowi, tak jak przewiduje procedowany projekt ustawy, czy też będą dokończone w dotychczasowym trybie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Bardzo proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Michała Wójcika.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Wójcik:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Bardzo dziękuję za wiele ciepłych słów, panie rzeczniku, oczywiście, które zostały wypowiedziane z tej mównicy. To rzeczywiście pokazuje, że ta ustawa po prostu ma sens. Szkoda, i tu się z panem zgadzam, że takiej ustawy nie było już lata temu, bo być może nie byłoby tylu dramatycznych spraw, z którymi mieliśmy do czynienia, które znamy, tak pan zna, panie

rzeczniku, znają posłowie, jak i znamy my w organie centralnym, czyli w Ministerstwie Sprawiedliwości. Rzeczywiście mogły być błędy w postępowaniach. Najbardziej nam brakowało wyspecjalizowanych sędziów, tak jak i prokuratorów, radców prawnych i adwokatów, którzy specjalizują się w tego typu sprawach, które są sprawami bardzo trudnymi, jeżeli chodzi o materię, bo łączą kilka różnych obszarów prawa. Dlatego ta specjalizacja była wskazana. Szkoda, że wiele lat temu nie została przeprowadzona, ale ten błąd naprawiamy.

Jeżeli chodzi o te poprawki, propozycje czy sugestie, które padały z tej mównicy, pan rzecznik, jak również pani poseł sygnalizowali kwestię terminu na wniesienie skargi kasacyjnej. Faktem jest, że przyjęliśmy taki instrument, bo wiemy doskonale, wie o tym pan rzecznik, wiedzą posłowie, wiemy my w Ministerstwie Sprawiedliwości, że są sytuacje, w których nadzwyczajny środek prawny jest potrzebny. My czasami jesteśmy bezsilni. Minister sprawiedliwości był bezsilny w takich sytuacjach, bo nie miał instrumentu, który dzisiaj rzeczywiście dajemy. Oczywiście jest pytanie o ten termin. Otóż wiecie państwo, że te sprawy charakteryzują się przede wszystkim tym, że powinny być załatwione bardzo szybko. Wiemy to doskonale. Nie możemy przedłużać tego postępowania. W związku z tym mimo wszystko nie możemy przychylić się, przy całej naszej otwartości, do propozycji, którą państwo składacie, dotyczącej wydłużenia tego terminu. Proszę pamiętać o tym, że ta ustawa sama narzuci określone terminy, sami sobie pewne rygory narzucamy. Wydaje się, że nie ma uzasadnienia dotyczącego wydłużenia tego terminu, chociażby z tego powodu, proszę zwrócić uwagę, że uzasadnienie jest przygotowywane z urzędu. Nie trzeba składać wniosków w tej sprawie, tak jak zwyczajowo jest to praktykowane, co też skraca ten termin. Jeszcze jedna rzecz, że jednak będą to robili sędziowie, tymi sprawami będą zajmowali się sędziowie wyspecjalizowani. Sądzę, że margines błędu zostanie bardzo zminimalizowany. I to jest jedna rzecz. Oczywiście jest też tzw. skarga nadzwyczajna, o czym państwo doskonale wiecie, którą przyjęliśmy. W takich nadzwyczajnych sytuacjach pod pewnymi warunkami, nie chcę w to wchodzić, bo oczywiście niedawno procedowaliśmy nad ustawą dotyczącą Sądu Najwyższego, taka skarga nadzwyczajna również będzie mogła być składana, aczkolwiek mam nadzieję, że tych sytuacji trudnych, które będą wymagały złożenia środka nadzwyczajnego, nie będzie zbyt wiele. Mam nadzieję, że żadnych nie będzie, że jednak właśnie ta specjalizacja spowoduje, że nie będzie podstaw do tego, żeby złożyć taką skargę kasacyjną. Mówię tutaj zarówno o prokuratorze generalnym, jak i o rzeczniku praw dziecka i rzeczniku praw obywatelskich, czyli tych podmiotach, które są uprawnione.

Jeżeli chodzi o kwestię dotyczącą poprawki, która została złożona przez klub Prawo i Sprawiedliwość, to przychylamy się do niej. Rzeczywiście została

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Wójcik

wprowadzona reguła wydatkowa. Przyjęte zostały określone kwoty roczne, których nie powinniśmy przekraczać w określonym przedziale czasu. Z punktu widzenia ustawy o finansach publicznych i stosowania pewnych rygorów dotyczących finansów publicznych wprowadzenie tego mechanizmu było potrzebne. Natomiast nie było wpisanego podmiotu, który rzeczywiście będzie kontrolował, ile tych środków jest wydatkowanych w ciągu roku. Dlatego tym podmiotem powinno być tutaj ministerstwo rodziny. I jak najbardziej przychylamy się do tego. Przypomnę, że z kolei w przypadku etatów sędziowskich czy urzędniczych tych kosztów dotyczy inny przepis tego projektu i tam tym organem uprawnionym do kontroli jest Ministerstwo Sprawiedliwości. Ktoś musi to kontrolować. Ministerstwo rodziny ma całkowitą wiedzę na ten temat. Chodzi o koszty umieszczania w pieczy zastępczej czy sprowadzania dzieci z zagranicy. To jest bardzo ważna rzecz.

Jeżeli chodzi o kwestię pytania pani poseł Czernow, to, pani poseł, mam tutaj cokolwiek problem z odpowiedzią na to pytanie, ponieważ pani się pyta, jak wiele jest zaległych takich spraw. Musielibyśmy tutaj pozyskać te dane z sądów, które się tym dzisiaj zajmują. Przypomnę, to sądy rejonowe. Natomiast jeżeli chodzi o wydział, który zajmuje się tymi sprawami w Ministerstwie Sprawiedliwości, to tutaj nie mamy jakichś zaległości. Staramy się z tej racji, że te postępowania, te sprawy powinny być bardzo szybko rozstrzygane, żeby rzeczywiście te sprawy były szybko przekazane do sądu czy też... Jeżeli są jakieś mediacje, to określone działania organu centralnego są jak najszybciej podejmowane. Natomiast zdarza się, że takie sprawy trwają długo. Niestety. One powinny trwać krótko, ponieważ charakterystyczna dla tych postępowań jest ich szybkość, bo jest to bardzo szybkie rozstrzygnięcie. Ale niestety umiejętnie działający adwokat stara się przedłużyć maksymalnie. Wiadomo, jakie to może mieć konsekwencje chociażby z punktu widzenia konwencji haskiej, z punktu widzenia kwestii psychicznych dotyczących chociażby dziecka przebywającego w danym państwie i ewentualnego powrotu do poprzedniego miejsca. A więc tutaj nie potrafię odpowiedzieć pani na pytanie, jak ta sytuacja wygląda.

Natomiast jeżeli chodzi o ten sąd, to nie wiem, czy dobrze zrozumiałem. Chodzi o sąd warszawski, tak, okręgowy? O to pani pytała, czy...

(Poseł Zofia Czernow: Nie. Pytałam, czy te sprawy rozpoczęte...)

Aha. Te, które zostały rozpoczęte, według dotychczasowych zasad będą rozstrzygane. Rozumiem, że zadowolilem panią poseł odpowiedzią.

(Poseł Zofia Czernow: Średnio.)

Nie no, może być albo tak, albo tak, więc mówię, że to jest według dotychczasowego stanu prawnego. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Waldemar Buda, sprawozdawca komisji.

Poseł Waldemar Buda:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałem się odnieść tylko do tych postulatów ze strony rzecznika praw dziecka w zakresie przede wszystkim tego terminu. My oczywiście bardzo szeroko rozważaliśmy tę kwestię w podkomisji, jak też w komisji. Trzeba zważyć interesy tego, kto jest najważniejszy podczas tego postępowania, czyli chodzi o dobro dziecka i szybkość postępowania. Często jest tak, jak wskazał pan rzecznik, że nawet oczekiwanie na prawomocne rozstrzygnięcie w przypadku, gdy nieprawomocne orzeczenie było już podstawą do wykonania, powodowało pewne turbulencje w postaci braku korzystania z opieki medycznej.

A więc te same powody wpływają dzisiaj na taki kształt projektu, ażeby dać szansę na wniesienie kasacji, ale jednocześnie nie wydłużać tego terminu ponad miarę. Stąd jest to jakiś kompromis. Oczywiście dużo wygodniej by było pewnie wszystkim podmiotom uprawnionym, ażeby ten termin na wniesienie kasacji był dłuższy. Ale to są wyjątkowe postępowania związane co najmniej ze stresem dziecka, a często też z cierpieniem i trudnymi sytuacjami. A więc warto zapewnić ten środek odwoławczy, ale jednocześnie zminimalizować termin, w którym może być on wnoszony, bo to jest ważne, żeby tego czasu tu też nie przedłużać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Ogłaszam 5-minutową przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 21 min 10 do godz. 21 min 20)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2129).

Proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska, głównego konserwatora przyrody pana Andrzeja Szwedę-Lewandowskiego o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Celem zmiany ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zwanej dalej u.o.o.ś., jest wprowadzenie zmian organizacyjnych w strukturze jednostek organizacyjnych zapewniających obsługę generalnego dyrektora ochrony środowiska i regionalnych dyrektorów ochrony środowiska, aby zwiększyć efektywność działania tych organów. Obecnie obsługę generalnego dyrektora, czyli GDOŚ, zapewnia Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, a obsługę 16 regionalnych dyrektorów ochrony środowiska zapewnia 16 regionalnych dyrekcyj ochrony środowiska. Każda z tych jednostek jest jednostką budżetową, co oznacza, że obecnie funkcjonuje 17 odrębnych państwowych jednostek budżetowych, czyli generalna dyrekcja i 16 regionalnych dyrekcyj. Takie rozwiązanie powoduje dublowanie się procesów pomocniczych w generalnej dyrekcji i w regionalnych dyrekcjach, w szczególności z zakresu gospodarki finansowej i spraw kadrowych, oraz wymusza zatrudnienie w każdej z tych jednostek budżetowych osób zajmujących się sprawami finansowymi, kadrowymi i administracyjnymi. W efekcie etaty obsługowe w dyrekcji generalnej i regionalnych dyrekcjach stanowią 18% wszystkich etatów i aż 24% etatów merytorycznych.

Jednocześnie trzeba podkreślić, że w sytuacji gdy na regionalne dyrekcje i generalną dyrekcję nakładane są coraz to nowe obowiązki, a także w związku z tym, że w chwili obecnej realizowanych jest bardzo wiele inwestycji wymagających przeprowadzenia procedur ocen oddziaływania na środowisko, instytucje te są coraz mniej wydolne. Przewlekłość postępowań w tych instytucjach nie jest czymś wyjątkowym. Tutaj należy przypomnieć, że np. zmiana u.o.o.ś. z 2015 r. spowodowała przeniesienie do regionalnych dyrekcyj ochrony środowiska prowadzenia postępowań administracyjnych związanych z wydawaniem decyzji środowiskowych dla gmin i starostw, co w 2017 r. skutkowało wzrostem liczby ogólnie prowadzonych

w regionalnych dyrekcjach postępowań o ponad 3 tys., bez żadnego wzmocnienia kadrowego.

Zaproponowana w przedmiotowym projekcie elastyczna struktura DOŚ umożliwi zmniejszenie lub zwiększenie liczby regionalnych dyrekcyj bez konieczności likwidowania albo tworzenia nowych państwowych jednostek budżetowych, jakimi są obecnie regionalne dyrekcje. Ponadto pozwoli na alokację środków kadrowych i rzeczowych w zależności od potrzeb, co przyczyni się do efektywnego zarządzania w zakresie ochrony środowiska i przyrody. Zapewni ona również możliwość dopasowania ilości jednostek zamiejscowych poszczególnych regionalnych dyrekcyj do potrzeb.

Zdaniem resortu w obecnej sytuacji struktura jednostek zamiejscowych poszczególnych regionalnych dyrekcyj nie jest adekwatna do potrzeb. W niektórych dyrekcjach jest nadmiernie rozwinięta. Na przykład regionalna dyrekcja w Poznaniu, która jest terytorialnie jedną z największych, nie posiada żadnej jednostki zamiejscowej, natomiast regionalna dyrekcja w Lublinie, która jest jedną z najmniejszych terytorialnie RDOŚ, posiada aż pięć jednostek zamiejscowych. Projektowana ustawa daje możliwość unormowania takich sytuacji i zmniejszenia bądź ewentualnie, w niektórych dyrekcjach, zwiększenia, w zależności od potrzeb, liczby jednostek zamiejscowych.

Projektowane zmiany polegające na stworzeniu jednej wyspecjalizowanej jednostki organizacyjnej spowodują zmniejszenie nadmiernie rozrośniętego aparatu administracyjnego. Konsolidacja procesów pomocniczych umożliwi przesunięcie części etatów, które przeznaczone są do obsługi tych procesów, do realizacji zadań merytorycznych. Większa liczba pracowników merytorycznych pozwoli na szybsze załatwianie spraw, w szczególności wydawanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, co usprawni realizację inwestycji w Polsce.

Projektowana ustawa nie wprowadza rozwiązań nieznanym polskiemu systemowi prawnemu, ponieważ podobne rozwiązania obowiązują w krajowej administracji podatkowej. Projektowana ustawa nie zmienia statusu GDOŚ i RDOŚ. GDOŚ pozostanie centralnym organem administracji rządowej i zachowa dotychczasowe kompetencje. Podobnie RDOŚ nadal pozostanie terenowym organem administracji niezespolonej i zachowa dotychczasowe kompetencje. Zmianie nie ulegnie również właściwość instytucjonalna – GDOŚ pozostanie organem odwoławczym od decyzji wydawanych przez RDOŚ w pierwszej instancji. Nie zmieniają się także przepisy proceduralne, w szczególności regulujące przeprowadzanie oceny oddziaływania na środowisko. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Jerzy Gosiewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jerzy Gosiewski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz niektórych innych ustaw wraz z projektem aktu wykonawczego, druk nr 2129.

Projektowana ustawa zakłada uproszczenie struktury organizacyjnej urzędów obsługujących GDOŚ i RDOŚ przez utworzenie państwowej jednostki organizacyjnej wyspecjalizowanej w zakresie ochrony środowiska i ochrony przyrody, tzw. Dyrekcji Ochrony Środowiska – DOŚ, będącej państwową jednostką budżetową, której kierownikiem będzie generalny dyrektor ochrony środowiska. Będzie on wykonywał swoje zadania przy pomocy swoich zastępców.

Zgodnie z propozycją w skład Dyrekcji Ochrony Środowiska będzie wchodzić centrala Dyrekcji Ochrony Środowiska i oddziały regionalne. Centrala Dyrekcji Ochrony Środowiska i oddziały regionalne Dyrekcji Ochrony Środowiska znajdować się będą w strukturze jednej jednostki budżetowej, czyli Dyrekcji Ochrony Środowiska. Statut określający organizację Dyrekcji Ochrony Środowiska ustanawiać będzie minister właściwy do spraw środowiska. Minister właściwy do spraw środowiska, wydając statut Dyrekcji Ochrony Środowiska, będzie mógł określić w nim komórki organizacyjne, departamenty i komórki równorzędne centrali Dyrekcji Ochrony Środowiska, którymi kierować będą osoby zajmujące wyższe stanowiska w służbie cywilnej, a także wydziały zamieszczone w oddziałach regionalnych DOŚ.

Proponowane rozwiązanie prowadzić będzie do skonsolidowania na poziomie Dyrekcji Ochrony Środowiska wszystkich procesów pomocniczych, które będą realizowane w centrali Dyrekcji Ochrony Środowiska i oddziałach regionalnych Dyrekcji Ochrony Środowiska. Dotyczy to przede wszystkim obsługi finansowej i kadrowej, rozporządzania majątkiem, remontami i inwestycjami, zamówieniami publicznymi, obsługą informatyczną, audytem, kontrolą, zarządzaniem jakością, komunikacją, informacjami prawnie chronionymi i BHP. W efekcie powyższego oraz powierzenia zarządzania środkami finansowymi generalnemu dyrektorowi ochrony środowiska spowoduje to realne zwiększenie efektywności ekonomicznej działania organów ochrony środowiska i przyrody.

Ponadto konsolidacja procesów pomocniczych wpłynie korzystnie na wydajność i szybkość pracy w Dyrekcji Ochrony Środowiska, bowiem generalny dyrektor ochrony środowiska będzie mógł w zależności od uzasadnionych potrzeb dokonywać bardziej elastycznego zarządzania kadrami oraz finansami i rzeczowymi majątkami, a także ukierunkowania aktywności na realizację zadań priorytetowych, służących ochronie środowiska i przyrody. Przeniesienie na DOŚ spraw z zakresu gospodarki miejscowej i spraw kadrowych odciąży zatem RDOŚ i pozwoli im jeszcze bardziej skupić się na wykonywaniu ustawowych zadań w zakresie ochrony środowiska i ochrony przyrody.

Projektowane rozwiązanie nie zmniejszy zdolności administracji publicznej do skutecznego stosowania przepisów Unii Europejskiej, w szczególności w zakresie przeprowadzania ocen oddziaływania na środowisko, ale przyczyni się do jeszcze sprawniejszego wykonywania jej zadań, a w szczególności przez opisane powyżej przesunięcie etatów na zadania merytoryczne.

Prace Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa uściślił zapisy projektowanych zmian, rozważona zostanie także możliwość zmian załączonego do projektu ustawy rozporządzenia, w wyniku czego będzie np. rozważona szansa utrzymania regionalnej dyrekcji ochrony środowiska na Warmii i Mazurach, które mają ogromny potencjał przyrodniczy.

Proponowane zmiany zmierzają do usprawnienia funkcjonującego systemu. Propozycje zmian instytucjonalnych wzmocnią skuteczność i większą efektywność działania regionalnych dyrekcji ochrony środowiska i Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera zawarty w druku sejmowym nr 2129 rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz niektórych innych ustaw. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Gabriela Lenartowicz, Platforma Obywatelska.

Poseł Gabriela Lenartowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy, tak jak pan minister mówił, ma na celu uproszczenie i usprawnienie systemu. Ja muszę powiedzieć, że szczerze panu ministrowi współczuję, że całym sobą usiłował nam te zawiłości zawikłać jeszcze bardziej, żeby udowodnić, że to jest jednak uproszczenie.

Na czym ta zmiana ma polegać? Bo została nam przedstawiona diagnoza, że z systemem generalnej

Posel Gabriela Lenartowicz

i regionalnych dyrekcji jest tak, że prace z nim związane są obfite, pracownicy są przeciążeni i chodzi o to, żeby pracowników technicznych skomasować w jednym miejscu, a przez to zaoszczędzić, jak się okazuje, 67 etatów, a potem w przyszłym roku dodać 8 merytorycznych. W efekcie 1260 osób w regionalnych dyrekcjach i generalnej dyrekcji nie tyle będzie mogło otrzymać wypowiedzenie, ile mogą im być nieprzedstawione nowe warunki pracy bądź to oni mogą z nich zrezygnować, co nie jest dziwne, bo jednocześnie likwiduje się połowę regionalnych dyrekcji. Przez to uproszczenie spowoduje się, że np. pracownicy regionalnej dyrekcji z Lublina będą dojeżdżać do Rzeszowa, bo w taki sposób się to właśnie usprawnia, czyli nie będą dojeżdżać.

Ta ustawa to jest kolejna z serii *lex Szyszko* – mam nadzieję, że już ostatnia – która tak naprawdę rozmontowuje system instytucji ochrony środowiska w Polsce. To jest kolejna ustawa kadrowa i jedynym jej namacalnym celem jest możliwość zwolnienia ponad 1000 pracowników i zastąpienia ich nowymi ludźmi w myśl rewolucyjnej zasady, że wymienimy innych, wstawimy swoich, im bardziej niekompetentni, tym lepiej, bo będą wierniejsi, i oni już będą wiedzieli, co robić. Nie ma żadnego kryterium, nie ma żadnego innego powodu.

Jestem w posiadaniu często anonimowych, czasami podpisanych do mojej wiadomości informacji, maili od pracowników, którzy alarmują, że to rozwiązanie niczego nie załatwi, będzie czystką kadrową. Nie mówiąc już o tym, że w ramach uproszczeń komplikuje się system dwuinstancyjności. Mamy nagle jedną instytucję z dwoma instancjami, z dwoma organami. I np. pracownik dyrekcji głównej będzie rozpatrywał odwołanie tej samej dyrekcji, ale podpisane przez regionalnego dyrektora jako organ, a on będzie pracownikiem tej samej instytucji. To jest czysta abstrakcja, żeby nie powiedzieć: paranoja, która skończy się ogromnymi problemami inwestycyjnymi. To nie jest taka kwestia, że pracowników, nie tylko merytorycznych, zastąpi się wiernymi z odpowiednim pochodzeniem, że tak powiem, politycznym, to jest to, że mamy nagle gwałtowne załamanie się procedowania nad dokumentacją dotyczącą inwestycji. W ramach obowiązującego w Polsce prawa te oceny muszą być wydawane i mamy krach w tym zakresie, co grozi ogromnymi konsekwencjami, i to konsekwencjami nie tylko w sferze prywatnej, ale i w sferze inwestycji publicznych. Chyba że o to chodzi, bo otóż będziemy mieli lojalnych, wiernych, bo niekoniecznie kompetentnych pracowników, funkcjonariuszy, którzy będą wydawali takie decyzje, jakie są oczekiwane. Niejednokrotnie z tego resortu, z ust już byłego ministra słyszeliśmy, jakie to ideologicznie lewackie poglądy kryją się za obrońcami przyrody, m.in. w systemie dyrekcji ochrony środowiska. Zresztą pierwotnie, w ramach wcześniejszego pakietu, też racjonalizuj-

ącego, przewidywało się w ogóle likwidację tego systemu.

Szanowni Państwo! Ponad 9 lat temu został powołany, po wielkim konflikcie o Rospudę i wielkim konflikcie z Komisją Europejską, że nie spełniamy wymogów odpowiedniego prowadzenia ocen oddziaływania na środowisko i udziału społeczeństwa w tychże, wprowadziliśmy system, który został przez Komisję Europejską bardzo dobrze oceniony. Zawsze można usprawnić i poprawić, ale na pewno nie w ten sposób (*Dzwonek*), że się wymienia słabo opłacanych, ale merytorycznych pracowników na niekompetentnych, ale wiernych.

W związku z powyższym w imieniu Platformy Obywatelskiej składam wniosek o odrzucenie tego projektu ustawy w całości.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo, dziękuję już, pani poseł.

Posel Gabriela Lenartowicz:

Ona nikomu i niczemu, oprócz bałaganu, nie jest potrzebna. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pan poseł Stefan Romecki, Kukiz'15. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stefan Romecki:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko klubu Kukiz'15 dotyczące ustawy o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2129.

Celem legislacji jest powołanie Dyrekcji Ochrony Środowiska. W jej skład będą wchodzić: centrala DOŚ – urząd zapewniający obsługę DOŚ, i oddziały regionalne DOŚ – urzędy obsługujące regionalne DOŚ. Przejmuje ona sprawy kadrowe, finansowe, zarządzanie majątkiem, remontami, inwestycjami, zamówieniami publicznymi, obsługą informatyczną, audytem, kontrolą zarządczą, zarządzanie jakością, a także komunikacją, informacjami prawnie chronionymi i BHP.

Powołanie jednej państwowej jednostki budżetowej ma ułatwić zarządzanie całym systemem ochrony środowiska naturalnego i przyrody. Zmiany organizacyjne mogą kosztować budżet państwa ogółem 4,5–8 mln zł, jest to przewidywany koszt odpraw, gdyż jest to legislacja, która powoduje przesunięcie

Posel Stefan Romecki

pracowników działu organizacyjno-finansowego do pracy merytorycznej, tzn. do pracy związanej z ochroną przyrody, ochroną siedlisk, zwierząt i roślin, ochroną gatunkową, prowadzeniem postępowań związanych z ocenami oddziaływania na środowisko, wdrażaniem i monitorowaniem obszarów Natura 2000, przygotowaniem projektów związanych z ochroną przyrody i innej. Ma to ułatwić np. działalność inwestycyjną, która po zwiększeniu od 1 stycznia 2017 r. zakresu kompetencji RDOŚ została w dużej części wyhamowana, ale skutkiem przyjęcia tej ustawy będą też zwolnienia pracowników merytorycznych, co może doprowadzić do pewnego osłabienia tempa inwestycji.

Pomimo tych zastrzeżeń klub Kukiz'15 opowiada się za dalszym procedowaniem nad tą ustawą. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Ewa Lieder, Nowoczesna.

Posel Ewa Lieder:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak wiadomo, Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska oraz regionalne dyrekcje ochrony środowiska pełnią decydującą rolę w polskim systemie ochrony środowiska. Zarządzają obszarami Natura 2000 i przeprowadzają ocenę oddziaływania na środowisko inwestycji, które mogą mieć znaczący wpływ również na zdrowie ludzi.

Minister środowiska zarzucał tym instytucjom paraliż inwestycyjny, dlatego też proponuje nam kolejną wymianę kadrową. Część pracowników GDOŚ i RDOŚ w wyniku wprowadzenia ustawy utraci stanowiska. Nowe warunki pracy pracowników Dyrekcji Ochrony Środowiska zostaną zaproponowane przy zastosowaniu niejasnych kryteriów wyboru. Wcześniej kryteria miały dotyczyć postawy pracownika oraz zaangażowania w postępy w pracy, zmieniono je na potrzeby Dyrekcji Ochrony Środowiska, chodzi o posiadanie wykształcenia i wiedzy niezbędnej do zapewnienia należytego wykonywania zadań oraz dotychczasowy przebieg pracy. Nie wiadomo jednak, kto będzie dokonywał tej oceny. Jeśli stanowiska kierownicze w ramach procedowanych zmian mają podlegać wymianie kadrowej, to czy ocena np. postawy pracownika będzie dokonywana przez osobę, która nie współpracowała wcześniej z danym pracownikiem? Przecież na pewno nie zostanie on oceniony przez przełożonego, który straci swoje stanowisko. Proponowane regulacje pozostawiają wiele pytań bez

odpowiedzi. Nie jest tajemnicą, że ustępujący minister dążył do wyeliminowania niewygodnej dla niego kadry pracowniczej. O kierownictwie instytucji, która powinna być niezależna od bezpośrednich wpływów politycznych, będzie decydował minister środowiska. Do tej pory dyrektorzy, zastępcy dyrektora w GDOŚ byli wybierani w drodze otwartych, konkurencyjnych naborów, co proponowane regulacje po prostu likwidują. Nikt chyba tu nie ma wątpliwości, że celem jest podporządkowanie władzy instytucji odpowiedzialnych za ochronę środowiska w Polsce i pozbycie się pracowników, którzy zdaniem ministra są ideologicznymi nieprofesjonalistami.

Nie zgadzamy się na to, ponieważ takie działania szkodzą przyrodzie. De facto jest to centralizacja systemu ochrony środowiska w Polsce. Brakuje argumentów, które uzasadniałyby zwolnienia na kierowniczych stanowiskach. Do tej pory działania i funkcjonowanie tych instytucji, a co za tym idzie, kadr, czyli praca wysoko wykwalifikowanych ekspertów, były doceniane we współpracy z instytucjami Unii Europejskiej, co np. skutkowało zwiększeniem wydatkowania funduszy europejskich. Oczywiście istnieją obszary w funkcjonowaniu GDOŚ i RDOŚ, które należy poprawić, ale to, co proponuje nam projektodawca, mam nadzieję, to jest prawdopodobnie ostatnia taka wrzutka pana ministra, oczywiście jest wyłącznie wymianą kadrową, którą minister przeprowadził już w innych instytucjach zajmujących się ochroną środowiska w Polsce.

W ramach konsultacji społecznych, które trwały – proszę państwa, uwaga – 4 dni, projekt ustawy został skierowany do dziewięciu podmiotów przychylnych ministrowi, ominięto szerokim łukiem najbardziej aktywne organizacje pozarządowe zajmujące się ochroną środowiska, przyrody w Polsce. Ustawodawca zapewnia, że zlikwidowanie części jednostek doprowadzi do sprawniejszej realizacji zadań i krótszego oczekiwania na załatwienie sprawy. Niestety wydaje się to bardzo mało prawdopodobne, bo – posłużę się tutaj przykładem – oddział ma zostać zlikwidowany m.in. w Gdańsku. Regionalna dyrekcja ochrony środowiska obejmująca swoim działaniem obszar województw kujawsko-pomorskiego i pomorskiego będzie miała siedzibę w Bydgoszczy, tymczasem w gdańskim RDOŚ jest teraz więcej postępowań administracyjnych niż w Bydgoszczy, co wynika stąd, że Gdańsk jest większym węzłem transportowym, tam krzyżują się drogi rzeczne, morskie i lądowe. To łączy się również z większą liczbą interesariuszy w zakresie środowiska. Sprzeciw wobec likwidacji RDOŚ pojawił się również w Kielcach, ponieważ aż 65% powierzchni województwa świętokrzyskiego stanowią obszary chronione. Zapewne tych przykładów jest więcej.

Podsumowując, ta ustawa to centralizacja, to wymiana kadrowa na swoich, na Misiewiczów, to subiektywna i uznaniowa ocena pracy pracowników, dlatego Klub Poselski Nowoczesna będzie głosował za odrzuceniem projektu ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Urszula Pasławska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Urszula Pasławska:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec projektu ustawy o DOŚ, którego przepisy, naszym zdaniem, wpłyną bardzo negatywnie na ochronę polskiej przyrody.

Przypominam sobie, jak ta ustawa była tworzona w 2008 r., po nieudolnych rządach PiS-u w latach 2005–2007, przy braku stosownych regulacji i ogromnym opóźnieniu Polski w wydatkowaniu funduszy unijnych. Przygotowana ustawa pozwoliła na uruchomienie konkursów i wydatkowania funduszy europejskich. Dzisiaj, kiedy po 8, 9 latach te regionalne dyrekcje ochrony środowiska w jakimś sensie ustabilizowały swoją pracę, stworzyły procedury i pewną kulturę instytucji z sukcesami, ale i porażkami, państwo próbuje wprowadzić kolejny raz chaos organizacyjny, administracyjny, tak naprawdę likwidując połowę regionalnych dyrekcji ochrony środowiska.

Dziwię się tutaj pozytywnemu stanowisku chociażby pana premiera Morawieckiego. Jestem też ciekawa, jakie będzie stanowisko przyszłego czy obecnego już ministra pana Kwiecińskiego, bo z całą pewnością ta decyzja nie wpłynie pozytywnie na wydatkowanie funduszy europejskich, a przecież jesteśmy już prawie na finiszu. Zostały 3 lata do końca okresu tego programowania. Ale pomijając nawet fundusze europejskie, regionalne dyrekcje ochrony środowiska to obsługa przedsiębiorców, rolników, samorządowców. Bardzo wiele samorządów przygotowało i wystosowało negatywne stanowiska dotyczące tej ustawy. Chyba żaden samorząd nie przygotował stanowiska pozytywnego, ponieważ tak naprawdę godzi to w interesy wszystkich interesariuszy, którzy zajmują się rozwojem swojego samorządu terytorialnego czy rozwojem firmy. Wpływa to znacząco również na działalność rolniczą, bo przecież wszystkie decyzje dotyczące szkód wyrządzonych przez bobry, żubry i wilki dzisiaj są wydawane na miejscu, blisko obywatela, w RDOŚ. Jak zła jest to ustawa, podam na przykładzie mojego województwa, warmińsko-mazurskiego, w którym ponad połowę obszarów stanowią obszary chronione, 40% to obszary Natura 2000. Jest tam 111 rezerwatów przyrody, 8 parków krajobrazowych, 3 tys. jezior. W ubiegłym roku RDOŚ wydał 12 różnego rodzaju decyzji. Po państwa zmianie, po państwa projektowanych zmianach przedsiębiorcy, rolnicy, samorządowcy będą musieli jeździć do Białegostoku...

(Poseł Ryszard Wilczyński: 6 tys.)

...albo do Warszawy, bo nie wszystkie sprawy będzie można załatwić w regionalnej instytucji w Białymstoku.

Myszę, że naprawdę nie trzeba być filozofem, żeby widzieć tutaj próbę rozbioru instytucjonalnego niektórych województw. Nie ma naszej zgody, nie ma zgody Polskiego Stronnictwa Ludowego na rozbiór instytucjonalny połowy województw. Na rozbiór instytucjonalny mojego województwa nigdy się nie zgodzę. Urząd, instytucja państwa, powinien być blisko obywatela, tak żeby miał on i możliwość otrzymania informacji, i możliwość szybkiego kontaktu z urzędnikiem. Państwo z niezrozumiałymi argumentami tak naprawdę nie tylko pozbawia prawa i możliwości bezpośredniego kontaktu z tymi instytucjami środowiskowymi, ale również ta ustawa naszym zdaniem bardzo zaszkodzi środowisku, wydatkowaniu funduszy europejskich i tak naprawdę rozwojowi inwestycyjnemu Polski. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pytań.

Jeżeli ktoś z państwa chce się zapisać, to zapraszam.

Jeżeli nie, to zamykam listę.

Czas pytania – 1,5 minuty.

Pani poseł Pepek, jak widzę, nie ma.

Pani poseł Czernow, Platforma Obywatelska.

Zapraszam.

(Poseł Zofia Czernow: Jaki jest czas, panie marszałku?)

1,5 minuty.

Poseł Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałam zapytać o cel projektowanej ustawy. Tytuł ustawy wprowadza w błąd nie tylko posłów, ale całą opinię publiczną. Tu chodzi wyłącznie o wymianę kadr na swoich lojalnych ludzi, bez konkursów. W uzasadnieniu ustawy czytamy: zmiany powinny zmierzać jedynie do jeszcze lepszego usprawnienia funkcjonującego systemu. Dlaczego zatem zamiast usprawniać, dążyć do jeszcze lepszego systemu, wywraca się wszystko do góry nogami? Zwalnia się dyrektorów, zwalnia się pracowników, którzy znają tę materię, która jest bardzo skomplikowana. Zakłada się zmniejszenie liczby regionalnych dyrekcji ochrony środowiska do ośmiu. Po co? Już dziś oczekiwanie na decyzje środowiskowe, które nie są łatwe, trwa dość długo, i to jest zrozumiałe, a ta ustawa ten proces znacząco wydłuża, do roku, może dłużej. Czy o to chodzi? Jak można wprowadzać ustawę, która bardzo negatywnie wpłynie na procesy inwestycyjne? Zamiast to przyspieszać i ułatwiać inwestorom, przed

Posel Zofia Czernow

inwestorami kładzie się kolejne kłody. Wyraźnie wiadać, że oszczędności na tej operacji (*Dzwonek*) nie ma, natomiast jest to brzemiennie w skutki.

Apeluję do nowego ministra środowiska, żeby wycofał się z tego szkodliwego pomysłu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ryszard Wilczyński, Platforma Obywatelska.

Posel Ryszard Wilczyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ten projekt jest tak głupi i tak szkodliwy, że w zasadzie próba sformułowania tutaj jakiegokolwiek pytania przestaje mieć pole. Czy państwo w ogóle wiecie w rządzie, jaki model administracji publicznej w Polsce chcecie budować? Czy w ogóle ktoś nad tym elementem panuje? Jest administracja rządowa zespólna, jest specjalna, a to będzie jakaś specjalna hybrydowa, bo tworzy się jeden organ, który będzie dysponentem środków. O tych procedurach, o tych problemach instancyjności już była mowa. Polski system administracyjny nie zna takiego dziwłaga. Co wy robicie w ogóle? Mam nadzieję, że minister Kowalczyk o tym nie słyszał i zatrzyma ten projekt gdzieś w komisji.

Gdybyście powiedzieli tak: dokładamy ludziom po 1000 zł, żeby mieli godną płacę, bo wykonują specyficzną, trudną robotę, to ja bym wiedział, że chcecie coś usprawnić, a wy każecie im jeździć po przekątnej pomiędzy województwami. To jest sposób na rozproszenie dobrze ugruntowanych kadr, którymi płaci się w tej chwili za mało. Straciecie tych wszystkich ludzi, pójda do gospodarki, pójda do samorządów. Nic z tego nie będzie. Będzie jeden wielki chaos i nieszczęście, bo chodzi wam o drobne etaty, a w grze są miliardy, miliardy w procesach inwestycyjnych. (*Oklaski*) Idiotyzm. Przepraszam za wyrażenie, ale (*Dzwonek*) tak głupiego pomysłu dawno tutaj nie widziałem. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie, panie ministrze, będzie dotyczyło procesu odwoławczego. Chciałbym się dowiedzieć: Czy w myśl nowych przepisów projektu ustawy, jeśli chodzi o proces odwołania się od decyzji dyrektora regio-

nalnego, tak jak było do tej pory, będzie skierowane odwołanie do Dyrekcji Ochrony Środowiska, do dyrektora generalnego, czy zmieni się coś i być może organem odwoławczym będzie sam minister? Czy tutaj nastąpią zmiany, czy będzie tak jak dotychczas w procesie odwoławczym? Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska pana Andrzeja Szwedę-Lewandowskiego.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Andrzej Szweda-Lewandowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeżeli chodzi o pytania zadane z sali, to chciałbym podkreślić to, co mówiłem w swoim wystąpieniu, jeszcze raz chciałem to powiedzieć, że w tym projekcie nie są poruszane sprawy jakichkolwiek procedur związanych z wydawaniem decyzji środowiskowych, żadnych procedur, które są związane z tym procesem.

Jeżeli chodzi o zmniejszenie liczby dyrekcji regionalnych, które tutaj wywołało taki konflikt, wzbudziło tyle emocji, to chciałbym powiedzieć, że rozporządzenie, które jest stworzone do tej ustawy właśnie, które zakłada likwidację, zmniejszenie o połowę liczby regionalnych dyrekcji, jest to rozporządzenie, które nie było jeszcze konsultowane społecznie, które jest analizowane. Jest to pewien przykład możliwy do zastosowania i na pewno w ramach procesu konsultacji społecznych my się nad tym pochylimy i będziemy przeprowadzali analizy. Jeżeli one pokażą, że po prostu takie, a nie inne rozwiązania, jeżeli chodzi o zmniejszenie ilości dyrekcji, będą niezasadne, to one nie będą stosowane. Poza tym nawet jeżeli projekt zakłada połączenie dwóch dyrekcji, to nie będzie tak... Proszę też dobrze przeczytać rozporządzenie. W miejscu, gdzie ewentualnie będzie likwidowana regionalna dyrekcja, cały czas będzie funkcjonował oddział innej regionalnej dyrekcji, jeżeli będą dwie dyrekcje połączone ze sobą. Petenci nie będą musieli jeździć w poprzek – jak tutaj zostało określone – województwa, nie będą musieli dojeżdżać dziesiątków kilometrów do siedziby regionalnej dyrekcji, ponieważ oddziały w przypadku tych ewentualnie zlikwidowanych regionalnych dyrekcji będą cały czas w tych samych miejscach.

Jeżeli chodzi o przewlekłość postępowania, to właśnie teraz ją obserwujemy. To w 2015 r., jeszcze raz to podkreślę, została wprowadzona zmiana, która spowodowała bez zwiększenia liczby etatów, pani poseł, zwiększenie liczby spraw globalnie w RDOŚ o 3 tys.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Andrzej Szweda-Lewandowski

Wtedy nie zapewniliście etatów do tego. Teraz my musimy to, pani poseł, odkręcić, bo rzeczywiście RDOŚ stają się niewydolne.

(Poseł Gabriela Lenartowicz: Zapewnijcie etaty.)

Chcemy to zrobić pewnymi oszczędnościami, jeżeli chodzi o sprawy administracyjne.

Jeżeli chodzi o pytanie o dwuinstancyjność, to ona pozostaje taka, jaka jest. Organem I instancji, to też mówiłem, jest regionalny dyrektor, a organem II instancji jest generalny dyrektor ochrony środowiska. I tutaj nic się nie zmienia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2145 i 2158).

Proszę pana posła Jana Krzysztofa Ardanowskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Poseł Sprawozdawca
Jan Krzysztof Ardanowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi dotyczące projektu ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw z druku nr 2145.

Komisja dzisiaj wnikliwie przeanalizowała rządowy projekt, który ma w założeniu wnioskodawców usprawnić system wypłaty płatności bezpośrednich i płatności obszarowych w ramach PROW-u. Odbyła się ciekawa dyskusja, podczas której reprezentującego resort ministra posłowie bardzo szczegółowo wypytali o założenia tej ustawy i praktyczną jej realizację.

Jednym z najważniejszych elementów, które ta ustawa zawiera, jest możliwość składania wniosków o płatności bezpośrednie i obszarowe w ramach PROW-u w wersji elektronicznej. Wniosek w wersji elektronicznej już od kilku lat przewija się jako postulat środowisk rolniczych, jednak sprawność systemu informatycznego agencji restrukturyzacji i modernizacji nie dawała do tej pory możliwości wprowa-

żenia tego oczekiwanego przez rolników sposobu aplikowania o środki bezpośrednio. Zarówno przedstawiciele agencji restrukturyzacji i modernizacji, jak i przedstawiciele resortu zapewnili, że nie ma zagrożenia dla budowy, rozbudowy i modernizacji systemu informatycznego, który będzie umożliwiał obsłużenie rolników składających wnioski przez Internet. Dotychczasowy system, który był obsługiwany – dostęp do niego mieli zapewniony pracownicy agencji restrukturyzacji i modernizacji – umożliwiał dostęp tylko ok. 600 użytkownikom jednocześnie. Natomiast nowy system, który w tej chwili przygotowuje agencja, pozwoli jednocześnie korzystać z dostępu do aplikacji kilkudziesięciu tysiącom beneficjentów, co zdecydowanie odciążałoby biura powiatowe agencji, jak również zapewniłoby szybkie i sprawne składanie wniosków przez rolników. Biorąc jednak pod uwagę, że nie wszyscy rolnicy – te pytania były również zgłaszane w komisji – mają dostęp do komputerów, nie wszyscy mają możliwość czy umiejętność sprawnego posługiwania się nimi, jeszcze przez 3 lata rolnicy będą otrzymywali w wersji papierowej te wszystkie załączniki, które są niezbędne do wypełnienia wniosku, a ich wprowadzenia w wersji elektronicznej pomogą dokonać zarówno pracownicy biur powiatowych, jak i pracownicy ośrodków doradztwa rolniczego, izb rolniczych oraz prywatnego doradztwa, które w Polsce również się rozwija. Zresztą ministerstwo rolnictwa zapewnia, że będzie przeprowadzana duża akcja informacyjna, wyjaśniająca, ucząca, w jaki sposób składać te wnioski. To jest rzeczywiście historyczne wydarzenie. Przechodzimy, można by powiedzieć, jak za Kazimierza Wielkiego z budownictwa drewnianego do murowanego.

W tym roku, co jest również zapisane w ustawie, rolnicy, u których nie ma rok do roku zmian w płatnościach bezpośrednich, nie będą musieli składać wniosku w wersji elektronicznej. Będą mogli złożyć na specjalnym formularzu udostępnionym przez agencję restrukturyzacji i modernizacji oświadczenie o tym, że nie ma zmiany w wielkości płatności przysługujących gospodarstwu. I takie oświadczenie wystarczy, by uruchomić płatności dla rolników. Te oświadczenia będą składane miesiąc przed ustawowym terminem, który rozpoczyna się 15 marca, czyli od 15 lutego do 14 marca. Znakomicie ułatwi i przyspieszy to pracę agencji restrukturyzacji i modernizacji, ponieważ te oświadczenia będą mogły już być analizowane i rozpatrywane przez agencję miesiąc wcześniej, co jest szalenie ważne. Oczywiście, jeżeli ktoś będzie chciał dokonać jakichś zmian, to również i w tym oświadczeniu będzie miał możliwość do maja dokonać takich zmian.

Istotny również jest fakt, że zmieniamy graniczny próg przy inwestycjach realizowanych w ramach PROW-u, który w planie rzeczowo-finansowym do tej pory wymagał, by stosować procedury wyłaniania konkurencyjnego wykonawców już od kwoty 20 tys. zł, czyli, trzeba powiedzieć, był to niski próg. Ustawa zmienia ten próg podobnie do tego, który występuje

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Sprawozdawca Jan Krzysztof Ardanowski

w ustawie o zamówieniach publicznych, w ustawie Prawo zamówień publicznych, do wysokości 30 tys. euro. Czyli jest to skokowe i bardzo istotne zwiększenie progu, czego również rolnicy oczekiwali.

Mam nadzieję, że niewielu rolników będzie z tego korzystało, ale w sytuacji kiedy rolnik z powodów od siebie niezależnych, związanych ze śmiercią czy z chorobą, czy z innymi nieprzewidzianymi wypadkami w rodzinie i w gospodarstwie, nie będzie w stanie złożyć wniosku w wersji elektronicznej, w uzasadnionych przypadkach zgodnie z tą ustawą kierownik biura powiatowego agencji restrukturyzacji i modernizacji będzie mógł wyrazić zgodę na złożenie wniosku w wersji papierowej.

Ta ustawa jest rzeczywiście bardzo istotnym krokiem w cyfryzacji polskiego rolnictwa, w komunikowaniu się rolników z agencją płatniczą poprzez wykorzystywanie możliwości informatycznych. Życzymy jak najlepiej i agencji restrukturyzacji, i resortowi, by te bardzo ambitne plany rzeczywiście w tym roku zostały wdrożone i zrealizowane. Rolnicy tego oczekują i wyrażamy jako komisja rolnictwa, a było to zdanie powszechne w komisji, życzenie, by ten pierwszy rok wdrażania wersji elektronicznej zakończył się sukcesem.

Wysoki Sejmie! Panie Marszałku! Komisja rolnictwa bez głosu sprzeciwu przyjęła ustawę, wprowadzając do niej niewielkie poprawki w trakcie pierwszego czytania. Komisja prosi Wysoką Izbę o przyjęcie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Robert Telus, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Robert Telus:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Prawa i Sprawiedliwości bardzo wnikliwie przeanalizował tę ustawę, którą przedstawił rząd...

(Poseł Artur Dunin: He, he, he.)

...i mam zaszczyt przedstawić państwu opinię klubu Prawa i Sprawiedliwości na temat tej ustawy.

Ustawa reguluje dwie bardzo ważne sprawy. Po pierwsze, to składanie wniosków o płatność przez Internet, internetowo. Jest to ułatwienie i dla rolników, i dla agencji. Dla rolników dlatego, że w tej wersji elektronicznej będą już przygotowane wyrysy

działek danego rolnika, nie będzie musiał ich drugi raz rysować, ta część podstawowa, którą do tej pory rolnik musiał ręcznie wypełniać, będzie już przygotowana w aplikacji. To będzie duże ułatwienie dla rolników. Oczywiście niektórzy rolnicy boją się, że ta nowość, która będzie wprowadzona, będzie dla nich w niektórych przypadkach trudna, ale do tego, tak jak pan minister powiedział i jak w ustawie oraz w uzasadnieniu jest zapisane, będą wszystkie organy państwowe. Ośrodki doradztwa rolniczego, ARiMR i izby rolnicze będą pomagać rolnikom w wypełnianiu tych wniosków. Jest to naprawdę bardzo poważny skok cywilizacyjny w polskim rolnictwie. Przykładem mogą być wnioski, które były w urzędzie skarbowym, PIT-y. Kiedy wprowadzano elektroniczne wersje, wielu obywateli bało się takich wniosków. Okazało się, że teraz większość obywateli wypełnia te wnioski elektronicznie, bo jest to duże ułatwienie, wyjście naprzeciw obywatelom, tym bardziej że jeżeli ktoś wypełni ten wniosek elektronicznie, to wcześniej zostanie zwrot podatku. Tak samo będzie tutaj. Jeżeli ten wniosek będzie wypełniony elektronicznie, to wtedy oczywiście agencja będzie miała mniej roboty z wprowadzaniem tych wniosków i środki będą wypłacone wcześniej. To jest rozwiązanie dla rolników i my jako klub Prawa i Sprawiedliwości to rozwiązanie popieramy. Uważamy, że jest to dobre rozwiązanie i dla rolników, i dla agencji.

Drugą sprawą, którą tą w tej ustawie rozstrzygamy, jest ułatwienie przeprowadzania konkursów ofert we wszystkich programach PROW-u, przede wszystkim jeśli chodzi o modernizację. Dla wielu rolników było to wielkim problemem, bo musieli przeprowadzać w czasie procesu inwestycyjnego cały ten proces przetargowy, i to przy małych kwotach, bo był próg do 20 tys. zł. W tym momencie będzie to próg 30 tys. euro, tj. ok. 120 tys. zł. To jest duży próg. Myślę, że to jest też duże ułatwienie dla rolników. Ta ustawa jest wprowadzana właśnie po to, żeby ułatwić to rolnikowi.

A więc jest tu sprawa elektronicznych wersji, jak również ta sprawa przeprowadzania przetargów w przypadku każdej inwestycji, gdzie się korzysta ze środków unijnych. Dlatego, panie marszałku, Wysoki Sejmie, klub Prawa i Sprawiedliwości będzie popierał tę ustawę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Artur Dunin, Platforma Obywatelska.

Posel Artur Dunin:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie posle sprawozdawco, proszę powiedzieć, jak naprawdę było podczas posiedzenia komisji. Tak,

Posel Artur Dunin

prawdą jest to, że posłowie, zwłaszcza z opozycji, dopypywali się pana ministra o cały system, o całe zagadnienie. Pan minister jak zwykle ślizgał się, bo to jest jedyne, co potrafić. Natomiast z przerażeniem, szanowni państwo, odnotowujemy rzecz następującą. Jest deadline w przypadku tego programu szykowanego przez ministerstwo, a tak naprawdę przez firmę, podmiot. To też pytanie do pana ministra. Nie wiem, czy był przetarg, czy ktoś inny ten przetarg miał wcześniej, czy kolejny był rozpisany, w jakiej kwocie przygotowany jest ten program, bo ciągle przygotowują, co jest bardzo ważne. Słuchajcie państwo, słuchajcie drodzy rolnicy: ten program będzie przekazany ministerstwu 12 marca, a od 15 marca będziecie składać wnioski w Internecie. Nie ma szans na to, żeby ten system zadziałał. Przygotowywany bardzo długo w Ministerstwie Cyfryzacji program na zapisy, rejestracje samochodów nie zadziałał. Program, który jest przygotowany w tak krótkim czasie i tak naprawdę bez żadnego przygotowania, będzie wrzucony i będzie pracował na otwartym organizmie, jakim jest ARiMR. To są wasze pieniądze, których możecie nie dostać, bo ten program może nie zafunkcjonować.

Pan poseł Ardanowski mówił, że jest przygotowana ustawa. No właśnie nie jest to przygotowana ustawa. Po pierwsze, panie marszałku, chcę panu zakomunikować, że nad tym projektem dzisiaj procedowano niezgodnie z procedurą, z regulaminem Sejmu. Większość PiS przegłosowała, że możemy to robić, a to jest niezgodne z regulaminem Sejmu. Posłowie, panie pośle sprawozdawco, tak naprawdę nie przeczytali tego projektu, bo ten projekt wszedł do porządku posiedzenia wczoraj późnym wieczorem. Pan marszałek zdecydował, że wejdzie ten projekt. Parlamentarzyści nie mieli możliwości zapoznania się z tym projektem.

Panie Ministrze! To też ważna rzecz. Chwali się pan, pan poseł sprawozdawca chwali, że ten projekt ustawy jest taki ważny, taki istotny i tak szybko wchodzi. Nieprawda. Szanowny panie ministrze, czy to prawda, że jak tylko przejęliście władzę, jednemu z dziennikarzy napisaliście harmonogram, że w 2016 r. 25% wniosków będzie wpisywanych przez Internet, a w 2017 r. – 75%? Czy to prawda? A w 2018 r.? Mam pytanie. W takim tempie procedowana ustawa. Mieiliście tyle czasu. Od ponad 2 lat rządzicie i nic nie zrobiliście w tej sprawie.

Kolejna rzecz. Szanowni rolnicy, tak naprawdę to na wasze barki zrzucała jest praca, którą powinien wykonać ARiMR. A wiecie, dlaczego ministerstwo przerzuca na was to obciążenie? Dlatego że obiecało podwyżki w ARiMR. W budżecie na 2018 r. nie ma tych pieniędzy. Nie ma tych pieniędzy dla ARiMR, żebyście mogli pójść do ARiMR, gdzie powinniście mieć pomoc państwa, rządu PiS-owskiego, który nie wypełnia swoich obowiązków.

Szanowni Państwo! Informacja. Chwalił się pan na posiedzeniu komisji, panie ministrze, że będzie duża informacja na ten temat. Wykorzystajcie TVPiS do tego. Ile pieniędzy poszło z budżetu, naszych pieniędzy? Tam podajcie informację, pełną informację, żeby rolnicy wiedzieli, jak można to zrobić.

Szanowni Państwo! Reasumując, chciałbym powiedzieć, że ustawa jest nieprzygotowana. Co jest jeszcze ważne? Jeden z posłów, wiceprzewodniczący komisji, zgłosił pięć poprawek do tej ustawy.

(Poseł Robert Telus: Nieprawda, nie umiesz liczyć. Cztery.)

Pięć poprawek do tej ustawy. Chcę państwu powiedzieć, że są dopisane kolejne punkty, że jest zmiana jednego całego artykułu i jedna poprawka legislacyjna. A więc, szanowni państwo, nieprzygotowana ustawa. Dlatego klub Platforma Obywatelska wstrzyma się od głosu przy procedowaniu tej ustawy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Poseł Robert Telus: Panie marszałku, sprostowanie.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Pan poseł Telus, sprostowanie.

(Poseł Mirosław Maliszewski: Do sprawozdawcy sprostowanie.)

(Poseł Artur Dunin: Ale jak to? Przecież nie wymieniałem posła.)

Poseł Robert Telus:

Panie Marszałku! Chciałbym sprostować. Nie pozwolę, i prosiłbym, żeby pan marszałek nie pozwalał, żeby tutaj poseł zarzucał wszystkim posłom, że nie zapoznali się z ustawą. Przedstawiałem to w imieniu klubu – myślę, że dosyć szczegółowo – tak samo poseł sprawozdawca. To pokazuje, że zapoznaliśmy się z ustawą. Chyba że pan poseł nie chciał. To jest jego sprawa i jego ból. Dziękuję bardzo.

(Poseł Artur Dunin: Przepraszam, po pierwsze, w jakim trybie, a poza tym też chciałbym odpowiedzieć.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Nie, panie pośle.

(Poseł Artur Dunin: No jakim prawem?)

Nie wchodzimy już w dyskusję, okej?

(Poseł Artur Dunin: Rozumiem, że niektórzy są uprzywilejowani.)

Nie są uprzywilejowani, panie pośle. Podzielał paną opinię, jeżeli chodzi o tryb procedowania niektórych rzeczy w tym Sejmie, natomiast już nie wchodzimy w tym momencie w polemikę.

(Głos z sali: Tak jest.)

Pan poseł Jarosław Sachajko, Kukiz'15.

Posel Jarosław Sachajko:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Też się dziwię tej polemice, która przed chwilą miała tu miejsce. Nie czepiając się trybu, muszę jednak sprostować. Ta ustawa była dostępna dla wszystkich posłów co najmniej od 3 stycznia, a nie od wczoraj. (*Okłaski*) Musimy się trzymać, chociaż częściowo, chociaż nie: całkowicie prawdy.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Kukiz'15 mam zaszczyt przedstawić stanowisko odnośnie do sprawozdania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw.

Jednym z głównych celów projektu ustawy jest wprowadzenie obowiązku składania wniosków o przyznanie płatności bezpośrednich i płatności obszarowych w formie elektronicznej, a także wprowadzenie możliwości składania zamiast wniosku o przyznanie płatności stosownego oświadczenia, w którym rolnik potwierdzi brak zmian w porównaniu z wnioskiem z poprzedniego roku. Należy podkreślić, że możliwość elektronicznego składania wniosku stanowi ułatwienie dla wielu rolników. Korzysta z niej już większość rolników w Unii Europejskiej, w Polsce jednak, mimo że składanie wniosków przez Internet możliwe jest od kilku lat, jest to metoda bardzo rzadko wykorzystywana. W ubiegłym roku drogą elektroniczną wnioski złożyło nieco ponad 11 tys. beneficjentów, co biorąc pod uwagę fakt, że o płatności wnioskuje rocznie ponad 1300 tys. beneficjentów, oznacza, że wnioski składane w formie elektronicznej stanowią mniej niż 1% wszystkich składanych wniosków. Z rozmów, jakie przeprowadziłem z rolnikami, wynika, że przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać przede wszystkim w braku jasnych informacji oraz pomocy technicznej ze strony instytucji oraz w niedziałaniu aplikacji.

Przedstawiciele ministerstwa oraz Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zapewniają, iż obecnie aplikacja będzie prosta w obsłudze, intuicyjna i przyjazna rolnikowi. Dodatkowo podkreśla się, że pomocą oraz wsparciem merytorycznym dla rolników służyć będzie doradztwo rolnicze oraz izby rolnicze. To piękne zapewnienie, słyszeliśmy je już wielokrotnie, ale doskonale wiemy, jaka była rzeczywistość. Już na pierwszym merytorycznym posiedzeniu komisji rolnictwa obecnej kadencji Sejmu, w 2015 r., zajmowaliśmy się sprawą opóźnień w przygotowywaniu systemu informatycznego do wypłaty zaliczek na dopłaty bezpośrednie. Dziś, podczas pierwszego czytania, usłyszeliśmy, że nadal trwają prace nad przygotowaniem aplikacji. Problemów z funkcjonowaniem systemu informatycznego obsługującego ponadmilionową rzeszę beneficjentów może być naprawdę wiele. Chodzi chociażby o wydajność aplikacji: rokrocznie najwięcej wniosków o przyznanie płatności składanych jest w ostatnich dniach wyzna-

czanego terminu, co w przypadku składania wniosków przez Internet może doprowadzić do niewydolności systemu, a nawet zablokowania możliwości efektywnego złożenia wniosku.

Chciałbym podkreślić, że wprowadzenie obowiązku elektronicznego składania wniosków o przyznanie płatności bezpośrednich jest krokiem spóźnionym, ale niewątpliwie bardzo dobrym, nie tylko ze względu na duże ułatwienie i oszczędność czasu dla rolników, ale także ze względu na pozytywny wpływ na cyfryzację polskiej wsi. Ważniejsza niż dobry kierunek jest jednak realizacja. Dlatego apeluję do ministerstwa rolnictwa, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz innych instytucji podległych ministerstwu, które będą odpowiedzialne za wdrożenie aplikacji, o zapewnienie rolnikom wsparcia i niezbędnej pomocy, aby zadanie to ze względu na krótki termin zostało wykonane z zachowaniem najwyższej staranności.

Reasumując, informatyzacja składania wniosków o płatności bezpośrednie jest bardzo dobrym rozwiązaniem, jednak z uwagi na brak przygotowanej, działającej i sprawnej aplikacji będę rekomendował posłom klubu Kukiz'15 wstrzymanie się od głosu. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Ewa Lieder, Nowoczesna.

Posel Ewa Lieder:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt, o którym tutaj dzisiaj mówimy, wprowadza m.in. obowiązek składania wniosków o przyznanie płatności bezpośrednich i płatności obszarowych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w formie elektronicznej zgodnie z przepisami art. 17 ust. 2 rozporządzenia wykonawczego Komisji nr 809/2014.

Rozumiemy, że zmiany idące w kierunku informatyzacji są nieuniknione również w zakresie wspierania rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich. Omawiane na dzisiejszym posiedzeniu komisji rolnictwa etapy wdrażania nowego systemu i pomoc dla rolników w tym zakresie wydają się przemyślane. Duża odpowiedzialność spoczywa teraz na Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, ponieważ w Polsce o tego rodzaju dopłaty ubiega się 1300 tys. rolników, przy czym ok. 99% rolników dotychczas składało wnioski na formularzach w formie papierowej. Kampania informacyjno-szkoleniowa musi być więc tak zaplanowana, aby żaden rolnik nie poczuł się skrzywdzony przez nowe prawo.

Sytuacja jest tym bardziej skomplikowana, że pogoda utrudnia rolnikom dokończenie zbiorów. Z tego powodu dla wielu rolników wypełnianie wniosków będzie możliwe dopiero pod koniec naboru. W związ-

Posel Ewa Lieder

ku z tym istnieje duże ryzyko, że mogą pojawić się problemy z obsługą wszystkich potrzebujących pomocy rolników przed upływem terminu składania wniosków. Pojawia się pytanie, czy ministerstwo i agencja są właściwie przygotowane na taką sytuację. Szeroka kampania informacyjna musi być przeprowadzona jak najszybciej, ponieważ jest mało czasu.

Co istotne, nie sprecyzowano katalogu kryteriów składania wniosków w formie papierowej. Brak komputera czy Internetu nie będzie przesłanką złożenia wniosku w formie papierowej. Kierownik biura powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa będzie musiał oceniać każdy przypadek z osobna, potwierdzając niemożność złożenia wniosku w formie elektronicznej. Brak precyzyjnych wytycznych może w niektórych sytuacjach prowadzić do braku porozumienia pomiędzy rolnikiem a agencją.

W 2018 r. możliwe będzie składanie stosownego oświadczenia, w którym rolnik potwierdzi brak zmian w porównaniu z wnioskiem z 2017 r. W takiej sytuacji nie będzie konieczne składanie nowego wniosku o przyznanie płatności bezpośrednich. Według szacunków ministerstwa z tej możliwości może skorzystać 200–300 tys. rolników, co stanowi ok. 20% wszystkich beneficjentów systemu wsparcia bezpośredniego. Daje to nadzieję na zmniejszenie liczby rolników, którzy będą potrzebowali pomocy przy składaniu wniosku drogą elektroniczną.

Dobrze, że w toku prac zrezygnowano ze zniesienia obowiązku zawiadamiania rolników przez ARiMR w przypadku niezalatwienia sprawy o przyznanie płatności bezpośrednich do dnia 1 marca roku następującego po roku złożenia wniosku oraz terminu wydania decyzji administracyjnej w sprawie przyznania płatności obszarowych do dnia 1 marca roku następującego po roku złożenia wniosku. Na tę kwestię parokrotnie zwracano uwagę w ramach konsultacji publicznych i opiniowania, m.in. przez zarząd województwa pomorskiego. Chcielibyśmy, żeby ten program zadziałał, to jest logiczne, chcemy, żeby dobrze się działało w polskim rolnictwie, ale ten projekt jest jeszcze, można powiedzieć, daleko w polu, tu chociażby wspomniany brak dobrej aplikacji.

Mamy nadzieję, że państwo sumiennie wywiąże się z obietnic w sprawie pomocy rolnikom w wypełnianiu wniosków. Myślę, że Nowoczesna jako klub poselski wstrzyma się, ale nie będzie przeciwko, bo jednak dajemy wam szansę na realizację tego projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Mirosław Maliszewski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mirosław Maliszewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego nie tylko wnikliwie czytał tę ustawę, ale wnikliwie analizował to, co do tej pory się dzieje w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, i skonfrontował tę teorię, która jest zawarta w projekcie i uzasadnieniu, z praktyką, która się dzieje. Ta praktyka nie jest najlepsza. W zasadzie ta ustawa dotyczy trzech kwestii, po pierwsze, kwestii możliwości składania wniosków w formie elektronicznej. Teoria mówi, że jest to bardzo korzystne dla rolników, i można się z nią zgodzić, natomiast praktyka pokazuje, praktyka ostatniego roku pokazuje, że bardzo niewielka grupa rolników z tego skorzystała, i to nie dlatego, że nie ma komputera albo go nie umie obsługiwać, a dlatego, że ten system był niewydolny. Rolnicy wchodzili na stronę, próbowali wypełnić wniosek, co chwilę ten wniosek był wyrzucany i rolnicy w końcu zdecydowali się na składanie wniosków w formie papierowej. Tak więc ten system absolutnie nie działa i mam obawy, że po wprowadzeniu nie będzie działał. Zresztą podobne jest stanowisko izby rolniczej, która już dzisiaj jest autorytetem dla PiS, jeszcze do niedawna nie była autorytetem dla PiS, i absolutnie poprawne jest stanowisko mówiące o tym, że to jeszcze nie czas i nie ta metoda, aby wprowadzić obowiązek składania wniosku w formie elektronicznej. Chociaż dobrze, że można będzie dalej go składać w formie papierowej.

Jeżeli chodzi o doradztwo w tym zakresie, to przecież nie o to chodzi, żeby rolnik poszedł z komputerem, tabletem czy z laptopem czy usiadł przed komputerem w agencji restrukturyzacji w biurze powiatowym i wspólnie z pracownikiem wypełniał wniosek elektroniczny. To może zrobić sobie spokojnie, wypełniając wniosek w wersji papierowej. Tu chodzi o to, żeby siedząc w domu, mógł ten wniosek wypełnić, i żeby nie nastroczał on problemów. Doradztwo na tym etapie jest niepotrzebne i nie ma co się łudzić, że robicie jakiś pozytywny ruch w stronę rolników.

Pozytywnie rzeczywiście można ocenić to, że będzie można składać oświadczenia zamiast kompletnie wypełnionego wniosku, który notabene już dzisiaj jest w 90% wypełniony, w zasadzie trzeba tylko potwierdzić na kilku stronach to, że informacje są prawdziwe i nic w gospodarce się nie zmieniło. Jeżeli się coś zmieniło, to można też łatwo zmienić.

Podobne uwagi można mieć, niestety negatywne uwagi, także do tego, co jak państwo mówicie, jest zaletą tego projektu, czyli do podniesienia minimalnej kwoty, powyżej której trzeba wykonywać procedurę konkursową, podniesienia z 20 tys. zł do 30 tys. euro. Nie chodzi o to, że ta kwota się zmieni, chodzi o to, żeby nie było tak jak to jest dzisiaj, a rolnicy mówią, że w przypadku działania: modernizacja gospodarstw to nie polega na tym, że rolnicy nie chcą przeprowadzić procedury konkursowej, wybrać najlepszej oferty, najtańszej oferty i najlepszej jakości-

Posel Mirosław Maliszewski

wo, tylko to polega na tym, że urzędnicy agencji odrzucają przeprowadzoną prawidłowo procedurę konkursową, czepiając się drobnych rzeczy, szczegółów jakościowych w danym przedsięwzięciu, w danym działaniu, a nie chodzi o to, że problemem dla rolników jest sama kwota – te 20 tys. zł czy 30 tys. euro. Z tego powodu absolutnie nie uważam tego projektu i zmiany za rewolucyjne w każdym z tych trzech aspektów.

Już absolutnie nie mogę się zgodzić z posłem sprawozdawcą, który mówił, że jest to epokowe wydarzenie w działalności agencji obsługi rolnictwa. Absolutnie nie można tego porównać do tego, co zrobił Kazimierz Wielki, który zmienił Polskę z drewnianej na murowaną, to trochę się wyrwało panu posłowi. Chciałbym tylko, żeby rolnicy jakkolwiek z tego wszystkiego skorzystali, a mogą skorzystać, jeżeli ten system będzie działał sprawnie, ale jeżeli agencja będzie działała tak jak w ciągu minionych 2 lat, to może być z tym problem. Dobrze chociaż, że została możliwość składania wniosków papierowych, bo powodowałoby to komplikacje systemu w najbliższym czasie, to by spowodowało komplikacje systemu...

(*Posel Artur Dunin:* Nie została, panie pośle, nie została, trzeba od razu elektronicznie, a papierowo tylko wtedy, kiedy pan naczelnik ARiMR łaskawie zdecyduje, że można.)

To mamy nadzieję, że łaskawie pan naczelnik ARiMR-u zdecyduje czy pan prezes ARiMR-u zdecyduje.

(*Posel Artur Dunin:* Ale nie, właśnie nie będzie decydował.)

Jeżeli tak będzie, jak mówi pan poseł, to rzeczywiście postawimy rolników w bardzo trudnej sytuacji. Gdyby nawet to wszystko zadziało, o czym państwo mówicie, w teorii, chociaż praktyka pokazuje, że nie działa, to absolutnie nie spowoduje realizacji tego, o czym państwo mówiliście jakiś czas temu, mianowicie zwiększenia dopłat obszarowych, dopłat bezpośrednich dla polskich rolników, bo ani w ustawie, ani w uzasadnieniu, ani tym bardziej w żadnym stanowisku ministra rolnictwa skierowanym do Komisji Europejskiej nic o tym nie było, przynajmniej nie słyszałem o takim stanowisku. Dzisiaj w Unii Europejskiej trwa batalia o coś innego, żeby budżet na wspólną politykę rolną był na zbliżonym poziomie jak w poprzedniej perspektywie finansowej. W tej sprawie słyszałem wypowiedzi różnych ministrów z różnych krajów, nie słyszałem tylko wypowiedzi polskiego ministra rolnictwa, a tym bardziej nie słyszałem wypowiedzi polskiego premiera, ani poprzedniego, ani obecnego. W ostatnim czasie nawet nie lubiany Jean-Claude Juncker wypowiedział się, żeby nie naruszać budżetu wspólnej polityki rolnej, ale głosu z Polski absolutnie nie ma.

Z tych powodów, ale dając (*Dzwonek*) jednak nadzieję na poprawną realizację tego projektu, Klub

Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego nie będzie głosował przeciwko temu projektowi, tylko wstrzyma się w głosowaniu, dając państwu kredyt zaufania, żebyście nie zepsuli kolejnej sprawy istotnej dla polskiego rolnictwa. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję panu posłowi.

Przechodzimy do pytań.

Jeśli ktoś chce się zapisać do głosu, to zapraszam.

Czas pytania – 1,5 minuty.

Głos ma pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dochodzę do wniosku, że niektórzy życzą źle polskiemu rolnictwu i chcieliby, żeby to czarnowidztwo się sprawdziło. Nie wiem, z czego wynika ta negatywna ocena funkcjonowania agencji restrukturyzacji w ostatnim czasie, chyba z tego, że agencja od połowy października do końca listopada wypłacała bez żadnych problemów ok. 10 mld zł zaliczek dla rolników w okresie, kiedy bardzo potrzebny był dopływ gotówki do gospodarstw. Tak więc agencja naprawia to, co zastała w 2015 r. Wydaje się, że również i ten system, tę aplikację, która będzie obsługiwała rolników, jest w stanie wprowadzić.

Mam pytanie, panie ministrze, bo rzeczywiście od sprawności aplikacji będzie zależała ocena tego ze strony rolników. Zdaję sobie sprawę, że w pierwszym roku jej funkcjonowania będą ludzie, którzy nie będą w stanie tego przeprowadzić, zresztą przykładem są Włochy, gdzie tylko 75% rolników składa wnioski w wersji elektronicznej, a przecież jest to, tak się wydaje, kraj lepiej rozwinięty pod względem informacyjnym od Polski.

Dlatego chcę zapytać, czy prowadzicie rozmowy również z samorządami terytorialnymi, bo z mojej oceny wynika, że wiele gmin chciałoby się zaangażować w to, by pomóc rolnikom w obsłudze wniosków w wersji elektronicznej. Warto z tej propozycji skorzystać. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przedstawione przez pana posła sprawozdawcę, a za-

Posel Piotr Polak

proponowane przez ministerstwo rozwiązania ustawowe dotyczące możliwości składania wniosków głównie w formie elektronicznej, choć także papierowej, oraz możliwość składania stosownych oświadczeń to są dobre rozwiązania, wychodzą one naprzeciw oczekiwaniom rolników. Z tym pewnie będą wiązały się dodatkowe obowiązki, które będą nałożone na pracowników agencji, jak również innych podmiotów. Podmioty te w tym krótkim czasie – bo czas rzeczywiście nie jest długi, do 15 lutego musimy się z tym uporać – będą musiały objąć wszystkich rolników stosowną akcją uświadamiającą, przybliżającą im proponowane dzisiaj zmiany.

W związku z tym chciałem zapytać pana ministra, czy planowane są również zintensyfikowane działania ośrodków doradztwa rolniczego. Bo tutaj też jest ta możliwość, żeby właśnie ośrodki doradztwa rolniczego wsparły w sposób znaczący pracowników Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa właśnie w tych działaniach, które będą miały na celu uświadomienie rolników i przybliżenie im tych nowych wyzwań, które są przed nimi (*Dzwonek*), chodzi o te nowe formy wypełniania wniosków i nowe możliwości w postaci oświadczeń. Dziękuję ślicznie.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jarosław Sachajko, Kukiz'15.

Posel Jarosław Sachajko:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pamiętając, jakie gigantyczne pieniądze były wydawane w ministerstwie rolnictwa w czasie poprzedniej koalicji, PO-PSL – szczegóły są w odpowiedzi na jedną z moich interpelacji – chciałbym powtórzyć pytanie, które zadałem w trakcie posiedzenia komisji, a na które nie otrzymałem niestety odpowiedzi, choć pytanie jest bardzo ważne, kluczowe.

Ile polski podatnik zapłacił za kolejną już aplikację dotyczącą obsługi wniosków oraz ile będzie kosztowało jej roczne utrzymanie? Są to ważne rzeczy, bo to nie są pieniądze wydawane przez ministerstwo, tylko przez Polaków. Nie można co rok, co 2 lata wydawać kolejnych pieniędzy. Powtórzę: Jakie są koszty zakupu tej aplikacji i jakie będą koszty jej rocznego utrzymania? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Artur Dunin, Platforma Obywatelska.

Posel Artur Dunin:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Papier jest cierpliwy. Za wasze pobożne życzenia trzymam kciuki, proszę mi wierzyć, ale przy waszym systemie działania wydaje się, że te wasze działania spalą na panewce, dlatego że informacja, która idzie do rolników, jest niewystarczająca. Oczywiście mówił pan o spotkaniach, o szkoleniach, tylko te szkolenia nie mogą być dla pracowników, choć również, ale przede wszystkim dla rolników.

Mam pytanie. Czy w ARiMR będą stanowiska, pracownicy oddelegowani tylko i wyłącznie do pomocy rolnikom? A co za tym idzie, czy będą na to pieniądze? Czy ośrodki doradztwa rolniczego, które również będą pomagać rolnikom, dostaną na to pieniądze? To dzisiaj od was zależy, czy ta wasza ustawa wejdzie w życie, a oprócz tego, czy ta aplikacja zadziała.

Tak jak mówię, szanowni państwo, przerzucone na was, na was, rolników, są wszystkie rzeczy związane z wypełnianiem wniosków. To jest bardzo przykre, że rząd, który chlubi się udzielaniem pomocy rolnictwu, robi wszystko, żeby rolnikom utrudniać życie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana Ryszarda Zarudzkiego.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Ryszard Zarudzki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Procedujemy dzisiaj nad ustawą o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw. Tak jak było to już wcześniej przedstawione, zmiany dotyczą trzech elementów: wniosku elektronicznego, oświadczeń dotyczących aplikacji związanej z możliwością składania wniosków w formie elektronicznej i oświadczenia, a trzeci element to konkurencyjność, aby uprościć procedury związane z przyznawaniem płatności w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Do kilku... Dzisiaj na posiedzeniu komisji sejmowej wszystkie te sprawy były omawiane dość szczegółowo, było też wiele pytań. Chciałbym też zwrócić uwagę może na te pytania, które padły w toku wypowiedzi poszczególnych państwa posłów i odnieść się do kilku spraw.

W takiej kolejności, jak zapamiętałem głosy, chciałbym powiedzieć... Myślę, że wszyscy jesteśmy przekonani – dziękuję za ten głos – że jest to potrzeb-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki

ne i że te zmiany trzeba wprowadzać, w szczególności cyfryzację polskiej wsi, w ramach takiej procedury, aby środki były dostępne szybciej, prościej i żeby ta procedura była jak gdyby w trybie już europejskim. Chcę powiedzieć w ten sposób, czy to wprowadzać, czy nie: na Litwie w 2010 r. rozpoczęto wdrażanie aplikacji i trwało to 7–8 lat, w tej chwili jest to 100% wniosków, ale zaczęło się w 2010 r. i ten proces trwał kilka lat. Jeśli idzie o Włochy, rzeczywiście jest w tej chwili 75%, ale tam też proces trwał kilka lat i wymagał pewnego wysiłku z wszystkich możliwych stron.

Jeśli chodzi o tę sytuację, jaką zastaliśmy 2 lata temu, to chciałbym odpowiedzieć panu posłowi Maliszewskiemu, że w 2014 r. była aplikacja 1%, w 2015 r. była aplikacja, która przyjmowała 1%. Przypomnę, że w resorcie rozpoczęliśmy pracę w listopadzie w 2016 r., kiedy system nie działał, więc na 2016 r. nie można było zmienić na tyle aplikacji, aby były wnioski w formie elektronicznej. Mogę powiedzieć najprościej tak, że gdyby wtedy były rozpoczęte prace, gdyby wtedy aplikacja działała według dobrych zasad czy chociaż przywoitych... Jak przy tej aplikacji pracowało 600 osób jednocześnie, wszystko się blokowało. Trzeba było podjąć działania, trzeba było przyjąć pewne formuły i na dzień dzisiejszy jesteśmy w takiej oto sytuacji, że 15–20 tys. osób, a nawet i więcej, jak zakładamy, pomysłodawca zakłada, może się jednocześnie i system nie będzie się blokował.

(Poseł Artur Dunin: Zakładacie, nie macie tego udowodnionego, bo nie macie aplikacji.)

Ale jeśli nie zrobimy, to się nie dowiemy. Myślę, że to jest jak gdyby kluczowa sprawa. Powiem najkrócej w tej części: gdyby nie wieloletnie zaniedbania, co chciałem wykazać, to bylibyśmy w innym punkcie i nie musielibyśmy w takim trybie i w ramach takiej procedury, powiedziałbym, też bardzo trudnej dla agencji rozpoczynać tej pracy w pełnym wydaniu. (Oklaski)

To jest do udowodnienia, w skali całej Europy... Myślę, że jesteśmy zdeterminowani, wszyscy są zdeterminowani, rolnicy również to rozumieją, a oświadczenia, które chcemy wprowadzić, powodują, że – tak jak było już podane – 200–300 tys... Szacujemy to, co jest do wykonania, i wszystkich zapraszam do współpracy. Wszyscy jesteśmy za to teraz odpowiedzialni, żeby zachęcić rolników do sprawdzenia, czy kwalifikują się do oświadczenia, i żeby 300–400 tys., a nawet – jak szacujemy – 500 tys. kwalifikowało się do tego, aby do 14 marca móc złożyć oświadczenie.

(Poseł Artur Dunin: Nie mogą kupić ziemi, bo taką wprowadziliście ustawę.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Panie pośle, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki:

Zarzut, że 14 marca aplikacja nie będzie aktywna, jest bezpodstawny, bo po prostu przyjmowanie wniosków zaczyna się od 15. Wcześniej są próby, testy i niezależnie od wszystkiego zawsze będzie czyszczenie, będą kwestie testowe, jak w przypadku każdego systemu. My nie przyjmujemy wniosków 14–15. Już w tej chwili są prowadzone prace, są konkretne doświadczenia, żeby ten system mógł zafunkcjonować. My nie mówimy, że on będzie uruchomiony, tylko on będzie już funkcjonalny po przetestowaniu, tak jak będą wdrażane procedury profesjonalnego uruchomienia programu.

Jeśli chodzi o pytania dotyczące stanowisk, to w tej chwili jest już 800 komputerów. Trzeba rozdzielić zadania, które są przydzielone w ramach pracy nad wdrożeniem systemu. W agencji jest 800 komputerów, są specjalne stanowiska, pomoc techniczna. Trzeba rozdzielić dwie rzeczy, jeśli chodzi o doradztwo. Agencja nie może przejąć odpowiedzialności za wypełnienie wniosku i później go oceniać. Tak nigdy nie było i to nie jest zadanie agencji. Agencja będzie miała 800 komputerów – to już jest zamówione, rozdysponowane – będą pracownicy. Co to znaczy: dodatkowo? Nie będzie zatrudnionych dodatkowych 800 osób, tylko będą ci pracownicy, którzy są zatrudnieni w biurach, w szczególny sposób przydzieleni do tego, jak będą rolnicy. Będą pomagać technicznie, będą rozstrzygać pewne sprawy, ale kluczowa praca do wykonania... Po pierwsze, nie mówmy, że rolnicy nie są w stanie tego wypełnić. Pierwsze testy mówią, że ta aplikacja – nie mylić jej z tą, która była w latach 2014–2015, tylko to jest nowa, zbudowana od podstaw – prowadzi krok po kroku i też pokazuje rozstrzygnięcia, w jaki sposób to zrobić. Wiemy, że na wsi nie wszyscy mają dostęp do Internetu, ale ci, którzy...

(Poseł Artur Dunin: To akurat jest. Dzięki Platformie.)

...go mają, to – jak myślę – sobie poradzą, więc nie mówmy, że nasi rolnicy to już w ogóle nie widzieli klawiatury, nie wiedzą, na czym to wszystko polega. Poradzą sobie, w dużej części, jestem przekonany.

(Poseł Artur Dunin: A system zadziała?)

Kiedyś ten proces trzeba było rozpocząć.

Kluczowe zadanie, jeśli chodzi o ośrodki doradztwa rolniczego, mają izby rolnicze. To odpowiedź na pytanie pana posła Ardanowskiego: włączamy samorządy, mamy cały program, który to umożliwi. Te prace już trwały, one były takie – powiedziałbym – podprogowe, wyciszone, ale w tej chwili po procedowaniu w Sejmie będziemy to bardziej w mediach nagłaśniać i przedstawiać, bo taka jest kolej rzeczy. Dziękuję za te głosy.

Jeśli chodzi o poprawki do ustawy, to chcę powiedzieć, że dwie poprawki podstawowe były wprowadzone.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki

dzione ze względu na Omnibusa. Omnibus wchodzi od 1 stycznia, nie można było tego zrobić wcześniej podczas procedowania, bo to są rozporządzenia unijne i tam było, po pierwsze, że aktywny rolnik, że zwiększamy dostęp, żeby nie utrudniać, prawie 2 tys. rolników, a drugi zapis z Omnibusa dotyczył tego – chodzi o to, co już było w komisji – że nie trzeba dopisywać, zgłaszać do tych działek, w przypadku których nie przyznajemy płatności, czyli są to ułatwienia. Nie można było tego, panie pośle, wcześniej wpisać, ponieważ Omnibus wchodzi od 1 stycznia, to procedowanie było ostatecznie przesądzone. Pozostałe dwie poprawki, tak jak dzisiaj w komisji to było przedstawione, można do tego też wrócić, jest sprawozdanie z posiedzenia komisji, były poprawkami czysto technicznymi, żeby tutaj wprowadzić tę poprawną legislację.

Jeśli chodzi o sprawy zasadnicze, które były, to mamy całą kampanię, jeśli chodzi o jednostki doradztwa. Część rolników do tej pory też, jeśli doradcy płacili za wnioski papierowe, pewne opłaty wносиła. Ten system będzie częściowo utrzymany. Do wdrażanego w tej chwili działania w ramach PROW-u wprowadzamy usługę doradczą, czyli w ramach PROW-u będzie świadczona usługa doradcza związana z wypełnianiem wniosku elektronicznego. Tutaj wprowadzamy więc taki system, który będzie równocześnie mógł działać i wspierać tych, którzy będą chcieli z tego skorzystać.

Myślę, że z tych istotnych spraw, które są tutaj przedmiotem pytań, najważniejszą sprawą jest to, abyśmy wszyscy zaangażowali się w tę pracę. Bądźmy tak przygotowani, aby jak największą grupę rolników zmobilizować i pomagać. My za to wszystko jesteśmy odpowiedzialni. Dlatego jestem przekonany, że ta ustawa jest potrzebna. Ta ustawa, oczywiście nikt nie mówi, że będzie to przebiegało bezproblemowo... Ale po to pracujemy i po to mamy pomysł, po to angażujemy całą grupę doradców, pracowników izb, agencji restrukturyzacji, aby zakończyć to z sukcesem, o czym jestem przekonany. A jest to pewien proces, który otwieramy i chcemy doganiać też w tej części, żebyśmy nie mówili, że jesteśmy nawet, jak to zawsze, krajami, które... Już chociażby Rumunia czy Bułgaria są w znacznie lepszej sytuacji niż my. Myślę więc, że mamy tutaj co robić i jesteśmy w stanie to wspólnie wykonać. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Artur Dunin: Panie marszałku, jeżeli mogę...)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Pan poseł Dunin, w trybie sprostowania, tak? 30 sekund.

Poseł Artur Dunin:

Bardzo serdecznie dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, nie odpowiedział pan na pytanie moje i przewodniczącego Sachajki. Ile? Kiedy była podpisana umowa? Z jaką firmą? Na kiedy te wszystkie rzeczy miały być wykonane? To są istotne rzeczy, o które pytam. Ja i pan przewodniczący nie uzyskaliśmy na nie odpowiedzi. Jeżeli nie chce pan odpowiedzieć dzisiaj, nie ma pan takiej wiedzy, to bardzo prosimy – myślę, że również w imieniu pana posła, pana przewodniczącego poprosimy – o odpowiedzi na piśmie odnośnie do wszystkich rzeczy związanych z przetargiem (*Dzwonek*), z wygraniem przetargu, czy były jakieś aneksy do tego przetargu i ile to kosztowało. Dziękuję bardzo. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję bardzo.

Pan minister Zarudzki.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki:

Panie Marszałku! Mogę tylko potwierdzić, że stosowne odpowiedzi będą udzielone na piśmie. Jest to domena agencji i precyzyjnych, szczegółowych informacji w tym momencie nie jestem w stanie tu poprawnie przedstawić. A więc absolutnie będzie udzielona odpowiedź na pytania pana przewodniczącego Sachajki i pana posła Dunina na piśmie. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Artur Dunin: Bardzo serdecznie dziękujemy.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Ja również dziękuję panu ministrowi.

Proszę pana Jana Krzysztofa Ardanowskiego, sprawozdawcę komisji.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jako sprawozdawca komisji czuję się w obowiązku sprostować nieścisłości zaprezentowane przez posła Dunina. W Systemie Informacyjnym Sejmu projekt ustawy jest od 6 dni i każdy z posłów mógł się z tym projektem zapoznać. Niezależnie od tego bardzo szczegółowo został przedstawiony na dzisiejszym posiedzeniu komisji przez przedstawiciela ministerstwa rolnictwa, jak również w postaci odpowiedzi na wiele szczegółowych pytań przez przedstawicieli Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski

Trzeba również przypomnieć, że jest to realizacja, wypełnienie nałożonego na państwa członkowskie rozporządzenia wykonawczego komisji 809 z 2014 r., obowiązku sukcesywnego wdrażania tzw. geoprzestrzennego wniosku. Rok 2018 jest rokiem granicznym, w którym państwa członkowie mają ten geoprzestrzenny wniosek w wersji elektronicznej wprowadzić. Dlatego tych wszystkich, którzy krytykują, a wcześniej mówili, że jest to rzeczywiście historyczne rozwiązanie dla rolników, pytam: Dlaczego wcześniej, kiedy decydowali o tym, co się w agencji restrukturyzacji działo, nie podjęli nawet wstępnych prac nad wprowadzeniem powszechności składania wniosków w wersji elektronicznej? Również według informacji ministra – również na pytanie, które ja składałem – według szacunków resortu rolnictwa w tym roku oświadczenia o braku zmian we wniosku wpływających na wielkość wnioskowanej kwoty może złożyć od 350 tys. do 0,5 mln rolników. Sądzę, że znaczna część z nich z tego ułatwienia będzie chciała skorzystać, jeżeli zostaną odpowiednio wcześniej poinformowani. To powinno w sposób skuteczny i bardzo silny pomóc agencji w przyjęciu od pozostałych rolników wniosków w wersji elektronicznej.

Gwoli precyzji sprawozdawania komisji chcę przypomnieć, że nieprawdziwy jest zarzut, że ta ustawa była procedowana niezgodnie z regulaminem Sejmu, ponieważ przewodniczący komisji przeprowadził głosowanie, w którym komisja wyraziła zgodę...

(*Posel Artur Dunin: Ja to powiedziałem.*)

...na krótszy termin rozpatrywania ustawy niż regulaminowe 7 dni.

(*Posel Artur Dunin: Panie przewodniczący, ale o tym powiedziałem.*)

Czyli wymóg głosowania komisji został spełniony. Również chcę przypomnieć, że pan poseł Dunin proponował – myślę, że chodziło o obstrukcję i wydłużenie terminu przyjmowania tej ustawy – utworzyć podkomisję i do podkomisji przenieść procedowanie nad projektem ustawy, co by zapewne znacząco wydłużyło termin procedowania nad tą ustawą i sprawiłoby, że termin 15 lutego, od którego rolnicy będą mogli składać oświadczenia, byłby terminem nierealnym. Wtedy zapewne opozycja podnosiłaby, lałaby krokodyłe łzy, że agencja nie jest do tego przygotowana.

Również chcę przypomnieć, że 15 marca rozpoczyna się okres składania wniosków, który będzie trwał do 15 maja, z terminem wydłużonym do 25 czerwca, z potrąceniem 1-procentowym za każdy dzień tej zwłoki. Ale czy należy domniemywać, że polscy rolnicy, mając kilkadziesiąt dni na złożenie wniosków, mając wsparcie ze strony instytucji wsparcia rolnictwa, nie będą w stanie tych wniosków złożyć? Jest to daleko niesprawiedliwe wobec rolników – niesprawiedliwy brak zaufania i przekonanie o ich bezradności.

Starłem się w miarę precyzyjnie zrelacjonować prace komisji. Chcę na koniec przedstawić swoje oso-

biste zdanie, że jest to historyczny moment przechodzenia polskiego rolnictwa do wykorzystania informatyki w znacznie większym stopniu, niż to miało miejsce do tej pory, i życzę jak najlepiej resortowi, a przede wszystkim polskim rolnikom, byśmy umieli wspólnie razem to zrealizować. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję*).

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 9 stycznia br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam zatem za zamkniętą.

Głos ma pan poseł Szymon Giżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Szymon Giżyński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, „Rozmowa partii”: Słuchaj, jak ty masz na imię?/ Nowoczesna. A ty?/ PO./ Tośmy z jednej rodziny olbrzymiej. Pogadajmy o naszych sprawach. Co tam u was?/ Robota w rękach się pali. Żeby nam Abdullach wreszcie zaczął zaglądać do okien. Żeby poparcie Berlina wciąż było dla nas wysokie. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję panu posłowi.

Zapraszam pana posła Ryszarda Wilczyńskiego z Platformy Obywatelskiej.

Posel Ryszard Wilczyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czy można być jednocześnie wicestarostą w powiecie i radnym w gminie? Oczywiście nie – to jedna z podstawowych reguł funkcjonowania życia publicznego. Nie łączy się funkcji w jednym organie jednostki samorządu terytorialnego z członkostwem w organie innej jednostki. Jasno o tym mówi ustawa o samorządzie gminnym w art. 26b, który stanowi: mandatu radnego gminy nie można łączyć z członkostwem w organie innej

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Ryszard Wilczyński

jednostki samorządu terytorialnego. Ustawa o samorządzie powiatowym też nie pozostawia wątpliwości, art. 26 ust. 3 stanowi: członkostwa w zarządzie powiatu nie można łączyć z członkostwem w organie innej jednostki samorządu terytorialnego.

Ale w zdominowanym przez PiS powiecie namysłowskim jest inaczej. Otóż pan Konrad Gęsiarz, bliiski współpracownik posła Bartłomieja Stawiarskiego, wybrany 27 września 2017 r. na funkcję wicestarosty uparczywie trzyma się mandatu radnego gminy Namysłów, bierze udział w jej pracach i pobiera diety.

Jak to możliwe? Otóż pan Konrad Gęsiarz, mimo jasności zapisów, złożył do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Opolu skargę na uchwałę rady gminy wygaszającej mu mandat radnego. Ten formalny wybieg pozwala mu kpić z litery prawa. Po co? By zachować wpływy i pieniądze, by uniemożliwić wybór nowego radnego, który to wybór w związku z upływem czasu wkrótce stanie się po prostu niemożliwy.

Tak czy owak mamy do czynienia z arogancją i manifestowaniem PiS-owskiej wszechwładzy, tym bardziej rozpasanej, że wojewoda opolski, który zna obie uchwały, tę o wyborze na funkcję wicestarosty i tę o wygaśnięciu mandatu, nie reaguje. Gdy byłem wojewodą opolskim przez 8 lat, nie było takiego przypadku, o tolerowaniu takiego stanu w ogóle nie mogło być mowy.

Od reprezentantów partii, która przy okazji zmiany ordynacji wyborczej do samorządów ubrała się

w szatki odnowicielki samorządów, chyba można czegoś jednak wymagać.

Panie Joachimie Brudziński, ministrze spraw wewnętrznych i administracji, czy zamierza pan tolerować beczynność wojewody opolskiego?

Pani poseł Katarzyna Czochara, szefowo regionu opolskiego PiS, czy zamierza pani tolerować postawę swego działacza w terenie i jego promotora – kolegi z ław poselskich?

Jedyny pożytek z całej sprawy jest taki, że mieszkańcy Namysłowa i powiatu mogą zobaczyć standardy, jakim hołduje lokalny PiS – brak szacunku dla prawa, pazerność, kpienie z samorządu i wyborców, brak zasad i klasy.

20 lat temu kierowany przeze mnie sejmik samorządowy województwa opolskiego przesądził o istnieniu powiatu namysłowskiego. Później miałem okazję przez lata współtworzyć zręby jego istnienia. Dziś z tego miejsca z głębokim smutkiem przychodzi mi mówić o zaprzędaniu zasad przez osoby tam rządzące, od których trzeba po prostu wyegzekwować elementarną przyzwoitość. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję panu posłowi.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie^{*)}. Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 10 stycznia 2018 r., do godz. 9.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 22 min 58)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze skróceniem okresu przechowywania akt pracowniczych oraz ich elektronizacją

– punkt 3. porządku dziennego

Posel Joanna Augustynowska

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska chcę przedstawić stanowisko dotyczące projektu zmian w ustawach, którego dotyczy ta debata.

W naszej ocenie ta ustawa jest potrzebna, bo zmniejszy koszty ponoszone przez firmy oraz obciążenia biurokratyczne. Ułatwi też życie pracownikom, bo zabezpieczy ich interesy w zakresie dostępu do dokumentacji pracowniczej. Trzeba jednak zauważyć, że ustawa ta zupełnie pomija inny problem w tym zakresie, na który kilka miesięcy temu zwróciła uwagę Najwyższa Izba Kontroli w swoim raporcie. Chodzi o dostęp do dokumentacji pracowniczej sprzed 1999 r. z przedsiębiorstw, które dziś już nie istnieją. Ich byli pracownicy muszą poświęcać mnóstwo czasu i środków na to, aby ustalić, kto przechowuje ich dokumentację. Zdarzają się przypadki, że dokumenty są w firmach, które nie mają do tego odpowiednich uprawnień. Konsekwencje ponoszą pracownicy, którym ZUS według obowiązującego dziś prawa odmawia naliczania świadczeń emerytalno-rentowych, bo albo dostaje dokumenty z niewłaściwych źródeł, albo dokumentacji w ogóle brakuje. NIK zwróciła uwagę, że za rozwiązanie tego problemu powinno zabrać się Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Czy podjęły one działania? Nic o tym nie wiemy, a tych zmian oczekują Polacy.

W podsumowaniu 2017 r. minister Elżbieta Rafalska zachwalała go jako rok świetny dla rynku pracy. Z tą oceną trudno się zgodzić. Na rynku pracy mamy mnóstwo problemów do rozwiązania, ale nie słychać o działaniach PiS w tych sprawach. Nadal borykamy się ze zjawiskiem zastępowania umowami cywilnoprawnymi umów o pracę. Nasze społeczeństwo się starzeje. Prognozy demograficzne publikowane przez Główny Urząd Statystyczny są jednoznaczne. W 2020 r. blisko 20% Polaków będzie miało

65 lat lub więcej, a w kolejnych latach ten odsetek będzie rósł. To grozi załamaniem wymiany pokoleniowej na rynku pracy i zapaścią systemu emerytalnego w Polsce. Dlatego pilnym zadaniem rządu jest opracowanie spójnej polityki senioralnej, zakładającej m.in. aktywizację zawodową osób starszych. Rząd o tym wie, ale co z tej wiedzy wynika dla Polaków i naszego rynku pracy? PiS na to pytanie nie ma odpowiedzi. Postanowił za to skrócić wiek emerytalny, co sprawiło, że w 2017 r. ok. 173 tys. osób aktywnych zawodowo złożyło wnioski emerytalne. Te osoby zniknęły z rynku pracy, pogłębiając i tak spory deficyt pracowników. To dowód na zupełny brak odpowiedzialności PiS w polityce wobec rynku pracy.

Polska staje się coraz bardziej atrakcyjnym miejscem pracy dla obcokrajowców, zwłaszcza z państw z naszej wschodniej granicy. Ich zatrudnianie wiąże się jednak z mnóstwem biurokracji, a administracja państwowa jest niewydolna. Przedsiębiorcy z Wrocławia informowali mnie, że Dolnośląski Urząd Wojewódzki potrzebuje nawet kilku miesięcy na wydanie pozwolenia na pracę lub pobyt tymczasowy w Polsce. To bardzo utrudnia firmom zatrudnianie obcokrajowców.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obowiązujący Kodeks pracy przyjęto w 1974 r. Sama data wskazuje na to, że ten dokument wymaga głębokiej przebudowy, aby dostosować prawo do obecnej rzeczywistości na rynku pracy. To wielkie wyzwanie, za które odpowiedzialność spoczywa na PiS. Musimy pamiętać o prostej zasadzie: im mniej obowiązków biurokratycznych i formalności, tym więcej czasu na pracę. A z pracy bierze się dostatek i siła polskiej gospodarki. Dziękuję.

Posel Małgorzata Zwiercan

(Koło Poselskie Wolni i Solidarni)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu koła Wolni i Solidarni mam zaszczyt przedstawić stanowisko odnośnie do sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze skróceniem okresu przechowywania akt pracowniczych oraz ich elektronizacją.

Proponowane w rządowym projekcie zmiany są krokiem w dobrym kierunku. Już podczas przedstawiania pierwszego naszego stanowiska w tej sprawie

podkreślałam, że koło Wolni i Solidarni jest zwolennikiem tego projektu.

Obecny rząd Polski stawia na innowacyjność, preferuje nowoczesny biznes, a ten opiera się dzisiaj w głównej mierze na dokumentach elektronicznych i internetowej wymianie różnego rodzaju zasobów. Dostosowanie polskiego prawa do tych ogólnosiątkowych tendencji pozwoli wkroczyć naszym przedsiębiorcom jeszcze lepiej w erę cyfryzacji. Sygnalizowałam już wcześniej, że zapisy tej ustawy pozwolą również obniżyć koszty pracodawców związane z przechowywaniem dokumentacji płacowej i pracowniczej.

Jestem przekonana, że zainicjowana przez Ministerstwo Rozwoju i premiera Mateusza Morawieckiego ustawa przyczyni się do poprawy jakości funkcjonowania polskich firm.

Mam również nadzieję, że wprowadzone zmiany ograniczą szarą strefę i zwiększą dochody sektora finansów publicznych.

Proponowana ustawa wprowadza korzystne zmiany w zakresie praw i obowiązków pracodawcy oraz stwarza doskonałe warunki do rozwoju polskiego biznesu.

Koło Wolni i Solidarni popiera procedowany projekt i zawsze będzie popierało wszelkie inicjatywy, które pomagają Polsce być nowoczesnym krajem.

Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o wykonywaniu niektórych czynności organu centralnego w sprawach rodzinnych z zakresu obrotu prawnego na podstawie prawa Unii Europejskiej i umów międzynarodowych

– punkt 5. porządku dziennego

Poseł Krzysztof Paszyk

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego chcę przedstawić nasze stanowisko w sprawie sprawozdania komisji o rządowym projekcie ustawy o wykonywaniu niektórych czynności organu centralnego w sprawach rodzinnych z zakresu obrotu prawnego na podstawie prawa Unii Europejskiej i umów międzynarodowych, druki nr 1827 i 1927.

Omawiany projekt ma na celu usprawnienie ochrony dobra dziecka oraz poprawę skuteczności wykonywania orzeczeń sądowych dotyczących jego powrotu za granicę lub orzeczeń odmawiających takiego powrotu.

Projekt rządowy przewiduje, że w przypadku sprawy o wydanie dziecka za granicę zostanie ono w Polsce co najmniej do rozprawy apelacyjnej. Orzeczenia sądu będą wykonywane, gdy się uprawomocnią. „Co najmniej”, ponieważ projekt wprowadza również skargę kasacyjną od orzeczeń o odebraniu dziecka. Do Sądu Najwyższego będą mogli ją wnieść prokura-

tor generalny, rzecznik praw obywatelskich i rzecznik praw dziecka.

Dzisiaj postanowienia sądów o wydaniu dzieci są wykonywane z chwilą ogłoszenia, już po I instancji, chociaż konwencja haska z 1980 r. tego nie wymaga.

Wnioskami o wydanie dzieci z Polski będzie się zajmować w I instancji 11 wyspecjalizowanych sądów okręgowych mających 6 tygodni na wydanie orzeczenia. Również 6 tygodni będzie mieć Sąd Apelacyjny w Warszawie orzekający w II instancji. Dzisiaj, kiedy w I instancji orzekają sądy rejonowe w całym kraju, trwa to ponad rok – ze szkodą dla stabilizacji życia dziecka. Co ważne, w sądach rejonowych sędziowie często po raz pierwszy spotykają się z tą kategorią spraw.

We wszystkich takich sprawach strony będą musiały być reprezentowane przez pełnomocników, a gdy polskich rodziców nie będzie na to stać, dostaną ich z urzędu, co ma usprawnić postępowania. Dopuszczone będzie też organizowanie mediacji transgranicznych pomiędzy stronami. Minister sprawiedliwości będzie mógł zwracać się do sądów o dostarczenie wszystkich informacji na temat stanu postępowań, a sądy będą musiały odpowiadać mu niezwłocznie. Jeśli konieczne będzie przeprowadzenie wywiadu środowiskowego, sądy dostaną 4 tygodnie na odpowiedź.

Polska Policja zyska nowe uprawnienie – będzie mogła zbierać i przetwarzać, czyli wykorzystywać dane osobowe osób, których dotyczy wnioski o odebranie dziecka, oraz tych osób, które je zatrzymały lub ukryły.

Skarb Państwa pokryje koszty tłumaczenia wniosków składanych do zagranicznych sądów i instytucji przez polskich rodziców walczących o dzieci, gdy udowodnią, że ich na to nie stać. Nie dotyczy to niestety polskich rodziców, którzy są za granicą i tam podejmują działania prawne.

Znacznie mniejsze będą uprawnienia ministra sprawiedliwości w sprawach o odebranie dzieci polskim rodzicom mieszkającym w innych krajach przez tamtejsze władze.

Jeśli zagraniczny sąd zgodzi się, by dzieci odebrane Polakom trafiły do rodziny zastępczej w Polsce, to minister będzie mógł kierować do sądów rejonowych wnioski o ustanowienie opieki zastępczej w naszym kraju. Sądy muszą na nie odpowiedzieć w ciągu 21 dni. Po pozytywnej odpowiedzi koszty przywiezienia dziecka do naszego kraju będzie mógł pokryć Skarb Państwa.

Wysoka Izbo! Zmiany przewidziane w projekcie idą w korzystnym dla polskich dzieci i ich rodziców kierunku. Efektem swobodnego przepływu osób w Unii Europejskiej jest i będzie coraz więcej sytuacji, w których decyzja o tym, w którym kraju Wspólnoty ma wychowywać się dziecko, zapada na drodze sądowej. W tej sytuacji dotychczasowy stan prawny i dotychczasowe instrumenty państwa w tym zakresie nie wystarczały.

Przekazanie omawianej kategorii spraw 11 wyspecjalizowanym sądom okręgowym wraz z ustano-

wieniem instancji odwoławczej w postaci sądu apelacyjnego pomoże w ujednoliceniu linii orzeczniczej oraz w usprawnieniu postępowań. Powinno to przyspieszyć i zwiększyć profesjonalizm orzekania w tym zakresie.

Korzystnie należy również ocenić wprowadzenie przymusu adwokacko-radcowskiego. Dobrze, że w tak drażliwych sprawach stronom przysługiwać będzie pełnomocnik wyznaczony z urzędu. Stoimy na stanowisku, że szeroki, a w razie potrzeby bezpłatny dostęp do wymiaru sprawiedliwości i pomocy prawnej powinien zawsze przyświecać autorom zmian w polskim systemie prawnym.

Wykonywanie orzeczeń dopiero po wykorzystaniu drogi odwoławczej pozwoli uniknąć tworzenia faktów dokonanych w postaci wysłania dziecka za granicę przed ostatecznym rozstrzygnięciem sprawy.

Uzupełnieniem tych zmian jest poszerzenie praw do pozyskiwania i przetwarzania danych osób w toku prowadzonych postępowań. Pozwoli to na lepsze rozeznanie i lepszy osąd ze strony sądów okręgowych.

Klub Parlamentarny PSL deklaruje poparcie dla procedowanego projektu ustawy.

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz niektórych innych ustaw

– punkt 6. porządku dziennego

Poseł Jarosław Porwich

(Koło Poselskie Wolni i Solidarni)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, druk nr 2129.

Projekt ten posiada dużo interesujących zapisów, jednakże wydaje się, że zawiera także elementy, które mogą niepokoić, na które chcemy zwrócić szczególną uwagę. Koncentrują się one głównie wokół zmniejszenia liczby regionalnych dyrekcji ochrony środowiska i powołania oddziałów terenowych.

1. Projekt osłabia niestety integralność instytucjonalną województwa. Istniejące obecnie regionalne, czyli wojewódzkie, dyrekcje ochrony środowiska związane były terytorialnie z poszczególnymi województwami. Ta ustawa od tego odchodzi.

2. Wydaje się, że jakość stanowionego prawa w postaci decyzji – po wejściu w życie ustawy – nie wzrośnie, lecz osłabi się. Podejmowane będą one ze znacznie dalszej perspektywy, urząd wydający decyzję oddali się od miejsca, które będzie opiniował. Podej-

mował je będzie urzędnik nieznający z autopsji danego terenu tylko na podstawie danych pośrednich. I tutaj zahaczamy o podstawy wydawania decyzji. Dotyczą one spraw bardzo różnego kalibru. Często wymagają ogarnięcia szerokiego spektrum zagadnień. A więc w dużej mierze trudno wyrokować o skuteczności zmian, jeżeli chodzi o poprawienie szybkości wydawania decyzji.

3. Co do jakości kadr, faktem jest, że mamy do czynienia ze starymi, nieprzewietrzonymi zasobami ludzkimi – głównie chodzi o kadrę kierowniczą starego rozdania i niestety całą patologię z tym związaną, a więc na czele z powszechnym nepotyzmem. Ważne jest jednak, aby wziąć pod uwagę, że pracownicy merytoryczni to bardzo często przyrodnicy, tak z wykształcenia, jak i z pasji. Wydaje się, że ich migracja za pracą do nowej siedziby RDOŚ nie nastąpi. Są związani ze swoim terenem. Na ich miejsce zapewne znajdą się inni, ale nastąpi zapaść, jeżeli chodzi o jakość podejmowanych decyzji.

4. Ustawa wprowadza sporą dowolność na przyszłość, jeżeli chodzi o strukturę organizacyjną, a więc daje ministrowi możliwość jej kształtowania w ramach rozporządzeń. To w przypadku dobrej, wysoce specjalistycznej kadry niespecjalnie jest korzyścią, a raczej może spowodować przy częstych – łatwo, bo w drodze rozporządzenia – zmianach odchodzenie tej kadry do innych instytucji czy firm branżowych.

Można podać jeszcze wiele innych przykładów niekoniecznie pozytywnych rozwiązań zawartych w tym projekcie, których wdrożenie m.in. nie wzmacnia integralności administracji państwowej na poziomie województwa. Koło Poselskie Wolni i Solidarni wychodzi jednak z założenia, że w toku procedowania nad tym projektem ustawy uda się tak ją dopracować, że ten akt prawny posiadał będzie rozwiązania korzystne dla tego segmentu działalności.

Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw

– punkt 7. porządku dziennego

Poseł Sylwester Chruszcz

(Koło Poselskie Wolni i Solidarni)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przedstawiam stanowisko Koła Poselskiego Wolni i Solidarni co do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw.

Projektowana ustawa wprowadza zasadę składania wniosków o przyznanie płatności bezpośrednich i płatności obszarowych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, PROW, w formie elektronicznej. Celem jest to, aby wszystkie wnioski o przyznanie tych płatności z czasem były składane elektronicznie.

Ponadto dzięki projektowanym zmianom możliwe będzie składanie oświadczenia, w którym rolnik potwierdzi brak zmian w porównaniu z wnioskiem z 2017 r. Do tej pory należało składać nowy wniosek o przyznanie płatności bezpośrednich. Oznacza to uproszczenie procedury wnioskowania o płatności bezpośrednie.

W art. 3 pkt 5 projektu ustawy proponuje się zmiany, które doprowadzą do podniesienia progu, powyżej którego podmioty ubiegające się o przyznanie pomocy lub pomocy technicznej oraz beneficjenci programu zobowiązani będą stosować zasady konkurencyjnego wyboru wykonawców zadań ujętych w zestawieniu rzeczowo-finansowym operacji, z 20 tys. zł do 30 tys. euro, tj. do takiego samego progu, jaki obowiązuje dla zamówień publicznych. Umożliwiono również wskazanym podmiotom i beneficjentom określanie tylko jednego kryterium oceny ofert – ceny lub kosztu.

Kolejną zmianą, której dokonuje się na podstawie art. 3 pkt 5a projektowanej ustawy, jest dodanie do porządku prawnego PROW 2014–2020 przepisów umożliwiających podmiotom ubiegającym się o przyznanie pomocy lub pomocy technicznej oraz beneficjentom programu:

1) zawarcie umowy na wykonanie danego zadania ujętego w zestawieniu rzeczowo-finansowym operacji z wybranym przez siebie, na określonych warunkach, wykonawcą – w przypadku gdy w wyniku przeprowadzonego postępowania w sprawie wyboru wykonawcy zadania ujętego w takim zestawieniu nie ma możliwości wyboru najkorzystniejszej oferty;

2) zawarcie umowy z wykonawcą, którego oferta była kolejną najkorzystniejszą spośród pozostałych ofert – w przypadku gdy w wyniku przeprowadzonego postępowania w sprawie wyboru wykonawcy danego zadania ujętego w zestawieniu rzeczowo-finansowym operacji wybrany wykonawca uchyla się od zawarcia umowy.

Koło Wolni i Solidarni popiera projektowane zmiany, które uproszczą procedury przyznawania płatności bezpośrednich i płatności obszarowych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Oświadczenia poselskie

Posel Małgorzata Chmiel

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na listopadowym posiedzeniu Sejmu większość rządząca skierowała do dalszych prac ustawę wprowadzającą obowiązkowe składki ZUS od wynagrodzeń wyższych niż trzydziestokrotność średniego wynagrodzenia w stosunku rocznym.

Senat na posiedzeniu w grudniu wprowadził do tej ustawy poprawkę, która opóźnia wejście w życie tych przepisów – od 1 stycznia 2019 r. Rozumiem, że

jest to spowodowane tym, że w roku wyborczym PiS będzie potrzebował dodatkowych miliardów w budżecie na kolejne rozdawnictwo publicznych pieniędzy.

Dotychczas obowiązujące przepisy stanowią, że po przekroczeniu dochodu w stosunku rocznym powyżej trzydziestokrotności średniej pensji – w tym roku to ok. 127 tys. zł brutto – nie pobiera się składek na ubezpieczenie społeczne. Przypomnę, że dochód w wysokości 127 tys. zł brutto rocznie daje wynagrodzenie ok. 6700 zł miesięcznie na rękę.

PiS, wprowadzając obowiązkowe składki ZUS od każdego wynagrodzenia, dba jedynie o chwilowe zwiększenie wpływów do budżetu, nie patrząc na skutki, które nastąpią za kilka lat. Nasze dzieci będą musiały płacić za te błędne decyzje. Osoba, która dzisiaj zarabia np. kilkadziesiąt tysięcy złotych, będzie otrzymywała bardzo wysoką emeryturę, której wysokość sięgnie nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Obowiązkiem każdego odpowiedzialnego rządu w każdym kraju jest myślenie o przyszłych pokoleniach, nie tylko o końcu własnego nosa, czyli o przyszłym roku wyborczym. Apeluję do rządzących o chwilę refleksji nad tym, w którą stronę Polska powinna się rozwijać.

Posel Jarosław Gonciarz

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie oddzwaniania pod kubańskie numery, które skutkowało ogromnymi kosztami dla polskich użytkowników sieci komórkowych

W grudniu ub.r. byliśmy licznie informowani o podejrzanych numerach z zagranicy, z których wykonywano połączenia na numery naszych polskich operatorów. Okazało się jednak, że był to sposób, by nasi rodzimi klienci sieci komórkowych padali ofiarą dużego ataku mającego na celu wyłudzenie pieniędzy poprzez oddzwanianie pod numer z kubańskim prefiksem +53. Ofiarą oszustów padło wiele osób.

Próby wyłudzenia połączenia, które skutkowały naliczeniem dodatkowych kosztów, polegały na wykorzystywaniu krótkich połączeń pod losowe numery. Liczono na oddzwonienie przez osobę, która otrzymała takie połączenie.

Tego rodzaju próby wyłudzenia z zagranicy są coraz powszechniej stosowane i zarazem naprawdę skuteczne. Analizie można poddać wydarzenia mające miejsce w Polsce na przełomie roku, między 28 grudnia i 1 stycznia, oraz w nocy z 3 na 4 stycznia. Według doniesień medialnych tysiące Polaków otrzymało krótkie połączenia z numerów z prefiksem +53.

Przed opisaną przeze mnie formą wyłudzeń, czyli oddzwanianiem pod nieznane zagraniczne numery, przestrzegał m.in. Urząd Komunikacji Elektronicznej. Cieszyć może w tej sprawie stanowisko Orange Polska, który podjął decyzję o anulowaniu opłat naliczonych klientom dzwoniącym pod kubańskie nu-

mery wykorzystywane przez oszustów w okresie od 28 grudnia 2017 r. do 4 stycznia 2018 r.

W swoim oświadczeniu chciałbym zaapelować do innych operatorów sieci komórkowych, by teraz oraz w przyszłości zachowywali się równie solidarnie i ze zrozumieniem podchodzili do podobnych prób oszustw z zagranicy.

Poseł Piotr Pyzik

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 9 stycznia 1919 r. miało miejsce wydarzenie bez precedensu w historii polskich Sił Zbrojnych. Polscy piloci po raz pierwszy dokonali nalotu bombowego. W dodatku operacja przebiegła pomyślnie i bez strat własnych. Warto jednak poznać niezwykle barwny i ciekawy kontekst historyczny, w jakim do niej doszło.

Kilka dni wcześniej siły powstańców wielkopolskich zdobyły podpoznańskie lotnisko Ławica, gdzie zdobyto dużą liczbę samolotów oraz wielkie magazyny części zamiennych i częściowo rozmontowanych aeroplanów. Biorąc pod uwagę, że w hali Zeppelina znajdowało się ok. 300 samolotów różnych typów, był to prawdopodobnie jeden z najbardziej wartościowych pojedynczych łupów wojennych w historii polskiej wojskowości. Mimo że oddziały niemieckie brońące lotniska nie były się nazbyt ofiarnie i lotnisko zostało zdobyte bez wielkiego wysiłku, niemieckie dowództwo uznało stratę za bardzo dotkliwą i usiłowało zorganizować kontratak lub chociaż zniszczyć zabudowania i sprzęt, by nie służył siłom polskim. Wstępem były powtarzające się coraz poważniejsze

naloty prowadzone przez eskadry stacjonujące na lotnisku we Frankfurcie n. Odrą. Załoga Ławicy radziła sobie z odpieraniem ataków skutecznie, niemniej jednak wśród żołnierzy narastała frustracja, zwłaszcza wśród polskich pilotów, którzy nie potrafili znieść bezkarnych rajdów pruskich lotników.

W tej sytuacji 9 stycznia eskadra sześciu samolotów LVG, z których każdy wyposażony był w sześć ręcznie wyrzucanych bomb, po 75-minutowym locie przeprowadziła godzinny nalot. Celem było niemieckie lotnisko. Skutkiem polskiego ataku było zniszczenie hangaru i co najmniej jednego samolotu znajdującego się poza nim. Polska formacja bez strat wróciła do bazy. Nalot był ogromnym szokiem dla Niemców, którzy nie spodziewali się żadnych operacji zaczepnych z powietrza.

Pikanterii sprawie dodaje fakt, że polscy lotnicy przeprowadzili operację... bez zgody i wiedzy dowództwa. Mieli świadomość, że nie uzyskają takiej zgody ze względu na obawę przed możliwym odwetowym nalotem na Poznań. Oczywiście niesfornych lotników, z sierż. Wiktorem Pniewskim, komendantem Ławicy, na czele, wezwano przed oblicze Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, grożąc poważnymi konsekwencjami. Jednak skala sukcesu, a przede wszystkim to, że w wyniku nalotu Niemcy zaprzestali swoich operacji, pozwoliło im uniknąć poważniejszych konsekwencji.

Samoloty zdobyte i zabezpieczone wraz całym oprzyrządowaniem na podpoznańskim lotnisku odegrały później ogromną rolę w zmaganiach o wschodnią granicę Polski, zarówno podczas walk z Ukraińcami o Lwów, jak i w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Dziękuję.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 6,30 zł + 5% VAT

